B WF UW 6633

WYDAWNICTWA INSTYTUTU BAŁTYCKIEGO

STAN POSIADANIA ZIEMI NA POMORZU

ZAGADNIENIA HISTORYCZNE I PRAWNE

PROTOKÓŁ OBRAD ORAZ REFERATY NAUKOWE,
WYGŁOSZONE NA III NAUKOWYM ZJEŹDZIE POMORZOZNAWCZYM,
ODBYTYM DNIA 31 PAŹDZIERNIKA 1932 ROKU W POZNANIU.

TORUŃ 1933

SKŁAD GŁÓWNY: KASA IM. MIANOWSKIEGO — INSTYTUT POPIERANIA NAUKI
WARSZAWA, PAŁAC STASZICA

http://rcin.org.pl/ifis

Instytut Bałtycki w Toruniu

Instytut Bałtycki został wciągnięty do rejestru stowarzyszeń Sądu Powiatowego w Toruniu dekretem z dn. 27 lutego 1926 r. pod Nr. I. R. St. 101.

CELE I ORGANIZACJA.

Według § 2 Statutu: „Instytut Bałtycki ma za cel badanie stosunków gospodarczych, politycznych, narodowościowych i t. p. wybrzeża bałtyckiego pod kątem widzenia związanych z niemi interesów polskich".

Środkami działania, według tegoż Statutu, są:

1. Gromadzenie i utrzymywanie w ewidencji materjałów naukowych, odnoszących się do wybrzeża bałtyckiego.
2. Wydawanie z tego zakresu dzieł i rozpraw naukowych oraz książek o użyteczności powszechnej, służących celowi obrony interesów polskich, związanych z Bałtykiem.
3. Informowanie o wynikach badań czynników rządowych, jak i organizacyj gospodarczych i obywateli polskich, trudniących się handlem i przemysłem w krajach bałtyckich.
4. Utrzymywanie pracowni, bibljotek i zbiorów popierających działalność naukową w zakresie obchodzącym Polskę nad Bałtykiem.
5. Urządzanie zebrań dyskusyjnych.

Organizacja Instytutu Bałtyckiego przedstawia się w następujący sposób:

A. Naczelną Władzą Instytutu jest Walne Zgromadzenie członków Instytutu Bałtyckiego, które zgodnie z § 25 Statutu, działa jako władza zwierzchnia i m. i. wybiera Kuratorjum, Zarząd, z wyjątkiem Dyrektora, oraz Komisję Rewizyjną.
B. Kuratorjum składa się z 5 osób i na podstawie § 19 Statutu powołuje Dyrektora i kontroluje Zarząd.
C. Zarząd, z 7 osób, załatwia wszystkie sprawy administracyjne i finansowe.
D. Dyrektor (powołany przez Kuratorjum i będący członkiem Zarządu) kieruje, zgodnie z § 35 Statutu, stroną naukową prac całego Instytutu.
E. Komisje fachowe, w których ogniskuje się praca naukowa i społeczna, powoływane są przez Dyrektora Instytutu na podstawie § 32 Statutu.

PAMIĘTNIK INSTYTUTU BAŁTYCKIEGO.

Organem Instytutu jest Pamiętnik Instytutu Bałtyckiego.

Prace ogłaszane w Pamiętniku I. B. ukazują się w 2 serjach:

Serja *Dominium maris* — obejmuje publikacje oświetlające zagadnienie dostępu do morza, jako problem gospodarczy Polski Odrodzonej.

Serja *Balticum* — obejmuje prace naukowe, dotyczące stosunków fizjograficznych, etnicznych i historycznych na pobrzeżu bałtyckiem, ze szczególnem uwzględnieniem Polskiego Pomorza i Prus Wschodnich.

Komisja Redakcyjna Pamiętnika I. B.

FRANCISZEK BUJAK
Prof. Uniw. Jana Kazimierza

X. STANISŁAW KOZIEROWSKI
Docent Uniw. Poznańskiego

STANISŁAW KUTRZEBA
Prof. Uniw. Jagiellońskiego

JULJAN MAKOWSKI
Prof. Wyższej Szkoły Handlowej

STANISŁAW NOWAKOWSKI
Prof. Uniw. Poznańskiego

ANTONI PERETIATKOWICZ
Prof. Uniw. Poznańskiego

STANISŁAW PONIATOWSKI
Docent Uniw. Warszawskiego

EUGENJUSZ ROMER
Prof. Uniw. Jana Kazimierza

MICHAŁ SIEDLECKI
Prof. Uniw. Jagiellońskiego

KAZIMIERZ TYMIENIECKI
Prof. Uniw. Poznańskiego

Redaktor Pamiętnika
JÓZEF BOROWIK
Dyrektor Instytutu Bałtyckiego

Sekretarz Redakcji
WANDA KWIECIŃSKA
Kier. Działu Wydawniczego I. B.

Dyrekcja Instytutu Bałtyckiego udziela wszelkich informacyj odnośnie działalności Instytutu, w szczególności w sprawach wydawniczych. Zapytania należy kierować pod adresem: Toruń, ul. Żeglarska 1.

http://rcin.org.pl/ifis

STAN POSIADANIA ZIEMI NA POMORZU

http://rcin.org.pl/ifis

SERJA: *ZJAZDY POMORZOZNAWCZE* ZESZYT 2

PAMIĘTNIK
INSTYTUTU BAŁTYCKIEGO
XI

POD REDAKCJĄ
JÓZEFA BOROWIKA

TORUŃ 1933

SKŁAD GŁÓWNY: KASA IM. MIANOWSKIEGO — INSTYTUT POPIERANIA NAUKI
WARSZAWA, PAŁAC STASZICA

http://rcin.org.pl/ifis

WYDAWNICTWA INSTYTUTU BAŁTYCKIEGO

STAN POSIADANIA ZIEMI NA POMORZU

ZAGADNIENIA HISTORYCZNE I PRAWNE

PROTOKÓŁ OBRAD ORAZ REFERATY NAUKOWE,
WYGŁOSZONE NA III NAUKOWYM ZJEŹDZIE POMORZOZNAWCZYM,
ODBYTYM DNIA 31 PAŹDZIERNIKA 1932 ROKU W POZNANIU.

SEMINARJUM
Nr 267.
Socjologiczne

TORUŃ 1933

NAKŁAD GŁÓWNY: KASA IM. MIANOWSKIEGO — INSTYTUT POPIERANIA NAUKI
WARSZAWA, PAŁAC STASZICA

http://rcin.org.pl/ifis

INSTYTUT FILOZOFICZNY
U. W.
BIBLIOTEKA
6633

II - 124014

Drukiem Zakł. Graf. „Bibljoteka Polska“ w Bydgoszczy

http://rcin.org.pl/ifis

SPIS RZECZY.

Str.

Lista uczestników Zjazdu 9

Spis instytucyj i towarzystw naukowych reprezentowanych na Zjeździe 12

Regulamin Naukowych Zjazdów Pomorzoznawczych 14

Porządek obrad 16

PROTOKÓŁ OBRAD

1. Część wstępna 18
Zagajenie, str. 18; Wybór Prezydjum Honorowego, str. 19.

Sprawozdanie Sekretarza Komitetu Wykonawczego 20
Poprzedni Zjazd, str. 20; Wykonanie uchwał, str. 20; Stała współpraca z I. B., str. 21; Program III Zjazdu, str. 22; Potrzeba aktywności, str. 22; Zmiana regulaminu, str. 22; Skład Komitetu Wykonawczego, str. 23.

Przyjęcie regulaminu i porządku obrad 24

2. Posiedzenie naukowe 25

A. Zagadnienia historyczne.

Referat generalny prof. K. Tymienieckiego: „Koordynacja badań w dziedzinie osadnictwa i stanu posiadania ziemi pod względem narodowościowym na Pomorzu“ 25
Prehistorja, str. 25; Wczesne średniowiecze, str. 26; Wiek XIII, str. 27; Rządy krzyżackie, str. 28; Rządy polskie, str. 28; Wiek XVIII, str. 30; Okres porozbiorowy, str. 31; Komisja Kolonizacyjna, str. 32; Okres ostatni, str. 33; Kierunki dyskusji, str. 34; Główne czynniki, str. 35.

Dyskusja 36

Omówienie źródeł archiwalnych 37
Wacław Sobieski, str. 37; Jan Rutkowski, str. 37; Andrzej Wojtkowski, str. 38; Marcin Dragan, str. 39; Karol Górski, str. 40; Bronisław Dembiński, str. 41.

http://rcin.org.pl/ifis

Str.

Omówienie literatury dotyczącej dziejów osadnictwa na Pomorzu 41
Zygmunt Wojciechowski, str. 41; Mikołaj Rudnicki, str. 42; Kazimiera Jeżowa, str. 43; Karol Górski, str. 43; Andrzej Wojtkowski, str. 44; Roman Lutman, str. 45; Wiktor Schramm, str. 46; Kazimierz Nitsch, str. 47; Stanisław Pawłowski, str. 48.

Omówienie czynników wpływających na stan osadnictwa . . . 48
Wacław Sobieski, str. 48; Zygmunt Wojciechowski, str. 50; Tadeusz Szułdrzyński, str. 50; Andrzej Wojtkowski, str. 53; Wiktor Schramm, str. 53; Bogdan Zaborski, str. 56; Alfred Okołowicz, str. 57; Alfred Naleszkiewicz, str. 57.

Streszczenie dyskusji 57

B. Zagadnienia prawne.

Referat generalny prof. A. Ohanowicza: „Stan prawny osadnictwa polskiego na Pomorzu" 61
Uwagi wstępne, str. 61; Przymusowy wykup, str. 62; Włość rentowa, str. 62; Pomoc kredytowa i finansowa, str. 63; Instytucje agrarne, str. 63; Przejęcie władzy przez Polskę, str. 63; Nowe ustawodawstwo polskie, str. 64; Stosunki ekonomiczne, str. 64; Położenie polskiego osadnika, str. 64; Polskie Urzędy Ziemskie, str. 64; Widoki wzmocnienia stanu posiadania, str. 65; Słuszna przeszkoda, str. 66.

Dyskusja 67
Alfred Okołowicz, str. 67; Kazimierz Kierski, str. 70; Antoni Kotiużyński, str. 71; Wiktor Schramm, str. 72; Adam Strzeszewski, str. 73; Heljodor Stark, str. 74; Mikołaj Rudnicki, str. 74; Józef Górski, str. 75; Mieczysław Korzeniewski, str. 76; Wiktor Schramm, str. 77; Wiktor Rosiński, str. 79.

Streszczenie dyskusji 79

Zamknięcie zebrania naukowego 81

3. Posiedzenie administracyjne 82
Pozdrowienia i depesze, str. 82; Protokół II Naukowego Zjazdu Pomorzoznawczego, str. 84; Sprawozdania, str. 84; Wnioski, str. 84; Wybór Komitetu Wykonawczego, str. 88; Zamknięcie Zjazdu, str. 88.

SPRAWOZDANIA Z DZIAŁALNOŚCI NAUKOWEJ

Bibljografja 90
Zygmunt Mocarski, str. 90; Stefan Wierczyński, str. 90; Stanisław Zieliński, str. 90.

Filologja 91
Instytut Zachodnio-Słowiański, Poznań, str. 91; Komisja Terminologiczna Morska, str. 91; X. Kan. Stanisław Kozierowski, str. 92; Augustyn Steffen, str. 93.

http://rcin.org.pl/ifis

Str.

Archeologja 93
Polskie Towarzystwo Prehistoryczne, Poznań, str. 93; Dr. Tadeusz Waga, str. 94.

Historja 94
Towarzystwo Przyjaciół Nauki i Sztuki w Gdańsku, str. 94; Towarzystwo Naukowe w Toruniu, str. 95; Towarzystwo Miłośników Historji w Poznaniu, str. 96; Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, str. 98; Ogólne publikacje jubileuszowe Miasta Torunia, str. 98; Dr. Tadeusz Bielecki, str. 98; Prof. dr. P. Dąbkowski, str. 98; X. prof. dr. Tadeusz Glemma, str. 99; Prof. dr. Roman Grodecki, str. 99; Prof. dr. Stanisław Kutrzeba, str. 99; Dr. Roman Lutman, str. 99; Prof. dr. Teofil Emil Modelski, str. 99; Prof. dr. Adam Skałkowski, str. 100; O.R. Władysław Szołdrski, str. 100; Jan Szwemin, str. 100; Docent dr. Andrzej Wojtkowski, str. 100.

Antropologja i Etnografja 101
Prof. dr. Kazimierz Stołyhwo, str. 101; X. dr. Władysław Łęga, str. 101; Dr. Bożena Stelmachowska, str. 101.

Zbiory i zabytki pomorskie 102
Komisja Zbiorów Pomorskich Instytutu Bałtyckiego w Toruniu, str. 102; Dr. Gwido Chmarzyński, str. 105.

Stosunki narodowościowe 106
Instytut Badań Spraw Narodowościowych, str. 106; Związek Obrony Kresów Zachodnich, str. 106.

Geografja 108
Słownik Geograficzny Państwa Polskiego, str. 108; Instytut Geograficzny Uniwersytetu Poznańskiego, str. 109; Zrzeszenie polskich nauczycieli geografji, str. 110, Seminarjum Geografji Fizycznej Uniwersytetu Jagiellońskiego, str. 111; Jan Pastwa, str. 111.

Statystyka i Ekonomika 112
Główny Urząd Statystyczny, str. 112; Instytut Ekonomiki Drobnych Gospodarstw Wiejskich, str. 113; Wydawnictwo „Polska Gospodarcza", str. 113; Alfred Siebeneichen, str. 115; Wojciech Stopczyk, str. 115.

Całokształt zagadnień pomorskich 115
Instytut Bałtycki, str. 115.

REFERATY NAUKOWE

Karol Górski: Zarys dziejów osadnictwa na Pomorzu . . 121
Początki osadnictwa na Pomorzu, str. 121; Skupienia Słowian nad Bałtykiem, str. 122; Osadnictwo polskie w wiekach średnich str. 123; Kolonizacja niemiecka za czasów krzyżackich, str. 125; Prawo chełmińskie i polskie za czasów krzyżackich, str. 127; Miasta za czasów krzyżackich, str. 128; Osadnictwo w okresie przedrozbiorowym, str. 129; Stosunki rolne po wojnach szwedz-

http://rcin.org.pl/ifis

Str.

kich, str. 131; Pomorze i Prusy Wschodnie w XVII i XVIII wiekach, str. 132; Literatura, str. 133.

X. Alfons Mańkowski: O osadnictwie na Pomorzu w dobie wojen szwedzkich 134

Kazimiera Jeżowa: Stan posiadania własności ziemskiej na Pomorzu w latach 1772 i 1894 142

Andrzej Wojtkowski: Działalność pruskiej Komisji Kolonizacyjnej 149

Powody gospodarcze i socjalne, str. 149; Względy wewnętrzno-polityczne, str. 150; Względy na politykę zagraniczną Rzeszy, str. 151; Cel, str. 152; Walka o metody działania, str. 153; Środki pieniężne, str. 155; Tworzenie osad i wsi, str. 157; Utrwalenie własności niemieckiej, str. 160; Wyniki działalności Komisji, str. 164; Zakończenie, str. 167; Literatura, str. 169.

Roman Lutman: Emigracja Niemców z Pomorza w okresie powojennym 172

Zagadnienie emigracji niemieckiej w dotychczasowej literaturze, str. 172; Maksymalna liczba emigracji niemieckiej z Pomorza, str. 174; Statystyka emigracji niemieckiej z Pomorza, str. 176; Konieczność korektury, str. 177; Dobrowolny charakter emigracji niemieckiej, str. 178; Statystyka emigracji niemieckiej według zawodów, str. 182; Wnioski, str. 183.

Kazimierz Kierski: Podstawy prawne osadnictwa polskiego na Pomorzu 185

Anulacja, str. 185; Odkup, str. 189; Likwidacja, str. 191; Parcelacja, str. 192.

Alfred Okołowicz: Prawodawstwo osadnicze niemieckie na pograniczu Pomorza przed wojną i obecnie 198

Żywioł niemiecki w krajach bałtyckich przed wojną, str. 199; Zamierzenia kolonizacyjne podczas wojny, str. 201; Przedwojenne ustawodawstwo agrarne pruskie, str. 203; Pruskie ustawodawstwo osadnicze po wojnie, str. 207; Pruskie przepisy osadnicze na pograniczu polskiem, str. 209; Aparat wykonawczy, str. 213; Końcowe uwagi i wnioski, str. 218.

Antoni Kotiużyński: Podstawy prawne „Osthilfe" . . 221

Przedwojenne „Drang nach Osten", str. 221; Powojenne przemiany „Kulturkampfu", str. 222; Pierwowzory „Osthilfe", str. 224; Ogólne założenia „Osthilfe", str. 226; Finansowa strona „Osthilfe", str. 227; Budowa linij kolejowych, str. 229; Oddłużenie rolnictwa, str. 230; Gwarancje państwowe, str. 232; Związki poręczycielskie, str. 233; Zadania polityczne „Osthilfe", str. 235; Literatura, str. 235.

Skorowidz imion 237

Skorowidz miejscowości 241

http://rcin.org.pl/ifis

Lista uczestników Zjazdu.

1. Bielecki Tadeusz dr., poseł na Sejm, Warszawa
2. Borowik Józef, dyr. Instytutu Bałtyckiego, Toruń
3. Böhm Franciszek dr., lektor jęz. skand. U. P., Poznań
4. Bratkowski Stefan, konsul R. P., Wrocław
5. Brzeska Wanda dr., Poznań
6. Buławski Rajmund dr., Gł. Urząd Statystyczny, Warszawa
7. Ceceniewski Konstanty, nacz. wydz. Urz. Wojew., Toruń
8. Chmarzyński Gwido dr., kustosz Muzeum Miejskiego, Toruń
9. Chodynicki Kazimierz prof. dr., delegat Wileńskiego Tow. Przyjaciół Nauk, Poznań
10. Chrzanowski Bernard, b. kurator O. S. P., Poznań
11. Czekalski Józef dr., Instytut Geograficzny, Poznań
12. Czernicki Karol mgr., delegat Gł. Urzędu Statystycznego, Warszawa
13. Dembiński Bronisław dr., prof. U. P., prezes Poznańskiego Tow. Przyjaciół Nauk, Poznań
14. Dobrowolski Jan dr., prof. U. P., Poznań
15. Donimirski Jan, prezes Pom. Tow. Rolniczego, Toruń
16. Downarowicz Kazimierz, radca M. S. Z., Warszawa
17. Dragan Marcin dr., prof. gimn., prezes Gdańskiego Tow. Przyjaciół Nauki i Sztuki, Gdańsk
18. Fellenius Karol, Stockholm
19. Gallon Rajmund dr., Instytut Geogr. U. P., Poznań
20. Górski Józef dr., Oddział Prokuratorji Generalnej, Poznań
21. Górski Karol dr., prof. gimn., delegat Poznańskiego Tow. Miłośników Historji, Poznań
22. Gumowski Marjan dr., b. dyrektor Muzeum Wielkopolskiego, Poznań
23. Haller Józef, gen. broni, Gorzuchowo, p. Chełmno
24. Jacyna Władysław inż., delegat Pomorskiej Izby Rolniczej, Toruń
25. Jagalski Wiktor mgr., Instytut Bałtycki, Toruń
26. Jakubski Antoni dr., prof. U. P., Poznań
27. Jaroszewski Wiesław mgr., prof. Sem. Naucz., Wolsztyn
28. Jaworski Jan dr., docent U. Warsz., Wydział Prasowy M. S. Z., Warszawa

http://rcin.org.pl/ifis

29. Jeżowa Kazimiera dr., prof. gimn., deleg. Gdańskiego Tow. Przyjaciół Nauki i Sztuki, Gdynia
30. Kaczmarczyk Kazimierz dr., prezes Pozn. Tow. Miłośników Historji, Poznań
31. Kalkstein Zygmunt, starosta, Wąbrzeźno
32. Kierski Zygmunt, b. prezes Oddziału Prokuratorji Generalnej, Poznań
33. Kilarski Jan dr., prof. gimn., delegat Polskiego Tow. Krajozn., Poznań
34. Kleczkowski Adam dr., prof. U. P., przewod. Komis. Term. Mors. Polsk. Akad. Umiejętności, Poznań
35. Kniat Marjan dr., deleg. Pozn. Tow. Miłośników Historji, Poznań
36. Korzeniewski Mieczysław, dyr. Z. O. K. Z., Poznań
37. Kostrzewski Józef dr., prof. U. P., delegat Polskiego Tow. Prehistorycznego, Poznań
38. Kotiużyński Antoni, dyr. Państw. Banku Rolnego, Poznań
39. Kowalkowski Alojzy X., kapelan Domu Akademick., Poznań
40. Kudlicki Stanisław dr., dyr. Z. O. K. Z., Katowice
41. Kusztelan Rus, Patronat Zw. Sp. Zarob. i Gosp., Poznań
42. Kwiecińska Wanda, Dział Wydawn. Instytutu Bałtyckiego, Bydgoszcz
43. Lalicki Stefan dr., zast. Gener. Komisarza R. P., Gdańsk
44. Lisowski Zygmunt dr., prof. U. P., delegat Poznańskiego Tow. Przyjaciół Nauki, Poznań
45. Lutman Roman dr., zast. dyr. Inst. Bałtyckiego, Dział Informacji Naukowej, Toruń
46. Łącki Wincenty, pomorski starosta krajowy, prezes Zarządu Instytutu Bałtyckiego, Toruń
47. Michalski Włodzimierz, nacz. Wydziału Min. Roln. i Reform Roln., Warszawa
48. Mocarski Zygmunt, dyr. Książnicy im. Kopernika, delegat Tow. Naukowego, Toruń
49. Moskalewski Stanisław, b. wojewoda lubelski, deleg. Pol. Tow. Krajoznawczego, Poznań
50. Münnich Adam, prof. gimn., Toruń
51. Nadobnik Marcin dr., prof. U. P., Poznań
52. Naleszkiewicz Alfred, prezes Okręgowego Urzędu Ziemskiego, Poznań
53. Neveux Omer, lektor języka franc. U. P., Poznań
54. Nitsch Kazimierz dr., prof. U. J., delegat Polskiej Akademji Umiejętności, Kraków
55. Nowakowski Adam, dyr., Patronat Związku Spółek Zarob. i Gosp., Poznań
56. Ohanowicz Alfred dr., prof. U. P., senator, Poznań
57. Okołowicz Alfred, prezes Okręg. Urz. Ziemsk., Stanisławów

http://rcin.org.pl/ifis

58. Olech Jan, kierownik Okręgu Z. O. K. Z., Toruń
59. Olszewicz Wacław dr., delegat Śląskiego Tow. Przyjaciół Nauk, Siemianowice
60. Osiński Aleksander, gen. dyw., Inspektor Armji, Warszawa
61. Paprocki Stanisław, Instytut Badań Spraw Narodowościowych, Warszawa
62. Pasławski Stefan, gen. dyw., dowódca O. K. VIII., Toruń
63. Pastwa Jan, prof. gimn., delegat Gdańskiego Tow. Przyjaciół Nauki i Sztuki, Gdańsk
64. Pawłowski Stanisław dr., prof. U. P., rektor Uniw. Pozn., Poznań
65. Pietrykowski Tadeusz, sędzia, Instytut Bałtycki, Komisja Zbiorów Pomorskich, Toruń
66. Pollak Michał dr., kurator O. S. P., Poznań
67. Rafalski Juljan inż., prof. U. P., Poznań
68. Ratajski Cyryl, prezydent st. m. Poznania, Poznań
69. Rosiński Wiktor dr., delegat Ligi Morskiej i Kolonjaln., Warszawa
70. Rudnicki Mikołaj dr., prof. U. P., Instytut Zachodnio-Słowiański, Poznań
71. Rutkowski Jan dr., prof. U. P., delegat Kasy im. Mianowskiego, Poznań
72. Schramm Wiktor dr., prof. U. P., Poznań
73. Seydlitz Mieczysław dr., wicewojewoda pomorski, Toruń
74. Skałkowski Adam dr., prof. U. P., Poznań
75. Sławski Stanisław dr., Poznań
76. Sobeski Michał dr., prof. U. P., Poznań
77. Sobieski Wacław dr., prof. U. J., delegat Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków
78. Srocki Bolesław, zastępca dyr. Z. O. K. Z., Poznań
79. Steinborn Otto dr., delegat Zarządu Instytutu Bałtyckiego, Toruń
80. Stelmachowska Bożena dr., Poznań
81. Stopczyk Wojciech, radca Gł. Urzędu Statystycznego, Warszawa
82. Strzeszewski Adam, prezes Okręg. Urzędu Ziemskiego, Grudziądz
83. Szczepka Władysław, prof. gimn., Poznań
84. Szczygielski Wacław, mgr. fil., Poznań
85. Szołdrski Władysław, O. Redemptorysta, prof. gimn., Toruń
86. Sztark Heljodor, konsul R. P., Szczecin
87. Szulc Paweł, prof. gimn., Gostyń
88. Szułdrzyński Tadeusz dr., prezes Ziemstwa Kredytowego w Poznaniu, Bolechowo, pow. Poznań
89. Szwemin Jan, b. kurator Okr. Pomor., dyr. gimn., Poznań
90. Tomaszewski Adam dr., Inst. Zach. Słow. U. P., Poznań

http://rcin.org.pl/ifis

91. Trzciński Juljusz dr., prezes Wielkop. Wydz. Krajowego Z. O. K. Z., Ostrowo n/Gopłem
92. Trzciński Aleksander, nacz. wydziału Urzędu Wojew., Poznań
93. Tymieniecki Kazimierz dr., prof. U. P., delegat Polskiej Akad. Umiej., Poznań
94. Wagner Jan dr., M. S. Z., Warszawa
95. Wasilewski Leon, min., Instytut Badań Spraw Narodowościowych, Warszawa
96. Winiarski Bogdan dr., prof. U. P., Poznań
97. Wojciechowski Zygmunt dr., prof. U. P., delegat Uniw. Pozn., Poznań
98. Wojtkowski Andrzej dr., doc. U. P., Bibljoteka Raczyńskich, Poznań
99. Zaborski Bogdan dr., zast. prof. U. J., delegat Polsk. Tow. Geograficz. oraz Instyt. Geogr. U. J., Kraków
100. Zaleski Mieczysław, dyr. Delegatury Z. O. K. Z., Warszawa
101. Zaleski Stefan dr., prof. U. P., Seminarjum Ekonomiczne, Poznań
102. Zaleski Zygmunt, Miejski Urząd Statystyczny, Poznań.

Poza tem wzięli udział w III Naukowym Zjeździe Pomorzoznawczym w Poznaniu następujący przedstawiciele Akademickich Organizacyj Pomorskich, w szczególności Korporacyj Baltia i Pomerania, Akademickiego Koła Pomorskiego oraz Bratniej Pomocy Studentów Uniwersytetu Poznańskiego: Binerowski Aleksy, Borus Kazimierz, Czapiewski Stanisław, Czerwiński Jerzy, Gierszewski Stanisław, Gustowski Józef, Kuczyński Jan, Kreuz Jan, Kutzner Alfred, Kwiatkowski Stefan, Mączkowski Józef, Orliński Maksymiljan, Piotrowski Feliks, Pytlik Roman, Radomski Alfons, Sroczyński Teodor, Szulz Aleksander, Tomaszewski Hipolit, Wojtas Feliks, Wróblewski Stanisław, Ziółkowski M.

Spis instytucyj i towarzystw naukowych reprezentowanych na Zjeździe.

Gdańsk:
Towarzystwo Przyjaciół Nauki i Sztuki

Katowice:
Związek Obrony Kresów Zachodnich — Okręg Śląski
Śląskie Towarzystwo Przyjaciół Nauki

Kraków:
Polska Akademja Umiejętności
Uniwersytet Jagielloński

http://rcin.org.pl/ifis

Instytut Geograficzny Uniwersytetu Jagiellońskiego
Komisja Termin. Morsk. Polsk. Akademji Umiejętności

Lwów:

Polskie Towarzystwo Historyczne

Poznań:

Uniwersytet Poznański
Towarzystwo Przyjaciół Nauki
Instytut Geograficzny Uniwersytetu Poznańskiego
Instytut Zachodnio-Słowiański Uniwersytetu Poznańskiego
Polskie Towarzystwo Prehistoryczne
Poznańskie Towarzystwo Miłośników Historji
Państwowe Archiwum Poznańskie
Bibljoteka Raczyńskich
Muzeum Wielkopolskie
Miejski Urząd Statystyczny
Patronat Związku Sp. Zarobkowych i Gospodarczych
Związek Obrony Kresów Zachodnich — Dyrekcja i Zarząd

Toruń:

Instytut Bałtycki
Książnica Miejska im. Kopernika
Towarzystwo Naukowe
Muzeum Miejskie
Komisja Zbiorów Pomorskich Instytutu Bałtyckiego
Pomorska Izba Rolnicza
Pomorskie Towarzystwo Rolnicze

Warszawa:

Kasa im. Mianowskiego — Instytut Popierania Nauki
Główny Urząd Statystyczny
Instytut Badań Spraw Narodowościowych
Polskie Towarzystwo Geograficzne
Polskie Towarzystwo Krajoznawcze
Liga Morska i Kolonjalna

Wilno:

Towarzystwo Przyjaciół Nauk

Poza tem obecni byli delegaci:

Ministerstwa Spraw Zagranicznych
Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych
Komisarjatu Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku
Kuratorjum Okręgu Szkolnego Poznańskiego
Urzędu Wojewódzkiego w Toruniu
Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu
Państwowego Banku Rolnego, Oddział w Poznaniu
Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Poznaniu
Ziemstwa Kredytowego w Poznaniu
Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Grudziądzu
Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Stanisławowie

http://rcin.org.pl/ifis

Regulamin
Naukowych Zjazdów Pomorzoznawczych

uchwalony na zebraniu dnia 31 października w Poznaniu.

1. Zadaniem zjazdu jest:

a) zetknięcie się osób pracujących naukowo nad zagadnieniami pomorskiemi,
b) wzajemne zaznajomienie z uzyskanemi wynikami badań,
c) ustalenie zadań i potrzeb badawczych na czas najbliższy,
d) przyczynienie się wszelkiemi innemi sposobami do ożywienia i skoordynowania badań naukowych, dotyczących Pomorza i wybrzeży bałtyckich,
e) zdanie sobie sprawy z wrogiej nam naukowej czy innej akcji niemieckiej odnośnie do Polski.

2. W zjeździe biorą czynny udział:

a) przedstawiciele Polskiej Akademji Umiejętności, uniwersytetów, poszczególnych zakładów i instytutów uniwersyteckich oraz towarzystw naukowych, zajmujących się badaniem naukowem zagadnień pomorskich,
b) osoby, oddające się studjom w dziedzinie zagadnień bałtyckich, niezależnie od tego, czy pracują w ramach instytucyj wyżej wspomnianych,
c) przedstawiciele instytucyj rządowych, samorządowych i społecznych, które albo utrzymują zakłady, zajmujące się badaniem Pomorza, albo też subwencjonują poszczególne prace z tego zakresu, lub też bliżej interesują się postępem nauki w tej dziedzinie, zajmując się czynnie propagandą praw polskich do Pomorza w oparciu o wyniki badań naukowych.

Wszyscy uczestnicy zjazdu mają równe prawo głosu.

3. Organizacja:

Przygotowanie zjazdu, ustalenie porządku, tematu obrad, wybór referentów, zaproszenie instytucyj i osób do udziału, ustalenie czasu i miejsca obrad należy do zakresu Komitetu Wykonawczego. Czynności stałego biura Komitetu pełni Instytut Bałtycki, który jest organem wykonawczym Komitetu.

http://rcin.org.pl/ifis

Referaty na zjazd muszą być zgłaszane najpóźniej na 1 miesiąc przed datą zjazdu w formie maszynopisu w 3 egzemplarzach. Po zaaprobowaniu referatu przez Komitet Wykonawczy, 1 egz. otrzymuje Generalny Sprawozdawca, 1 egz. Instytut Bałtycki dla ogłoszenia i 1 egz. otrzymuje Przewodniczący Komitetu.

Wszystkie referaty zgłoszone na zjazdy będą drukowane w serji „Zjazdy Pomorzoznawcze" Pamiętnika Instytutu Bałtyckiego. W miarę możności referaty te, w formie odbitki, mają się ukazać przed otwarciem zjazdu i będą dostarczone zawczasu wszystkim uczestnikom.

4. Prezydjum zjazdu:

Przewodniczy obradom zjazdu Prezes Komitetu Wykonawczego, obranego na poprzednim zjeździe. Zjazd dokona na początku obrad wyboru Prezydjum Honorowego.

Sekretarjat zjazdu prowadzi Instytut Bałtycki. Przedkłada on protokół ostatniego zjazdu do aprobaty Komitetowi Wykonawczemu oraz zjazdowi.

5. Obrady:

Dyskusja na zjeździe może się odbywać jedynie na tle ogólnych referatów syntetycznych, przedstawionych przez Generalnych Sprawozdawców, powołanych przez Komitet dla ważniejszych grup zagadnień, oraz według kierunków wskazanych przez Generalnego Referenta; w takim razie poszczególne referaty nie będą przedstawiane ani dyskutowane każdy zosobna.

Przewodniczący przez wzgląd na przebieg obrad może ograniczyć czas referatów generalnych do 30 minut, a przemówień dyskusyjnych do 10 minut, w razie powtórnego przemówienia do 5 minut.

Przewodniczący może nie dopuścić do obrad nad kwestjami nieumieszczonemi na porządku dziennym oraz nie dopuścić do głosowania nad wnioskami, które nie zostały zgłoszone co najmniej na 5 dni przed rozpoczęciem zjazdu i z tego powodu nie były rozważane i przyjęte przez Komitet Wykonawczy.

6. Głosowanie:

Wybory do Komitetu Wykonawczego oraz wszelkie inne uchwały zjazdu dochodzą do skutku w głosowaniu jawnem i zwykłą większością głosów.

http://rcin.org.pl/ifis

Porządek obrad.

Część wstępna.

1. Zagajenie Zjazdu przez J. M. Rektora Stanisława Pawłowskiego, jako Przewodniczącego Komitetu Wykonawczego II Naukowego Zjazdu Pomorzoznawczego.
2. Wybór Prezydjum Honorowego.
3. Sprawozdanie Komitetu Wykonawczego przedstawi Dyrektor Józef Borowik, jako Sekretarz Komitetu.
4. Przyjęcie regulaminu.

Posiedzenie naukowe.

A. Zagadnienia historyczne.

1. Wstęp do dyskusji p. t. „Koordynacja badań w dziedzinie osadnictwa i stanu posiadania ziemi pod względem narodowościowym na Pomorzu" przedstawi Sprawozdawca Generalny prof. Kazimierz Tymieniecki na podstawie referatów:
   Dr. Karola Górskiego: Zarys dziejów osadnictwa na Pomorzu.
   X. Alfonsa Mańkowskiego: O osadnictwie na Pomorzu w dobie wojen szwedzkich.
   Dr. Kazimiery Jeżowej: Stan posiadania własności ziemskiej na Pomorzu w latach 1772 i 1894.
   Dr. Andrzeja Wojtkowskiego: Działalność Pruskiej Komisji Kolonizacyjnej.
   Dr. Romana Lutmana: Emigracja Niemców z Pomorza w okresie powojennym.
2. Dyskusja.

B. Zagadnienia prawne.

3. Wstęp do dyskusji p. t. „Stan prawny osadnictwa polskiego na Pomorzu" wygłosi Sprawozdawca Generalny prof. Alfred Ohanowicz na podstawie referatów:
   Prez. Kazimierza Kierskiego: Podstawy prawne osadnictwa polskiego na Pomorzu.

http://rcin.org.pl/ifis

Prez. Alfreda Okołowicza: Prawodawstwo osadnicze niemieckie na pograniczu Pomorza przed wojną i obecnie.

Dyr. Antoniego Kotiużyńskiego: Podstawy prawne „Osthilfe".

4. Dyskusja.

Posiedzenie administracyjne.

1. Pozdrowienia i depesze.
2. Przyjęcie protokółu II Naukowego Zjazdu Pomorzoznawczego.
3. Sprawozdania z działalności.
4. Wnioski i komunikaty Komitetu Wykonawczego.
5. Wybór Komitetu Wykonawczego.

---

http://rcin.org.pl/ifis

PROTOKÓŁ OBRAD.

1. Część wstępna.

Zagajenie.

Jego Magnificencja Rektor Uniwersytetu Poznańskiego prof. Stanisław Pawłowski, jako przewodniczący Komitetu Wykonawczego II Naukowego Zjazdu Pomorzoznawczego, zagaja Zjazd i wita przybyłych uczestników, gości i przedstawicieli władz, a więc Prezydenta stoł. m. Poznania p. Cyryla Ratajskiego, Inspektora Armji generała A. Osińskiego, Dowódcę Okręgu Pomorskiego generała Pasławskiego, przedstawicieli Ministerstwa Spraw Zagranicznych w osobach prof. J. Jaworskiego i dr. Wagnera, p. Wicewojewodę Pomorskiego dr. Seydlitza, delegata Polskiej Akademji Umiejętności prof. Nitscha, delegata Uniwersytetu Jagiellońskiego prof. W. Sobieskiego, delegata Kasy im. Mianowskiego prof. Rutkowskiego, delegata Pozn. Tow. Przyjaciół Nauk prof. Dembińskiego, min. dr. Juljusza Trzcińskiego i senatora Szułdrzyńskiego oraz wszystkich pracowników na terenie pomorzoznawczym z senjorem Bernardem Chrzanowskim na czele. W dalszym ciągu przemówienia Przewodniczący mówi:

„Zjazd odbywa się w Poznaniu i w Wielkopolsce, jako tej ziemi, która razem z Pomorzem była terenem ekspansji pruskiej. Zjazd odbywa się w dawnym gmachu Komisji Kolonizacyjnej, w którym powstawały w najdrobniejszych nieraz szczegółach opracowywane plany polityki eksterminacyjnej w stosunku do narodu żywego i niemałego. Tu właśnie z pod tej kopuły wychodziły pomysły dla nas straszne i dla kultury ludzkiej hańbiące.

Jest to dziwny zbieg okoliczności, że tu w tym gmachu właśnie zbiera się zjazd Pomorzoznawczy, który ma obradować nad zagadnieniem obrony ziemi na Pomorzu. Walka, jaka się toczy od wieków między nami a naszym sąsiadem zachodnim, toczy się przecież głównie o ziemię. W walce tej, jak dotąd, krok za krokiem ustępowaliśmy. Pragnął przeciwnik nasz, aby bliskim był dzień, kiedy z polskości tych ziem zostaną tylko ślady; dzień ten przyśpieszyć

http://rcin.org.pl/ifis

miała Pruska Komisja Kolonizacyjna. Dziś proces ten został zrządzeniem losów przerwany. Niemniej, daje się odczuwać tak straszny nacisk na nasze ziemie od strony zachodniej, że niełatwo może być udaremniony. Mówi bowiem poeta:

...»Krzyżackiego gadu nie ugłaszcze
nikt: ni gościną, ni prośbą, ni dary;
...On wiecznie głodny, choć pożarł tak wiele
na resztę naszą rozdziera gardziele«

[„Grażyna". A. Mickiewicz.]

Zjazdy nasze nietyle mają obmyślać środki obrony, co przygotowywać materjał naukowy, zapomocą którego należy obronę przeprowadzać.

Muszę wyrazić zadowolenie i radość, że instytucja zjazdów pomorzoznawczych cieszy się coraz większą sympatją i zrozumieniem celów, jakim służy, nietylko u naszych sfer oficjalnych, lecz także u sfer naukowych i czynników społecznych. Świadczą o tem liczny współudział tych czynników w naszych zjazdach i duże zainteresowanie, jakie te czynniki nam okazują. Myślimy, że zjazd obecny będzie tylko dalszym ciągiem w stałem dążeniu do pogłębienia naszych zainteresowań i naszych wiadomości o Pomorzu. Chcemy także uświadomić się w tym kierunku, dlaczego nie mogliśmy w niejednem pójść naprzód i dać takich rezultatów, jakich sobie życzyliśmy."

W końcu przemówienia Przewodniczący ogłasza III Naukowy Zjazd Pomorzoznawczy za otwarty i proponuje przyjęcie porządku obrad, który został rozesłany uczestnikom obrad zawczasu i odczytuje go (patrz str. 16). Propozycja zostaje przyjęta przez aklamację.

Wybór Prezydjum Honorowego.

Przewodniczący proponuje powołać do Prezydjum Honorowego następujące osoby: Cyryla Ratajskiego, prezydenta m. Poznania, dr. Michała Pollaka, kuratora Okręgu Szkolnego, gen. Pasławskiego, dowódcę O. K. Toruń, dr. Stefana Lalickiego zast. Komisarza Generalnego w Gdańsku, prof. Kazimierza Nitscha, delegata Polskiej Akademji Umiejętności, prof. Wacława Sobieskiego, delegata Uniw. Jagiellońskiego, prof. J. Rutkowskiego, delegata Kasy im. Mianowskiego, prof. Z. Wojciechowskiego, delegata Uniw. Poznańskiego, Leona Wasilewskiego, delegata Instytutu Spraw Narodowościowych, prof. Bronisława Dembińskiego, delegata Poznańskiego T-wa Przyjaciół Nauk, Pomorskiego Starostę Krajowego Wincentego Łąckiego, Pre-

http://rcin.org.pl/ifis

zesa Instytutu Bałtyckiego, Wicewojewodę dr. Seydlitza, b. min. dr. Juljusza Trzcińskiego, Prezesa Z. O. K. Z., senatora dr. Tadeusza Szułdrzyńskiego, Prezesa Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego, Jana Donimirskiego, Prezesa Pomorskiego T-wa Rolniczego, Alfreda Naleszkiewicza, Prezesa Poznańskiego Okręgowego Urzędu Ziemskiego i Adama Strzeszewskiego, Prezesa Pomorskiego Okręgowego Urzędu Ziemskiego.

Propozycję Przewodniczącego przyjęto przez aklamację. Następnie Przewodniczący udziela głosu Sekretarzowi Zjazdu.

Sprawozdanie Sekretarza Komitetu Wykonawczego.

Sekretarz Komitetu Wykonawczego Dyr. J. Borowik odczytuje następujące sprawozdanie:

Poprzedni Zjazd. II-gi Naukowy Zjazd Pomorzoznawczy odbył się w Toruniu 1½ roku temu, dnia 3-go maja 1931 r., będąc przygotowany przez Instytut Bałtycki, któremu przypadł zaszczyt być wówczas gospodarzem. W Zjeździe Toruńskim wzięło udział 80 osób, głównie przedstawicieli świata naukowego, reprezentujących 37 instytucyj, w tej liczbie Polską Akademję Umiejętności, uniwersytety w Krakowie, Warszawie i Poznaniu i wszystkie ważniejsze Towarzystwa i Instytucje Naukowe, działające na terenie Polski w zakresie zagadnień historji, geografji, etnografji, antropologji i językoznawstwa.

Obrady Zjazdu były zgóry zakreślone i ograniczyły się do dyskusji nad zakresem i metodami badań stosunków narodowościowych na Pomorzu. Dyskusja zmierzała do uzgodnienia programu prac w różnych dziedzinach badań naukowych na Pomorzu, wiążących się tak czy inaczej z kwestją narodowościową. Na zebraniu administracyjnem zaznajomiono się poza tem z sprawozdaniami poszczególnych instytucyj i osób, zajmujących się badaniami w zakresie zagadnień pomorskich i bałtyckich.

Protokóły zebrań naukowego i administracyjnego wraz z szeregiem referatów naukowych, przedstawionych na II Zjeździe, zostały ogłoszone przez Instytut Bałtycki już w końcu ubiegłego roku p. t. „Problem Narodowościowy na Pomorzu"; publikacja ta otwiera nową serję Pamiętnika Instytutu Bałtyckiego, poświęconą pracom Naukowych Zjazdów Pomorzoznawczych.

Wykonanie uchwał. II-gi Naukowy Zjazd Pomorzoznawczy powziął 8 uchwał, których realizacją zajmował się z upoważnienia Komitetu Wykonawczego Instytut Bałtycki; uchwały te, z wyjątkiem 2, są albo już zrealizowane w całości, albo są na drodze do szybkiego zrealizowania. Więc — oto w myśl uchwały I-ej

http://rcin.org.pl/ifis

jesteśmy na początku obrad w sprawie stanu posiadania ziemi na Pomorzu; zgodnie z uchwałą II-ą możemy stwierdzić znaczne ożywienie w dziedzinie badań, poświęconych Prusom Wschodnim i ukazanie się szeregu cennych rozpraw z tej dziedziny; oczekujemy bliskiego ukazania się podstawowej publikacji, zawierającej kompletną Bibljografję Pomorza, co zostało zalecone uchwałą III; wspomnieliśmy już na początku o ukazaniu się Pamiętnika z poprzedniego Zjazdu (uchwała IV); praca o „Roku Obrzędowym na Pomorzu" znajduje się w druku (uchwała V); czasopismo „Gryf" zostało wznowione i otoczone jest opieką powołanych instytucyj i osób (uchwała VII). Jeżeli chodzi o placówki morzoznawcze, o których los troszczył się poprzedni Zjazd (uchwała VIII) — interwencja nasza niewątpliwie przyczyniła się do przedłużenia żywota tych instytucyj, jak też do tego, że po ich zlikwidowaniu powołano do życia, wysiłkiem czynników społeczno-naukowych, przy pomocy Ministerstwa Oświaty oraz Ministerstwa Przemysłu i Handlu — Stację Morską, która objęła całość sprzętu naukowego i księgozbiory w spadku po zamkniętych przez Ministerstwo Rolnictwa placówkach naukowych na wybrzeżu.

Stała współpra z I. B.

Poważne zastrzeżenia budzić może realizacja uchwały V-ej o stałem i systematycznem współdziałaniu różnych instytucyj naukowych z Instytutem Bałtyckim, pomimo że możemy się poszczycić większą ilością sprawozdań, które zostały nadesłane przez szereg instytucyj i osób. Również rzuca się w oczy słabsze obesłanie obecnego Zjazdu, w porównaniu z poprzednim, szczególnie przez ośrodki naukowe, takie jak Kraków, Lwów, Warszawa, na co zresztą wpłynęły niewątpliwie obecne trudności finansowe.

W szeregu wypadków otrzymaliśmy wyjaśnienia, że temat obecnego Zjazdu jest zbyt wąski i nie znajduje się w zasięgu zainteresowań uczonych i instytucyj, które próbowaliśmy skłonić do udziału w Zjeździe, względnie chociażby do nadesłania uwag o swojej działalności w zakresie zagadnień pomorskich i bałtyckich za ubiegły okres. Niezbędnem wydaje się osobiste oddziaływanie osób, bliżej stykających się z naszą akcją, na wszystkich swoich kolegów w tym kierunku, żeby pogłębić przekonanie o p o t r z e b i e s t a ł e j i s y s t e m a t y c z n e j w s p ó ł p r a c y całego świata naukowego z Instytutem Bałtyckim, jako organem Komitetu Wykonawczego Naukowych Zjazdów Pomorzoznawczych. Metoda bowiem podejścia naszych Zjazdów do poszczególnych zagadnień szczegółowych wymaga współdziałania właśnie specjalistów z dziedzin nawet bardzo odległych; potwierdza to zarówno przebieg obrad poprzedniego Zjazdu, jak też sposób

http://rcin.org.pl/ifis

przygotowania obrad obecnego Zjazdu przez Instytut Bałtycki.

Program II Zjazdu.

Jedną z głównych trosk Komitetu Wykonawczego, obok realizacji uchwał, było należyte zakreślenie programu obecnego Zjazdu. Po zorjentowaniu się, że całość zagadnienia stanu posiadania ziemi na Pomorzu wymaga oświetlenia nietylko ze stanowiska historycznego, prawnego i społecznego, ale też głębszych studjów statystycznych, gospodarczych i geograficznych — zdecydowano rozdzielić obrady nad temi kwestjami między dwa kolejne Zjazdy. W miarę postępu przygotowań Zjazdu obecnego mogliśmy się przekonać, jaki szeroki zasięg naukowych zainteresowań kryje w sobie zagadnienie, wysunięte przez Zjazd poprzedni, traktowane nawet jedynie tylko ze strony historycznej i prawnej. Wielkim bowiem przemianom politycznym towarzyszyły mniej lub bardziej gwałtowne przeistoczenia instytucji prawa, regulującego stosunki własności, a odpowiednio do zmian w kształtowaniu się warunków gospodarczych, politycznych i prawniczych zachodziły wielkie przemiany w stosunkach społecznych i w układzie demograficznym.

Potrzeba aktywności.

Cechą przenikającą całość stosunków jest stałe, uporczywe, coraz bardziej świadome celu parcie naszego zachodniego sąsiada, tem bardziej skuteczne, że rzadko przeciwstawiało się temu wrogiemu dążeniu, równie żywiołowy i świadomy opór i przeciwwagę. Już poprzedni Zjazd w sposób bardzo wyraźny zaznaczył potrzebę większej aktywności z naszej strony zarówno pod względem objęcia coraz nowych zagadnień badaniami naukowemi — jak też pod względem stworzenia programu aktywnej polityki praktycznej w dziedzinie problemów pomorsko-bałtyckich.

Rozdział obrad nad zagadnieniem stanu posiadania ziemi na Pomorzu między 2 Zjazdy okazał się tem bardziej wskazany, że nie było sposobu przyśpieszyć opracowania najświeższych materjałów statystycznych ze spisu powszechnego z dnia 9 grudnia 1931 r., bez tych zaś danych rozważania gospodarcze i geograficzne nie posiadałyby waloru aktualności, która szczególnie jest potrzebna przy wyciąganiu wniosków politycznych i wytknięciu dalszej linji praktycznego postępowania, mającego na celu ugruntowanie na Pomorzu po wieczne czasy żywiołu polskiego na polskiej ziemi.

niana regulaminu.

Dążąc do usprawnienia organizacji Zjazdów, Instytut Bałtycki zmierzał z upoważnienia Komitetu Wykonawczego do tego, żeby poszczególne referaty były zawczasu wydrukowane i możliwie wcześniej rozesłane osobom, biorącym udział w Zjeździe. Dążyło się świadomie i usilnie, aby obrady można

http://rcin.org.pl/ifis

było rozpocząć od referatów syntetycznych, opartych na całości zgłoszonego materjału i opracowanych przez Sprawozdawców Generalnych; dyskusja ma się toczyć na tle tych tylko referatów ogólnych, przyczem autorowie poszczególnych zgłoszonych referatów będą mieli pierwszeństwo przy zabieraniu głosu celem zaakcentowania momentów, przez siebie szczegółowo opracowanych. Odpowiednio do tego zostały wprowadzone następujące uzupełnienia do regulaminu:

1. Referaty na Zjazd muszą być zgłoszone jeden miesiąc przed datą Zjazdu i dostarczone w formie maszynopisu w 3-ch egzemplarzach. Po zaaprobowaniu referatu przez Komitet Wykonawczy 1 egz. otrzymuje Generalny Sprawozdawca, 1 egz. Instytut Bałtycki dla ogłoszenia i 1 egz. otrzymuje Przewodniczący Komitetu.
2. Wszystkie referaty, zgłoszone na Zjazd, będą drukowane w serji „Zjazdy Pomorzoznawcze" Pamiętnika Instytutu Bałtyckiego; w miarę możności referaty te w formie odbitek mają się ukazać przed otwarciem Zjazdu i będą dostarczone zawczasu wszystkim uczestnikom.
3. Dyskusja na Zjeździe może się odbywać jedynie na tle ogólnych referatów syntetycznych, przedstawianych przez Generalnych Sprawozdawców, powołanych przez Komitet dla ważniejszych grup zagadnień, oraz według kierunków wskazanych przez Generalnego Referenta; w takim razie poszczególne referaty nie będą przedstawione ani dyskutowane każdy zosobna.

Nie wszystkie referaty coprawda zostały na czas zgłoszone i w związku z tem rygorystyczne zastosowanie projektowanych zmian regulaminu obrad nie da się prawdopodobnie w całej rozciągłości jeszcze na tym Zjeździe przeprowadzić, pożądanem jest jednak przyjęcie tych rygorów, jako wytycznych postępowania na przyszłość, gdyż od tego w naszem przekonaniu zależeć może owocność obrad Zjazdu.

Skład Komitetu Wykonawczego.

Komitet Wykonawczy II Zjazdu został wybrany w poprzednim składzie: prof. S. Pawłowski jako przewodniczący, prof. W. Doroszewski, prof. M. Dragan, Dyrektor Z. O. K. Z. M. Korzeniewski jako członkowie, oraz Dyrektor Instytutu Bałtyckiego J. Borowik jako sekretarz Komitetu. Zjazd zeszłoroczny upoważnił Komitet do rozszerzenia swego składu w miarę potrzeby w drodze kooptacji; w związku z tem na zebraniu w dniu 20 listopada 1931 r. postanowił Komitet zaprosić do swego grona przedstawicieli Towarzystwa Historycznego oraz Ligi Morskiej i Kolonjalnej. Odnośne instytucje zamianowały

http://rcin.org.pl/ifis

swoich przedstawicieli w osobach prof. Kazimierza Tymienieckiego, dr. Karola Górskiego (z Towarzystwa Historycznego) oraz dr. Jana Dębskiego i dr. Wiktora Rosińskiego (z Ligi Morskiej i Kolonjalnej). Na zebraniu Komitetu w dn. 3 czerwca prof. K. Tymieniecki został obrany na zastępcę przewodniczącego oraz powołano dr. Romana Lutmana w charakterze zastępcy sekretarza Komitetu. Komitet współpracował najściślej z przedstawicielami interesowanych czynników rządowych i społecznych. Komitet odbył 3 zebrania; faktycznym wykonawcą uchwał Zjazdu i postanowień Komitetu była Dyrekcja Instytutu Bałtyckiego.

Należy z wdzięcznością podkreślić, że Związek Obrony Kresów Zachodnich przyjął na siebie kłopoty gospodarcze w przygotowaniach materjalnych obecnego Zjazdu, odciążając w ten sposób poważnie Instytut Bałtycki, który tem wydatniej mógł zająć się stroną programową Zjazdu.

Wstępna korespondencja w sprawach Zjazdu rozszerzyła znacznie swój zasięg, obejmując 168 osób i 54 instytucyj. Niestety, ogólna depresja uniemożliwiła wielu chętnym skorzystanie z naszych zaproszeń i zgłosiło się ostatecznie do obrad w zjeździe 123 osób, reprezentujących 47 instytucyj.

Przyjęcie regulaminu i porządku obrad.

Przewodniczący przedstawia sprawę regulaminu, odczytuje ważniejsze punkty i uzasadnia wprowadzenie uzupełnień i zmian, zaprojektowanych przez Komitet Wykonawczy; poprawki zostają przyjęte przez aklamację, jak też następnie i cały regulamin (p. str. 14).

http://rcin.org.pl/ifis

2. Posiedzenie naukowe.

A. ZAGADNIENIA HISTORYCZNE.

Referat generalny prof. K. Tymienieckiego.

Przewodniczący udziela głosu Generalnemu Referentowi zagadnień historycznych, prof. Kazimierzowi Tymienieckiemu, który jako wstęp do dyskusji wygłasza następujące przemówienie:

„Koordynacja badań w dziedzinie osadnictwa i stanu posiadania ziemi pod względem narodowościowym na Pomorzu".

Niech mi wolno będzie rozpocząć od poetyckiego porównania, które ma znaczenie tylko skrótu myśli i wyrazistego symbolu, mogącego zastąpić długi nawet wywód. Znaną jest każdemu legenda starożytna o olbrzymie Anteuszu, który w walce ze swym przeciwnikiem odzyskiwał zpowrotem siły, jak tylko dotknął się ziemi. Podobnie w walce narodowej na Pomorzu, przeciwnik, oderwany od ziemi, skazany będzie prędzej czy później na zagładę. We wstępie do naszej dyskusji, której przedmiotem jest historja, rzućmy okiem na to, jakie są nasze wiadomości o stanie posiadania ziemi na Pomorzu przez żywioł polski w różnych kolejno epokach.

Prehistorj

Epoka przedhistoryczna, choć tak odległa i częściowo już zamierzchła, jest przedmiotem sporu między badaczami niemieckimi i polskimi, który natężeniem bodaj nie ustępuje dyskusji o zagadnieniach wciąż jeszcze aktualnych epoki dopiero co minionej. Zaledwie przed kilku laty gdański prehistoryk La Baume wystąpił przeciwko nauce polskiej z zarzutem „nacjonalizmu", jakkolwiek zarzut ten możnaby z większą słusznością skierować właśnie przeciw nauce niemieckiej. Obydwie strony próbują wytłumaczyć „nieme" kultury przedhistoryczne, nawiązując do historycznych narodów. Metodę tę stosuje sam La Baume do Germanów, ale nie chce jej stosować do Słowian. Dlatego też bardziej konse-

http://rcin.org.pl/ifis

kwentni są ci prehistorycy słowiańscy, głównie polscy i czescy, którzy już w okresie bronzu, znajdując obok siebie dwie wielkie kultury, przypisują jedną z nich Germanom a drugą Słowianom. Przypisywana Słowianom t. zw. „kultura łużycka" przedostaje się na Pomorze już w III okresie bronzu (c. 1400—1200 przed Chr.).

Badania zabytków przedhistorycznych na terenie polskiego Pomorza intensywnie prowadzi obecnie nauka polska w osobach prof. Kostrzewskiego, X. dr. Łęgi i innych. Nauka niemiecka, która ze względu na zachodzące często trudności językowe a niekiedy również z racji ciasnego „nacjonalizmu" nie uwzględnia w dostatecznej mierze osiągniętych na tem polu przez uczonych polskich wyników, sama skazuje się na zacofanie i grożący jej brak kompetencji w całokształcie zagadnień przedhistorycznych Pomorza.

Przedhistoryczna kultura „łużycka" była już kulturą całkowicie rolniczą. Na niej też musiał się oprzeć cały późniejszy rozwój aż do czasów wczesnohistorycznych. Istnienia zupełnej luki w ciągu paru wieków na terenie historcznych ziem zachodniosłowiańskich, a w tej liczbie również i Pomorza, trudno jest przypuścić, gdyż byłoby to w sprzeczności z zasadniczemi prawami ruchów osadniczych, do których można zastosować zasadę zaczerpniętą z fizyki, że *natura horret vacuum*. Niesłusznie też lekceważą uczeni niemieccy dawną kulturę Słowian. Dowodem wczesnego rozwoju rolnictwa i życia osiadłego u Słowian jest ich bogata i rodzima terminologja najdrobniejszych nawet części narzędzi gospodarczych, z której korzystały również obce ludy, w szczególności zaś Węgrzy. Zamiłowania do życia osiadłego i rolniczego uczyniły też ze Słowian właściwych spadkobierców dawnej kultury łużyckiej i to nawet w tym wypadku, gdyby nie było między obydwiema temi kulturami tożsamości etnicznej. Natomiast ludy germańskie, które w czasach przedhistorycznych przepłynęły przez Pomorze, nie stworzyły tutaj podstaw do przyszłego rozwoju.

Wczesne średniowiecze.

Okres ściśle historyczny na Pomorzu zaczyna się z w. IX, gdy Wulfstan, żeglarz anglosaski stwierdził, na całem wybrzeżu pomorskiem, osiadłość Słowian. Źródła kronikarskie i rocznikarskie, a także biografje świętych misjonarzy od Wojciecha aż do Ottona, stwierdzają dla w. X, XI i XII całkowicie słowiański charakter kraju. O tem samem świadczą również dokumenty z XII i pierwszej części XIII w. Większy posiadacz czy robotnik rolny, a również rybak czy mieszkaniec grodów i podgrodzi jest Słowianinem. Wpływy skandynawskie, jeżeli odegrały pewną rolę w historji politycznej i kul-

http://rcin.org.pl/ifis

turalnej, to w dziejach osadniczych nie zaznaczyły się prawie. Stan taki trwał na całem rozleglejszem dawnem Pomorzu, od ujścia Wisły do ujścia Odry. Śladów ludności niemieckiej w źródłach z tej epoki nie znajdziemy nawet najdrobniejszych. Dlatego też zdziwienie musi budzić wskrzeszenie w ostatnim czasie, w odniesieniu do tej właśnie epoki, dawnej teorji o przeżytkach germańskich, pozostałych z poprzedniego okresu.

Teorja ta, dość popularna w nauce niemieckiej w pierwszej połowie w. XIX, następnie jednak w tejże nauce niemieckiej została całkowicie zarzucona z powodu braku wszelkich danych w tym kierunku. Dopiero gdański uczony, E. K e y s e r, wraca do niej zpowrotem. W dodatku do tych rzekomo pozostałych na Pomorzu Germanów stosuje K e y s e r miano *kulturträger'ów*, co jest nie mniej śmiałe i nie mniej bezpodstawne. Wyższość gospodarczą nie wynieśli bowiem średniowieczni Niemcy ze swej zamierzchłej przeszłości germańskiej, lecz zyskali ją zczasem dzięki odwiecznym wpływom cywilizacyjnym Rzymu i pracy organizacyjnej państwa frankońskiego, czy też późniejszego niemieckiego cesarstwa. Pomorze, silniej zaludnione jedynie na wybrzeżu, pozostawiało natomiast wiele miejsca do kolonizacji wewnętrznej, która szła z głębi lądu i była również słowiańską.

Wiek XIII

Wiek XIII, okres politycznej samodzielności Pomorza nad Wisłą, przynosi napływ żywiołu niemieckiego do klasztorów, już z końcem w. XII, i do miast, głównie w drugiej połowie w. XIII. Ziemia pomorska, która już towarzyszom Ottona, apostoła Pomorza, wydała się krajem mlekiem i miodem płynącym, przedstawiała podatny teren do przenoszenia tutaj stosunkowo licznych szczepów zakonu św. Benedykta, głównie w jego gałęzi cysterskiej i to przedewszystkiem z Niemiec. Z zachodniego Pomorza przenosiły się coraz to nowe kolonje mnichów do Pomorza wschodniego. Dotyczyło to zwłaszcza klasztorów męskich. Ważniejsze było jeszcze osadnictwo miejskie, spowodowane przewrotem gospodarczym, jaki się w tym czasie nad Bałtykiem dokonał. Z przewrotem tym szła w parze ekspansja handlowa i osadnicza Niemców. Ruch ten jednak nie dotknął prawie zupełnie wsi pomorskiej i nie zmienił tutaj stosunków posiadania ziemi.

W okresie książęcym na Pomorzu zjawia się już po wsiach p r a w o n i e m i e c k i e. Jednakże wprowadzenia prawa niemieckiego, które odpowiada ustrojowi dominjalnemu w całej ówczesnej zachodniej Europie, nie można utożsamiać ze składem etnicznym ludności. Prawo niemieckie rozwija się zresztą słabiej na Pomorzu w tym okresie, aniżeli w jakiejkolwiek innej dzielnicy Polski piastowskiej, z wyjątkiem może tylko nie-

http://rcin.org.pl/ifis

których części Mazowsza. Dowody na to czerpiemy z dyplomatarjusza Perlbacha. W całym dyplomatarjuszu, obejmującym okres aż do zaboru krzyżackiego, znajdujemy tylko trzydzieści kilka wzmianek, tyczących się prawa niemieckiego. Z tych ogromna większość dotyczy egzempcji, gdy kontraktów lokacyjnych prawie nie spotykamy. Zasługuje również na uwagę, że prawo niemieckie najwcześniej występuje w dobrach biskupstwa kujawskiego, a więc pod wyraźnym wpływem polskim.

Rządy krzyżackie.

W okresie rządów krzyżackich prawo niemieckie rozszerzało się w dalszym ciągu, ale statystyka wsi „niemieckich" i „polskich" dotyczy jedynie formy gospodarczej dawnej i nowej, a nie stosunków etnicznych. Sprawa immigracji Niemców do wsi pomorskich musi więc być stawiana na zupełnie odmiennym gruncie. Zjawienie się tu i ówdzie nazw niemieckich niczego również nie dowodzi, gdyż może to być jedynie naleciałość kancelaryjna. Silniej zakorzeniła się niemieckość jedynie tam, gdzie znajdujemy ją i później, a więc w okolicach Gdańska i w słabo zaludnionych dotychczas przestrzeniach na zachodzie. Dokładniejszych danych o stosunku do siebie obydwóch narodowości i o ich stanie posiadania dostarczają księgi sądowe z przełomu XIV i XV w. Według danych, jakie przytacza dr. Górski, na Kaszubach ilość kolonistów niemieckich wynosiła tylko parę procent, gdy na Żuławach gdańskich, skolonizowanych za rządów krzyżackich, liczba Polaków była bardzo mała. W czasach późniejszych silniejsze przesunięcie granicy narodowościowej na korzyść Niemców miało miejsce jedynie pod Gdańskiem i w ziemi lęborskiej. W pierwszym wypadku stało się to pod wpływem bliskości miasta, w drugim z braku trwałego związku politycznego z Polską oraz wskutek reformacji. Wyspy niemieckie uległy natomiast polonizacji w okolicach Pucka i w lasach między Wejherowem i Kartuzami skolonizowanych dopiero w XVI—XVII wieku. Przetrwały wsie niemieckie, osadzone w XV w. na Kosznajdrach koło Chojnic.

Rządy polskie.

Naogół rządy Zakonu, możemy to stwierdzić za dr. Górskim, nie wykorzeniły polskości, tylko ją nieco osłabiły. „Wytworzyły się wówczas stosunki typowe niemal dla ziem przez Niemców zagarniętych: wyższe warstwy zapełniają się przybyszami, którzy spychają autochtonów na podrzędne stanowiska. Jednak napływ kolonizacji ludowej nie jest ani zbyt silny, ani zbyt groźny dla dawnych mieszkańców kraju". Mogli więc słusznie posłowie polscy i przedstawiciele stanów pruskich, w chwili powrotu tego kraju pod rządy polskie

http://rcin.org.pl/ifis

(w rokowaniach z r. 1464), stwierdzić, że ziemie pomorską, chełmińską i michałowską „naród polski najpierwej począł uprawiać i zamieszkiwać", że on „nadał im nazwy do dziś trwające według właściwości mowy polskiej" i że „ziemie te aż do dnia dzisiejszego naród mowy polskiej uprawia i zamieszkuje". Ta sama ludność pozostała i w wiekach następnych, a zmiany, jakie wówczas zachodziły, miały znaczenie tylko częściowe i głównie lokalne. Dlatego też teza o „polszczeniu" kraju pod wpływem ucisku politycznego, wyznawana przez niektórych historyków niemieckich, a ostatnio w szczególności przez J. Kaufmanna, jest z gruntu fałszywa. Polszczenie się szeregu mniejszych miast pomorskich dokonywało się samorzutnie. Zresztą, jak wskazują na to badania W. Kętrzyńskiego, napływ żywiołu polskiego do miast był znaczny już za rządów krzyżackich. W stosunkach wiejskich element polski nigdy nie utracił swego dominującego stanowiska. W szczególności twierdzenie J. Kaufmanna, że część wyżynna Pomorza stała się polską w drugiej połowie XVI w., wskutek sprowadzenia polskich poddanych na miejsce dawnej wyniszczonej przez wojny ludności, jest poprostu wymysłem, nie posiadającym żadnego oparcia w źródłach.

Od czasu trzynastoletniej wyzwoleńczej wojny z Zakonem i ostatecznego pokoju, zawartego w Toruniu, upłynęło już wówczas blisko stulecie. Druga połowa w. XVI nie ma znaczenia przełomowego dla polskości Pomorza. Polskość zaś kraju widoczną jest z rozpoczynających się właśnie w tym czasie lustracyj dóbr królewskich. Wobec wielkiej rozległości dóbr państwowych na Pomorzu znaczenie tych materjałów bardzo znacznie rośnie. Polską jest ludność w starostwach kowalewskiem, golubskiem, brodnickiem, w kluczu lidzbarskim, w starostwach grudziądzkiem, bratjańskiem, radzyńskiem, gniewskiem, nowskiem, tucholskiem, borzechowskiem, świeckiem, kiszewskiem, starogardzkiem, skarszewskiem, osieckiem, sobowickiem, tczewskiem. Wybitnie polską, względnie kaszubską, jest ludność starostw kościerzyńskiego, mirachowskiego i puckiego. Nazwiska niemieckie wśród ludności występują licznie jedynie na nizinie gdańskiej, oraz w powiatach na prawym brzegu dolnej Wisły i na zachodzie (starostwo baldenburskie), które dzisiaj należą do Niemiec.

Stosunki te zresztą są mało znane z braku opracowań monograficznych. Zagubienie przez administrację pruską w w. XIX dawnych ksiąg sądowych polskich, które w innych dzielnicach Polski przetrwały w ogromnej liczbie, stanowi wielką stratę, którą w części tylko można wypełnić dzięki zapisom w księgach miejskich oraz księgom gruntowym i hipotecznym z czasów bezpośrednio po zaborze kraju przez

http://rcin.org.pl/ifis

Fryderyka II. Kolonizacja t. zw. holenderska, prowadzona zwłaszcza na nizinach wiślanych, jest znana dzięki pracom Felicji Szper i Ign. Baranowskiego. Nowe kolonje niemieckie mają jednak charakter wyspowy, podobnie jak i nad Wisłą środkową, w ziemi dobrzyńskiej i na Mazowszu.

Wiek XVIII. Do stosunków wewnętrznych wsi i do osadnictwa, również pod względem narodowościowym, odnoszą się lustracje, inwentarze i inne tego typu źródła. Włościanin, zarówno poddany jak i wolny, nie był jednak właścicielem. Własność ziemi należała do korony, duchowieństwa i szlachty. Stosunek ilościowy dóbr państwowych i duchownych do szlacheckich przedstawiał się na Pomorzu korzystniej, aniżeli w całem państwie. Gdy w całej Rzeczypospolitej stosunek ten wynosił 56 do 100, to na samem Pomorzu wynosił on 71 do 100. Pod względem narodowościowym uwzględnione być muszą przedewszystkiem dobra prywatne. O własności szlacheckiej, która i tutaj stanowiła większość, informować nas mogą księgi sądowe ziemskie i grodzkie, a w braku tych dla dzielnicy pomorskiej księgi hipoteczne pruskie, założone w r. 1776, a więc wkrótce po pierwszym rozbiorze. Księgi te oparły się na dawniejszych księgach sądowych z czasów polskich i wskutek tego odbijają stan posiadania od początku w. XVIII, a nawet z końca w. XVII. Na księgach hipotecznych oparł się przedewszystkiem Bär.

W referacie na zjazd obecny dr. K. Jeżowa usiłuje szkicowo zestawić stan posiadania własności ziemskiej z r. 1772, na podstawie spisów u Bära i takiż stan z r. 1894, na podstawie urzędowego zestawienia pruskiego. Porównanie takie mieścić będzie punkt wyjścia rozwoju stanu posiadania pod rządami pruskiemi i jego rezultat po upływie lat 120. Oczywiście dla odtworzenia pełnego obrazu należałoby śledzić poszczególne stadja tego rozwoju.

Jaki był więc stan własności ziemskiej w r. 1772? Okazuje się, że własność była bardziej jeszcze polską, aniżeli osadnictwo. Zarówno bowiem znaczna większość wsi polskich, jak i mniejszość wsi niemieckich mogła się mieścić we własności polskiej. Z rozważań usunięte zostały te obszary, które należą dzisiaj do Niemiec, a więc dawny powiat malborski i część człuchowskiego oraz części pow. tczewskiego jako należące do W. M. Gdańska. W pozostałych, a więc w dawnych powiatach starogardzkim, chojnickim i tczewskim na lewym brzegu Wisły, oraz w ziemiach chełmińskiej i michałowskiej na prawym, właściciele ziemscy na Pomorzu w czasach pierwszego rozbioru byli prawie wyłącznie narodowości polskiej.

http://rcin.org.pl/ifis

Nieliczne nazwiska niemieckie występują tu dopiero około r. 1772.

Po okupacji Pomorza przez Fryderyka II rozpoczął się handel majątkami polskiemi, z których przepisy pruskie wyrugowały właścicieli, lub które nie zniosły obciążenia kontrybucjami i podatkami. Do r. 1894 własność niemiecka zdołała doprowadzić do znacznej większości w ramach większej własności. Jednakże własność niemiecką charakteryzuje przez cały ten czas nietrwałość posiadania. Nowi właściciele Niemcy uważali ziemię jako przedmiot spekulacji i nie zatrzymywali jej długo w swych rękach. Dowodzi to braku przywiązania do ziemi i braku zrośnięcia się z nią. Nieliczne wypadki utrzymania majątku w rodzinie, którą ją nabyła w czasach rozbiorowych, były następstwem utworzenia majoratów. *Okres porozbiorowy.*

Po rozbiorach Pomorze było niewątpliwie krajem polskim, jak to stwierdził sam Fryderyk II w liście do Damharda (według W. Sobieskiego). W ciągu jednak następnego ćwierćwiecza, względnie półwieku, osiedliły się na Pomorzu liczne rzesze Niemców-protestantów, „należących do wojska i administracji pruskiej, oraz wielka ilość osób cywilnych, pragnących bądź to zbogacić się spekulacją w zrabowanych ziemiach, bądź to sprowadzonych przez Fryderyka II jako kolonistów". Dlatego też błędnem jest założenie dr. Rhode, która posługuje się dla wyznania protestanckiego cyframi z lat 1799, a nawet 1825, twierdząc, że od r. 1772 nie zaszły w składzie ludności ważniejsze zmiany (K. Jeżowa).

W posiadaniu własności wielki przewrót stanowiło przejście dawnych królewszczyzn i starostw w ręce rządu pruskiego. W posiadaniu dóbr prywatnych, dotychczas wyłącznie polskich, zaszły również większe zmiany. Zmiany te trudniej obserwować, aniżeli w Poznańskiem, gdyż archiwum gdańskie znalazło się poza granicami Polski. Wiadomo w każdym razie, że obdłużenie własności ziemskiej po wojnach napoleońskich było bardzo znaczne. Sumami, przeznaczonemi na odbudowanie prowincji, rozporządzał naczelny prezes Schön w sposób, który najdotkliwiej odbił się na większej własności polskiej Druga fala klęsk przyszła na obywateli ziemskich w latach 30-ych z powodu zniżki cen zboża, dotychczas eksportowanego głównie do Anglji. „Zapomogi z funduszów państwowych służyły tylko zagrożonym w bycie swoim materjalnym właścicielom niemieckim oraz tym, którzy na subhastach polskie majątki nabywali".

Do kryzysu większej własności ziemskiej przyczyniała się w dalszym ciągu rozpoczynająca się od r. 1811 akcja uwła-

http://rcin.org.pl/ifis

szczeniowa, „ale gdy dla Niemców była pomoc państwowa, nie było jej dla Polaków". Z drugiej strony jednak kryzys związany ze zmianami społecznemi nie ominął również samej warstwy włościańskiej, zwłaszcza w latach 1835—45, t. j. w okresie przeprowadzania separacji gruntów włościańskich. Straty te jednak nie były tak znaczne i w rezultacie punkt ciężkości polskiego władania ziemią na Pomorzu przenosi się na drobną własność.

omisja Ko-nizacyjna.

Nad rozwojem polskiej własności włościańskiej zaciążyła w drugiej połowie w. XIX sprawa kolonizacji, prowadzonej z inicjatywy i za poparciem państwa w celach narodowo-niemieckich, której to sprawie poświęca swój referat dr. A. Wojtkowski. W chwili powołania do życia Komisji Kolonizacyjnej w r. 1886 w prowincji Prus Zachodnich prywatna własność polska liczyła tylko 257 557 ha, gdy sama tylko własność prywatna niemiecka wynosiła 719 948 ha. Po doliczeniu do własności niemieckiej domen i lasów państwowych przewaga ta stawała się wręcz przytłaczająca. Walka o ziemię doprowadziła więc jeszcze przed założeniem Komisji Kolonizacyjnej do znacznej przewagi niemieckiej i to nietylko w Prusach Zachodnich, gdzie przewaga ta występowała najsilniej, ale również i w W. Ks. Poznańskiem (tutaj jednak tylko po dodaniu do własności prywatnej niemieckiej własności państwa pruskiego; własność włościańska polska była prawie dwukrotnie większa od niemieckiej). Zdaniem więc dr. Wojtkowskiego właściwa walka o ziemię miała być środkiem dla osiągnięcia innego celu, a mianowicie podniesienia stosunku procentowego ludności niemieckiej w stosunku do ludności polskiej. Sprawa ta stawała się aktualną wobec stwierdzonego już w tym czasie większego tempa przyrostu ludności polskiej, w porównaniu z niemiecką. Dla wykonania swych zamiarów rząd pruski stworzył Komisję Kolonizacyjną dla Poznańskiego i Prus Królewskich, z prawami komisji bezpośrednio od centrali zależnej. Komisje takie powstawały w Prusach dla spraw wyjątkowo ważnych i pilnych.

Obok względów wewnętrznopolitycznych wchodziły tutaj w grę również względy na politykę zagraniczną Rzeszy. „Celem całej tej akcji było", według dr. Wojtkowskiego, „osiągnięcie takiego stosunku procentowego pomiędzy liczbą ludności polskiej i niemieckiej, iżby przy oczekiwanem odbudowaniu Niepodległości Polskiej, zabór pruski nie mógł stanowić przedmiotu rewindykacyj polskich". „Do celu tego zaczął się rząd pruski zbliżać od początku bieżącego stulecia, zmniejszając znacznie przez działalność Komisji Kolonizacyjnej ogromną dawniej różnicę pomiędzy tempem wzrastania liczby

http://rcin.org.pl/ifis

Polaków, a tempem wzrastania liczby Niemców. W walce o ziemię zwyciężali od r. 1896 począwszy Polacy, odrabiając z pewną nadwyżką straty, poniesione na rzecz Komisji pomiędzy rokiem 1886 a 1895". Nie bez słuszności zauważa też dr. Wojtkowski, że śledząc akcję Komisji Kolonizacyjnej, rozciągającą się na wszystkie prawie warstwy społeczne, śledzimy zarazem nowoczesny proces twórczy formowania społeczeństwa, kierowany świadomie i planowo.

Działalność Komisji Kolonizacyjnej w Prusach Zachodnich była znacznie słabsza, niż w Poznańskiem. Prusy Królewskie były co do obszaru tylko o 12% mniejsze od W. Ks. Poznańskiego, natomiast obszar ziemi, nabytej przez Komisję Kolonizacyjną w Prusach Królewskich był przeszło o 50% mniejszy od obszaru, nabytego w Poznańskiem. Tłumaczy się to tem, że w Prusach Królewskich własność niemiecka miała silną przewagę nad polską, że ludność polska była tam już w mniejszości, a wreszcie tem, że ruch narodowy wśród tej ludności polskiej był znacznie słabszy. Z ogólnej liczby około 21 000 kolonistów, sprowadzonych i osiedlonych przez Komisję, Prusy Królewskie otrzymały tylko trzecią część.

Jakkolwiek słabiej niż Poznańskie, Prusy Królewskie *Okres ostat*
były mimo to objęte przez politykę kolonizacyjną rządu pruskiego. Polityka antypolska rządu wspierana była w swej całości przez społeczeństwo niemieckie na polu tak gospodarczem, jak kulturalnem. Ze swej strony polskie społeczeństwo organizowało opór. Dlatego też tendencyjnie współczesny historyk niemiecki, M. Laubert, określa politykę rządu pruskiego jako rzekome organizowanie obrony niemieckości. Dość dziwnie również brzmi zarzut pod adresem tegoż rządu, że postępowanie jego było o wiele zbyt łagodne, ażeby osiągnąć gwałtowną germanizację. Nadużyciem wreszcie jest porównanie z czasami dzisiejszemi, gdy w odbudowanem państwie polskiem Niemcy, w szczególności znajdujący się na ziemiach dawnego zaboru pruskiego, posiadają szeroką swobodę organizowania swej kultury. M. Laubert, E. Keyser i inni, ubolewając nad zmniejszeniem się liczby ludności niemieckiej w prowincjach, które przywrócone zostały Polsce, przytaczają motyw rzekomego gwałtownego wydalania Niemców przez stronę polską. Sprawie tej poświęcony jest referat dr. R. Lutmana, mianowicie traktujący o emigracji Niemców z Pomorza w okresie powojennym. Przytaczamy ostateczne wyniki tej pracy.

Ogólna liczba ubytku Niemców z Pomorza od końca wojny wynosi najwyżej 328 000 osób. Główna fala wychodztwa niemieckiego przypada na okres przed objęciem Pomorza

http://rcin.org.pl/ifis

przez Polskę. W tym czasie opuściło Pomorze $^2/_3$ całego ubytku. Natomiast liczbę emigracji niemieckiej z Pomorza za rządów polskich określić można na 110 000 osób, co stanowi 36,6% ogólnego ubytku Niemców. Emigracja niemiecka z Pomorza za rządów polskich miała charakter dobrowolny. Przeszło $^3/_4$ emigracji (78,1%) przypada na okres pierwszych trzech lat rządów polskich, przed upływem wnoszenia opcji na rzecz obywatelstwa niemieckiego. Liczba przymusowych wysiedleń wynosi zaledwie około 1% ogólnej liczby emigrantów. Wreszcie liczba rolników Niemców, którzy opuścili Pomorze za czasów polskich, wynosi około 30 000 osób, co stanowi około 5% ludności rolnej województwa pomorskiego w r. 1921.

Kierunki dyskusji. Wstęp nasz ma na celu przedewszystkiem zagajenie dyskusji, która, jak sądzę, powinna iść w trzech zasadniczych kierunkach:

1) omówienia źródeł, pozostających w związku z kwestją posiadania ziemi na Pomorzu w różnych epokach, jak również ich udostępnienia.
2) omówienia odnośnej literatury, zresztą tylko ułamkowej.
3) w zakresie samych zagadnień, będących w związku z kwestją posiadania ziemi z punktu widzenia narodowościowego, omówienia przedewszystkiem przyczyn osłabienia lub wzmocnienia stanu posiadania polskiego w różnych czasach.

W kwestji pierwszej najkorzystniej przedstawia się dla polskiej nauki okres najdawniejszy. „Archiwa" przedhistoryczne pozostały na miejscu w piaskach i glinkach pomorskich. Dzięki też energicznie prowadzonym pracom badawczym w terenie prehistorja polska może stosunkowo łatwo w dziedzinie tej zaznaczyć swój najważniejszy wkład.

Dla wcześniejszych epok historycznych istnieje jeszcze równowaga, gdyż kroniki i inne źródła opisowe, najważniejsze zwłaszcza dla okresu do w. XII, i dokumenty, czyli dyplomy, szczególnie ważne dla w. XIII, są powszechnie dostępne, dzięki istniejącym publikacjom. Sytuacja natomiast znacznie się pogarsza, poczynając już od późnego średniowiecza. Badania nie mogą być prowadzone bez archiwaljów, które są w swej znacznej większości po tamtej stronie. Tutaj też zaczyna się zależność nauki polskiej od niemieckiej, która liczbą monografij znacznie przeważa, a dzięki trudnościom korzystania z archiwaljów niemieckich a nawet gdańskich stan ten nie łatwo da się zmienić.

Dotyczy to w niemniejszym stopniu epoki nowożytnej. W tej epoce, za czasów polskich, łatwiej dostępne są archi-

http://rcin.org.pl/ifis

walja centralne, a więc odnoszące się przedewszystkiem do dóbr państwowych, przechowywane w archiwach warszawskich; poza tem księgi poborowe, ważne dla dóbr prywatnych. Dla dóbr prywatnych niepowetowaną stratę stanowi wspomniane już zatracenie aktów sądowych ziemskich i grodzkich z czasów Rzeczypospolitej, wina czego spada w całości na niedbalstwo władz pruskich. Ale, jak wskazują na to podejmowane próby, brakujący materjał polski można niekiedy zastąpić nawet materjałem pruskim najdawniejszym. W okresie pruskim wreszcie przewaga posiadanych archiwaljów znajduje się również po tamtej stronie. Odnośnie do samej literatury przedmiotu stwierdziliśmy już niejednokrotnie jej ułamkowość i jej braki, zwłaszcza tam, gdy służy ona określonym celom politycznym.

Główne czy niki.

Zagadnienie fluktuacji polskiego stanu posiadania ziemi, jak to jest widoczne już z powyższego krótkiego rzutu oka, pozostawało w zależności od różnorodnych czynników. Z jednej strony wysuwały się warunki społeczno-gospodarcze i ogólnokulturalne, z drugiej wpływy polityczne państwa. W okresie samodzielności Pomorza za Świętopełków i Mszczujów miała miejsce pierwsza znaczniejsza immigracja żywiołu obcego, wynikająca ze względów przedewszystkiem strukturalnych samego społeczeństwa. Społeczeństwo, które samo nie wytworzyło pewnych warstw i nie spełnia pewnych funkcyj, które niegdyś może nie miały znaczenia, ale w danej epoce znaczenie takie już zyskują, otwiera szeroko wrota żywiołowi obcemu do wypełnienia tworzącej się luki.

Ruch ten, jak widzieliśmy, za książąt pomorskich nie sięgnął głębiej do warstw ludności wiejskiej i nie zmienił wskutek tego stanu osadnictwa i stanu posiadania ziemi. Warunki do takiej zmiany, ale tylko na pewnych, dotychczas zaniedbanych terenach, zjawiły się natomiast za rządów krzyżackich. Wpływ polityczny państwa krzyżackiego odegrał więc swą rolę.

Za ponownych rządów polskich przynajmniej fakt taki, jak utrzymanie w przeważnej części kraju katolicyzmu i to nie bez wpływu czynników polskich, oddziałał na dalszy rozwój żywiołu polskiego i jego stanu posiadania. Żywioł ewangelicki, jakkolwiek reprezentowany także wśród Polaków, był w znacznie bliższych relacjach z przewagą inowierczą w sąsiednich Niemczech.

Rządy pruskie wprowadziły liczne elementy niemieckie, a jakkolwiek na zachwianie się polskiej większej własności wpływały nieraz silnie względy społeczno-gospodarcze, to jednak wobec rozgrywającej się rywalizacji o ziemię,

http://rcin.org.pl/ifis

stanowisko państwa miało także wpływ znaczny, niekiedy nawet decydujący.

Ale pragnienia bardzo potężnego nawet państwa nie mogły być w pełni zrealizowane wobec spotykanego oporu ludności, która szukała i znajdowała jednocześnie formę organizacji swych sił. Nie lekceważąc wpływu państwa, zwłaszcza nowożytnego, które w tak najrozmaitsze dziedziny życia potrafi ingerować, musimy jednak pamiętać, że najcenniejszem dobrem narodowem jest żywy człowiek, zwłaszcza ten, który ma kontakt z ziemią na tradycji oparty. Ten, który, jeżeli wolno raz jeszcze użyć poetyckiego porównania, okaże się w tym wypadku silniejszym od olbrzyma Anteusza i od matki swej ziemi nie odstąpi!

Dyskusja.

Przewodniczący dziękuje prof. Tymienieckiemu za wyczerpujące ujęcie zagadnienia i popiera propozycję Generalnego Referenta co do porządku omówienia poszczególnych zagadnień podczas dyskusji, mianowicie:

1. ustalenie źródeł dotyczących stanu posiadania ziemi i sprawy osadnictwa na Pomorzu;
2. omówienie istniejącej literatury polskiej oraz wskazanie na luki w naszem piśmiennictwie;
3. zastanowienie się nad przyczynami kurczenia się wzgl. zwiększania się naszego stanu posiadania na Pomorzu z uwzględnieniem momentów społecznych, gospodarczych i państwowych.

Poza tem Przewodniczący w myśl dezyderatów Komitetu Wykonawczego uzupełnia główne kierunki, wskazane przez prof. Tymienieckiego propozycją:

4. osobnego omówienia zagadnień związanych ewolucją pojęć prawnych, regulujących stosunki własności ziemskiej.

Zebrani przyjmują przez aklamację propozycję co do porządku przeprowadzenia dyskusji.

Przewodniczący ogłasza 10 minutową przerwę i prosi uczestników Zjazdu o zapisywanie się do głosu na listę, osobno dla każdego kierunku dyskusji.

---

http://rcin.org.pl/ifis

Omówienie źródeł archiwalnych.

WACŁAW SOBIESKI. Zanim przystąpię do omówienia zbiorów archiwalnych, chciałbym na wstępie podać ogólną charakterystykę ostatniego okresu badań źródłowych jako też i prac konstrukcyjnych. Otóż znamienną cechą tak polskiej jak i niemieckiej historjografji, związanej z naszym dostępem do morza, jest w ostatnich latach zwrócenie całej uwagi na teren Prus Wschodnich.

Udowodniły to obrady Zjazdu historyków polskich w Warszawie w listopadzie 1930 r., oraz serja odczytów w Bibljotece Polskiej w Paryżu na wiosnę 1932 roku.

Szereg uczonych wzięło na warsztat te doniosłe zagadnienia, ale to wciąż jeszcze jest mało, wobec zarówno ważności problemów, jak też mnogości wątpliwych i nierozwiązanych zagadnień. Trzeba wkońcu stwierdzić, że nauka polska nie zużytkowała dotąd w całej pełni bogatych źródeł, które się znajdują w różnych archiwach polskich, w szczególności pragnę podkreślić znaczenie archiwów diecezjalnych we Włocławku, wobec tego, że do biskupów kujawskich należał przez długie wieki archidiakonat pomorski. Są tu źródła niewyzyskane dotychczas do dziejów szkolnictwa, katechizacji, wizytacji na Pomorzu. Poczęści tylko były drukowane w *Fontes* Towarzystwa Naukowego w Toruniu (*Monumenta historica dioeceseos Vladislaviensis, Documenta historica Seminarii Vladislaviensis*); stronniczo je wyzyskał B i d d e r (*Zeitschrift des Westpreuss. Geschichtsvereins*, zeszyt 49 z r. 1907)

JAN RUTKOWSKI. Słusznie zwrócono uwagę na małe zainteresowanie historją Pomorza ze strony nauki polskiej. Po wojnie trudności w uzyskaniu dostępu do materjałów archiwalnych istnieją tylko w Królewcu i Berlinie. Dostęp do archiwum gdańskiego jest stosunkowo łatwy, a nie może być dziś oczywiście mowy o jakichkolwiek trudnościach w archiwach warszawskich i toruńskiem.

Szersze zużytkowanie naukowe archiwaljów gdańskich i toruńskich jest dziś głównie z tego powodu dość trudne, że brak jest miejscowych sił, któreby były dostatecznie przygotowane do takich badań, a jednocześnie dysponowałyby odpowiednią ilością wolnego czasu. Najłatwiej stosunkowo byłoby zorganizować takie badania w Warszawie. Lustracje, inwentarze i rachunki, odnoszące się do królewszczyzn, oraz rejestry poborowe, przechowywane w Archiwum Głównem i Skarbowem, dostarczają bardzo bogatego materjału do badań nad ustrojem rolnym XVI do XVIII wieków.

http://rcin.org.pl/ifis

Instytut Bałtycki powinien starać się zainteresować profesorów Uniwersytetu Warszawskiego, oraz Wyższej Szkoły Handlowej tego rodzaju badaniami. Skierowanie chociażby tylko pewnej części młodzieży do tematów z przeszłości Pomorza mogłoby w stosunkowo krótkim czasie doprowadzić do poważnych wyników. Ustanowienie zaś przez Instytut Bałtycki chociażby skromnych stypendjów dla młodzieży, opracowującej tematy na podstawie archiwaljów gdańskich i toruńskich, pozwoliłoby posuwać naprzód naszą znajomość dziejów przemysłu i handlu i wogóle stosunków miejskich na Pomorzu.

ANDRZEJ WOJTKOWSKI. Po wojnie wyłoniły się dla badaczy polskich znaczne trudności w korzystaniu z archiwów pruskich w Berlinie i Królewcu oraz z archiwum gdańskiego. Przed wojną ograniczenia te w stosunku do badaczy polskich z b. zaboru pruskiego nie istniały. A jednak mało kto korzystał z dogodnej sposobności. Winien temu był zapewne brak fachowego przygotowania do badań z zakresu historji gospodarczej. X. Kazimierzowi Zimmermannowi, który przygotowanie takie posiadał, wzbroniono wstępu do archiwów pruskich, zapewne dlatego, że był profesorem uniwersytetu Jagiellońskiego. Mógł jedynie korzystać z archiwów południowo-niemieckich.

Brak zainteresowania dla historji gospodarczej Pomorza przed wojną, czy też brak przygotowania do badań z tego zakresu, spowodował, że w Archiwum Skarbowem warszawskiem bezużytecznie spoczywały ważne materjały historyczne, dotyczące ziem zachodnich Polski. Materjały te zauważył i ukazał światu naukowemu Adolf Warschauer, gdy w r. 1915 stanął na czele archiwów warszawskich z ramienia niemieckich władz okupacyjnych. Lecz poza Romanem Rybarskim, który wyzyskał materjały wielkopolskie, nikt nie poszedł za wskazaniami publikacji Warschauera p. t. „Die Handschriften des Finanzarchivs in Warschau zur Geschichte der Ostprovinzen des preussischen Staates".

To samo należy powiedzieć o aktach pruskich władz centralnych, dotyczących zaboru pruskiego w okresie od r. 1793 do 1806, a znajdujących się w Warszawie od czasów napoleońskich. Warschauer znalazł wiele z nich w takim stanie, w jakim komisarze napoleońscy przewieźli je do Warszawy: opatrzone nienaruszonemi pieczęciami cesarsko-francuskiemi. Historję tych registratur pruskich władz centralnych w warszawskiem Archiwum Głównem Akt Dawnych oraz ich skład podaje Warschauer w drukowanej publikacji z r. 1918.

http://rcin.org.pl/ifis

Zanim więc ruszymy zagranicę, wyzyskajmy wpierw materjały, znajdujące się w kraju. Przedewszystkiem jednak uchwyćmy bibljograficznie to, co dotąd z zakresu historji Pomorza ogłoszono drukiem. Wprawdzie Ernst W e r m k e ogłasza obecnie zeszytami bibljografję historji Prus Wschodnich i Królewskich, ale czyni to z punktu widzenia niemieckiego, pomijając np. z trzeciego tomu „Roczników Historycznych" wszystkie rozprawy z wyjątkiem pracy Ś l ó s a r c z y k a , mówiącej o separatyźmie pruskim w wieku XVI. Z uznaniem należy więc podnieść prace Instytutu Bałtyckiego nad wydaniem bibljografji pomorskiej od r. 1918 począwszy.

MARCIN DRAGAN. W związku z dyskusją na temat materjałów do badań nad dziejami Pomorza, dostępności tych materjałów i pracy nad ich wykorzystaniem, czuję się zmuszonym oświadczyć, że państwowe archiwum gdańskie, w którem mieszczą się olbrzymie zasoby źródeł do dziejów Pomorza i Prus Zachodnich, jest zupełnie dostępnem dla polskich badaczy. Niestety jednak stwierdzić muszę, jako stojący blisko tych spraw, że polscy badacze w bardzo skąpej mierze zainteresowują się na miejscu gdańskiemi materjałami archiwalnemi. Na podstawie posiadanych własnych informacyj i doświadczeń mogę zapewnić wszystkich interesowanych, że ze strony obecnego kierownictwa gdańskiego archiwum państwowego niema większych przeszkód w uzyskaniu dostępu do źródeł archiwalnych. Można powątpiewać tylko w swobodę dostępu do archiwaljów z XVIII i XIX wieku, z których to materjałów wielka ilość została przypuszczalnie wywiezioną z Gdańska w roku 1919 i w styczniu r. 1920. Dlatego byłoby ze wszech miar pożądanem, aby jak najwięcej polskich uczonych, pracujących nad XVIII i XIX w., zechciało zainteresować się archiwaljami gdańskiemi, bo tym sposobem można także, chociaż przypadkowo, uzyskać wgląd w ilość i zakres wywiezionych z Gdańska akt, z których wiele winno się stać własnością polską, jako akty odnoszące się do ziem, przyznanych Polsce. Sprawa uprawnień Polski do archiwum państwowego w Gdańsku nie jest bynajmniej przesądzoną, a tem mniej na niekorzyść Polski, lecz jest obecnie przedmiotem zainteresowania i załatwiania jej przez właściwe czynniki rządowe.

Mogę też z prawdziwą przyjemnością zakomunikować, iż dla badaczy polskich urządziło w Gdańsku istniejące tam od przeszło 10 lat Towarzystwo Przyjaciół Nauki i Sztuki, którego mam zaszczyt być przewodniczącym, Polską Stację Naukową, narazie skromne schronisko i podręczną bibljotekę, pomieszczone w dwu pokojach; ubiegłego roku musiano zamknąć Stację z powodu małego wykorzystywania jej jako też

http://rcin.org.pl/ifis

z powodu trudności finansowych; obecnie jest ona znowu otwartą dla użytku polskich uczonych i badaczy, a korzystanie z jej skromnych usług jest zupełnie bezpłatne. Polska Stacja Naukowa mieści się obecnie w Gdańsku, przy Rynku Kaszubskim (Kassubischer Markt Nr. 21/I) w bezpośredniej bliskości stacji kolejowej, archiwum państwowego i bibljoteki miejskiej.

KAROL GÓRSKI. Praca naukowa bez archiwów niemieckich, t. j. gdańskiego i królewieckiego jest bardzo utrudniona. Obok archiwów warszawskich niewyzyskane jest archiwum toruńskie, które zawiera nietylko akta miejskie, jest bowiem równocześnie archiwum ziem pruskich, szczególnie zaś dla czasów wcześniejszych, i zawiera bezcenne materjały. Zupełnie niewyzyskanem jest archiwum pelplińskie, gdzie są nader cenne akta (ostatnia księga ziemska pomorska, *Analecta* Schwengla), które mogą służyć zarówno do dziejów osadnictwa w okolicach Kartuz (Schwengel), jak wogóle całego Pomorza (kopjarze); o wartości tych materjałów może świadczyć fakt, że na nich opierają się m. in. wszystkie notatki sporządzone przez X. Frydrychowicza do Słownika Geograficznego Ziem Polskich.

W poruszonej przez prof. Dragana sprawie archiwum gdańskiego dodaję, że wywiezione przez Prusy dokumenty z archiwum gdańskiego znajdowały się dawniej w archiwum królewieckiem, a wywiezienie ich pozorowane jest tem, że rzekomo stanowią depozyt archiwum królewieckiego. Natomiast w archiwum gdańskiem znajduje się cały szereg aktów miast pomorskich, które złożono tam w charakterze depozytu. Jedynie depozyt Chełmna został wycofany.

Co się tyczy archiwum królewieckiego, to jest ono dla nas całkowicie zamknięte, o ile chodzi o tematy, odnoszące się do Pomorza wzgl. Prus Wschodnich, a to z powodu utrudnień stawianych przez niemiecki Urząd Spraw Zagranicznych, któremu podlegają pruskie archiwa; jedynie badania nad Litwą mogłyby być dla nas udostępnione. Tymczasem mamy nietylko prawo, ale i obowiązek domagania się dostępu do źródeł archiwalnych, do czego upoważnia nas, jak sądzę, traktat wersalski. Z tych praw nie możemy zrezygnować.

Wkońcu pragnę zwrócić uwagę na bogate wyposażenie bibljotek toruńskiej i poznańskiej w rozprawy z okresu przedwojennego. Niestety przerwa w kompletowaniu dzieł, wywołana trudnościami natury finansowej, spowodowała i w dalszym ciągu powoduje coraz bardziej pogłębiające się luki w ciągłości wydawnictw. Uważam za konieczne zwrócenie uwagi na te braki i na niezbędność możliwie śpiesznego ich usunięcia drogą stopniowego kompletowania księgozbiorów przy skoordynowanej i planowej współpracy bibljotek.

http://rcin.org.pl/ifis

BRONISŁAW DEMBIŃSKI. Słusznie podkreślili prof. Rutkowski i dr. Wojtkowski, że nie wykorzystaliśmy w dostatecznej mierze źródeł, które posiadamy w kraju; sądzę też, że po tem, cośmy usłyszeli od prof. Dragana, będziemy umieli również wykorzystać archiwum gdańskie. Jak słusznie prof. Dragan zaznaczył, należy przypuścić, że dyrekcja tegoż archiwum zechce swe materjały, chociaż częściowo, nam udostępnić. Musimy usilnie o to zabiegać.

Poza tem ważne jest dla naszych badań archiwum królewieckie. Powinniśmy zatem poczynić najdalej idące kroki, aby za pośrednictwem centralnych organów zarządu archiwów nawiązać stosunki z archiwum królewieckiem, wychodząc z założenia, że naukowe badania historyczne nie powinny w żadnym wypadku ulegać wpływom politycznym. Zadanie Zjazdu polega na ułożeniu programu pracy, na koordynacji wysiłków oraz na wywołaniu większego zainteresowania dla poruszonych zagadnień, które dla badaczy mają naukowy charakter.

Omówienie literatury dotyczącej dziejów osadnictwa na Pomorzu.

ZYGMUNT WOJCIECHOWSKI. Mówiąc o zagadnieniu kolonizacji niemieckiej w Polsce wieków średnich, trzeba koniecznie rozróżniać przebieg jej w poszczególnych dzielnicach polskich. Postulat taki przy badaniu nad historją kolonizacji niemieckiej w Wielkopolsce wysunął był śp. Tyc. Ostateczne rezultaty da jednak nietylko badanie analityczne, lecz i następne porównanie wyników osiągniętych w badaniach szczegółowych.

I tak, łącząc te dwie metody postępowania, można dojść do wniosków następujących: ziemią, przez którą przeciągały najsilniejsze fale kolonizacyjne był niewątpliwie Śląsk. Pamiętajmy przytem, że fala kolonizacyjna, która znalazła swe ujście w XIV wieku w Małopolsce, była pochodzenia przedewszystkiem śląskiego. Słabiej uderzyła fala kolonizacyjna niemiecka o Wielkopolskę, najsłabiej zaś o Pomorze gdańskie. Miernikiem tego nasilenia będzie dla nas trwałość przedkolonizacyjnych instytucyj prawa polskiego.

Wiadomo, że prawo niemieckie znosi względnie modyfikuje urządzenia prawa polskiego. Prawo niemieckie pojawia się zrazu jako przyniesione przez kolonistów niemieckich, później zaś rozprzestrzenia się bez pośrednictwa ludności niemieckiej, jako instytucja prawna. Niemniej jednak z nasilenia urządzeń prawa niemieckiego można wnioskować o nasileniu kolonizacyjnem, które stało u podstaw tego ruchu. I tak na średniowiecznym Śląsku, gdzie fale kolonizacyjne

http://rcin.org.pl/ifis

uderzają od początku wieku XIII, zanik urządzeń prawa polskiego dokonuje się niezmiernie szybko. Proces ten na Śląsku wrocławskim w pierwszych dziesiątkach wieku XIV jest już poważnie zaawansowany. Urządzenia polskie przechowują się na terytorjach śląskich kresowych, jak w Głogowszczyźnie i na Śląsku opolskim, w tym zakresie zresztą długo, bo do wieku XVIII.

Na Pomorzu gdańskiem rzecz się ma zupełnie przeciwnie. Urządzenia prawa polskiego utrzymują się tam jako zasada do końca wieku XV. To co wiemy ostatnio z pracy dr. Karola Górskiego, daje nam tak archaiczny obraz urządzeń prawnych polskich, że dałoby się to porównać chyba z Mazowszem. Oczywisty stąd wniosek, że fala kolonizacyjna i jej skutki prawne były tu bardzo małe. Nie zwracajmy przytem szczególnej uwagi na niemiecki charakter okolic miejskich, nie łączy się on bowiem z falą kolonizacyjną, idącą zzewnątrz, lecz pozostaje w związku z kolonizacją przeprowadzaną przez miasto. Rzecz cała łączy się z typem miasta, znanym na ziemiach polskich. Typ ten polega na wyróżnianiu okręgu miejskiego w podwójnem znaczeniu: ściślejszem i szerszem. Okręg miejski — w znaczeniu szerszem — to miasto i szereg wsi podmiejskich, administracyjnie i sądowo podległych miastu.

MIKOŁAJ RUDNICKI. Ze sprawą osadnictwa na Pomorzu łączy się zagadnienie staropruskie, traktowane dotąd po macoszemu zwłaszcza ze strony polskiej (obecnie w Poznaniu w Uniwersytecie stale prowadzę wykłady języka staropruskiego). Z prac Schlütera i innych autorów wynika, że główne nagromadzenia ludności staropruskiej istniały na północ i wschód od zapaści jezior mazurskich oraz od zapaści rzeki Dzierzgoni (Sirgaune, Sorge), t. zn. głównie w Sambji, Natangji i t. d. Większe skupienia na zachód od tych błot istniały jedynie może na pograniczu lubawskiem i w kraju Sasinów. Wynikać się to zdaje także z łatwości podboju krzyżackiego krajów pomiędzy Dzierzgonią i Wisłą. Już X. Kujot w swej historji Pomorza wskazał na grubą przesadę, z jaką traktują kronikarze zakonni niebezpieczeństwo staropruskie dla Polski w celu nadmiernego przeceniania zasług Zakonu dla Polski i chrześcijaństwa. Faktem jest, że ludność staropruska znajdowała się w XIII wieku w pochodzie z kierunku północno-wschodniego na południowy zachód ku Wiśle. Osadnictwo staropruskie na Żuławach Wiślanych mogło iść morzem z Sambji i przyległych krain, gęsto zaludnionych.

Kraje po prawym brzegu Wisły na północ od Ossy były pograniczem kolonizacyjnem polsko, względnie lechicko-staropruskiem. Należy bowiem zaznaczyć, że osadnictwo polskie,

http://rcin.org.pl/ifis

względnie jeszcze lechickie, miało znacznie pomyślniejsze warunki geograficzne do rozprzestrzenienia się w tych okolicach od osadnictwa staropruskiego. Wielka arterja wodna Wisły łączyła te kraje z ludnemi krajami polskiemi, z Kujawami, z ziemią Chełmińską i z Pomorzem, od ludnych zaś krain staropruskich okolice te były oddzielone błotami, zapaściami jeziornemi i rzecznemi oraz przedwiecznemi puszczami, stanowiącemi najwalniejszą przeszkodę dla osadnictwa. Zgodnie z tem i nazwę krainy Pomezanja łatwiej wyprowadzić z polszczyzny, względnie z lechickiego Po-medz-anie = Pogranicznicy (por. *Slavia Occidentalis* III/IV. 364), aniżeli ze staropruskiego, jak to l. c. wykazałem.

KAZIMIERA JEŻOWA, streszczając ważniejsze punkty swego referatu, wyjaśnia, że jest on częścią większej pracy, która ma się ukazać w Roczniku Twa Przyjaciół Nauki i Sztuki w Gdańsku. W związku z przemówieniem przedmówcy, że rzeki były raczej łącznikiem, niż czynnikiem dzielącym, wspomina o fakcie, że zwyczaj szlachty polsko-kaszubskiej dzielenia swych majętności na działki, znany na lewym brzegu Wisły, przechodzi wraz z nią z lewego na prawy brzeg Wisły, jak to można zauważyć w pow. lubawskim.

Prawie zupełne wyzucie szlachty pomorskiej z ziemi przez rząd pruski, które wynika z referatu, nie dało jednak Prusom spodziewanych korzyści, gdyż nietylko w wymienionych w referacie powiatach, ale jeszcze w dalszych dziewięciu w obrębie 9 lat, od 1894—1903, fluktuacja wśród właścicieli ziemskich Niemców jest ogromna (niekiedy przeszło 50% majątków zmienia właścicieli), co świadczy o zupełnem braku przywiązania do ziemi polskiej.

KAROL GÓRSKI. Zagadnienie, czy Wisła na północ od ujścia Ossy stanowiła granicę Polski, jest sporne i w nauce polskiej. Duda uważał, że władztwo książąt polskich i pomorskich rozciągało się na Pomezanję. Łowmiański ostatnio odrzuca te poglądy. Zdaniem jego Wisła i ciągnąca się na jej prawym brzegu puszcza stanowiły granicę polsko-pruską, a tylko w delcie Wisły, na Żuławach, oba ludy przenikały się wzajemnie. Osobiście jestem zdania, że żywioł polski, pojawiający się na prawym brzegu Wisły w początkach XIII wieku, jest napływowy. Wisła nie stanowiła wyraźnej granicy etnicznej pomiędzy ludnością polską i germańską, ale raczej granicę polityczną i gospodarczą. Twierdzenie Niemców, w szczególności Kaufmanna, że Polacy przybyli na prawy brzeg Wisły (na północ od Ossy) dopiero w w. XVI są bezpodstawne, gdyż wiadomem jest, że występują na tych terenach już w w. XIII.

http://rcin.org.pl/ifis

Ziemia lęborska uległa, jak wiadomo, kompletnej germanizacji. Wydaje się to tem dziwniejsze, że w w. XVII i XVIII była zupełnie polską. Germanizacja nastąpiła w połowie XVII w. Należałoby szukać źródłowych przyczyn tego zjawiska. Zdaniem mojem wchodzą tu w grę czynniki religijne, oświatowe (szkoła) i militarne (pobór). Główną zaś przyczyną były przemiany gospodarcze, którym chłop nie mógł się ostać. Wypada przytem podkreślić, że działalność Komisji Kolonizacyjnej na tym terenie była najsilniejszą dopiero w okresie poprzedzającym wojnę światową, zatem nietylko ona była przyczyną wspomnianej germanizacji. W związku z powyższem uważam za konieczne, aby w programie badań nad kwestją osadnictwa uwzględnione zostały czynniki, które germanizowały wzgl. utrzymywały polskość na Pomorzu.

ANDRZEJ WOJTKOWSKI. Referent generalny prof. Tymieniecki, słusznie podkreślił w swojem przemówieniu, że w cyklu referatów zjazdowych istnieje luka pomiędzy pierwszym rozbiorem Polski a ustanowieniem Komisji Kolonizacyjnej. Lukę tę w części tylko wypełnia referat dr. Jeżowej, dający przekrój władania ziemią na Pomorzu w okresie pierwszego podziału Polski i w r. 1894.

W najogólniejszych zarysach walka o ziemię polską i o gospodarza na tej ziemi w okresie nie objętym dzisiejszemi referatami, przedstawia się jak następuje:

Akcja antypolska Fryderyka II była skierowana głównie przeciw szlachcie i duchowieństwu. Stąd pochodzi odebranie szlachcie starostw, a duchowieństwu majątków kościelnych. Duchowieństwo pomorskie i obwodu nadnoteckiego otrzymywało 50% czystego dochodu, wygospodarowanego na jego niegdyś majątkach przez władze. W rezultacie otrzymywało mniej, niż przed rozbiorami wynosiły dochody jednego tylko biskupa: warmińskiego. Był to cios dla obu warstw bardzo dotkliwy.

Inaczej postąpił rząd pruski po drugim rozbiorze: pozostawił mianowicie narazie starostwa i majątki duchowne we władaniu szlachty i duchowieństwa. Obie te warstwy w okresie rewolucji francuskiej uchodziły za najsilniejsze podpory tronu. Niebawem jednak udział ich w powstaniu Kościuszkowskiem pouczył rząd pruski, że nie może na nie liczyć. Po powstaniu postąpił więc z niemi rząd pruski tak, jak Fryderyk II na Pomorzu. — Tę ewolucję postępowania rządu pruskiego przedstawia Manfred Laubert w swoich pracach.

W okresie t. zw. Prus Południowych nastąpiło znane olbrzymie obciążenie majątków szlacheckich kapitałami pruskiemi: rządowemi i prywatnemi. Sprawa ta została załatwiona

http://rcin.org.pl/ifis

pomiędzy rządem francuskim a rządem Księstwa Warszawskiego w sposób wiadomy powszechnie. Owe sumy bajońskie i po zniknięciu z widowni Księstwa Warszawskiego odgrywały jeszcze ważną rolę w życiu ziemiaństwa polskiego.

Po upadku powstania listopadowego, w okresie barbarzyńskiego odwetu rządu rosyjskiego, rząd pruski nie potrzebował się już tak liczyć z nastrojami swoich poddanych polskich, jak przed powstaniem. Wówczas to naczelny prezes Flottwell, uczeń Schöna, naczelnego prezesa Prus Wschodnich i Zachodnich, rozpoczął akcję nabywania ziemi polskiej. Akcję tę opisał obszernie przytoczony przed chwilą prof. Laubert w książce o t. zw. „Güterbetriebsfonds".

Lecz cała ta działalność Flottwella ani w części nie wyrządziła tyle szkód, co ciężkie przesilenie w okresie po powstaniu wielkopolskiem r. 1848. Sfinansowanie ruchów powstańczych 1846—1848 i koszta procesu moabickiego odbiły się fatalnie na stanie majątkowym ziemiaństwa wielkopolskiego. Sam proces moabicki 1846—1847 r. kosztował, według obliczeń Ludwika Mierosławskiego, 1 800 000 talarów. Kredytu nie było. Rząd pruski umyślnie nie pozwalał na wypuszczanie nowych seryj listów zastawnych Ziemstwa Kredytowego. Niebawem stara ta polska i autonomiczna „landszafta" znikła i została zastąpiona przez niemiecką.

W takich warunkach w dziesięcioleciu od r. 1850 do 1860 ziemia polska masowo zaczęła przechodzić w ręce niemieckie. Straty wówczas poniesione były o wiele dotkliwsze, niż straty, spowodowane działalnością Komisji Kolonizacyjnej.

Owe to lata spowodowały te olbrzymie przesunięcia w zakresie władania ziemią na naszą niekorzyść, o których mówię na początku swego referatu zjazdowego.

ROMAN LUTMAN. Uważam za słuszną uwagę prof. Wojciechowskiego, że w wiekach średnich Pomorze znajdowało się poza główną falą kolonizacji niemieckiej, która kierowała się głównie na Śląsk i Wielkopolskę. Wyjątek pod tym względem stanowiły jedynie może Kosznajdry, gdzie widzimy zjawisko planowego osadnictwa niemieckiego za czasów krzyżackich.

Natomiast za mało dotąd w naszej nauce zwraca się uwagę na późniejsze fale kolonizacyjne w wiekach XVI i XVII. Osadnictwo tych wieków pozostaje w związku z immigracją protestantów, szukających schronienia w Polsce, jak i ze spustoszeniami, spowodowanemi przez wojny szwedzkie. Osobne stanowisko zajmuje tu osadnictwo holenderskich Mennonitów, którzy osiedli na nizinach dolnej Wisły i ulegli stopniowej germanizacji, zachowując jednak dotąd odrębność wyzna-

http://rcin.org.pl/ifis

niową. Nadto na ukształtowanie się stosunków narodowościowych wpłynął proces reformacji i kontrreformacji, wskutek czego niejednokrotnie protestancka ludność polska się zgermanizowała, a katolicka ludność niemiecka uległa polonizacji względnie kaszubizacji. Niezbadany jest jednak dotąd stan ilościowy tego zjawiska. Wreszcie wysuwa się zagadnienie polonizacji miast, która z wyjątkiem wielkich środowisk miejskich, jak zwłaszcza Gdańsk i Toruń, w połowie wieku XVIII była już faktem niewątpliwie dokonanym.

Dlatego potrzebną jest specjalizacja badań w tej dziedzinie w poszczególnych okresach historycznych, która obali rozpowszechnione twierdzenia nauki niemieckiej, oparte na generalizacji sporadycznych zjawisk historycznych. Systematyczna kolonizacja niemiecka na Pomorzu zaczyna się właściwie dopiero z chwilą zagarnięcia tego kraju przez Prusy. W szczególności należałoby poświęcić uwagę planowości osadnictwa Komisji Kolonizacyjnej, która starała się wytworzyć pas niemiecki, oddzielający polską ludność Poznańskiego i Pomorza wzdłuż linji Noteci i powiatów świeckiego, chełmińskiego i wąbrzeskiego. Tem się też tłumaczy fakt, że z tego właśnie pasa najliczniejsza była emigracja niemiecka w okresie powojennym.

WIKTOR SCHRAMM. Ważnem jest w badaniach osadnictwa pruskiego na Pomorzu wskazywać linje naporu — umiejscowić tereny największych planowych zabiegów kolonizacyjnych. Napór idzie różnemi drogami i przejawiał się i przejawia w różnych postaciach. Śledząc na podstawie źródeł historycznych fazy i formy rozwoju tego nacisku w czasie, należałoby pogłębić badania gospodarczo-historyczne w tym kierunku, aby doszukiwać się nietylko przejawów już dokonanych zabiegów końcowych, lecz również planowo przeprowadzanych, wstępnych niejako, etapów gospodarczych, które konsekwentnie prowadzą do pewnych posunięć definitywnych. Własność ziemi wymyka się z rąk posiadacza niejednokrotnie we wstępnej fazie najpierw niemal niepostrzeżenie przez fakt dopuszczania mniej lub więcej ukrytego współwłaściciela w formie np. obciążania ziemi kredytem, pożyczkami i t. d. — Sprawy te, jakkolwiek bardzo trudne zwykle do śledzenia, są jednak możliwe i winneby być przedmiotem studjów. Na ich tle prawdopodobnie niejedne późniejsze fakty gospodarcze stawałyby się jaśniejszemi, miałyby swoje przyczyny. Wiele ciekawego światła na stosunki rolne i kształtowanie się własności w historji jej rozwoju mogą rzucać badania nad kredytem (porównaj np. z innych terenów geograficznych, ale metodycznie cenne prace, ogłoszone przez zakład prof. Bujaka, m. in. rozprawa M. Ungeheuera „Stosunki kredytowe w ziemi przemyskiej w połowie XV wieku").

http://rcin.org.pl/ifis

Napór niemiecki odbywał się i odbywa na niemałą skalę drogą kredytów. Tereny największych zabiegów kolonizacyjnych za czasów Fryderyka szły wzdłuż Noteci, odcinając Pomorze od południowych połaci Polski, budując linję łącznikową Prus z kolonją wschodnio-pruską. Dla mnie nie ulega kwestji, że, poza momentami natury przyrodniczo-terenowej, była to zaborcza ekspansja, przemyślana, prowadzona pewnemi linjami, okalającemi partje przeciwnika i odcinającemi je od Macierzy i jej soków żywotnych. Północ, odcięta od rdzenia, była predysponowana w ten sposób do uwiędnięcia; — w następstwie przeprowadzało się dalszy etap walki, wysunięto sprawę kaszubską i t. d.

Z chwilą, gdy w wyniku wojny światowej powstały dzisiejsze granice polityczno-państwowe, linja dawniejszego, najmocniejszego nasilenia stała się linją zbyt długą. Najkrótsze połączenie komunikacyjno-terenowe między Prusami a bastjonem wschodnio-pruskim przebiega dziś dalej ku północy. I oto tam, gdzie zwężenie Pomorza jest największe, skierowuje się plan bojowo-gospodarczy, że się tak wyrażę. Niemczyzna stara się tę linję obsadzić i dąży do tego, między innemi, wstępną drogą kredytów ziemskich. Pieniądz, ograniczający władztwo posiadacza, płynie na hipoteki w tym pasie. Idzie tam podbijający kredyt nieuchwytną drogą pośrednika nie niemieckiego niejednokrotnie: przez banki obce, holenderskie np. i t. d. — Jest tedy planowość w udzielaniu kredytów, tej wstępnej akcji gospodarczo-kolonizacyjnej. Pas naporu w tej postaci przesunął się ku północy i usadawia się przedewszystkiem wzdłuż najkrótszej linji, największego zbliżenia granicy zachodniej Pomorza ze wschodnią.

KAZIMIERZ NITSCH. Językoznawstwo niewiele ma do powiedzenia w sprawie poruszonych zagadnień. Zasadniczo niema często związku między historykami, zajmującymi się głównie osobami osadźców, a dialektologami, którzyby radziej widzieli, jakim się ci osadźcy posługiwali ludzkim materjałem. Zwłaszcza niemieccy historycy — jak już zresztą podnosił T r a u t m a n n — na polu językoznawstwa polskiego wykazują zwykle tak daleko idącą, i to świadomą ignorancję, że sami się pozbawiają możności wyciągania wniosków. Co do Prus Wschodnich tak było z D ö r i n g i e m (1910), tak jest i ze S c h m a u c h e m, piszącym świeżo o osadnictwie południowej Warmji (królewiecka *Prussia*, 1932).

Że ze względu na ugrupowanie dialektów uważam, iż południowa Warmja była polską jeszcze przed pokojem toruńskim, o tem pisałem w książce zbiorowej „Prusy Wschodnie" (1932).

http://rcin.org.pl/ifis

Natomiast dialekt sztumski musi być uważany za nowy; jeśli tam byli w średniowieczu polscy autochtoni, to wyginęli, a na ich miejsce przyszli nowi, mający ścisły związek z Kociewiem, poczęści też z Lubawszczyzną. Wbrew temu, co, zdaje się, mówił prof. Rudnicki, niema tam żadnych śladów kaszubskich, nawet takich skamienielin językowych, jak na Kociewiu.

Całe Pomorze jest językowo pod tak silnym wpływem mazowieckim, który niósł też z sobą cechy kujawsko-chełmińskie, że niepodobna ograniczyć się tu wyłącznie do wpływu kulturalnego, a trzeba przyjąć także udział elementów kolonizacyjnych. Wpływ fali mazowieckiej, której językowe cechy już z XV wieku pochodzą (czasowniki na *-ywać* zamiast dawniejszych na *-awać* i *-ować*), dotarł aż do północno-zachodniej granicy państwa, na północne Kaszuby, nie przechodząc już jednak w Lęborskie. Ale to szczegóły: natomiast twardą granicą zasięgu tych wpływów jest granica między Kociewiem a Kaszubami, co się prawdopodobnie łączy z kwestją osadnictwa. Kolonizacja więc także na lewym brzegu Wisły odgrywała zapewne poważną rolę. Tu powstają ważne pytania: dlaczego masowe wpływy mazowiecko-chełmińskie zatrzymały się na granicy między Kociewiem a Kaszubami? Jak należy tłumaczyć młodość dialektu sztumskiego i jego zupełną wraz z dialektami kociewskiemi niezależność, nawet raczej przeciwstawność najbliższym dialektom kaszubskim?

Być może, badania nazw miejscowości, a zwłaszcza nazwisk, na Pomorzu rzucą światło na te zagadnienia, i tu otwiera się dla uczonych polskich bardzo wdzięczny teren badań.

STANISŁAW PAWŁOWSKI. Uwagi prof. Nitscha posiadają wielką wagę; należałoby wybrnąć z tych rozbieżności między historykami i lingwistami. Ciekawe wiadomości podaje praca Dudy: „O rozwoju terytorjalnym Pomorza“ Autor wspomina mianowicie, że książęta pomorscy posiadali pewne dzierżawy na prawym brzegu Wisły (na północ od Ossy). Zatem element pruski w średnich wiekach nie dochodził prawdopodobnie do Wisły. Mieszkała tam ludność polska, jeżeli nie polsko-kaszubska.

Omówienie czynników wpływających na stan osadnictwa.

WACŁAW SOBIESKI. Jeżeli jest mowa o czynnikach oddziaływujących na rozwój kolonizacji niemieckiej na Pomorzu — należy w pierwszym rzędzie wymienić świadomość rasową,

http://rcin.org.pl/ifis

która się zaczyna objawiać u Niemców znacznie wcześniej i występuje bardzo wyraźnie i zaznacza się głęboko. Już we wczesnem średniowieczu znajdujemy dokument, w którym zakon (już w r. 1236) rycerzowi Dietrichowi von Dypenow nadaje dobra koło Kwidzynia pod warunkiem, że ich nie sprzeda ani Pomorzaninowi ani Polakowi. Warunek tak ekskluzywny w stosunku do słowiańskich rycerzy spotyka się po drugiej stronie z ustępliwością, lekkomyślnością, czy marzycielstwem Konradów Mazowieckich, czy Leszków Białych.

Krzyżacy dlatego tak wcześnie przejęli się tą rasową ekskluzywnością, gdyż, walcząc w Palestynie z muzułmanami, głosili hasła nieubłaganej walki — walki bez pardonu. Następnie Zakon wdrożył Niemców kresowych w te metody i wpoił w nich swój program nacjonalny. Gdy w miejsce Zakonu nastał luteranizm, wówczas ta religja, odrzucająca łacinę, posługująca się w służbie bożej językiem niemieckim, jeszcze bardziej wiązała Niemców w zwarty obóz i odseparowała od reszty świata. Inaczej Polacy, którzy przylgnęli raczej do katolicyzmu, jakby do „swojej" wiary, ale jednak bardziej internacjonalnej, niż luteranizm.

Jeżeli chodzi o nasze Pomorze, to tutaj ciekawych przykładów dostarczają powołane już dzisiaj raz archiwa kapituły włocławsko-pomorskiej. Jeżeli wolno zdradzać tajemnice pracowni seminaryjnych, to tutaj muszę się powołać na świeżą dysertację doktorską Władysława J e l o n k a , uczestnika mego seminarjum p. t. „Duchowieństwo archidiakonatu pomorskiego a kwestja narodowościowa". Autor w tej pracy rozprawia się z zarzutem historyków niemieckich, że polskie duchowieństwo dopuszczało się ucisku ludności niemieckiej w Prusach Królewskich. P. Jelonek dowodzi tymczasem na podstawie postanowień synodów, że dawano katechizmy polskie ludności polskiej, a niemieckie niemieckiej, i że do tego stopnia biskupi włocławsko-pomorscy byli wyzbyci wszelkiego nacjonalizmu polskiego, że nawet jeden z nich w r. 1643 założył pod Gdańskiem w Schottlandzie seminarjum duchowne, aby wychowywało proboszczów, używających języka niemieckiego dla ludności niemieckiej. Widać więc, że biskupi „gorliwością swą pasterską otaczali i owieczki niemieckiej narodowości bez uszczerbku dla ich odrębności narodowej". Co więcej w owej chwili, gdy w XVIII w. Niemiec zasiadł na tronie polskim t. j. w epoce saskiej rzuciła się znowu fala kolonizacji niemieckiej na nasz kraj, jeden z owych biskupów, Szembek, jakkolwiek występował przeciw wprowadzaniu kolonistów-protestantów, to jednak sam do swych wsi wprowadzał Niemców-katolików.

http://rcin.org.pl/ifis

Tego rodzaju liberalna metoda działania biskupów daje nam wprawdzie dziś w rękę atut do zwalczania zarzutu historyków niemieckich, ale czy można ją z punktu widzenia narodowego nazwać roztropną? Czy nie torowała ona drogi przybyszom z zachodu? Zazwyczaj, porównywując zanik poczucia narodowego u Mazurów pruskich—luteranów, a zachowanie i pogłębienie uczuć polskich u katolików Kaszubów, mówimy, że katolicyzm okazał się wiarą iście polską i jest w tem niezawodnie słuszność pewna, choć i tu są zastrzeżenia, jak np. u Warmiaków, którzy choć katolicy, a jednak w lwiej części ulegli germanizacji.

ZYGMUNT WOJCIECHOWSKI. Dwa czynniki zaznaczają się we wszystkich wypadkach, gdzie się ma do czynienia z zjawiskami emigracyjnemi, odbywającemi się na większą skalę. Więc najpierw wchodzi w rachubę moment etniczny, który w końcowym wyniku sprowadza się do sił społecznych i pewnego ustroju prawnego. Drugim zaś pierwszorzędnym czynnikiem jest wpływ terenu, środowiska; należy ocenić przyciągający wpływ miast i ich oddziaływanie na okolicę, istnienie puszcz, błot, urodzajnych terenów i t. p.

Jeżeli chodzi o wpływ ustroju prawnego, trzeba podkreślić bardzo niedostateczne studja dotychczasowe z zakresu historji prawa. Tymczasem da się wykazać bardzo ważne i interesujące momenty, jak naprz. trwałość polskich form prawnych na terenach Pomorza Zachodniego, które się znajdowały pod władzą Bolesława Krzywoustego.

TADEUSZ SZULDRZYŃSKI. Wysiłki, celem odebrania ziemi Polakom w byłym zaborze pruskim i oddanie jej w ręce niemieckie, zapoczątkowane zostały zaraz po rozbiorze Polski i trwały przez cały czas niewoli. Polacy nie zdawali sobie jednak sprawy z niebezpieczeństwa, jakie utrata ziemi przynosiła żywiołowi polskiemu. Jeszcze w roku 1863 właściciel kilku folwarków nie wahał się sprzedać jednego Niemcowi i uzyskaną sumę dać na cele powstania, gdy sam z powodu choroby nie mógł iść do szeregów powstańczych.

Gdy jednak w 1886 r. uchwalona została ustawa kolonizacyjna, nastąpiło otrzeźwienie i całe społeczeństwo stanęło w obronie ziemi polskiej; wyrobiła się jednolita opinja, potępiająca bezwzględnie sprzedających ziemię Komisji Kolonizacyjnej.

Ziemianie stworzyli dwie instytucje, mające na celu obronę ziemi polskiej: 1. Bank Ziemski i 2. Związek Ziemian.

1. Bank Ziemski założono krótko po uchwaleniu Komisji Kolonizacyjnej jako towarzystwo akcyjne: 50 akcyj po

http://rcin.org.pl/ifis

1 000 m. W Wielkopolsce kapitałów nie było, zwrócono się do innych zaborów, i dzięki ofiarności tychże zczasem wzrósł kapitał Banku Ziemskiego do 4 000 000 m. Znany działacz Osuchowski przyczynił się znacznie do zebrania powyższych sum. Kierownikiem Banku Ziemskiego był pomorzanin dr. Teodor Kalkstein, prezesem Rady Nadzorczej prezes Centralnego Towarzystwa Gospodarczego w Poznaniu, Stanisław Żółtowski. Zadanie wskazane Bankowi Ziemskiemu było kupowanie majątków i parcelowanie między włościan. By ułatwiać włościanom nabywanie ziemi, podał Kalkstein myśl zawiązania spółek włościańskich, które kupowały większe majątki, dzieliły między członków, rozkładając spłaty na lata. O nabywców gospodarstw postarano się częściowo ze Śląska. Bank Ziemski rozparcelował 22 000 ha.

Rząd pruski, widząc działalność Banku Ziemskiego, począł robić trudności. Wydane rozporządzenia, jak zakaz budowy domu mieszkalnego, uzależnienie dania konsensu na parcelację od poprzedniego zregulowania warunków gminnych, szkolnych i kościelnych, na co znaczne sumy musiały być wpłacane, utrudniły, a następnie wprost uniemożliwiły działalność Bankowi Ziemskiemu, który zaprzestać musiał akcji parcelacyjnej.

2. Związek Ziemian, założony w 1899 r. jako zwykłe towarzystwo, powstał dlatego, że Bank Ziemski, który tylko miał parcelować, nie mógł przyjść z pomocą w wielu bardzo wypadkach. Związek Ziemian wziął za zadanie umożliwić każdemu właścicielowi ziemi utrzymanie się na majątku lub w razie niemożliwości, ziemię w polskie oddać ręce. Początkowo rada składała z się 5 członków; przewodniczył Marceli Żółtowski, brat Stanisława, prezesa rady Banku Ziemskiego, z Pomorza należał Edward Donimirski z Łysomic, z Poznańskiego Tadeusz Jackowski z Wronczyna i Tadeusz Szułdrzyński z Bolechowa, oraz Władysław Glabisz z Konarzewa jako reprezentant dzierżawców. Funkcje zarządu sprawował były poseł Karol Sczaniecki. Po dwóch latach okazała się potrzeba zamiany Związku Ziemian na spółdzielnię ze względów kredytowych, przyczem powołano do rady 12 członków. W każdym powiecie byli mianowani mężowie zaufania w liczbie 2—3, których zadaniem było uważać, czy jakikolwiek majątek ziemski, lub gospodarstwo włościańskie jest zagrożone, donosić zarządowi w Poznaniu, oraz wykonywać zlecenia dane z centrali.

Początkowo miał Związek Ziemian głównie do czynienia z majątkami mocno obdłużonemi, więc należało się wystarać o fundusze, regulować długi; odparcelowywano nieraz część majątku. Wielką pomocą były Związkowi banki poznańskie, jak Bank Związku Spółek i Bank Przemysłowców, które

http://rcin.org.pl/ifis

chętnie udzielały pożyczki. W radzie nadzorczej Związku zasiadał jeden z dyrektorów Banku Związku Spółek, by miał lepszy pogląd na przebieg akcji sanacyjnej. W wielu wypadkach Związek Ziemian apelował o pomoc do rodziny właściciela sanowanego majątku, lub sąsiadów, prosząc o gwarancję, lub wyłożenie artykułów potrzebnych do prowadzenia gospodarstwa. Nie przypominam sobie, by ktokolwiek był stracił na tej pomocy, którą ziemianie chętnie udzielali. Dalszem zadaniem Związku było przeprowadzenie koniecznych meljoracyj, jak drenowanie, stawianie gorzelni i postawienie majątku tak, by mógł dochód przynosić; organy Związku ściśle kontrolowały prowadzenie gospodarstwa. Później, gdy majątki były już przeważnie usanowane i nie zachodziła potrzeba sprzedaży, ważnem i trudnem zadaniem Związku było przestrzeganie przed podstawionemi osobami, które właścicielom ofiarowywały bardzo wysokie ceny za majątek. Były to osoby, które nabyty majątek miały zamiar odsprzedać Komisji Kolonizacyjnej. Była to akcja bardzo trudna, gdyż nie zawsze można było zebrać absolutnie pewne materjały, dowodzące, że zgłaszający się kupiec jest podsuniętą przez agentów Komisji Kolonizacyjnej osobą.

Zorganizowana w powyższy sposób przez Związek Ziemian akcja była możliwą tylko dlatego, że całe ziemiaństwo brało w niej udział z wielkiem poświęceniem, a sfery bankowe, widząc rzeczową i celową pracę, chętnie w razie potrzeby przychodziły z finansową pomocą. Akcja powyższa sprawiła, że ziemia przestała przechodzić w ręce niemieckie, za wyjątkiem nielicznych wypadków kupna ziemi przez podstawioną osobę. Tak więc Związek Ziemian spełnił swoje zadanie. Znany prof. Bernhard, który przybył do Poznania celem zapoznania się z akcją obronną społeczeństwa wielkopolskiego, specjalnie zainteresował się Związkiem Ziemian. W znanej swej książce „Das Polnische Gemeinwesen" poświęcił osobny rozdział działalności Związku Ziemian. Gazety nasze celowo o Związku Ziemian nic nie pisały, publikacja ze strony polskiej o Związku Ziemian dotąd nie wyszła, to też działalność jego ogółowi polskiemu jest mało znana.

Tymczasem Polacy zaczęli nabywać ziemię z rąk niemieckich i to tak folwarki, jak i gospodarstwa włościańskie. Niemcy zauważyli to i na kilka lat przed wybuchem wojny światowej profesor Hoetsch prawdopodobnie na podstawie aktów sądowych przeprowadził odnośną statystykę, którą opublikował. Publikacja ta wywołała sensację, wykazywała bowiem, że przez 5 miesięcy, od kwietnia do września, na terenie byłego zaboru pruskiego, Polacy wykupili od Niemców około 22 000 ha, natomiast Niemcy od Polaków nawet nie 1 000 ha. Powyższa sta-

http://rcin.org.pl/ifis

tystyka została przez mężów zaufania Związku Ziemian skontrolowana i okazała się prawdziwą z wyjątkiem dwóch czy trzech drobnych wypadków.

Tak więc żywioł polski po stratach w ziemi, które poniósł w XIX wieku, — w okresie przed wojną światową, mimo działalności Komisji Kolonizacyjnej ziemię zdobywał.

Do jakiego stopnia szły usiłowania Związku Ziemian, by nie dopuścić, aby ziemia polska przeszła w ręce niemieckie, niech posłużą następujące stosunki. W kilku wypadkach zostały założone specjalne spółki, a udziałowcy byli ziemianie, celem nabycia majątku, który musiał być sprzedany, a którego cena zdawała się być zbyt wysoką. Nie można było żądać od jednej osoby, by ona ryzyko strat przy wygórowanej cenie ponosiła, przez utworzenie spółki rozdzielano ryzyko na szereg osób.

PRZEWODNICZĄCY, określając osobę sędziwego senatora Szułdrzyńskiego mianem „żywej tradycji polskich walk o ziemię z Komisją Kolonizacyjną", dziękuje mu za wyczerpujące przedstawienie zmagań naszych za czasów zaborczych w tej dziedzinie.

ANDRZEJ WOJTKOWSKI. Po wysłuchaniu wspomnień senatora dra Tadeusza Szułdrzyńskiego o udziale ziemiaństwa w obronie ziemi polskiej, należy wyrazić życzenie, aby zostały one utrwalone na piśmie. W przeciwnym razie pójdą w zapomnienie zdarzenia i myśli, których niema w żadnych aktach, o których nie pisano wówczas w gazetach.

Dodać tu wszakże trzeba, że akcja obronna ziemiaństwa była w znacznej mierze prowadzona z pomocą oszczędności bankowych innych warstw społecznych, przedewszystkiem robotniczych, kupieckich i rzemieślniczych.

Co do wszechstronnej opieki, roztaczanej przez Komisję Kolonizacyjną i inne władze oraz organizacje społeczne nad kolonistą, warto podkreślić, że już przed wojną zauważono jej szkodliwość, wyrażającą się w objawach degeneracji u protegowanych tak nadmiernie. Gdy po wojnie warunki cieplarniane, w których wypieszczeni ponad wszelką miarę koloniści się chowali, ustąpiły warunkom normalnym, wówczas protegowani zaczęli uciekać.

Z tych doświadczeń skorzystała powojenna niemiecka akcja kolonizacyjna. Z referatu prezesa Okołowicza wynika, że i w Niemczech przechodzą do polskiego systemu kolonizowania, wymagającego więcej inicjatywy i samodzielności ze strony osadnika.

WIKTOR SCHRAMM. Referat dr. Lutmana pozwolił nam zaznajomić się, jak się przedstawiała emigracja Niemców z Pomorza po traktatach pokojowych co do wielkości liczbowej, a w nie-

http://rcin.org.pl/ifis

małej części również co do podziału tychże emigrantów według zawodów. Jest niezwykle interesującą sprawa, czy i jakim uległy zmianom w związku z tym ruchem emigracyjnym stosunki posiadania ziemi przez żywioł polski i przez Niemców.

Nie mamy w tym zakresie szczegółowych wiadomości i zestawień. W r. 1926, w związku z innemi pracami, interesowałem się tymże tematem. Otóż według moich przybliżonych obliczeń ubytek własności niemieckiej dla Poznańskiego i Pomorza razem w latach: 1920 (częściowo), 1921, 1922, 1923, 1924, 1925 (część), a więc za okres 5-ciu lat dałby się ująć w cyfrach okrągłych następująco:

Ubyło własności niemieckiej 17 000 objektów (jednostek gospodarczych), z czego 12 000 drogą sprzedaży dobrowolnej przez Niemców, a 5 000 w drodze postępowania przymusowego. Ogólna przestrzeń ziemi odstąpionej przez Niemców wynosiła 290 000 ha (190 000 sprzedaży dobrowolnej, 100 000 ha przymusowej). Całkowity ubytek własności niemieckiej na rzecz polskiej wynosiłby około 8,9% w stosunku do ogólnej ilości i około 6,7% w stosunku do ogólnego obszaru. W stosunku do prywatnej własności wynosiłyby te wielkości 11,0% ilości, 10,7% przestrzeni. W stosunku do całkowitego obrotu zamiennego bez rachunku dziedziczenia (przejęcia drogą spadku) mielibyśmy cyfry 48,9% ilości, 54,7% obszaru[1]).

Byłyby to, rzecz jasna, cyfry tylko zgrubsza przybliżone, orjentacyjne. Biorąc zatem przybliżony rachunek ilości rolniczej ludności, która wyszła przez fakt pozbycia się ziemi, ubyło w tym czasie około 85 000, czyli niespełna 5% ludności.

Nie posiadam pod ręką i nie mogę odtworzyć jak odnośne zestawienia przedstawiałyby się dla samego Pomorza.

Ruch wychodzenia z ziemi zaznaczył się już bezpośrednio po wojnie, w pewnej części jeszcze przed lub podczas okresu przejmowania Pomorza przez Polskę. W okresie przed oficjalnem przejęciem Pomorza ubyło — według dr. Lutmana — $^2/_3$ całkowitego ubytku ludności wogóle. Cyfr, co do ilości i przestrzeni przemian we władaniu ziemią w tym etapie, nie posiadamy.

Bardzo pożądanem byłoby stwierdzenie jak się układał ruch ziemią w poszczególnych latach, dalej jaką jest dynamika, tendencje układania się ilościowych i obszarowych przemian w dniu dzisiejszym i na przyszłość odnośnie do ziemi w rękach polskich i niemieckich. Ewidencja dzisiejszego stanu posiadania pozwala nam coraz dokładniej orjentować się ile ziemi jest w rękach niemieckich, a ile w polskich,

[1]) Dane szczegółowsze patrz: Schramm: „Targ ziemią w woj. Poznańskiem i Pomorskiem w latach 1920—25", Poznań 1927 r.

http://rcin.org.pl/ifis

i w jakiej postaci: dóbr wolnych i związanych (rentowych), co do ilości gospodarstw i wielkości obszaru, w postaci własności większej (folwarcznej) i własności małej.

Konstatujemy więc, że mimo znacznego ubytku niemieckiej ludności rolniczej, przestrzeń ziemi wypadająca na jednego właściciela Niemca wyraźnie wzrosła. Czyli, Niemcy, którzy pozostali na Pomorzu, są to jednostki wybitnie silniejsze gospodarczo (i kredytowo). Ustąpiła słabsza własność, pozostali Niemcy są silniejsi w porównaniu do ogółu ludności rolniczej na Pomorzu.

Ważnem zagadnieniem jest jak te sprawy układają się i jakie mogą mieć tendencje układu na przyszłość w związku z kryzysem gospodarczym i rolniczym, który wywołuje silne ruchy gospodarcze i ruchy sprzedażne.

Otóż obserwacje, badania nad przejawami i następstwami kryzysu gospodarczego i rolnego wykazują, że w początkach zachwiania się równowagi ekonomiczno-rolniczej, gospodarstwa oparte w znacznie wyższym stopniu na rachunku samowystarczalności, zbliżone do naturalnych, gospodarstwa typu włościańskiego mają większą siłę odporu, łatwiej pokonują trudności. Posiadają one w konstrukcji swej większą zdolność do dostosowania się do niekorzystnych nacisków zewnętrznych. Uginają się gospodarstwa typu pieniężno-wymiennego, o większej stycznej ze światem zewnętrznym, gospodarstwa folwarczne.

Lecz długotrwały okres przesilenia stopniowo odwraca ostrze swe właśnie w stronę elementu gospodarstwa małego. Lata całe trwające kryzysy gospodarcze — a znamy takie objawy wielkich klęskowych etapów z historji — poprostu niszczą i wymiatają ogromne masy ludności włościańskiej, podczas gdy właściciele większej własności potrafili w pewnej mierze, w miarę zasobności posiadanej, przetrwać najgorsze warunki, a w następstwie ekspansję swą nawet rozszerzali na domeny poprzednio zajęte przez małą własność.

Sprawa ta może w pewnym stopniu, i to kto wie czy nie znacznym, dotyczyć i naszych stosunków na Pomorzu. Długotrwałość okresu zachwiania równowagi może w pewnym stopniu zwrócić się relatywnie przeciw polskim osadnikom, elementowi o nikłych środkach, a w następstwie małej sile ekonomicznego wytrwania, zwłaszcza w stosunku do, pieniędzmi i kredytem wspomaganej, większej własności niemieckiej.

Objawem również obecnego przesilenia, w obecnie przeżywanej fazie kryzysu, w dotychczasowych stadjach, była silniejsza postawa własności włościańskiej, podczas gdy większe gospodarstwa wyraźnie się uginały. Lecz nacisk fatalnych

http://rcin.org.pl/ifis

naporów trwa dalej. I oto okazywać się poczyna, że gospodarstwa chłopskie na różnych terenach Polski znajdywać się poczynają również w sytuacji katastrofalnej, a nawet personalnie biorąc, gorszej od zasobniejszych w ilościowe siły objektów rolnych, tem bardziej zaś gospodarstwa nowo założone, osadnicze.

Zjawisko domaga się wnikliwego i słusznego ocenienia. Długotrwały nacisk kryzysu ekonomicznego, po zniszczeniu kapitału, zaczyna niszczyć materję majątku i wgryza się w gospodarstwo naturalne.

Nieodzownem jest posiadanie dokładnego wglądu w odbywające się zmiany w dziedzinie ruchu ziemią, w tendencje i kierunki rozwoju na tym tak bardzo ważnym odcinku. Zwłaszcza dla terenów takich, jak zachodnie połacie kraju, a oczywiście i wschodnie, musimy mieć opracowywane metodycznie materjały statystyczne. Niestety tego nie mamy. Z przykrością zaznaczyć należy, że nie prowadzi się obecnie w Polsce wszechstronnie statystyki przewłaszczeń, jakkolwiek materjały podstawowe do tejże statystyki istnieją. O ile dla lat powojennych można było odtwarzać te dane tylko żmudną drogą pośrednią, o tyle od roku 1928 są zbierane podstawowe materjały szczegółowo, trzeba je tylko zebrać i zestawić. O ile mi wiadomo, Główny Urząd Statystyczny opracowuje statystykę przewłaszczeń dla województw zachodnich za ostatnie lata, kończąc z rokiem 1931, tylko dzięki finansowemu poparciu przez Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych. Wogóle statystyka przewłaszczeń jest jednak wykreślona obecnie z planu prac Głównego Urzędu Statystycznego i, z braku funduszów, już za rok 1932 nie będzie prowadzona. Ze względu na żywotne i o niezmiernej doniosłości gospodarczej i narodowo-państwowej interesy, których wyrazem i odzwierciedleniem jest obecny Zjazd Pomorzoznawczy, należy wszelkiemi siłami dążyć, aby tej ważnej dziedziny nie zaniedbać. Zadaniem Zjazdu jest powziąć uchwałę w sprawie przyznania przez Rząd na prowadzenie statystyki przewłaszczeń dla ziem zachodnich odpowiednich środków, które pozwoliłyby na dokładne skategoryzowanie i przeliczenie, oraz perjodyczne i stałe ogłaszanie wyników, wraz z dokładnem podawaniem metody i sposobów statystycznego ujmowania tego nader ważnego objawu.

Proponuję, aby odnośną uchwałę włączono do ogólnych, wytycznych dezyderatów Zjazdu.

BOGDAN ZABORSKI, nawiązując do przemówienia prof. Schramma, nie podziela pesymizmu przedmówcy co do trudności zdobycia materjałów statystycznych. Nietylko Gł. Urz.

http://rcin.org.pl/ifis

Statyst., ale i powiatowe urzędy katastralne posiadają pierwszorzędne materjały, dotyczące rozmieszczenia własności ziemskiej na Pomorzu. Każda parcela figuruje na mapie katastralnej w skali 1:5 000 (lub większej), oraz prócz tego w odpowiedniej księdze gruntowej, osobnej dla każdej gminy. W księgach gruntowych znajdują się przebogate materjały, dotyczące rodzajów gleby, jej użytkowania, opodatkowania właścicieli, wymienionych z imienia i nazwiska od roku 1865 aż do ostatnich lat. Na tak wspaniałej podstawie możnaby oprzeć opracowanie map rozmieszczenia własności ziemskiej według narodowości właścicieli. Na sporządzony kontur w skali 1:100 000 z granicami gmin i obszarów dworskich (o ile możności także z zaznaczeniem lasów) możnaby wnosić prawie że poszczególne parcele, a już w każdym razie oznaczać oddzielnie większą i mniejszą własność ziemską (poniżej 50 ha powierzchni).

ALFRED OKOŁOWICZ. Nawiązując do postawionego wniosku co do opracowania mapy własności ziemskiej, podaję do wiadomości, że mapa taka została już opracowana w Okręg. Urzędzie Ziemskim w Poznaniu. Gdy w roku 1930 objąłem stanowisko prezesa tego Urzędu rozpocząłem pracę nad tą mapą, która została w części dotyczącej większej własności ukończona w roku 1931; obecny prezes Okr. Urzędu Ziemskiego p. Naleszkiewicz opracował drugą część mapy, dotyczącą mniejszej własności. Sądzę, że prezes Naleszkiewicz nie będzie miał nic przeciwko temu, aby interesujący się tą sprawą uczestnicy Zjazdu mogli się z omawianą mapą zapoznać.

ALFRED NALESZKIEWICZ. Prace Okręgowego Urzędu Ziemskiego w zakresie sporządzenia map statystycznych, uzupełnionych odnośnemi wykazami, są na ukończeniu. Na mapach tych dość przejrzyście uwidoczniony jest odpowiedniemi znakami podział własności ziemskiej według rodzajów (własność wielka i drobna, grunty państwowe, prywatne, kościelne, miejskie i t. p.) oraz według pochodzenia (z uwłaszczenia, z parcelacji b. Komisji Kolonizacyjnej, Państwowego Banku Rolnego, Urzędów Ziemskich i prywatnej) z uwzględnieniem narodowości właścicieli.

Mapy te są każdej chwili dostępne dla badań przedstawicieli Instytutu Bałtyckiego.

Streszczenie dyskusji.

Generalny Referent zagadnień historycznych zamyka dyskusję obszernem przemówieniem, streszczającem wyniki wymiany zdań.

http://rcin.org.pl/ifis

KAZIMIERZ TYMIENIECKI. Jakkolwiek wiele bardzo kwestyj poruszono w dyskusji, będę mówić krótko, licząc się z przemęczeniem uczestników zebrania,

W części pierwszej dyskusji mówcy, zgodnie z naszem wezwaniem, dotykali spraw związanych z wyzyskaniem i udostępnieniem materjałów tyczących się dziejów posiadania ziemi na Pomorzu z punktu widzenia narodowościowego. Wiele uwagi poświęcono zwłaszcza archiwom krajowym i zagranicznym. Prof. W. Sobieski zwrócił uwagę na znaczenie archiwum diecezjalnego we Włocławku, jako kościelnej stolicy Pomorza, w szczególności w stosunku do polityki biskupów kujawskich na Pomorzu. Prof. Rutkowski uzupełnił nasze obserwacje dotyczące archiwów warszawskich, a więc zawierających akta władz centralnych z okresu rządów polskich. Rejestry poborowe pozwalają na odtworzenie stanu posiadania również dóbr prywatnych. Dr. Górski zwrócił uwagę w szczególności na archiwum toruńskie, oraz na nieuwzględniane z punktu widzenia dziejów osadniczych archiwum pelplińskie. Stanowisko niejako pośrednie między archiwami krajowemi i zagranicznemi zajmuje Gdańsk. Dr. Dragan słusznie nam przypomniał gościnność Polaków gdańskich w stosunku do uczonych przybywających z kraju. Ale sprawa naszych praw w archiwum gdańskiem nie jest jeszcze załatwiona. Z archiwów obcych na szczególne trudności napotykają uczeni polscy w Królewcu, którego zbiory tak wielkie posiadają znaczenie dla historji Pomorza. Prof. Dembiński, który reprezentuje naukę polską w międzynarodowym komitecie historycznym, trafnie wskazał na to, że sprawa korzystania z archiwum w Królewcu nie jest tylko sprawą lokalną. Właściwą drogą byłoby również interwenjowanie przez międzynarodowy związek historyczny. W czasach przedwojennych, jak na to wskazał dr. Wojtkowski, dostęp do archiwów obcych był nieraz łatwiejszy, ale zorganizowanie tej pracy było w ówczesnych warunkach trudniejsze.

Na potrzebę programu w pracy parokrotnie kładziono tu nacisk. Padło również, choć w innym związku, słowo o specjalizacji koniecznej, która z wytknięciem programu ściśle się łączy.

W literaturze panuje niewątpliwie znaczna przewaga liczebna po stronie niemieckiej. Zwrócono też uwagę na prace bibljograficzne w nauce niemieckiej w stosunku do Śląska, a także w stosunku do Pomorza (dr. Wojtkowski). Powszechnie zauważono bardzo surowy sąd prof. Nitscha o pracach językowych niemieckich (prócz Lorentza, który nie cieszył się oficjalnem poparciem naukowych insty-

http://rcin.org.pl/ifis

tucyj niemieckich), dotyczących Pomorza, przy jednoczesnem uznaniu — w zgodzie z treścią obecnej dyskusji — przewagi na polu historycznem. W rzeczywistości jednak analogje w obydwóch wypadkach są bliższe, niż mogłoby się wydawać. Nauka historyczna niemiecka zajmowała się wiele historją Niemców na Pomorzu i innych ziemiach zachodnich polskich i słowiańskich. Przeważnie jednak mało poświęcała uwagi ludności słowiańskiej tych ziem oraz ich całemu bytowi. Przystępowała do opracowywanych przez siebie zagadnień z dobrą znajomością stosunków niemieckich, ale z niewystarczającą znajomością stosunków polskich i słowiańskich. Stąd i cały obraz wypadał przeważnie mocno jednostronnie, nawet nie biorąc pod uwagę możliwej w tym wypadku tendencyjności.

W drugiej części dyskusji poruszono szereg zagadnień historycznych. Mówiono więc najpierw o pierwotnych granicach plemiennych, a w szczególności o granicy rozsiedlenia plemion polskich i pruskich ze stanowiska historycznego, geograficznego i językowego (profesorowie Nitsch, Rudnicki, Pawłowski i dr. Górski). Dorzuciłbym jeszcze uwagę, że dla odtworzenia pierwotnych granic plemiennych duże znaczenie posiadać mogą granice podziałów kościelnych, odtwarzające niejednokrotnie stare podziały plemienne. Jakkolwiek w poszczególnych wypadkach granice kościelne podlegały późniejszym zmianom, to jednak tam, gdzie te zmiany nie dadzą się wykazać, można wnioskować o wielkiej dawności granic kościelnych, które w chwili przeprowadzenia opierały się z reguły na podziałach plemiennych lub państwowych dawniejszych. Znaczny konserwatyzm granic kościelnych znany jest w wielu krajach europejskich. W naszym wypadku granice kościelne przemawiałyby również za tem, że granicami plemion i ludów nie były rzeki lecz raczej puszcze na działach wodnych.

Prof. Wojciechowski kładł nacisk na pierwotność stosunków pomorskich w zestawieniu z innemi dzielnicami Polski a w szczególności Śląskiem. W naszem wstępnem przemówieniu zwróciliśmy również uwagę na uderzająco małą ilość dokumentów świadczących o wprowadzeniu prawa niemieckiego na Pomorze w okresie przed zaborem krzyżackim. Nie ulega wątpliwości, że prawo niemieckie na wsi późno docierało do Pomorza, a i tam gdzie się zjawiało, należy to raz jeszcze podnieść, nie było równoznacznem z kolonizacją niemiecką. Obok tego jednak, mówiąc o Pomorzu, nie należy zapominać o wielkim przewrocie gospodarczym, jaki dokonał się na Bałtyku w całem późniejszem średniowieczu, i który spowodował silną kolonizację miast. Ta w rezultacie wywarła znaczny wpływ na przyszłe losy Pomorza.

http://rcin.org.pl/ifis

Prof. Sobieski poruszył w dyskusji sprawę większej świadomości rasowej i narodowej u Niemców już w wiekach średnich, która powodowała ich ekskluzywność w stosunku do Słowian i Prusaków. Zauważylibyśmy jednak, że tam gdzie różnica ta występowała istotnie, nie należałoby jej wyprowadzać z zasadniczej różnicy typów moralnych, lecz raczej ze stopnia rozwoju jako grupy. Przez całe wczesne średniowiecze ci sami Niemcy dawali liczne dowody braku wszelkiej odporności rasowej, asymilując się nadzwyczaj łatwo na ziemiach dawnego państwa rzymskiego wśród miejscowej ludności romańskiej. Późniejsza świadomość religijna katolików Polaków w stosunku do protestantów Niemców odegrała istotnie doniosłą rolę na terenie Pomorza.

Dr. Jeżowa, podkreślając tymczasowość swych wyników, dorzuciła przecież szereg nowych szczegółów do sprawy przechodzenia własności w nowszych czasach, wyjaśniając w ten sposób podstawy zjawienia się „własności związanej" wśród Niemców, która miała się przyczynić do zatrzymania ich w kraju.

Dr. Wojtkowski mówił w sposób wysoce interesujący o zmianach w polityce pruskiej wobec Polaków bezpośrednio po rozbiorach i w czasach późniejszych w związku z ogólną sytuacją polityczną i zależnie od odmiennego w różnych czasach ustosunkowania się do poszczególnych warstw społecznych wśród Polaków. Mówił również o opiece rządu pruskiego rozciąganej nad kolonistami.

W trzeciej części dyskusji poruszono szereg spraw wiążących się już bezpośrednio z aktualnemi czasami. Z przemówień wygłoszonych wspomnę tylko o przemówieniu senatora Szułdrzyńskiego, który dał nam niezwykle interesujące wspomnienia własne z czasów niedawnej walki o ziemię pod zaborem pruskim. Dyskusja w części trzeciej wiąże się już z dalszym przebiegiem zjazdu, nie czułbym się też dostatecznie kompetentnym, ażeby ją w całości reasumować. Sam jednak odniosłem wrażenie, że z większości przemówień wypływał wniosek o znaczeniu zorganizowania samego społeczeństwa. Wpływ państwa może być znaczny, ale nadmierna opieka, również w sprawie kolonistów, może doprowadzić do zgoła niepożądanych rezultatów.

PRZEWODNICZĄCY podkreśla mnogość i różnorodność zagadnień poruszanych zarówno w referatach złożonych, jako też w wymianie zdań na Zjeździe.

Część poruszonych zagadnień powinna być tematem następnego Zjazdu. W szczególności z przemówień dr. Górskiego i prof. Zaborskiego staje się widocznem, jak doniosłą

http://rcin.org.pl/ifis

rolę w dziejach osadnictwa odgrywały momenty geograficzne. Stwierdzenie tego faktu nabierze szczególnej jasności przy wniknięciu w nazwy miejscowości, w których odbywała się kolonizacja. Widzimy bowiem mniejszą ilość słowiańskich nazw geograficznych w pasie dawnych puszcz, skolonizowanych później elementem niemieckim.

Jeżeli chodzi o momenty historyczne należy stwierdzić, że nikt z uczestników nie zapisał się do głosu na liście mającej tytuł: „omówienie ewolucji pojęć prawnych, regulujących stosunki własności". Tymczasem z przemówienia prof. Wojciechowskiego jak też dr. Wojtkowskiego możemy wnioskować, że system prawny odgrywał pierwszorzędną rolę, jako czynnik wpływający na rozwój osadnictwa niemieckiego na Pomorzu. Świadczy to o potrzebie zwrócenia pilnej uwagi na tę dziedzinę zagadnień, dotychczas niedostatecznie uwzględnioną.

Przewodniczący dziękuje raz jeszcze Generalnemu Referentowi za wszechstronne oświetlenie zagadnień osadnictwa z historycznego punktu widzenia i zamyka część historyczną posiedzenia naukowego, prosząc o liczny udział uczestników w drugiej części Zjazdu, poświęconej zagadnieniom prawnym.

Poczem ogłasza przerwę obiadową, zapraszając wszystkich na wspólny posiłek.

B. ZAGADNIENIA PRAWNE.

Referat generalny prof. A. Ohanowicza.

Przewodniczący udziela głosu Generalnemu Referentowi zagadnień prawnych, sen. prof. Alfredowi Ohanowiczowi, który jako wstęp do dyskusji wygłasza następujące przemówienie:

„Stan prawny osadnictwa polskiego na Pomorzu".

Uwagi wstępne

Ustawodawstwo agrarne pruskie było wyraźnie skierowane przeciwko społeczeństwu polskiemu, zmierzało do wydziedziczenia go z ziemi i do wprowadzenia na to miejsce nowego żywiołu — w postaci osadników niemieckich. Polska, przejmując Pomorze, odziedziczyła nietylko określony system prawny, ale też i owoce jego działalności. Musimy więc poznać w głównym zarysie system osadnictwa pruskiego, żeby móc ocenić, czy droga prawodawstwa agrarnego, na którą weszła Polska, pozwoli wyrównać szkody, które narodowemu stanowi posiadania wyrządziła germanizacyjna polityka władz pru-

http://rcin.org.pl/ifis

skich. Głównemi momentami ustawodawstwa osadniczego są zagadnienia:

1. skąd się bierze zapas ziemi do rozdziału,
2. w jaki sposób zapas ten jest dzielony między osadnikami,
3. jak się przedstawia pomoc finansowa i kredytowa nowym gospodarstwom, i
4. jaka jest organizacja władz agrarnych.

Gdy uprzytomnimy sobie te momenty w odniesieniu do działalności osadniczej przedwojennej na Pomorzu i porównamy z obecną polityką i stanem prawnym — zdamy sobie jednocześnie sprawę, jak wielka nastąpiła zmiana w sposobie przebudowy ustroju prawnego i całej polityki w zakresie osadnictwa na Pomorzu. Przechodzimy do krótkiego scharakteryzowania stanu przedwojennego.

Przymusowy wykup. Przed rokiem 1908 instytucje osadnicze skupywały ziemię w drodze dobrowolnej. Po 1908 r. następuje przymusowy wykup, który jednak nie został przeprowadzony na większą skalę. Możność masowego wykupu wprowadziła dodatkowy czynnik ekonomiczny — silnego kupca, dążącego do nabycia za wszelką cenę. To też ceny na ziemię podniosły się znacznie i walka o ziemię odbywać się zaczęła też w płaszczyźnie moralnej, — pokusy wyzbycia się warsztatu na wyjątkowo dogodnych warunkach.

Włość rentowa. Ziemię zdobytą tą czy inną drogą przydzielano osadnikom i prawie że wyłącznie w formie „włości rentowych". Pomysł włości rentowych zjawił się po 1886 r. i posiada wybitnie polityczną tendencję. Początkowo pomysł ten budził w samem społeczeństwie niemieckiem poważne sprzeciwy: było to bowiem skrępowaniem włościanina, który nie tak dawno został wyzwolony z pańszczyzny, uwłaszczony i zwolniony z różnych pęt, narzucanych przez „obszarników". W prawodawstwie obowiązywał surowy zakaz „wieczystych dzierżaw" — również sprzecznych z górującemi wówczas prądami liberalnemi — jak świeży wówczas pomysł „włości rentowej", która okazywała wielkie podobieństwo do „dzierżawy wieczystej".

Włość rentowa formalnie uznaje „właściciela", lecz własność jego jest ograniczona szeregiem warunków, a dalsze przepisy coraz dalej rozszerzały uprawnienia instytucji, urządzającej włości. „Swobodne uznanie" wkracza w najbardziej intymne objawy życia prywatnego — zmieniając właściciela włości w ślepe nieraz narzędzie germanizacji danego terenu.

http://rcin.org.pl/ifis

Osadnik, jako rekompensatę tych ograniczeń własności, otrzymywał sutą zachętę zarówno w postaci zupełnie gotowego warsztatu przy minimalnym jednorazowym wkładzie, a następnie cały szereg ulg i pomocy w różnych postaciach. Co do spłacania ustalono zasadę, że wydatki na oprocentowanie i amortyzację nie powinny przekraczać 3% wartości, przyczem po 50 latach spłacania renty posiadłość przechodzi na własność. Jednak część należności pozostawała zawsze jako wieczysta renta w tym celu, by utrzymać ograniczenia własności. Instytucja urządzająca mogła wykupić zarówno przy zmianie właściciela, w razie jego śmierci, albo w razie naruszenia najmniejszego z zawarowanych punktów.

Pomoc kredytow i finanso

Całość akcji osadniczej pozostawała w ręku Państwa, które powołało do bezpośredniej opieki nad akcją specjalne organy lokalne. Organy te odbywały szereg przemian. Początkowo były to ciała o kolegjalnym ustroju, których postanowienia miały charakter wyroków sądowych. Były to jednak zbyt ciężkie organy dla sprawnego załatwienia zagadnień osadniczych. Ześrodkowano więc wszystkie tego rodzaju sprawy w Komisji Kolonizacyjnej, która podlegała bezpośrednio władzy centralnej, pomijając miejscowe władze administracyjne II instancji.

Instytucj agrarne.

Gdyby tak duży, rozbudowany aparat, wyposażony w odpowiednie fundusze i doświadczenie, został przez Polskę w pełni zużytkowany, w krótkim czasie „odrobiłby" to wszystko tą samą metodą, którą stosowały Niemcy. Polska, oprócz korzystnego na tym terenie faktycznego stanu prawnego, uzyskała jeszcze specjalne uprawnienia w traktacie wersalskim, dające możność przymusowej likwidacji wszystkich majątków osób niemieckiego pochodzenia, które się osiedliły po 1908 r.

Przejęci władzy przez Polskę.

Jednak Polska nie zużytkowała ani odziedziczonego aparatu prawnego i technicznego, którego działanie mogłoby być groźne dla niemczyzny, — ani też nie skorzystała w całej pełni z uprawnień likwidacyjnych. Cały ten instrument bowiem wymagał siły, doświadczenia i środków materjalnych; najlepiej dowodzi tego przykład Francji, która w ciągu 2 lat załatwiła na terenie Lotaryngji wszystko, co miała i mogła przeprowadzić na korzyść osłabienia elementu niemieckiego. Natomiast polska próba usunięcia osadników z osad anulacyjnych skończyła się niepowodzeniem na terenie międzynarodowym, gdzie Trybunał Haski nie uwzględnił praw, wynikających z dotychczasowego ustawodawstwa jak też z przepisów traktatu wersalskiego.

http://rcin.org.pl/ifis

owe usta-
odawstwo
polskie.

Pomorze jest jedną z dzielnic Państwa Polskiego, które unifikację prawodawstwa zaczęło przeprowadzać najwcześniej właśnie w dziedzinie stosunków agrarnych. Dotychczasowy stan prawny miał na terenie Pomorza wyraźną tendencję walki narodowościowej. Nowy ustrój prawny, wprowadzony przez ustawodawstwo Polski odrodzonej, jest pozbawiony całkowicie ostrza narodowościowego; formował się natomiast pod wyraźnym znakiem walk społecznych i politycznych, wynikłych na podłożu gospodarczem województw środkowych i południowych. To też specjalne potrzeby polityki narodowościowej nie znajdują w obecnym ustroju najmniejszego uwzględnienia. Powstała kolosalna dysproporcja między stanem, który dawniej obowiązywał, a nowemi normami polskiemi, które są obojętne pod względem narodowego stanu posiadania.

Stosunki
ekono-
miczne.

Jednocześnie powstało i drugie przeciwieństwo w porównaniu do stanu przedwojennego. System przymusowego wykupu, wprowadzony przez ustawy polskie, wyraźnie deprecjonuje wartość ziemi. Ceny spadły i wywołują normalny dopływ materjału osadniczego, jak też ułatwiają podaż ziemi do celów dobrowolnej parcelacji.

Specyficzne stosunki Pomorza, w których przeważająca ilość ziemi, posiadanej przez wielką własność, znajduje się w ręku niemieckim, skierowuje, abstrahując zupełnie od momentów narodowych i politycznych — głównie przeciwko nim ostrze działania ustawy o reformie rolnej.

Położenie
polskiego
osadnika.

Metoda osadnictwa polskiego ma charakter ekstensywny. Osadnik kupuje grunt, na co otrzymuje pożyczkę długoterminową. Również dostaje ułatwienia przy budowie i zagospodarowaniu, zwłaszcza w ostatnich latach zwiększyła się dbałość o naszego osadnika, który poprzednio często był pozastawiany całkowicie samemu sobie i własnym siłom. Osadnik polski, szczególnie w dobie obecnego kryzysu, znajduje się w bardzo ciężkiem położeniu — będąc gnieciony z dwóch stron — przez konieczność spłat według bardzo wysokiego oprocentowania oraz przez niskie ceny na ziemiopłody. Do tego dochodzą jeszcze trudności, wynikające z nieoględności samego osadnika, który przyjmował na siebie czasem zbędne obciążenia i nie posiadał dostatecznych umiejętności gospodarowania.

Polskie
Urzędy
Ziemskie.

Instytucje państwowe, zajmujące się osadnictwem na Pomorzu, tak samo jak i ustawodawstwo, nie mają nic w sobie wyjątkowego. Po zlikwidowaniu pozostałości aparatu Komisji Kolonizacyjnej funkcjonuje na Pomorzu taki sam Okręgowy Urząd Ziemski, niedawno oparty o sieć powiatowych

http://rcin.org.pl/ifis

urzędów — jak to było na terenie całego Państwa Polskiego. Podlegał Okręgowy Urząd Ministerstwu Reform Rolnych, które w stosunku do Pomorza jak i wobec innych okręgów stosowało tę samą politykę, wychodzącą z pobudek przebudowy ustroju agrarnego, a więc socjalnych i politycznych a nie narodowościowych.

Organizacja polskich urzędów ziemskich zwróciła na siebie uwagę ekonomistów niemieckich i obserwujemy po tamtej stronie dążenie do upodobnienia organizacji niemieckiej do wzorów polskich.

Tak samo zresztą trudności ekonomiczne, wobec których stanęła również i Rzesza, zmuszają polityków niemieckich do krytycznego zapatrywania się na dotychczasowe metody intensywnego osadnictwa i zbyt daleko posuniętej opieki nad osadnictwem. I pod tym względem metoda polska wykazała, obok szeregu braków, szereg pierwszorzędnych walorów, które są już naśladowane przez naszych sąsiadów.

Widoki wzmocnienia stanu posiadania

Czy w takich warunkach zarówno prawnych jak i finansowych można myśleć o utrwaleniu i rozwoju polskiego stanu posiadania na Pomorzu? Szereg momentów przemawia za tem, że z walki o ziemię na Pomorzu możemy wyjść zwycięsko, pomimo nawet błędów dotychczasowych i niezużytkowania przez nas uprawnień eksterminacyjnych. Jakież to są momenty?

Po pierwsze faktem jest, że odpłynęła z Pomorza duża fala osadników bez żadnego nacisku ze strony polskiej; poprostu ze strachu, że stracili możną protekcję byłych wielkorządców. Do tego trzeba dodać znów pewną ilość właścicieli osad anulacyjnych, których Rząd Polski zmusił do opuszczenia osad. Drobnej własności niemieckiej — tej podstawy wrogiej nam akcji kolonizacyjnej — pozostało mało; większe skupienia tej własności — jak np. Kosznajdry, datują się jeszcze z czasów Rzeczypospolitej przedrozbiorowej.

Pozostała więc własność wielka, która zupełnie niezależnie od narodowości właściciela podlega w pierwszej mierze parcelacji i to im większa tem prędzej — tak jak to się dzieje na całym obszarze Państwa Polskiego. Takim jednym z największych właścicieli było samo Państwo i jego domeny już są w znacznej mierze rozparcelowane. Teraz przychodzi kolej na wielkie posiadłości niemieckie, które górują nad stanem posiadania polskim i wobec tego w silniejszym stopniu winny odczuć ostrze polskiego ustawodawstwa agrarnego. W ten sposób system nic nie mający wspólnego z tendencją narodową — w specyficznych warunkach pomorskich staje się mimowoli narzędziem

http://rcin.org.pl/ifis

naprawiającem krzywdę wyrządzoną polskiej ludności przez politykę pruską.

Tak samo korzystną okazała się metoda polskiego osadnictwa: podyktowany potrzebą wynalazek polski, polegający na udzielaniu bardzo małej pomocy finansowej. Pozwoliło to uruchomić znacznie większą ilość osad, niżby to można było przy stosowaniu wysoce kosztownych wzorów niemieckich. Pozostawiony własnemu losowi osadnik prędzej dostosowywał się do warunków, wykazywał większą przedsiębiorczość w zwalczaniu trudności i z większą łatwością przeciwstawia się obecnie kryzysowi, który czyni tak straszne spustoszenia po tamtej stronie wśród cieplarniano pielęgnowanego materjału osadniczego niemieckiego.

Ważnym momentem tak samo jest, że metoda dotąd stosowana przy parcelacji — adjacentalna — t. j. podział ziemi między dotychczasowymi małorolnymi sąsiadami parcelowanego objektu — nie znajdzie na Pomorzu zastosowania wobec znacznego nasycenia ziemią włościan pomorskich. To też przed urzędami ziemskiemi na Pomorzu stanęło zadanie odpowiedniego doboru materjału osadniczego, a w związku z tem wchodzą w grę jako moment pozytywny — walory naszego chłopa jako elementu kolonizacyjnego i jego zdolność dostosowania się, siła wytrwania, przywiązanie do ziemi, głęboka świadomość odrębności rasowej i duża odporność pod względem asymilacji.

Słuszna zeszkoda.

Jest jeden jednak moment, który zaważy w silnym stopniu na całych naszych planach i pomniejszyć może dalece wszystkie nasze możliwości. Jest to słabość finansowa naszych instytucyj urządzających. Moment szczególnie ważny w chwili obecnej dalszego kurczenia się dochodów Skarbu i dalszej redukcji dotacyj przyznawanych na cele reformy rolnej.

Zresztą, jak świetnie wykazują wszyscy autorowie zgłoszonych referatów, a szczególnie Dyr. K o t i u ż y ń s k i na przykładzie Osthilfe, rozwój osadnictwa łączy się z całym szeregiem poczynań, które wychodzą daleko poza ramy samego urządzenia rolnego: należy budować jednocześnie drogi, szkoły i kościoły, normować zbyt, jednem słowem, torować planowo drogę świeżym objawom nowo powstających zbiorowych organów gospodarczych.

Pomorze było tyle dziesiątków lat pod znakiem odrębności i pod szczególnem działaniem wyjątkowych norm i urządzeń. Musi więc i w warunkach polskich teren ten być traktowany odrębnie i należy zdobyć dla niego specjalne wyjątkowe dotacje, bez których wszystkie wyżej wymienione pozytywne momenty nie dadzą się w całej pełni zużytkować. Jak nie dało się zużyt-

http://rcin.org.pl/ifis

kować wyjątkowo korzystnych norm likwidacyjnych, jak nie udało się obrócić przeciwko ciemiężcom ich własnego aparatu eksterminacyjnego na początku państwowości polskiej.

Zarówno jak Niemcy naśladują nas co do metod osadnictwa i dzisiaj przechodzą na system wolnych osad i dążą do zwiększenia ilości osadników kosztem zmniejszenia sumy opieki nad każdym — tak samo Polska winna naśladować swego sąsiada w jednem — uświadomieniu dokładnem, że Pomorze jako odwieczny teren zmagania się żywiołu polskiego z „Drang nach Osten" żywiołu niemieckiego — winno być traktowane zupełnie odrębnie i w sposób wyjątkowy.

To też jako konkretny wynik naszych obrad proponuję, żeby Zjazd przychylił się do opinji wyrażonej w następującym wniosku, który jest kwintesencją moich wywodów:

„Z uwagi na ogólny interes państwowy, III Naukowy Zjazd Pomorzoznawczy wyraża zapatrywanie, że Pomorze powinno być traktowane wyjątkowo pod względem dotacyj budżetowych, a szczególnie na cele przebudowy ustroju rolnego".

Dyskusja.

PRZEWODNICZĄCY dziękuje Senatorowi Ohanowiczowi za ujęcie w tak świetny sposób materjału złożonego przez poszczególnych referentów. Jakkolwiek w myśl dezyderatów Komitetu Wykonawczego przeprowadzenie dyskusji miało nastąpić pokolei według 3 kierunków:

1. przedstawienie korzyści i braków obecnych przepisów, dotyczących osadnictwa na Pomorzu, w porównaniu z systemem niemieckim;
2. wyjaśnienie roli i metod działania organów zajmujących się urządzeniem rolnem osadnictwa;
3. omówienie finansowej strony zagadnień w szczególności akcji niemieckiej, t. zw. „Osthilfe";

upoważnia Przewodniczący wobec spóźnionej pory do jednoczesnego poruszenia wszystkich zagadnień i udziela według pierwszeństwa głosu referentom.

ALFRED OKOŁOWICZ. Generalny Referent — p. Senator Ohanowicz — tak wyczerpująco przedstawił treść referatów o ustawodawstwie osadniczem i tak jasno przeprowadził porównanie podstawowych zasad polskich i niemieckich ustaw o parcelacji i osadnictwie, że nie wiele pozostaje mi dodać jako uzupełnienie.

http://rcin.org.pl/ifis

Mam obowiązek jeszcze zwrócić uwagę Zjazdu na zasadniczo różne traktowanie przez ustawodawstwa niemieckie a polskie sprawy własności prywatnej przy osadnictwie.

1. Konstytucja niemiecka wejmarska ustala w artykule swoim 155, że „przyrost wartości ziemi, spowodowany bez nakładu pracy lub kapitału ze strony właściciela, ma być wykorzystany na rzecz społeczeństwa". Znaczy to, że własnością prywatną właściciela majątku nie jest parcelacyjna cena sprzedażna tego majątku. Jak ogólnie wiadomo — pomiędzy ceną parcelacyjną ziemi a ceną jej folwarczną, t. j. ceną płaconą za ziemię sprzedawaną całemi folwarkami zachodzi większa lub mniejsza różnica zależnie od miejscowych w danym czasie warunków. Przed wojną popyt na ziemię tak dalece przeważał podaż, że w Niemczech różnica ta wahała się od mniej więcej 20—40% a czasem i więcej. Różnicę tę wyzyskiwali w Niemczech różni spekulanci-pośrednicy, — rząd musiał z nimi walczyć, aby zapobiec nieracjonalnemu rozbijaniu majątków (Güterzertrümmerung). Wynikiem tego było między innemi i to, że Landraci (Starostowie) mieli obowiązek kontrolować osadnictwo przy zakładaniu włości rentowych i wyjeżdżali na grunt właśnie w tym celu, ażeby parcelujący swój majątek właściciel nie pobierał za sprzedawaną ziemię większej ceny sprzedażnej aniżeli wartość folwarczną z dodaniem 6-ciu procent za trud i przedsiębiorstwo parcelacyjne. Należy specjalnie podkreślić, że działo się to jeszcze przed wojną w państwie wielce konserwatywnem, w społeczeństwie tak zw. Junkrów pruskich o przeżytkach i cechach feodalistycznych. Było to specjalnie pilnowane przy tak zw. „frankfurtskim" systemie osadniczym, który okazał się najlepszym, najpraktyczniejszym. Przy tym systemie różnica pomiędzy cenami i wartościami folwarczną a parcelacyjną była traktowana jako własność społeczna, tak samo już jak w konstytucji niemieckiej, a uzyskany fundusz jej odpowiadający był obracany na urządzenia gminne, na szkoły, na urządzenie spółdzielni, na budowę kościołów i t. d. — jednem słowem na cele kulturalne, oświatowe, gospodarcze i administracyjne zbiorowego życia nowotworzonej z parcelacji wsi osadniczej. Polskie ustawodawstwo nie zawiera takich zastrzeżeń, ani ograniczeń, a tem samem nie można zaprzeczyć, że własnością prywatną ziemianina jest cena sprzedażna parcelacyjna ziemi. Ponieważ parcelujący swój majątek polski ziemianin dobrowolnie nie zrzeka się omawianej różnicy między temi dwiema wartościami, przeto przepadają w Polsce ogromne fundusze społeczne przy parcelacji, a osadnicy muszą biedować i sami budować sobie nietylko już

http://rcin.org.pl/ifis

gospodarstwa swe, ale i kościoły, i szkoły, i spółdzielnie i t. p. lub trzeba na nie wykładać z funduszów podatkowych.

2. Drugą ważną cechą, wymagającą jeszcze podkreślenia, jest instytucyjny charakter aparatu przeprowadzającego osadnictwo i parcelację w Niemczech. Z jednej strony — Związki do dostarczenia ziemi, jako instytucje przymusowe, — z drugiej strony — przedsiębiorstwa osadnicze o charakterze użyteczności publicznej. W Niemczech niema w rozumieniu ustawy „parcelacji prywatnej" (gdy właściciel majątku sam go parceluje) lub „parcelacji rządowej" (gdy Rząd parceluje). Zawsze parceluje tylko przedsiębiorstwo parcelacyjne, albo specjalnie w tym celu zorganizowane, albo inna instytucja, której nadano prawo takiego przedsiębiorstwa. Nawet Kulturamt, odpowiadający naszemu Powiatowemu Urzędowi Ziemskiemu, „uchodzi" tylko („gilt auch") za przedsiębiorstwo osadnicze o charakterze użyteczności publicznej. Dlatego też na naszym Górnym Śląsku, na którym niemiecka i pruska ustawy osadnicze obowiązują do r. 1937, Powiatowy Urząd Ziemski ma prawo nabywać i parcelować majątki, bo jest przedsiębiorstwem osadniczem, — a prawa tego już nie ma Okręgowy Urząd Ziemski. Przy tej sposobności pragnę zwrócić uwagę na to, że jedyną w Polsce naprawdę społeczną instytucją parcelacyjną jest założone na podstawie niemieckiej ustawy osadniczej Przedsiębiorstwo Osadnicze pod nazwą „Ślązak" w Katowicach (spółka z ograniczoną odpowiedzialnością) z kapitałem zakładowym obecnie w wysokości około 12.405.000 złotych, której specjalnem rozporządzeniem Ministra nadano w swoim czasie charakter użyteczności publicznej. Inne, upoważnione do parcelacji w Polsce instytucje, miały zawsze nastawienie na zysk i to było ich i ustawy zasadniczym błędem. I dlatego też wszystkie bez wyjątku załamały się, siejąc nieszczęście materjalne wśród nabywców ziemi, a nawet rujnując nieraz samych właścicieli majątków parcelowanych.

3. Zachodzi nadto różnica zasadnicza pomiędzy pojęciami „kontyngentu" ziemi na parcelację, względnie na osadnictwo w ustawach polskiej i niemieckiej. Ta ostatnia wprowadza kontyngent ogólny w wysokości maksymalnej jednej trzeciej części użytków rolnych, objętych Związkiem do dostarczenia ziemi. Polska ustawa ustala kontyngent roczny. Niemiecka ustawa nie wiąże kontyngentu z rokiem, ani z czasem wogóle, pozostawiając to naciskowi faktycznych potrzeb.

4. Wreszcie chciałbym jeszcze podnieść z mego referatu sprawę za mało być może ocenianą — sprawę niemieckich zamierzeń osadniczych, wykraczających daleko poza bezpośredni zasięg interesów polskich, bo sięgających aż po Fin-

http://rcin.org.pl/ifis

landję. Kraje bałtyckie jak Łotwa i Estonja nie myślą być może obecnie o tem niebezpieczeństwie, bo jest dalekie.

Ale jeżeli te zamierzenia powstały w okresie okupacji wojennej, jeżeli przegrana wojna je uniemożliwiła, to nie ulega wątpliwości, że przy pierwszych sprzyjających warunkach znowu się odrodzą. Dlatego ważnem jest uświadomienie przez Instytut Bałtycki tych krajów w drodze wydania odpowiednich broszur o grożącem im niebezpieczeństwie na wypadek, gdyby się Niemcom udało zawładnąć ich krajami, lub w inny sposób to uczynić.

Nasze województwo pomorskie stanowi wyłom w górnej paszczęce niemieckiego „Drang nach Osten", która przez tyle lat odcinała nas od morza bałtyckiego. Jeszcze nie minęło dużo czasu od ostatniej wojny a już żądają Niemcy zwrotu ziemi kaszubskiej, tymczasem budując poniekąd most finansowy przez dawanie, jak to już dziś podkreślał p. prof. Schramm, pożyczek z funduszów dywersyjnych na wzmocnienie niemczyzny w południowej części województwa na najkrótszym szlaku między Niemcami a Prusami Wschodniemi. Jest to jakby plombowanie i nasadzanie złotych koron i mostków w tej paszczęce niemieckiego pchania się wzdłuż morza bałtyckiego na wschód i północ. Ku temu zmierza i pruskie osadnictwo. Niemiecka i pruskie ustawy osadnicze dały mocny szkielet prawny, na którym narasta niemieckie osadnictwo, na którym naciągać mają się coraz mocniejsze mięśnie państwa pruskiego nad naszem pograniczem pomorskiem i wzdłuż Bałtyku.

5. Kończąc muszę jeszcze podkreślić, że Niemcy, śpiesząc się ze swojem osadnictwem, zaczynają wzorować się poniekąd na naszej parcelacji o tyle, że przekonali się, iż Polacy prędzej robią osadnictwo, stosując z konieczności sposób ekstensywny, na co zwróciłem uwagę w swym referacie i co już podniósł jeden z przedmówców. Dlatego też wydaje mi się, że p. prezes Kierski niezupełnie miał rację, gdy w swym referacie skrytykował w sposób zdecydowany polską parcelację, przy której polski osadnik sam musi sobie radzić z urządzeniem nowego gospodarstwa, a nie dostaje „wszystko gotowe", jak to było przy kolonizacji prowadzonej przez b. Komisję Kolonizacyjną i jak to było mniej więcej dotąd praktykowane w Prusach.

KAZIMIERZ KIERSKI, streszczając ważniejsze części swego referatu, stwierdza, że o ile Rząd Polski wyzyskał w pełni przepis traktatu wersalskiego, zezwalający mu na przejęcie rządowych majątków niemieckich na własność Skarbu państwa polskiego (w tej liczbie osad t. zw. anulacyjnych), o tyle likwidacja

http://rcin.org.pl/ifis

prywatnych majątków niemieckich została zaledwie w części przeprowadzona. Na przeszkodzie stawały zawsze względy polityczne. Zastanawia się obszerniej nad zagadnieniem osad anulacyjnych i poddaje surowej krytyce „opinję doradczą" Trybunału Sprawiedliwości Międzynarodowej w Hadze z dnia 10 września 1923 r., która, poza błędami prawnemi, nałożyła na niepodległe państwo polskie obowiązek nienaruszania i ochraniania na ziemiach polskich wszystkich owoców wymierzonej przeciw polskości pruskiej polityki eksterminacyjnej.

Przechodząc do prawa odkupu, zastanawia się nad naturą pism, wymienionych między jednym z wyższych urzędników Ministerstwa Spraw Zagranicznych a posłem niemieckim w Warszawie w sprawie wstrzymania się Rządu Polskiego od stosowania prawa odkupu osad rentowych w razie śmierci dotychczasowych właścicieli; mówca wyraża przekonanie, że pisma te nie stanowią aktu prawnego i nie mają mocy wiążącej dla Rządu Polskiego.

W końcu przemówienia wskazuje na rażącą i w najwyższym stopniu krzywdzącą Polaków nierównomierność w posiadaniu ziemi przez Niemców i Polaków na Pomorzu i na konieczność stosowania tam reformy rolnej w taki sposób, iżby to upośledzenie rdzennej ludności polskiej choć w części wyrównać.

ANTONI KOTIUŻYŃSKI na początku zaznacza, że w prowadzonej przez rządy niemieckie akcji wschodniej odróżniać należy moment natury politycznej i wyłącznie gospodarczej, oddzielić ich jednak niepodobna, gdyż wiążą się one zbyt ściśle ze sobą, a przeważnie nawet wspólnie się pokrywają.

Początków dzisiejszej akcji wschodniej szukać należy w wiekach ubiegłych, a to, co się dzieje dziś, wiąże się logicznie w jedną całość z działalnością zakonu krzyżackiego, polityką osadniczą królów pruskich, wreszcie z akcją Komisji Kolonizacyjnej.

W walce tej splatają się wciąż momenty polityczne z gospodarczemi; poszczególne etapy tej walki różnią się w swych formach w zależności od potrzeb chwili, przyczem raz momenty natury politycznej, to znów gospodarczej wysuwane są na czoło. Nasilenie walki pozostaje wciąż niezmienne, mowa być może najwyżej o krótkich bardzo w niej przerwach.

Po wojnie po raz pierwszy Niemcy po chwilowej przerwie wszczynają akcję na wschodzie w r. 1922, opracowując t. zw. „Ostpreussenprogramm", którego celem głównym było przeprowadzenie w Prusach Wschodnich, na Pomorzu Niemieckiem i na pograniczu szeregu inwestycyj głównie w zakresie urządzeń komunikacyjnych, jak budowa nowych linij kolejowych,

http://rcin.org.pl/ifis

szos, lotnisk, rozbudowa portu w Królewcu i t. p. Przeznaczono na to kwotę 300 milj. mk.

Osthilfe, której głównem zadaniem jest okazywanie pomocy finansowej rolnictwu wschodnio-niemieckiemu, ma również i cele dalsze, a temi są: wzmożenie żywiołu niemieckiego na kresach z głównem oparciem o większą własność, będącą w posiadaniu czynników nacjonalistycznych, oraz materjalne i psychiczne oddziaływanie na Niemców, pozostałych poza granicami Rzeszy, zamieszkujących nasze kresy zachodnie.

Przy omawianiu niektórych technicznych szczegółów przeprowadzanej konwersji długów rolniczych, referent wymienia ogromne kwoty funduszy budżetowych i pochodzących z rozmaitych źródeł kredytów, przeznaczonych na ten cel.

WIKTOR SCHRAMM. Przepisy prawne są niewątpliwie tylko formą, w której obraca się życie praktyczne. Bogate i różnorodne objawy życia, — czy to w ich istocie zaspakajania lub możności zaspakajania potrzeb poszczególnych indywiduów, względnie potrzeb zespołów socjalno-gospodarczych i etniczno-państwowych, czy też w ich swoistym układzie formowania się i ścierania poglądów i dążeń na terenie międzynarodowym — nadają właściwe oblicze, treść i interpretację normom prawnym.

Jeśli chodzi o poruszoną przez poprzednich mówców sprawę sporów i trudności na terenie międzynarodowym, podkreślam nieodzowność nieustępliwości. Przy rozważaniu, a często i rozstrzyganiu, zawiłych zagadnień gospodarczych, dotyczących najżywotniejszych niejednokrotnie spraw polskich, które pojawiają się przed forum międzynarodowem, oczywiście przedewszystkiem w postaci pewnych form prawnych czy wątpliwości form prawnych, należy się liczyć i dbać o czystość linji postępowania, ścisłość, konsekwencje, nieustępliwość i jeszcze raz nieustępliwość. W walce tej przedewszystkiem musi być głębokie przekonanie o słuszności bronionej sprawy czy tezy, w jej istocie, a nie co do formułki szaty prawnej. To może i musi być podstawową i bezwzględną bazą możliwego do przyjęcia rozwiązania. Z tego głębokiego, przemyślanego gruntownie przekonania wyrasta nieustępliwość stanowiska i wola dojścia do rezultatu, jedynie słusznego. — Nieustępliwość najlepiej zapewnia zwycięstwo w każdym sporze a szczególnie na terenie międzynarodowym. Ugruntowane przekonanie i wola muszą doprowadzić do celu.

Musimy sobie zdawać dokładnie sprawę, że istotą rzeczy jest sama treść zjawisk gospodarczo-etnicznych, zjawisk życiowych.

http://rcin.org.pl/ifis

Występują one jedynie w postaci pewnych form prawnych — rzecz jasna. Dlatego też trudno jest rozwinąć dyskusję nad całością czy też nad szczegółami całej drugiej części Zjazdu, obejmującej zagadnienia prawne. Mają one sens, nabierają barwy i kształtu dopiero i jedynie w związku z różnorakiemi objawami, czy też zagadnieniami życia, sprawami ekonomicznemi, gospodarczo-demograficznemi i t. d. Następny Zjazd zostaje poświęcony pogłębieniu znajomości i syntetycznemu ujęciu zjawisk ekonomicznych, dokonywujących się na Pomorzu. I otóż, dopiero na takiem tle i zależnie od prześledzenia całości problemu gospodarczego i etnicznego oraz wysuniętych postulatów, mogłyby i winneby wypływać określone dezyderaty co do utrzymania, zmian, czy też utworzenia nowych, odpowiednich form prawnych.

ADAM STRZESZEWSKI. Z poprzednich przemówień możnaby wywnioskować, że stan osadnictwa polskiego na Pomorzu jest w dalszym ciągu bardzo zły, a zwłaszcza osad, utworzonych w drodze parcelacji już za czasów polskich. Tak obecnie nie jest. Parcelacja prowadzona w ciągu ostatnich lat kilku stanęła na wysokim poziomie. Ziemia nie jest tylko dzielona, jak to miało miejsce w pierwszych latach państwowości polskiej, lecz tworzone są warsztaty rolne, dostosowane obszarami swemi do miejscowych warunków glebowych i klimatycznych, na których niezwłocznie po rozparcelowaniu stawiane są budynki gospodarcze i zakładane sady owocowe. Poza tem gospodarstwa otrzymują wydatną pomoc na niezbędne inwestycje. Minimum budynków składa się ze stodoły o wymiarze $9 \times 18 \times 5$ i obory z tymczasowem mieszkaniem o wymiarze $15{,}05 \times 8{,}62 \times 4$, składającem się z dwóch pokoi i kuchni, względnie w budynkach z lat poprzednich z 1 pokoju i kuchni.

Jeśli dodam do tego, że w ostatnich dwóch latach Okręgowy Urząd Ziemski udzielił znacznych kredytów na zabudowę osad powstałych z parcelacji rządowej lat ubiegłych, to jasno wyniknie, że sprawa zabudowy tej kategorji osad jest właściwie całkowicie przesądzoną. Podkreślić pragnę, że koszta zabudowy ze względu na obecną konjunkturę z każdym rokiem maleją, a podnosi się jakość. Jeśli chodzi o dobór kandydatów na nabywców, to i w tym zakresie zrobiono dużo, bowiem dokonywana jest coraz dalej posunięta selekcja materjału ludzkiego. Poza tem została zorganizowana za pośrednictwem Izby Rolniczej fachowa opieka nad nowo utworzonemi gospodarstwami, co znowu daje rękojmię postawienia ich na należytym poziomie rolniczym i społecznym.

Ostatnio Okręgowy Urząd Ziemski parceluje grunta nabyte w drodze przymusowego wykupu z majątków umie-

http://rcin.org.pl/ifis

szczonych na wykazach imiennych. Zaległości wykazów imiennych są jednak jeszcze bardzo znaczne i zachodzi konieczność szybszego zlikwidowania zapasu ziemi, jaki pozostaje w wyniku ogłaszania wykazów imiennych. Ubiegłe lata nauczyły wiele, wskazały drogi, po jakich przy przebudowie ustroju rolnego iść należy, to też jest dziś gwarancja, że pozostający do dyspozycji zapas ziemi z wykazów imiennych będzie należycie i z pożytkiem dla Państwa zużytkowany.

HELJODOR STARK. Emigracja robotników rolnych do Niemiec, datująca się jeszcze z czasów przedwojennych, a w czasie wielkiej wojny przeprowadzana przez władze okupacyjne niemieckie przymusowo, utworzyła w Pomeranji, Meklenburgji i innych krajach niemieckich zastęp ludzi, którzy w wyniku swej pracowitości i oszczędności, doszli do pewnego majątku. Ludzie ci przedstawiają pod względem socjologicznym dodatni typ, a mając głęboko rozwinięte poczucie prawa własności i ciążenie do posiadania ziemi, mogą być wykorzystani do osadnictwa w Polsce. Znaczna ich ilość potrafiła wybić się o tyle, że zajmowali oni w majątkach, mimo swe pochodzenie polskie, stanowiska włodarzy, dzięki czemu mogli poznać się w pewnej mierze z zasadami racjonalnej i współczesnej gospodarki na roli.

Spotyka się dwa typy wśród wymienionych rolników polskich:

1) ciążący do okolic macierzystych i pragnący w okolicach rodzinnych osiąść na ziemi (powiaty wieluński, sieradzki, turecki, słupecki, koniński);
2) wykazujący inicjatywę i szukający nowych warunków bytu, — element pionierski, niezwiązany z wsią macierzystą.

Drugi typ nadaje się do osadnictwa na kresach zachodnich lub wschodnich.

Przytoczone okoliczności wykazują, iż emigracja w Niemczech posiada utajone siły społeczno-narodowe, mogące być zużytkowane dla celów osadniczych polskich.

MIKOŁAJ RUDNICKI. Należy zwrócić uwagę na to, czy wszyscy osadnicy niemieccy w Polsce są w tym samym stosunku prawnym do Rządu Polskiego, czy też nie, aby ewentualnie różnice te wyzyskać. Tak np. ci osadnicy, których likwidacji wyrzekł się Rząd Polski w związku z ratyfikacją nowego układu handlowego z Rzeszą Niemiecką, przedstawiają obecnie pozycję wątpliwą ze względu na to, że Rzesza Niemiecka układu nie

http://rcin.org.pl/ifis

ratyfikowała i nie okazuje do tego ochoty. Trudno bowiem przyjąć, aby Rząd Polski coś dawał — za nic, skoro druga strona nie czuje się zobowiązana do wykonania tego, za co otrzymała koncesję w sprawie osadników niemieckich, przeznaczonych traktatem wersalskim do likwidacji. Nie wiem, czy to możliwe, aby Sejm polski swoją ratyfikację cofnął, skoro natrafia ze strony niemieckiej na stosunek negatywny do traktatu handlowego. W każdym razie wydaje mi się to rzeczą usprawiedliwioną z punktu widzenia słuszności. To samo dotyczy i prawa odkupu, które zawiesił Rząd Polski właściwie tylko na podstawie prywatnej wymiany listów.

JÓZEF GÓRSKI. Nie należy przypisywać wymianie listów w sprawie odkupu osad rentowych większego znaczenia, niż ono posiada. Według kontraktów rentowych przysługuje rządowi prawo odkupu osady w chwili gdy kontrahent umiera. Rząd jednak może dowolnie korzystać lub nie korzystać z tego prawa; Rząd Polski, po rozważeniu korzyści i strat wynikających z korzystania ze swoich uprawnień, zdecydował się nie czynić z nich użytku i o tej swojej decyzji poinformował Rząd Rzeszy, który tą sprawą się interesował. Zawiadomienie drugiego państwa o jakimś kroku rządu nie może w żadnym razie być poczytywane za umowę, a tem mniej za umowę międzynarodową. Z naszego punktu widzenia przeciwną interpretację uważać należy za chybioną i szkodliwą, albowiem dawałaby ona asumpt do przenoszenia na teren międzynarodowy spraw ściśle wewnętrznych. Czy podobna deklaracja Rządu daje jakieś prawa subjektywne osadnikom? Czy osadnicy mogą się na nią np. w postępowaniu sądowem powołać? Zdaniem mówcy — należy i tu dać odpowiedź odmowną. Prawo odkupu opiera się bowiem na dwustronnej umowie i na wpisie do księgi gruntowej. Dopóki w poszczególnych umowach nie wprowadzi się zmian — dopóty osadnik nie może powoływać się na deklarację rządu, która nie była deklaracją wobec poszczególnych osadników, ani ogólnym aktem prawnym, opublikowanym w Dzienniku Ustaw.

Zauważyć należy, że w będących w toku procesach odkupowych osadnicy poczęli również powoływać się na wspomnianą deklarację, sądy jednak uznały za słuszną wyżej przytoczoną argumentację prawną.

W tym stanie rzeczy — skoro postanowienie rządu nie ma znaczenia ani aktu prawno-międzynarodowego, ani prawno-prywatnego, zależy jedynie i wyłącznie od woli każdorazowego rządu, czy postanowienia tego należy przestrzegać. Zdaniem mówcy, tylko taka interpretacja jest zgodna z istot-

http://rcin.org.pl/ifis

nym stanem faktycznym i odpowiada naszym interesom państwowym.

W jakiej mierze ponosi straty na skutek rezygnacji rządu narodowa racja stanu, trudno jest dokładnie ustalić, gdyż to zależy od śmiertelności osadników i zdolności finansowych państwa do natychmiastowego odkupu. Z chwilą gdy na skutek trudności finansowych pozostaje nierozparcelowanych 17 000 ha z innego źródła, pretensje do rządu, że nie stosuje odkupu poszczególnych osad, wydają się niezupełnie uzasadnione, a to tem bardziej, iż ilość osad niemieckich, do których rezygnacja się odnosi jest w rzeczywistości znacznie mniejsza, aniżeli podaje się w prasie.

MIECZYSŁAW KORZENIEWSKI. P. P. prof. Rudnicki i dr. Górski podnieśli, że na skutek rezygnacji z prawa odkupu włości rentowych w wypadkach dziedziczenia w pierwszej i drugiej linji, powstała dla osadników Polaków sytuacja pokrzywdzenia w porównaniu z osadnikami Niemcami, którzy stali się uprzywilejowanymi, wskazując przytem na niezwykłą formę tej rezygnacji, którą posłużył się Rząd Polski. Pragnę zwrócić uwagę na przyczynę, wyjaśniającą użycie z okazji przejętego wobec rządu niemieckiego przez Rząd Polski zobowiązania formy listu naczelnika wydziału M. S. Z.: po pierwsze – forma umowy upadała ze względu na to, że objektem byli obywatele polscy; poza tem źródłem prawa odkupu jest kontrakt, zawarty pomiędzy osadnikiem a okręgowym urzędem ziemskim (wzgl. Komisją Kolonizacyjną); wreszcie chodziło o to, że Rząd Polski z prawa odkupu może, lecz nie potrzebuje korzystać. Tak, jak mimo wspomnianej rezygnacji odnośna klauzula nie została usunięta z umów, zawartych z osadnikami Niemcami, tak w stosunku do osadników Polaków stan prawny nie uległ zmianie i nie istnieje potrzeba nowych ustaw dla zapewnienia im równego z Niemcami traktowania. Jest to wyłącznie sprawa stosowania praktyki administracyjnej w wypadkach śmierci właściciela, a nie można przewidywać, że rząd wobec grupy polskiej mógłby stosować praktykę rygorystyczniejszą, niż wobec grupy niemieckiej.

W związku ze sprawą narodowego stanu posiadania należy przypomnieć skargę Niemców, złożoną Radzie Ligi przeciw kontyngentom parcelacyjnym. Autorzy skargi, powołując się na liczby z ostatnich dwóch lat, próbują zasugerować mniemanie o niesprawiedliwem przeciążeniu kontyngentami parcelacyjnemi niemieckiego stanu posiadania na Pomorzu. Pozorne dysproporcje powstają naskutek sabotowania przez właścicieli niemieckich parcelacji dobrowolnej w latach dawnych, w konsekwencji czego wzrosły u niemieckiej własności zaległości

http://rcin.org.pl/ifis

w porównaniu z właścicielami Polakami, którzy od parcelacji dobrowolnej się nie uchylali. Niemcy zmierzają do zapewnienia sobie uprzywilejowania i nienaruszalności niemieckiego stanu posiadania. Należałoby zapewnić wykonanie kontyngentów niezależnie od wyniku skargi, który, jak zwykle, będzie kompromisową formułą orzecznictwa międzynarodowego.

WIKTOR SCHRAMM. Jeśli chodzi o treść zjawisk gospodarczo-życiowych, to ma ona podwójną fizjognomję.

Na pierwszy plan wysuwają się tu problemy ludnościowe i czysto ekonomiczne, w ich uchwycie wymiernym, cyfrowym. Sprawa własności ziemskiej, składników materjalnych i kapitałów, kredytu i t. d. i t. d. Oczywiście zagadnienie podziału własności ziemskiej nie wyczerpuje się w zagadnieniu osadniczo-parcelacyjnem. To tylko część, zapewne że ważna, ale tylko część problemu. Nie trzeba przesadzać. Przeważnie w bogatej dyskusji poruszano tylko tę część problemu, przyczem moment istniejących form i sposobów osadnictwa, tak co do wielkości i siły kapitałowej, jak warunków prawnych, przeważał. Byłoby tu naturalnie jeszcze wiele do poruszenia: co do cen ziemi, szacunków, wartości sprzedażnej czy przeliczeniowej dla danego osadnika, co do cen przy oddawaniu za gotówkę lub na kredyty, zwłaszcza ulgowe i t. d., co do zdolności dawania dochodu przez gospodarstwa osadnicze, a w następstwie możności spłaty przez nie reszty cen kupna czy też ponoszenia obowiązków rentowych. Byłyby tu zagadnienia: wielkości gospodarstwa, kosztów jego wzniesienia i zmontowania. Wiele cennych uwag już poruszono, wiele pytań i materjałów ma być przedmiotem wnikliwego rozstrząsania przez Zjazd następny, poświęcony właśnie całokształtowi zagadnień ekonomicznych.

Tu wyłania się pytanie, czy i o ile wielkość gospodarstwa dziś stworzonego jest dostosowana do wymogów życia; czy i o ile zdobyte doświadczenie, czy też posiadane w tej materji dane, są wystarczające. — Wielkość i siła prężności gospodarstwa zmieniają się według rejonów gospodarczych, zależnie od odległości od miast, rynków zbytu i t. d. i t. d. Przy naturalnym rozwoju, drogą ewolucjonizmu gospodarczego, wytwarzają się i ustalają te formy, dając logiczny, nadzwyczaj ciekawy obraz i bardzo instruktywny; w Polsce przeważnie te rzeczy jeszcze są za mało zbadane.

Przy nacisku i regulowaniu ruchu osadniczego drogą bezpośrednią lub pośrednią—szablonizuje się te sprawy, oddalając się od ideału, z braku podkładek i przepracowania zupełnego aż do drobiazgowych pozornie szczegółów. Czy wszystko cośmy robili na Pomorzu było dobre? O ile i w jakich punktach było

http://rcin.org.pl/ifis

niedobre, niedostateczne, gdzie popełniano błędy? Wiemy, że pod tym względem wiele bardzo cennego materjału i nauki możnaby wyciągnąć z przeszłości tych kilku lat naszej gospodarki, a krytyka surowa jest i byłaby pożądaną.

Ale są to ciągle zjawiska, w których rolę odgrywa kapitał, finanse, stan ekonomiczny osadnika, jego siła gospodarczej prężności mierzona środkami materjalnemi. Jest tu wiele rzeczy ciekawych, ale to nie wyczerpuje zagadnienia gospodarczego, to jego część tylko, część jedna.

Drugim, niemniej ważnym, lecz właśnie o jeszcze większej sile twórczej, czynnikiem w całokształcie zjawiska osiadniczego jest sam osadnik, psychika człowieka gospodarującego. Człowiek jest najważniejszym i podstawowym czynnikiem przedsiębiorstwa ziemskiego. Człowiek, jego wiedza, zdolność, energja czynu, wola, prężność i odporność — to najważniejszy składnik gospodarczej i demograficznej akcji osadnictwa. On stwarza cel, on waży, różnicuje, wybiera i układa środki do celu prowadzące; on jest miernikiem sprawności gospodarstwa. Prawda, pozornie powszechnie znana, a nigdy naogół niedoceniana dostatecznie, że od tego człowieka wszystko niemal zależy. A jednak dziedzina to niemal nietknięta; wielkość ta nie jest ani badana należycie, ani rozumiana. Zadaniem Instytutu Bałtyckiego i Zjazdów Pomorzoznawczych winno być pobudzenie pracy w tym kierunku, znalezienie środków, wypracowanie metod pracy i wytworzenie niezbędnego zainteresowania, doprowadzenie do uruchomienia ważnych badań, któreby zbliżały nas do poznania typu osadnika, przyszłego gospodarza, ułatwiały dobór odpowiedniego materjału ludzkiego. My w Polsce mamy materjał ludzki dobry na osadnika. Przyznają to w pełni inni, przyznaje prof. Seering, który badał warunki osadnictwa na terenach Polski z punktu interesów niemieckich; widzimy to w życiu codziennem niejednokrotnie, obserwując zwycięską walkę nowych ludzi, w warunkach nieraz bardzo ciężkich. Widzimy to, przypatrując się rezultatom gospodarki w ich wymowie cyfrowych szczegółów. Tak jest co do materjału ludzkiego. Ale czy tak jest w robocie realnej, prowadzenia osadnictwa i przydziału ziemi i kredytów różnym kandydatom? A zatem, czy dotychczasowe nasze posunięcia były tu w wyborze ludzi bez zarzutu? — Wiemy że nie. A zatem, na czem się opierał wybór i dlaczego i jak był robiony, czy to drogą bezpośrednią czy pośrednią?

Jeśli sobie w całej pełni zdamy sprawę, że przeciw olbrzymim miljonom funduszów przeznaczanych przez Niemców na wykup i kolonizowanie ziem polskich i pogranicznych, o czem tu była mowa w bardzo interesujących referatach i w dyskusji,

http://rcin.org.pl/ifis

że — powiadam — przeciwko temu my wystawiamy niemal tylko tych ludzi, tych biednych ludzi bez zasobów i wydatnych pomocy finansowych, którzy idą i mają gospodarczo wywalczyć i utrwalić byt Polski na tym tak mocno zagrożonym odcinku, — to olbrzymia wartość psychiki człowieka gospodarującego, siła czynu, wola i umiejętność wytrwania podmiotu-osadnika, staje przed nami w całej swej wymowie.

Podstawą roboty to materjał ludzki, który decyduje i będzie stanowił w przyszłości o bycie polskiego Pomorza.

WIKTOR ROSIŃSKI przedstawia mapkę rozmieszczenia własności niemieckiej według Ludkiewicza i, nawiązując do przemówień prof. Schramma i prof. Zaborskiego, podkreśla niezbędność dokładnego przedstawienia obecnego stanu na podstawie materjałów z ostatniego spisu ludności.

Streszczenie dyskusji.

ALFRED OHANOWICZ. Dyskusja wykazała, jak duże zagadnienie zostało objęte tematem naszych obrad i jak szerokie zarysowują się horyzonty w dziedzinie zjawisk gospodarczych, które służyły stale nam jako tło, na którem występuje system przepisów prawnych, mający służyć przekształceniu stosunków agrarnych w sposób najbardziej korzystny dla ustroju państwowego.

Wszyscy mówcy niemal zgodnie ocenili zarówno system prawny, działający na Pomorzu, jak też widoki utrzymania polskiej własności na tym terenie; spróbuję streścić te opinje, trzymając się przytem porządku ustalonego przy zagajeniu dyskusji.

1. Porównanie systemu prawnego polskiego, który obecnie reguluje stosunki agrarne na Pomorzu z tym, który działał w chwili objęcia tej dzielnicy przez władze polskie, jak też tym, który obecnie działa na pograniczu — wypadło na korzyść systemu polskiego, określonego przez Niemców jako system ekstensywny. Sami Niemcy skłaniają się dzisiaj do zastosowania naszych zasad, jako jedynych realnych przy szczupłości środków finansowych.

Należy więc tem bardziej nam trwać przy raz obranej metodzie, biorąc szczególnie pod uwagę, że żadna eksterminacyjna polityka nie jest możliwą ani ze względu na słabość finansową, ani na zobowiązania międzynarodowe w stosunku do mniejszości narodowych.

Możnaby jednak zastanowić się nad tem, czy ze względu na ciężary finansowe, które dźwiga osadnik, nie byłoby wska-

http://rcin.org.pl/ifis

zane wprowadzić modyfikacyj, zmierzających do wprowadzenia obok osad samodzielnych również rent wieczystych.

2. Wyzbycie się osadników niemieckich, na które kładziono nacisk w dyskusji, może się odbywać nietylko w drodze przymusowego wykupu w niektórych rzadkich ,przewidzianych w umowie rentowej wypadkach, lecz stale; obecny niski poziom cen na ziemię najbardziej się do tego nadaje i realizacja tego postulatu nie posiada żadnego ostrza politycznego — zależy całkowicie od siły finansowej społeczeństwa i Skarbu Państwa. Jeżeli w obecnych warunkach Skarb uznał za niemożliwe przeprowadzenie tej akcji na szerszą skalę — nic nie stoi na przeszkodzie, żeby troszczące się o odniemczenie społeczeństwo podobną akcję zorganizowało. Czyniło to w znacznie gorszych warunkach — dzisiaj niewątpliwie spotkałaby się taka inicjatywa z poparciem miarodajnych czynników. Ze sprawą tą łączy się podniesiona z innego powodu sprawa powołania instytucji powszechnej użyteczności do przeprowadzenia osadnictwa.

3. Ustrój władz osadniczych w Polsce nie budzi najmniejszych zastrzeżeń i stał się wzorem dla naśladowania u naszego zachodniego sąsiada.

4. Wyraźnem niedomaganiem w całości zagadnienia osadniczego jest brak środków finansowych, co się wiąże w pierwszym rzędzie z brakiem uświadomienia szerokich warstw społeczeństwa, jak też czynników rządowych, że sprawy Pomorza winny być traktowane w odrębnej płaszczyźnie jako zagadnienie wyjątkowe. Wchodzą tu bowiem w rachubę najżywotniejsze w obecnej chwili dla Państwa Polskiego interesy narodowe i niezależnie od ogólnych niedomagań finansowych — winny się znaleźć dla Pomorza specjalne dotacje szczególnie zaś na cele przebudowy ustroju rolnego. To też proponowana przeze mnie rezolucja spotkała się z ogólnem uznaniem.

5. W końcu zupełnie słusznie przez prof. Schramma została poruszona doniosła kwestja racjonalnego doboru elementu osadniczego i potrzeba naukowych studjów nad zagadnieniem psychologji osadnika. Nawet przy najdalszem uwzględnieniu potrzeb Pomorza, środki finansowe udzielone przez Skarb Państwa i zmobilizowane przez społeczeństwo, będą zawsze skromne i niedostateczne wobec ogromu zadań — jesteśmy bowiem krajem ubogim, będącym dopiero „na dorobku". To też największą nadzieję pokładać musimy w tym Anteuszu, o którym mówił prof. Tymieniecki w części historycznej dzisiejszych obrad, a który w naszym wypadku jest osadnikiem — polskim chłopem — nietyle Anteuszem, ale poprostu Antkiem, jak tu mi żartem podpowiada p. Borowik.

http://rcin.org.pl/ifis

6. Streszczam się: Główny ciężar problemu osadniczego spoczywa na sile finansowej oraz na doborze elementu osadniczego w miarę posiadania środków na tworzenie nowych warsztatów rolnych. Nasz system osadniczy nie jest zły, i jak widać z zapewnień znawców, wytrzymuje konkurencję z systemem niemieckim. Nasz system — t. zw. ekstensywny, posiada swoje walory i braki. System taki doprowadzić może niewątpliwie do lepszych wyników przy większej selekcji osadników polskich i zmodyfikowaniu warunków kredytowych. Należy wyjaśnić, czy osadnik wogóle wytrzymuje obecne warunki kredytu i czy dla niego nie jest jednak lepsza forma renty wieczystej.

Budzi poważną troskę obecnie brak środków finansowych na przeprowadzenie parcelacji na Pomorzu, przewidzianej w wykazach imiennych i w związku z tem należy zmobilizować powszechną opinję na rzecz wyjątkowego traktowania Pomorza, a szczególnie sprawy osadnictwa na Pomorzu.

Wreszcie wyraźnie zaznaczyła się zgodna opinja co do tego, że w walce o ziemię najlepszą obroną będzie tężyzna polskiego osadnika. Pod tym względem wskazane jest przeprowadzenie poważnych studjów nad psychologją osadnika i ustalenie typu ludzkiego, najbardziej odpowiadającego potrzebom osadnictwa na Pomorzu.

W związku z przebiegiem naszych obrad zarysowało się kilka zagadnień, które winien Instytut Bałtycki wziąć na swój warsztat pracy i przygotować materjał na następny Zjazd. Są to wspomniane co tylko:

1. badania z zakresu psychologji społecznej nad typem osadnika pomorskiego,
2. następnie — zagadnienie zużytkowania robotników rolnych, nie znajdujących zatrudnienia na terenie Niemiec, oraz
3. zagadnienie metod produkcji i siły gospodarczej dotychczas umieszczonych na Pomorzu osadników polskich.

Zamknięcie zebrania naukowego.

Przewodniczący dziękuje (przy hucznych oklaskach) Senatorowi prof. Ohanowiczowi za trud przygotowania generalnego referatu oraz treściwe podsumowanie wyników obrad na popołudniowem zebraniu. Na tem zamyka zebranie naukowe Zjazdu.

---

http://rcin.org.pl/ifis

3. Posiedzenie administracyjne.

Pozdrowienia i depesze.

Przewodniczący otwiera po krótkiej przerwie posiedzenie administracyjne Zjazdu i komunikuje o wysłaniu przez Prezydjum następujących depesz hołdowniczych do p. Prezydenta Rzeczypospolitej oraz do p. Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego:

— Pan Prezydent Rzeczypospolitej Prof. Ignacy Mościcki, Warszawa. Zebrani na III Zjeździe Pomorzoznawczym przedstawiciele instytucyj naukowych, organizacyj społecznych i osoby zajmujące się badaniem zagadnień pomorskich, przesyłają wyrazy czci i zapewniają, że dążą wytrwale na drodze badań naukowych do utrwalenia naszych odwiecznych praw do Pomorza i odparcia wrogich zakusów na Pomorze. Prezydjum Zjazdu. Przewodniczący: (—) Rektor Pawłowski. Sekretarz: (—) Borowik.

— Pan Minister Oświaty Janusz Jędrzejewicz, Warszawa. Zebrani na III Naukowym Zjeździe Pomorzoznawczym przedstawiciele instytucyj naukowych, organizacyj społecznych i osoby zajmujące się badaniami zagadnień pomorskich, przesyłają na ręce Pana Ministra wyrazy hołdu dla naszego Rządu i wyrażają usilną prośbę o poparcie przez Ministerstwo prac naukowych w dziedzinie zagadnień pomorskich i bałtyckich. Prezydjum Zjazdu. Przewodniczący: (—) Rektor Pawłowski. Sekretarz: (—) Borowik.

Następnie Sekretarz Zjazdu odczytuje telegramy i pisma nadesłane na ręce Komitetu Wykonawczego. Depesze i pisma z życzeniami nadesłały względnie odpowiednie deklaracje złożyły w sekretarjacie następujące instytucje i osoby:

Polska Akademja Umiejętności, reprezentowana w osobach prof. Kazimierza Nitscha oraz prof. Kazimierza Tymienieckiego.

Uniwersytet Jagielloński, reprezentowany w osobie prof. Wacława Sobieskiego.

http://rcin.org.pl/ifis

Kasa im. Mianowskiego, reprezentowana w osobie prof. Jana Rutkowskiego.
Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, reprezentowane w osobach prof. Bronisława Dembińskiego i prof. Zygmunta Lisowskiego.
Wileńskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, reprezentowane przez prof. Kazimierza Chodynickiego.
Towarzystwo Przyjaciół Nauki i Sztuki w Gdańsku, reprezentowane przez prof. Marcina Dragana i dr. Kazimierę Jeżową.
Towarzystwo Przyjaciół Nauki na Śląsku, reprezentowane przez dr. Wacława Olszewicza.
Towarzystwo Naukowe w Toruniu, reprezentowane przez Wiceprezesa dr. Ottona Steinborna i Dyrektora Zygmunta Mocarskiego.
Polskie Towarzystwo Historyczne, reprezentowane przez prof. Z. Wojciechowskiego.
Polskie Towarzystwo Krajoznawcze (Rada Główna) w Warszawie, reprezentowane przez p. Stanisława Moskalewskiego, b. Wojewodę Lubelskiego.
Polskie Towarzystwo Geograficzne Warszawa, reprezentowane przez prof. Bogdana Zaborskiego.
Uniwersytet Lubelski (Rektor X. T. Kruszyński).
Towarzystwo Naukowe we Lwowie.
Towarzystwo Naukowe Warszawskie.
Liga Morska i Kolonjalna Warszawa, reprezentowana przez Sekretarza Zarządu dr. Wiktora Rosińskiego.
Pomorskie Towarzystwo Rolnicze, reprezentowane przez Prezesa Jana Donimirskiego.
Pomorska Izba Rolnicza Toruń, reprezentowana przez Naczelnika inż. Władysława Jacynę.
Wojskowy Instytut Geograficzny (Szef Pułk. Zieleniewski).
J. E. X. Biskup dr. Stanisław Okoniewski.
X. Prałat Alfons Mańkowski, Prezes Towarzystwa Naukowego w Toruniu.
Prof. Witold Staniewicz, b. Minister Reform Rolnych, Wilno.
Prof. Marceli Handelsman, Warszawa.
Prof. Stanisław Kutrzeba, Kraków.
Minister dr. Kazimierz Papée, Komisarz Generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku.
Minister dr. Henryk Strasburger, b. Komisarz Generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku, Warszawa.
Dr. Stanisław Wachowiak, b. Wojewoda Pomorski, Katowice.
Antoni Bolt, Prezydent Miasta Torunia.
Gen. Norwid-Neugebauer, Toruń.
Dr. Wiktor Sukiennicki, Wilno.
Dr. Czesław Frankiewicz, Dyrektor Gimnazjum w Chełmnie.

http://rcin.org.pl/ifis

Protokół II Naukowego Zjazdu Pomorzoznawczego.

Przewodniczący komunikuje, że protokół poprzedniego Zjazdu ukazał się w druku w wydawnictwach Instytutu Bałtyckiego p. t. „Problem narodowościowy na Pomorzu", który został rozesłany wszystkim uczestnikom poprzedniego Zjazdu, jak też przed rozpoczęciem obecnego Zjazdu był rozdzielony w pewnej ilości pomiędzy obecnymi na sali, i zapytuje, czy obecni nie zgłaszają jakichkolwiek zastrzeżeń. Wobec braku zastrzeżeń uznaje protokół za przyjęty.

Sprawozdania.

Sekretarz Zjazdu p. Borowik odczytuje sprawozdania z prac naukowych na temat Pomorza, nadesłane przez instytucje i towarzystwa naukowe oraz poszczególne osoby (p. str. 90).

Wnioski.

Sekretarz Zjazdu p. Borowik przedkłada imieniem Komitetu Wykonawczego następujące wnioski:

I. W sprawie IV-go Naukowego Zjazdu Pomorzoznawczego.

III Naukowy Zjazd Pomorzoznawczy wyraża życzenie, żeby następny Zjazd został poświęcony ustaleniu faktycznego stanu posiadania ziemi oraz warunków ekonomicznych osadnictwa polskiego na Pomorzu. IV Naukowy Zjazd Pomorzoznawczy należy zwołać o ile możności do Torunia w okresie uroczystości jubileuszowych 700-lecia nadania Toruniowi praw miejskich.

II. W sprawie wyjątkowego traktowania Pomorza pod względem dotacyj budżetowych.

Z uwagi na ogólny interes państwowy, III Naukowy Zjazd Pomorzoznawczy wyraża zapatrywanie, że Pomorze powinno być traktowane wyjątkowo pod względem dotacyj budżetów a szczególnie na cele przebudowy ustroju rolnego.

III. W sprawie badań nad stanem posiadania ziemi na Pomorzu.

Wobec tego, że przedmiotem następnego Zjazdu Pomorzoznawczego będzie naukowe omówienie zagadnienia stanu posiadania ziemi na Pomorzu ze stanowiska geografji, statystyki, ekonomji, demografji i polityki agrarnej, III Naukowy

http://rcin.org.pl/ifis

Zjazd Pomorzoznawczy uważa za konieczne opracowanie dla tego Zjazdu materjałów ostatniego spisu ludności z r. 1931.

Zjazd opowiada się również za koniecznością rychłego opracowania na przyszły Zjazd materjałów, zbieranych przez sądy w sprawie zmian własności ziemi na Pomorzu i uważa prowadzenie odpowiednich statystyk przez sądy za rzecz bardzo ważną, która powinna być skutecznie kontynuowana.

To też Zjazd zwraca się do Głównego Urzędu Statystycznego z prośbą o uwzględnienie przy opracowywaniu materjałów spisowych oraz sądowych w pierwszym rzędzie województwa pomorskiego i okręgu nadnoteckiego i opracowanie ich w takim terminie, by mogły one być zużytkowane na następnym Zjeździe, Ministerstwo zaś Rolnictwa i Reform Rolnych, Pomorski Urząd Wojewódzki, Okręgowe Urzędy Ziemskie oraz Państwowy Bank Rolny wzywa do skutecznego poparcia tych prac ze względu na interesy nauki i państwa.

IV. W sprawie niedostatecznego zużytkowania źródeł przez naukę polską przy badaniu przeszłości osadnictwa.

III Naukowy Zjazd Pomorzoznawczy zwraca uwagę pracowników naukowych na konieczność większego aniżeli dotychczas zużytkowania dla badań nad dziejami osadnictwa na Pomorzu materjałów źródłowych, znajdujących się w krajowych archiwach w Warszawie, Włocławku, Toruniu, Pelplinie, a szczególnie w zbiorach gdańskiego archiwum państwowego. Korzystanie z archiwum gdańskiego zostało ułatwione, zawdzięczając pomocy w pracy naukowej, które stworzyło Towarzystwo Przyjaciół Nauki i Sztuki w Gdańsku.

V. W sprawie bibljografji pomorskiej.

III Naukowy Zjazd Pomorzoznawczy przyjmuje do wiadomości podjęte przez Instytut Bałtycki prace nad wydaniem bibljografji pomorskiej i uznaje za konieczne systematyczne prowadzenie rejestracji bieżącej bibljografji pomorskiej, a za pożądane stworzenie centralnego katalogu spraw pomorskich w Instytucie Bałtyckim, jako podstawy badań naukowych w dziedzinie Pomorza i spraw morskich. Z tego powodu Zjazd zwraca się do wszystkich środowisk naukowych i bibljotek w Polsce z wezwaniem do udzielenia Instytutowi Bałtyckiemu pomocy i poparcia w zorganizowaniu i realizacji tych prac.

http://rcin.org.pl/ifis

VI. W sprawie badań nad polskim handlem morskim i polityką morską.

Na podstawie sprawozdań składanych na dotychczasowych Zjazdach oraz zgromadzonego przez Instytut Bałtycki materjału — III Naukowy Zjazd Pomorzoznawczy stwierdza niedostateczne zajęcie się sfer naukowych zagadnieniami handlu morskiego, komunikacji morskiej, urządzeń portowych, konkurencji portów zagranicznych, jednem słowem całością polityki morskiej. Zjazd zwraca się do kierowników zakładów i seminarjów ekonomji politycznej, geografji, prawa handlowego z gorącym apelem wysunięcia tych zagadnień w pracach seminaryjnych i dyplomowych i wejście w bliższą i stałą styczność z Instytutem Bałtyckim.

VII. W sprawie stosunków uczonych polskich z zagranicą.

Wobec stałej tendencji ze strony niemieckich uczonych do nadużywania nauki dla celów politycznych na terenie zagranicznych środowisk naukowych, III Naukowy Zjazd Pomorzoznawczy wzywa polskich uczonych do nawiązywania i utrzymywania bezpośrednich stosunków wymiennych i osobistych z większą ilością zagranicznych uczonych, zwłaszcza z Wielkiej Brytanji, Francji, Włoch i Stanów Zjednoczonych w celu szerzenia na naukowym terenie zagranicznym objektywnych wiadomości o Pomorzu i znajomości polskich spraw morskich.

Zjazd uważa za wskazane, by o zagranicznych stosunkach naukowych w tej dziedzinie dokładnie informowano Instytut Bałtycki.

Uważając, że walka o Pomorze toczy się właśnie na terenie międzynarodowej wymiany myśli, Zjazd wyraża życzenie, ażeby wszystkie publikacje polskie, odnoszące się do Pomorza w szczególności geograficzne i ekonomiczne, były albo ogłaszane w języku obcym, albo zaopatrzone w obszerne skróty w językach obcych.

VIII. W sprawie wydawnictw o niemieckiej penetracji do krajów Bałtyckich.

III Naukowy Zjazd Pomorzoznawczy zwraca się do Instytutu Bałtyckiego z prośbą, aby zainicjował i zrealizował publikację rozpraw na temat zamiarów niemieckiej kolonizacji oraz penetracji gospodarczej i kulturalnej do krajów wschodniego Bałtyku.

http://rcin.org.pl/ifis

IX. W sprawie badań naukowych nad Prusami Wschodniemi i zagadnieniami bałtyckiemi.

Zjazd podkreśla konieczność poświęcenia większej uwagi nauki polskiej naukowym zagadnieniom Prus Wschodnich, Pomorza Zachodniego i Bałtyku, by przez to rozbudzić w społeczeństwie większe zrozumienie tych spraw. W szczególności Zjazd podkreśla zaniedbania nauki polskiej w dziedzinie zagadnień geograficznych, demograficznych oraz gospodarczych Prus Wschodnich i Pomorza Zachodniego i zwraca się do miarodajnych pracowników naukowych z wezwaniem do zajęcia się temi zagadnieniami. Również Zjazd uważa za konieczne naukowe opracowanie stanu własności rolnej w Prusach Wschodnich i pograniczu niemieckiem, objętej działalnością „Osthilfe".

X. W sprawie koordynacji badań naukowych w dziedzinie spraw pomorskich i morskich.

Zjazd z uznaniem stwierdza wzmożenie prac naukowych w dziedzinie Pomorza i spraw bałtyckich w wielu naukowych środowiskach polskich. Wobec wzmożonej i tendencyjnej pracy nauki niemieckiej w tych dziedzinach, jak też nowych zapowiedzi wydania tendencyjnych prac, Zjazd wskazuje na konieczność pogłębienia ze strony polskiej prac naukowych na podstawach ścisłego naukowego objektywizmu i zwraca się do wszystkich profesorów wyższych naszych uczelni, by w zakładach swych uwzględnili tematy z dziedziny Pomorza i spraw morskich.

W szczególności Zjazd zwraca uwagę odnośnych pracowników naukowych na konieczność naukowego zajęcia się zagadnieniami z dziedziny geografji politycznej, która bywa nadużywana stale przez naukę niemiecką dla celów politycznych.

W celu uniknięcia rozpraszania wysiłków naukowych, Zjazd zwraca się do wszystkich instytucyj naukowych i pracowników naukowych, by w zakresie prac pomorskich i bałtyckich pozostawali w stałym kontakcie z Instytutem Bałtyckim, jako czynnikiem koordynującym badania naukowe w tej dziedzinie.

Wnioski te są po odczytaniu stawiane przez Przewodniczącego pod głosowanie i kolejno przyjmowane jednogłośnie jako uchwały III Naukowego Zjazdu Pomorzoznawczego.

http://rcin.org.pl/ifis

Wybór Komitetu Wykonawczego.

PRZEWODNICZĄCY przypomina odnośne postanowienia regulaminu i po przedstawieniu składu Komitetu, wybranego na poprzednim Zjeździe, prosi o wysunięcie kandydatów do Komitetu Wykonawczego III Zjazdu Pomorzoznawczego.

PAPROCKI STANISŁAW proponuje wybór Komitetu w dotychczasowym składzie, uzupełniony przedstawicielem Twa Miłośników Historji w osobie prof. Kazimierza Tymienieckiego i przedstawiciela Ligi Morskiej i Kolonjalnej w osobie dr. Jana Dębskiego.

PRZEWODNICZĄCY zapytuje czy niema innych propozycyj; w braku innych propozycyj stawia wniosek p. Paprockiego pod głosowanie i po jednogłośnem jego uchwaleniu oświadcza, że w skład Komitetu Wykonawczego III Naukowego Zjazdu Pomorzoznawczego wchodzą następujące osoby: Rektor Pawłowski przewodniczący, Dyr. Borowik sekretarz, członkowie: Dr. Dębski, Prof. Dragan, Dyr. Korzeniewski, Prof. Tymieniecki i przedstawiciel Kasy im. Mianowskiego.

Zamknięcie Zjazdu.

Wobec wyczerpania porządku obrad Przewodniczący zamyka Zjazd, wygłaszając następujące przemówienie:

„Zamykając Zjazd, muszę raz jeszcze podziękować pp. sprawozdawcom generalnym, że byli łaskawi przygotować tak wyczerpujące i treściwe referaty oraz tym naszym referentom, którzy na naszą prośbę swoje referaty opracowali zawczasu i oddali do naszej dyspozycji, ułatwiając tem znakomicie pogłębienie dyskusji. Również dziękuję tym wszystkim uczestnikom obrad, którzy zabierali głos w dyskusji.

Jakież są wyniki obrad i dyskusyj i czy Zjazd osiągnął swój cel — oto pytanie, które należy tu postawić? — Niewątpliwie osiągnął (liczne głosy potwierdzające...). W zakresie bowiem zagadnień historycznych uświadomiliśmy sobie, jak wielkie są luki i braki w naszych badaniach i jak ściśle one się łączą z zagadnieniami, które mają być przedmiotem następnego Zjazdu. W zakresie zagadnień prawnych poszliśmy nawet dalej i przeszliśmy od roztrząsań teoretycznych do wytycznych praktycznych. Wreszcie zwróciliśmy w dyskusji szczególną uwagę na jeden z najważniejszych czynników w osadnictwie, — mianowicie na siły, tkwiące w samym materjale ludnościowym. Żywimy nadzieję, że ludność wiejska, stanowiąca

http://rcin.org.pl/ifis

ten materjał — polski chłop, nas nie zawiedzie i wykaże niezbędną tężyznę materjalną i duchową. Poznać jego walory i je ocenić, jest wdzięcznem zadaniem nauki.

W końcu niech mi wolno będzie złożyć podziękowanie wszystkim uczestnikom Zjazdu za ich współudział, a to na ręce p. generała Osińskiego.

Na tem obrady III Naukowego Zjazdu Pomorzoznawczego zamykam."

---

http://rcin.org.pl/ifis

SPRAWOZDANIA Z DZIAŁALNOŚCI NAUKOWEJ.

Bibljografja.

Zygmunt Mocarski (Książnica im. Kopernika, Toruń).

Ogłosił w II tomie „Polskiego Pomorza" rozprawę „Kultura umysłowa na Pomorzu" oraz „Bibljografję Kultury Umysłowej". Obie rzeczy ukazały się w osobnej odbitce p. t. „Kultura umysłowa na Pomorzu. Zarys dziejów i bibljografja", nakładem Instytutu Bałtyckiego. Przygotowuje rys dziejów książki w Toruniu (XV—XIX) do jubileuszowej monografji dziejów Torunia, księgi zbiorowej, która będzie wydana z okazji 700-lecia istnienia miasta.

Poza tem ma na warsztacie monografję o ex-librisach toruńskich (XVII—XX wiek).

Stefan Wierczyński (Bibljoteka Uniwersytecka, Poznań).

Opracowuje na zlecenie Instytutu Bałtyckiego „Bibljografję Pomorską" za lata 1918—1932.

Stanisław Zieliński (Centralna Bibljoteka Wojskowa, Warszawa).

Gromadzi materjał do „Polskiej bibljografji spraw morskich, migracyjnych i kolonjalnych". Do bibljografji spraw morskich, która obejmuje sprawy morskie, Gdańska, Pomorza, Słowiańszczyzny pomorskiej oraz Prus Wschodnich, posiada dotąd 5 500 tytułów. Praca nad bibljografją migracji jest na ukończeniu; zarejestrowano 16 500 tytułów. Bibljografja spraw kolonjalnych obejmie w szczególności zagadnienie podróżnictwa oraz dziedzinę kartografji i geografji. Zmierzając do stopniowej realizacji tych zamierzeń, przystąpił autor do wydawania „Małego słownika podróżników", który obejmuje około 800 nazwisk i jest skrótem pełnego słownika, który obejmie około 4 000 nazwisk.

Instytut Bałtycki (p. str. 115).

http://rcin.org.pl/ifis

Filologja.

Instytut Zachodnio-Słowiański, Poznań.

Instytut Zachodnio-Słowiański, stosownie do poprzednich lat, kontynuuje dalej pracę w zakresie Pomorza. Ukazał się tom X „Slavia Occidentalis", zawierający m. in.:

J. Widajewicz: Najdawniejszy piastowski podbój Pomorza.
T. Milewski: Zachodnia granica pomorskiego obszaru językowego w wiekach średnich.
X. St. Kozierowski: Nazwy rzeczne w Lechji przybałtyckiej i w przyległych częściach Słowiańszczyzny zachodniej.
J. Kostrzewski: Grodzisko w Jedwabnie (pow. Toruń).
B. Moroń: Z Połabszczyzny.
Dr. F. Lorentz: Nochmals der Name Tczew — Dirschau.

Poza tem ukazał się zeszyt 3 Gramatyki Pomorskiej dr. Lorentza. [1]) Obecnie drukuje się zeszyt 4 Gramatyki Pomorskiej dr. Lorentza.

W ramach ćwiczeń z indoeuropejskich starożytności przybałtyckich przygotowuje mgr. Ludwik Zabrocki pracę p. t. „Gwara Borów Tucholskich. Pogląd historyczno-genetyczny". W pracy tej uwzględnia się szczegółowo problem dawnego zasięgu gwar kaszubskich na południe.

Komisja Terminologiczna Morska.

(Sprawozdanie przewodniczącego Komisji prof. A. Kleczkowskiego.)

Komisja Terminologiczna Morska przy Polskiej Akademji Umiejętności w Krakowie w r. 1931/32 zajmowała się dwoma referatami a mianowicie gen. M. Zaruskiego „Liny, węzły. Komendy" oraz inż. P. Bomasa i inż. K. Stadtmüllera „Porty i ich urządzenia". Będzie to czwarty i piąty zeszyt Słownika Morskiego Polsko-Angielsko-Francusko-Niemiecko-Rosyjskiego, drukowanego przez Wojskowy Instytut Naukowo-Wydawniczy w Warszawie.

Praca gen. Zaruskiego w znacznej części należy jeszcze do r. 1930/31, natomiast praca druga należy cała do ostatniego roku sprawozdawczego.

Terminologja polska, odnosząca się do portów morskich i ich urządzeń, nie przedstawiała takich trudności jak terminologja przedstawiona w pierwszych trzech zeszytach Słownika Morskiego. W tym zakresie posiada polska literatura fachowa terminologję przeważnie już ustaloną, a tylko w niektórych działach, jak np. w słownictwie składowych

[1]) Zeszyt 3 Gramatyki Pomorskiej dr. F. Lorentza zawiera przeszło 10 arkuszy druku.

http://rcin.org.pl/ifis

części portów, urządzeń stoczni oraz urządzeń, mających na celu bezpieczeństwo żeglugi morskiej, nie istniała jeszcze jednolita terminologja i należało konsekwentnie ją ustalić. Zakres tego zeszytu obejmuje możliwie pełny materjał terminologiczny w dziedzinach techniki przy projektowaniu i budowaniu portów morskich, urządzeń portowych, przeznaczonych do obsługi ruchu statków i obrotu przeładunkowego, wreszcie urządzeń mających na celu bezpieczeństwo żeglugi przy dojazdach do portu. Układ rzeczowy wzięto z obcych dzieł specjalnych, pod tym względem prawie jednakowych. Za punkt wyjścia przyjęto terminologję niemiecką, w tych działach najbardziej systematycznie opracowaną. Odpowiedniki w obcych językach w małej tylko części czerpano ze słowników technicznych, niewyczerpujących przedmiotu, a w przeważnej części z odpowiedniej literatury fachowej. Podawano tylko jeden termin zasadniczy. Szereg specjalistów polskich udzieliło wielu uwag co do polskich terminów, dalej Stocznia Gdańska co do terminów niemieckich.

W programie są następujące referaty poczęści wykonane:

Kom. G. Kański: „Locja".
Inż. A. Garnuszewski: „Kadłub statku drewnianego".
Gen. M. Zaruski: „Morze i wybrzeże".
Inż. Wł. Morgulec: „Urządzenia pokładowe, maszyny, kotły".
Naczelnik K. Antonowicz: „Celnictwo".
Prof. dr. A. Majewski: „Prawo morskie".
Kierownik St. Dłuski: „Dewiacja".
Prof. A. Ledóchowski: „Nawigacja i astronomja".
Dr. B. Kasprowicz: „Terminy handlowe".

Komisja Terminologiczna Morska ma tylko szczupłą subwencję M. P. i H., tak że nie może opłacać sekretarza, ale żywi nadzieję, że wymienione prace przeprowadzi i że cały pełny Słownik Morski za kilka lat najdalej się ukaże, ażeby i na tem polu wprowadzić rodzimą, polską terminologję morską.

X. Kan. Stanisław Kozierowski, docent Uniwersytetu, Poznań.

Pracował kilka lat nad atlasem topograficzno-historycznym ziemi zachodniej Słowiańszczyzny, t. j. na zachód dzisiejszych granic Rzeczypospolitej. Atlas wychodzić będzie zeszytami, każdy zeszyt po 4 mapy o skali 1 : 300 000.

Pierwszy zeszyt mapy: Słupsk (Stolpe), Kołobrzeg (Kolberg), Bydgoszcz i Szczecin (Stettin) jest już na wykończeniu w Instytucie Geograficznym Uniwersytetu Poznańskiego u Rektora prof. Pawłowskiego.

http://rcin.org.pl/ifis

Drugi zeszyt zajmie Stralsund i wyspę Rugję, Nowe Strzelce (Neustrelitz), Rostok i Skwierzynę (Schwerin) w Meklenburgji. W dwóch tych zeszytach opracowane zostanie słowiańskie wybrzeże Bałtyku od Gdańska do Kilonji.

Trzeci zeszyt obejmie linję Frankfurt, Berlin, Magdeburg. Do druku przygotował już 12 map, t. j. pół pracy.

Augustyn Steffen.

W okresie letnich wakacyj 1932 r. zebrał materjał do warmijskiego kalendarza obrzędowego. Uwzględnił powiaty: olsztyński i reszelski. Całość po uporządkowaniu obejmie przypuszczalnie około 100 stronic druku.

Ponadto przygotował teksty gwarowe z następujących miejscowości: 1. Brunswałd, 2. Buchwałd, 3. Butryny, 4. Chabrowo, 5. Gady, 6. Jaśniewo, 7. Nowa Kaletka, 8. Kaplityny, 9. Lengajny, 10. Leszno, 11. Naglady, 12. Pluski, 13. Skajboty, 14. Spręcowo, 15. Stanislewo, 16. Sząbruk.

Instytut Bałtycki (p. str. 115).

Archeologja.

Polskie Towarzystwo Prehistoryczne Poznań.

Badania terenowe na Pomorzu wobec stworzenia w Toruniu stanowiska kierownika Działu Prehistorycznego Muzeum Miejskiego zeszły w okresie sprawozdawczym na drugi plan, ponieważ można je było pozostawić dr. Wadze. Jednakże odbyły się trzy ekskursje z Poznania na Pomorze, z tego dwie urządzone przez prof. Kostrzewskiego (raz w towarzystwie słuch. Uniw. Pozn. p. Delekty), które doprowadziły do odkrycia szeregu osad z epoki kamiennej w Nieszawce, Nieszawie Wielkiej, Chrząście i Rejencji, w pow. toruńskim. Trzecią wycieczkę urządził p. mg. Zdzisław Rajewski do powiatów chojnickiego i tucholskiego; dostarczyła ona cennych zdobyczy naukowych. P. Rajewski rozkopał kilka grobów skrzynkowych w Gostyczynie, w pow. tucholskim i w Zamartem, w pow. chojnickim i odkrył szereg osad z epoki kamiennej oraz z okresu wczesnohistorycznego, poza tem pozyskał pewną ilość zabytków przedhistoryccnych z prywatnego posiadania dla Działu Przedhistorycznego Muzeum Wielkopolskiego.

Publikacje. W organie towarzystwa: dwumiesięczniku „Z otchłani wieków“ ukazują się w każdym zeszycie notatki, odnoszące się do nowoodkrytych grobów czy osad

http://rcin.org.pl/ifis

przedhistorycznych na Pomorzu. Poza tem ukazały się w okresie sprawozdawczym trzy artykuły: „Nowootwarte Muzeum Prehistoryczne na Pomorzu" (dr. Wagi) w zesz. 2 z r. 1931, „Tymczasowe sprawozdanie z badań na cmentarzysku Gostkowo-Folsung w powiecie toruńskim na Pomorzu" (zesz. 4—5, r. 1932, pióra tegoż autora) i „Skarb bronzowy z młodszej epoki bronzowej z Pomorza" (tamże, tegoż autora). Poza tem wydali członkowie Zarządu Pol. Tow. Prehistorycznego następujące prace o Pomorzu i Prusach Wschodnich:

Józef Kostrzewski: 1) Grodzisko w Jedwabnie, w pow. toruńskim („Slavia Occidentalis", t. X, str. 244—275, z 23 ryc.). — 2) Die Ausgrabungen von Rzucewo in Pommerellen und die Rzucewoer Kultur (Bulletin de l'Académie Polon. des Sciences et des Lettres, 1930, str. 97—103). Wydane w r. 1931. — 3) Motyki kamienne typu litewskiego z Pomorza i północnej Wielkopolski (Zapiski Tow. Naukowego w Toruniu, t. VIII, nr. 11—12, 1931, str. 297—302, z 4 ryc.). — 4) Sur de menus outils polis en silex trouvés en Pologne (XV. Congrès Intern. d'Anthropologie et d'Archéologie Préhistorique, Portugal. Odbitka str. 8, z 3 ryc.). — 5) Über die jungsteinzeitliche Besiedlung der polnischen Ostseeküste (Congressus secundus Archaeologorum Balticorum Rigae, 1930, str. 55—64, z 4 ryc.). — 6) Zabytki przedhistoryczne Prus Wschodnich (z pracy zbiorowej o Prusach Wschodnich, wydanej nakł. Związku Obrony Kresów Zachodnich w Poznaniu, 1931).

Zdzisław Rajewski: 1) Zabytki przedhistoryczne z Wiela, w pow. chojnickim (Wiadomości Archeologiczne, Warszawa, w druku). — 2) Nowe materjały do pradziejów Pomorza (ukaże się w Zapiskach Tow. Naukowego w Toruniu).

Dr. Tadeusz Waga (Muzeum Miejskie, Toruń).

Przeprowadził badania terenowe w pow. lubawskim, toruńskim oraz morskim. Tymczasowe sprawozdanie o cmentarzysku w Gostkowie pod Toruniem ukazało się w komunikacie Nr. 50 D. I. N. Instytutu Bałtyckiego.

Instytut Bałtycki (p. str. 115).

Historja.

Towarzystwo Przyjaciół Nauki i Sztuki w Gdańsku.

Praca Towarzystwa w r. 1931 i 1932 skupiała się w pierwszym rzędzie na wydaniu nowego podwójnego tomu „Rocznika Gdańskiego" (IV i V za lata 1930 i 1931), w którym zostało opublikowanych 6 prac, dotyczących stosunków gdańskich i gdańsko-polskich, dwie prace (dr. Bodniaka) z zakresu dziejów polskiej myśli i polityki morskiej, dalszy ciąg bibljo-

http://rcin.org.pl/ifis

grafji kaszubsko-pomorskiej i artykuł (dr. Hański) o sprawie utworzenia Muzeum Polskiego w Gdańsku.

Poza tem umieszczono w tym tomie „Rocznika" 35 recenzyj książek i publikacyj, dotyczących Gdańska i spraw gdańsko-polskich, a w pewnej części też spraw polsko-niemieckich.

Poza wydaniem Rocznika wydało Towarzystwo P. N. i Szt. szereg broszur w obcych językach w sprawach gdańskich, a mianowicie:

Thadée Bierowski: La Ville Libre de Dantzig et la guerre polono-bolchévique.

Boguslas Dobrzycki: Le développement du port de Dantzig en comparaison avec d'autres ports de la Baltique avant et après la guerre mondiale.

Alfred Siebeneichen: La politique économique de la Pologne et de Dantzig.

Edouard Brochwicz: Dix années de relations polono-dantzikoises.

Oprócz tego T-wo drukuje 10 arkuszową książkę dr. Kazimiery Jeżowej p. t. „Die Bevölkerungs- und Wirtschaftsverhältnisse im westlichen Polen" jako odpowiedź na książkę Rauschninga: „Die Entdeutschung Westpreussens und Posens".

Przygotowuje się w dalszym ciągu do druku szósty tom Rocznika Gdańskiego, w którym ukażą się prace, dotyczące Gdańska (dr. Bodniak: Władysław IV i Gdańsk; Z. Wdowiszewski: Gdańszczanie, nobilitowani w Polsce; dr. Pniewski: Gdańsk w niemieckiej literaturze pięknej; dalszy ciąg bibljografji kaszubsko-pomorskiej i i.); z dziejów Pomorza (dr. K. Jeżowa, J. Staszewski). W przygotowaniu do druku jest również obszerna praca dr. Stanisława Bodniaka: „Bandera ostatniego Jagiellona na Bałtyku". Rozpoczęto też starania i prace w celu wydania zbioru pieśni i bajek kaszubskich, zgromadzonego przez Jana Patocka.

Wznowioną została Polska Stacja Naukowa w Gdańsku, w nowym lokalu przy ul. Kassubischer Markt 21/I; urządzona na 2 osoby; będzie ona też w miarę potrzeby zaopatrzona w podręczną bibljoteczkę naukową. Rozpoczęte zostały przygotowania do utworzenia w Gdańsku Muzeum Polskiego — które prowadzi dr. Stefan Hański.

Towarzystwo Naukowe w Toruniu.

W r. 1931 i 1932 opublikowało następujące prace:

Roczniki, t. 37 (1932): X. Antoni Liedtke: „Walka księcia Jana Opolskiego „Kropidły" z Krzyżakami w obronie majątkowych praw Diecezji Włocławskiej".

Fontes, t. 25 (1931): „Liber mortuorum Monasterii Coronoviensis O. Cist.". Wydał X. Alfons Mańkowski.

http://rcin.org.pl/ifis

Zapiski, t. VIII (1931), nr. 9—10, I—II kwartał: X. A. Mańkowski: „Bibljoteka pokapucyńska w Rywałdzie II". — X. A. Mańkowski: „Przywilej emfiteutyczny dla lemanów w Grucznie (1763)". — X. A. Mańkowski: „Akt Konfederacji Grudziądzkiej z r. 1696" i recenzje.

Zapiski, t. VIII (1931), nr. 11—12, za III—IV kwartał: Józef Kostrzewski: „Motyki kamienne typu litewskiego z Pomorza i północnej Wielkopolski". — X. A. Mańkowski: Przywilej króla Jana Olbrachta z r. 1495 na most drewniany na Wiśle pod Toruniem". — Helena Piskorska: „Dawne wodociągi Torunia w świetle źródeł archiwalnych". — X. Alfons Mańkowski: „Ks. W. Babeckiego, plebana w Radomnie zapiski kościelne, gospodarcze i wojenne 1654—1674".

W druku są i niebawem ujrzą światło dzienne „Fontes", t. 26 (przeszło 25 arkuszy): „Źródła wojskowe do dziejów Pomorza w czasach Księstwa Warszawskiego. Część I. Zajęcie Pomorza 1806/7 r.", wydał Janusz Staszewski oraz „Zapiski" za 1932 r.

Wydział historyczno-archeologiczny odbył po 3. V. 1931 r. 4 posiedzenia z referatami:

X. A. Liedtkego, drukowanym w Rocznikach t. 37, G. Chmarzyńskiego: „Chorągwie nagrobne na Pomorzu i ich geneza artystyczna", X. A. Mańkowskiego: „Kronika Jezuitów Toruńskich", X. Wł. Łęgi: „O kulturze ludowej Ziemi Malborskiej", X. A. Mańkowskiego: „Dola i niedola poddanych w Prusiech Królewskich za dawnej Rzptej Polskiej", G. Chmarzyńskiego: „Obraz Ukrzyżowania w Pelplinie i jego relacje do szkoły westfalskiej Konrada z Soest", X. A. Mańkowskiego: „Tradycja, duch czasu i moda w imionach chrzestnych na Pomorzu od XVI do XIX w.", X. Wł. Łęgi: „Budownictwo i zdobnictwo ludowe Ziemi Malborskiej", X. Alfonsa Mańkowskiego: „Historja m. Torunia po r. 1815".

Towarzystwo Miłośników Historji w Poznaniu.

Zadaniem Towarzystwa Mił. Hist. jest badanie naukowe przeszłości Pomorza, Śląska i Wielkopolski, popularyzowanie jej, pogłębianie kultury społeczeństwa przez ugruntowanie świadomości o wielkiej przeszłości narodowej, wzbudzenie zrozumienia i miłości dla zabytków minionych czasów i danie wyrazu prawdzie historycznej o życiu i czynach przodków naszych.

Do tego celu dąży się przez odczyty publiczne i wydawane przez Towarzystwo „Roczniki Historyczne", w których pomieszczone są rozprawy z wszystkich dziedzin historycznych, poświęcone zarówno dziejom politycznym i zasłużonym osobistościom, jak również instytucjom społecznym i państwowym. W szerokim zakresie uwzględniają „Roczniki Historyczne" także

http://rcin.org.pl/ifis

historję lokalną przez ogłaszanie monografij poszczególnych powiatów i miejscowości.

W odniesieniu do Pomorza zamieszczono w „Rocznikach Historycznych" rozprawy poświęcone dziejom tej dzielnicy. Na pierwszem miejscu wymienić należy t. III „Roczników", zawierający następujących 11 rozpraw, które ujmują całokształt przeszłości Pomorza.

Prof. Kostrzewski: „Czasy przedhistoryczne Pomorza".
Prof. Tymieniecki: „Pomorze za Bolesławów".
Ś. p. prof. Tyc: „Pomorze polskie a Krzyżacy".
Prof. Tymieniecki: „Upadek rządów krzyżackich na Pomorzu".
J. Ślósarczyk: „Sprawa zespolenia Prus Królewskich z Koroną za Jagiellonów".
Prof. Konopczyński: „Prusy królewskie w unji z Polską" i „Polska polityka bałtycka".
Dr. Kniat: „Życie gospodarcze Pomorza w czasach Rzeczypospolitej".
Prof. Grabowski: „Literatura polska na Pomorzu".
Dr. Wojtkowski: „Zabór pruski do kongresu wiedeńskiego".
X. Mańkowski: „Pod rządami pruskiemi".

Rocznik ten celem popularyzacji omawianych zagadnień był wydany jako osobna książka p. t. „Pomorze i ziemia chełmińska", a także w przekładzie angielskim pod redakcją prof. Tymienieckiegoo jak „*History of Polish Pomerania*".

Poza tem specjalnem wydawnictwem „Roczniki" zamieściły następujące rozprawy:

Tom II: Wanda Polkowska-Markowska: „Dzieje zakonu dobrzyńskiego".
Prof. A. M. Skałkowski: „Józef Wybicki w Polsce niepodległej".
„ IV: Prof. Rutkowski: „Pańszczyzna i praca najemna w organizacji folwarków królewskich w Prusach za Zygmunta Augusta".
J. Staszewski: „Wyprawa austrjacka na Toruń i Pomorze w 1809 r."
„ V: Dr. Włodarski: „Rzekomy dokument Świętopełka pomorskiego w 1180 r."
Dr. Willaume: „Amilkar Kosiński", praca częściowo dotycząca Pomorza.
Prof. Skałkowski: „Wybicki a legjony", praca omawiająca działalność jednego z najwybitniejszych Pomorzan.
„ VII: Dr. Koczy: „Przymierze polsko-duńskie w r. 1315 na tle stosunków polsko-brandenburskich".
„ VIII: Dr. Koczy: „Kilka uwag o najstarszych dziejach Pomorza".

W dziale recenzyj sprawy pomorskie były szeroko uwzględniane.

http://rcin.org.pl/ifis

Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk.

T-wo wydało w 1932 r. rozprawę Karola Górskiego p. t. „Pomorze w dobie wojny trzynastoletniej" (str. 308).

Ogólne publikacje jubileuszowe Miasta Torunia.

W związku z obchodzonym w 1933 jubileuszem 700-lecia miasta Torunia przygotowuje Magistrat m. Torunia szereg wydawnictw, których zadaniem będzie zobrazowanie całokształtu zagadnień historycznych i kulturalnych miasta. Nadto przygotowuje się jedno wydawnictwo źródłowe. Również niektóre inne instytucje toruńskie, dążąc do uświetnienia jubileuszu miasta, podejmują ze swej strony starania w kierunku opracowania i wydania różnych publikacyj, wiążących się z przeszłością i obecnym stanem Torunia.

Wydawnictwa te są następujące:

1. Księga Ławnicza Starego miasta Torunia z XIV w. w „Fontes" Tow. Nauk. w Toruniu, w opracowaniu dyr. dr. Kaczmarczyka.
2. Monografja m. Torunia pod redakcją Tow. Miłośników Historji w Poznaniu (praca zbiorowa).
3. Album reprodukcyj zabytków artystycznych Torunia w opracowaniu dr. G. Chmarzyńskiego.
4. Związek Cechów Toruńskich przygotowuje „Historję Cechów Toruńskich" w opracowaniu dr. St. Herbsta.
5. Instytut Bałtycki wydaje „Monografję artystyczną ratusza toruńskiego", opracowaną przez dr. G. Chmarzyńskiego.
6. Tow. Bibljofilów im. Lelewela w Toruniu publikuje album akwareli z widokami Torunia i okolicy przez K. Albertiego z XVIII w., które omawia inż. Z. Knothe.
7. Parafja św. Jana dla upamiętnienia 700-letniego jubileuszu swego kościoła przygotowuje popularną monografję kościoła pióra M. Sydowa.

Dr. Tadeusz Bielecki, Warszawa.

Gromadzi materjał do rozprawki na temat „Stosunek polskiego społeczeństwa do Gdańska i dostępu do morza w końcu XVIII w." na podstawie ówczesnej literatury politycznej i poszukiwań archiwalnych.

Prof. dr. P. Dąbkowski (Seminarjum Historji Prawa Polskiego Uniwersytetu Jana Kazimierza, Lwów).

Opracowywane są obecnie 2 tematy „Ugoda kryszporska 1249 r." i „Korektura Pruska 1598 r."; obydwa tematy odnoszą się bezpośrednio do stosunków Pomorza. Prace te, o ile znajdą się fundusze, będą ogłoszone drukiem.

http://rcin.org.pl/ifis

X. prof. dr. Tadeusz Glemma (Uniwersytet Jagielloński, Kraków).

Obok innych prac naukowych badał w ubiegłym roku w dalszym ciągu przeszłość Pomorza na podstawie źródeł, znajdujących się w tutejszem Archiwum XX. Czartoryskich i Archiwum Miejskiem w Toruniu. Owocem tych badań jest praca o przeszłości kościelnej Torunia, która jest gotowa do druku i ukaże się w Księdze Pamiątkowej z okazji 700-lecia m. Torunia oraz obszerniejsza praca osobna o reformacji i przeciwreformacji w Toruniu (w przygotowaniu).

Prof. dr. Roman Grodecki (Uniwersytet Jagielloński Kraków).

W ubiegłym roku szkolnym wykładał na Uniwersytecie Jagiellońskim „Dzieje handlu polskiego w wiekach średnich", gdzie w dużej mierze uwzględnił gałąź handlu bałtyckiego i znaczenie morza dla handlu polskiego. W oddanej zaś niedawno do druku pracy zajął się najstarszemi taryfami celnemi na Pomorzu.

Prof. dr. Stanisław Kutrzeba (Uniwersytet Jagielloński, Kraków).

Wygłosił odczyt w Katowicach p. t. „Prawa Polski do Pomorza", który został wydrukowany w Nr. 14 „Strażnicy Zachodniej" 1930 r.

Dr. Roman Lutman (Instytut Bałtycki, Toruń).

W dziedzinie badań historycznych nad Pomorzem przygotowuje pracę o prawie chełmińskiem za czasów krzyżackich i jego roli w organizacji społeczeństwa na terenie Pomorza.

Prof. dr. Teofil Emil Modelski (Kwartalnik Historyczny, Lwów).

W r. 1931 ogłoszono w kwartalniku rozprawę K. Wachowskiego p. t.: „Norwegowie na Pomorzu za czasów Mieszka I" (zesz. 2—4, str. 181—210), w r. 1932 rozprawkę dr. L. Koczego p. t.: „Jomsborg" (zesz. 3—4, str. 277—320). Dział recenzyj wykazuje szereg pozycyj, odnoszących się do prac traktujących o Pomorzu, pióra dr. L. Koczego, dr. B. Włodarskiego, prof. St. Zajączkowskiego i w. i. Zapowiedziane są dalsze rozprawy z tegoż zakresu K. Wachowskiego, L. Koczego i J. Widajewicza, a w miarę możności program tych prac na przyszłość zostanie rozszerzony.

http://rcin.org.pl/ifis

Prof. dr. Adam Skałkowski (Seminarjum Historji Nowożytnej Uniwersytetu Poznańskiego).

Dwie osoby przygotowują swoje prace doktorskie z zakresu dziejów Pomorza, a mianowicie:

1. Mg. Janusz Staszewski wydaje źródła do kampanji pomorskiej 1806/7 i na ten temat już napisał swą rozprawę doktorską.
2. Mg. Wacław Szczygielski nadal zajmuje się dziejami Konfederacji Barskiej na Pomorzu i oświetleniem warunków, w jakich dokonany został I zabór pruski.

Sam kierownik Seminarjum opracowuje dalsze części życiorysu Józefa Wybickiego, które wszakże nie łączą się już bezpośrednio z dziejami Pomorza.

O. R. Władysław Szołdrski, prof. gimnazjum, Toruń.

W bieżącym roku wydał rozprawę: „Z dziejów parafji Swarzewskiej" (pow. pucki) i przygotował do druku „Kronikę Benedyktynek Toruńskich." — Obecnie pracuje również nad dziejami Dominikanów w Toruniu.

Jan Szwemin (b. Kurator O. S. Poznań).

Wykończył w roku bieżącym pracę p. t. „Szkolnictwo polskie na Pomorzu 1920—30". Praca ta, obejmująca około 10 arkuszy druku, przeznaczona jest dla Pamiętnika Instytutu Bałtyckiego.

Docent dr. Andrzej Wojtkowski (Bibljoteka Raczyńskich, Poznań).

Jako docent historji nowożytnej ze szczególnem uwzględnieniem historji ziem zachodnich polskich prowadził w roku 1931/32 przy udziale około 50 słuchaczy ćwiczenia, polegające na czytaniu i objaśnianiu tekstów traktatów polsko-pruskich od roku 1657—1793. Z zagadnień, dotyczących Pomorza, poruszano sprawę uniezależnienia Prus Wschodnich od Polski, analizowano dokładnie traktat rozbiorowy, którego mocą Pomorze dostało się pod panowanie pruskie, następnie traktat handlowy polsko-pruski z roku 1775, przyjęty przez Polskę z konieczności wobec opanowania dolnej Wisły przez Prusy.

Nadto czytano i objaśniano korespondencję polityczną Fryderyka II, dotyczącą spustoszenia Pomorza przez tak zwany pruski kordon sanitarny w czasie konfederacji barskiej, dalej stanowiska Anglji wobec zamiaru zajęcia Gdańska przez Prusy i polityki pruskiej wobec Gdańska w ostatnich latach przed pierwszym rozbiorem.

http://rcin.org.pl/ifis

W bieżącym roku szkolnym 1932/33 prowadził na Uniwersytecie Poznańskim ćwiczenia celem zaznajomienia słuchaczy, w liczbie około 20, z bibljografją źródeł i opracowań z zakresu historji nowożytnej ziem zachodnich Polski, a więc i Pomorza.

Wygłosił w czerwcu roku 1931 w Kole poznańskiem polskiego Towarzystwa Historycznego referat o spustoszeniu Pomorza przez pruski kordon sanitarny i ogłosił go drukiem w „Myśli Narodowej". W roku 1932 umieścił w „Czasopiśmie Geograficznem" referat pod tytułem „O niektórych poglądach niemieckich wieku XIX na dostęp Polski do morza", wygłoszony na zjeździe polskich nauczycieli geografji w Gdyni w czasie Zielonych Świątek roku 1931.

Instytut Bałtycki (p. str. 115).

Antropologja i Etnografja.

Prof. dr. Kazimierz Stołyhwo (Instytut Nauk Antropologicznych Warszawa).

W lecie 1932 r. od 9. VII. do 10. VIII. przeprowadzane były wzorem lat ubiegłych badania antropologiczne wśród ludności wybrzeża polskiego. Pomimo niechętnego stosunku ludności w Swarzewie, która bardzo opornie poddawała się badaniom antropologicznym, zbadano ogółem w Swarzewie i w Gnieżdżewie 102 osoby według szczegółowego schematu badań oraz poczyniono zdjęcia typów antropologicznych.

X. dr. Władysław Łęga, Grudziądz.

Przygotował do druku dla Instytutu Bałtyckiego pracę o kulturze ludowej ziemi malborskiej, składającej się 1. z wiadomości wstępnych i 2. trzech zasadniczych rozdziałów: a) o kulturze materjalnej, b) duchowej, c) społecznej oraz 3. z rozdziału końcowego: Postulaty i dezyderaty. Praca wykazuje ścisłą łączność kultury ludowej dawnego województwa malborskiego z kulturą polską, wskazuje na składniki tamtejszej kultury ludowej jak pierwiastki indoeuropejskie, powszechno-międzynarodowe, a szczególnie słowiańskie i polskie. Praca ta znajduje się w druku w Pamiętniku Instytutu Bałtyckiego.

Dr. Bożena Stelmachowska, Poznań.

W roku 1932 zostało definitywnie ukończone opracowywanie ankiety pomorskiej p. n. „Rok Obrzędowy na Pomorzu".

W lecie b. r. odbywałam studja rybackie na wybrzeżu celem stwierdzenia przejawów folklorystycznych wśród tam-

http://rcin.org.pl/ifis

tejszej ludności. — W szczególności jednak interesowały mnie narzędzia i sprzęt rybacki, ich nazwy, oraz zastosowanie ich i typologja. Łącznie z temi studjami zrobiłam szereg zdjęć fotograficznych z życia rybaków, oraz ich zajęć. Zamierzam kontynuować tę pracę, aby wypełnić dotkliwą lukę w etnografji pomorskiej, jaką stanowi brak opisu życia rybaków nadmorskich. Jedyna bowiem z tego zakresu publikacja „Obrazki Rybackie" X. Gołębiowskiego dzisiejszym wymaganiom już nie odpowiada. Dla dokonania szczegółowych badań, któreby miały absolutną wartość, zamierzam zająć się szczegółowo kulturą materjalną rybaków, poznać i opisać ich niezwykle ciekawe zwyczaje społeczne, złączone z zawodem rybackim, oraz spisać i opracować szczątki kultury duchowej.

Dalsza ta praca, tak zakreślona, zależeć jednak będzie od możności dłuższego pobytu na wybrzeżu i osobistego stwierdzenia każdego z wyżej przytoczonych przejawów, gdyż do tego rodzaju pracy system ankietowy byłby nieodpowiedni, ale raczej konieczna jest metoda osobistego ingerowania.

Instytut Bałtycki (p. str. 115).

Zbiory i zabytki pomorskie.

Komisja Zbiorów Pomorskich Instytutu Bałtyckiego w Toruniu.

(Uwagi opracowane wspólnie przez sędziego Pietrykowskiego, przewodniczącego Komisji, dr. G. Chmarzyńskiego, kustosza Muzeum Miejskiego, i dr. B. Stelmachowską).

Przed trzema laty z inicjatywy Dr. Ottona Steinborna powstał w Toruniu Tymczasowy Komitet Organizacyjny Pomorskiego Instytutu Naukowego, który miał na celu skoordynowanie wszelkich rozproszonych wysiłków, idących w kierunku stworzenia Pomorskiego Instytutu Naukowego, t. j. instytucji, łączącej w sobie wszelkie sprawy związane ze stworzeniem Książnicy, Muzeum i Archiwum dla ziemi pomorskiej.

Prócz Dr. O. Steinborna do Komitetu należeli: Starosta Krajowy Pomorski Wincenty Łącki, Kustosz G. Chmarzyński, Dyr. Z. Mocarski i Sędzia T. Pietrykowski.

Dzięki subwencjom Starostwa Krajowego, Komitet był w stanie zaangażować fachowego archeologa, dr. T. Wagę, którego stawił do dyspozycji Magistratu m. Torunia, a którego zadaniem była opieka nad wykopaliskami na Pomorzu.

Biorąc pod uwagę, że na terenie Pomorza znajdują się w rękach prywatnych i samorządowych liczne zbiory muzealne, które z braku umiejętnej konserwacji i opieki niszczeją, Komitet postanowił poczynić odpowiednie kroki celem wystarania

http://rcin.org.pl/ifis

się o odpowiednie pomieszczenia muzealne, w których możnaby gromadzić wszelkie zabytki ziemi pomorskiej.

Staraniem Komitetu udostępniono zbiory miejskie, znajdujące się na 2 piętrze Ratusza, przez uroczyste otwarcie Muzeum Miejskiego w r. 1931.

W trakcie tych starań i zabiegów z inicjatywy Starosty Krajowego Pomorskiego Wincentego Łąckiego, Komitet nawiązał kontakt z Instytutem Bałtyckim, by ostatecznie w r. 1931 przejść w skład tegoż Instytutu pod postacią Komisji Zbiorów Pomorskich. Jako najpilniejsze zadanie Komisja Zbiorów Pomorskich uznała zredagowanie memorjału przedstawiającego czynnikom miarodajnym obecny stan i potrzeby księgozbiorów, muzeów i archiwów pomorskich, jako też postulaty na przyszłość.

Kwestja muzealna weszła na nowe tory z chwilą otwarcia w dniu 19 lutego 1931 r. tymczasowej Wystawy przyszłego Muzeum Pomorskiego w salach Muzeum Miejskiego w Ratuszu. Wystawa ta objęła zbiory miejskie i Tow. Naukowego w Toruniu[1]). Komasację obydwóch kolekcyj przeprowadził kustosz Muzeum Miejskiego Gwido Chmarzyński, powołany na kierownika muzeum przez Magistrat z dniem 1. VII. 29 r. W dziale prehistorji pomocnym mu był dr. Tadeusz Waga, który zajmował się od 1. I. 31 r. do 31. X. 1932 r. badaniami prehistorycznemi Pomorza z polecenia — początkowo — Tymczasowego Komitetu Organizacyjnego Pomorskiego Instytutu Naukowego, później Instytutu Bałtyckiego. Połączone zbiory (prehistorja, sztuka, historja kultury, numizmatyka i etnografja) posiadają wybitne regjonalne piętno pomorskie. Walory zbiorów wzbogacił znacznie zapis śp. Amrogowicza z Sopotu, zwłaszcza w dziale numizmatycznym i graficznym (Chodowiecki).[2])

Dążeniem naczelnem obecnej polityki muzealnej, ześrodkowującej się przy Komisji Zbiorów Pomorskich Instytutu Bałtyckiego, jest organizacja jednolitego ośrodka muzealnego w Toruniu, którego zadaniem będzie stworzenie w stolicy Pomorza naczelnej stacji badawczej zagadnień prehistorycznych, artystycznych i etnograficznych Pomorza. Bierze się w rachubę również cele dydaktyczne przy kształceniu szerokich warstw społecznych i zapoznanie się u jednego źródła z całokształtem kultury i sztuki Pomorza, ważnej częstokroć dla badań problemów ogólnopolskich.

---

[1]) N. Pajzderski: „Muzea toruńskie". *Przegląd Muzealny* 1920, str. 25.

[2]) Otton Steinborn: „Ruch Naukowy w Toruniu". *Nauka Polska* XVI. 1932 — T. Pietrykowski: „Walery Amrogowicz, pomorski zbieracz numizmatów", *Mestwin* 1932, Nr. 9.

http://rcin.org.pl/ifis

Ekspozycja zbiorów w muzeum toruńskiem udoskonala się z roku na rok, mimo wielkiej ciasnoty i nieodpowiedniego lokalu na 2 piętrze Ratusza; zgrupowania rzeczowe zabytków odzwierciadlają w miarę możności stan kultury i sztuki pomorskiej a ciągła praca inwentaryzatorska wydobywa najaw wciąż nowe i nieznane dzieła. Gdyby muzeum posiadało odpowiednie pomieszczenie, można już dziś przesądzić, że stałoby się jednem z najbogatszych i najciekawszych muzeów regjonalnych w Polsce[1]).

Po spłonięciu jedynego w tym rodzaju na Pomorzu muzeum regjonalnego, jakie stanowiła chata we Wdzydzach, kwestja działu etnograficznego w Muzeum Pomorskiem w Toruniu staje się wprost palącą[2]). — Stan zbiorów w małych prowincjonalnych muzeach pomorskich jest niepomyślny. Brak odpowiedniego pomieszczenia, gablot, szaf i przyrządów, niemożność przeprowadzenia planowej konserwacji zbiorów, brak osób fachowych i zainteresowanych, oraz odpowiedzialnych za zbiory, wszystko to skazuje je na zagładę. Takiemu losowi ulegają zbiory w Kartuzach, Pucku, Wejherowie i innych miejscowościach. Przejściowy, pomyślny stan poszczególnych zbiorów, jak w Tucholi i Chojnicach, a nawet w Muzeum Miejskiem w Toruniu nie zabezpiecza im przyszłości, dopóki zbiory te nie będą skomasowane na jednem miejscu, w odpowiednim gmachu, pod fachową odpowiedzialną opieką.

Daleko posunięta niwelacja cywilizacyjna Pomorza utrudnia dalsze nabywanie okazów etnograficznych, dlatego jednak właśnie należałoby jak najszybciej przystąpić do planowego wyszukiwania przedmiotów typowych, któreby w odpowiednim układzie stanowić mogły ciekawy przegląd kultury ludowej Pomorza. Każdy nieomal regjon polski posiada takie muzeum.

Dla Pomorza jest kwestja skomasowania i zlokalizowania zbiorów tem ważniejsza, że niemieckie Muzeum Krajowe w Oliwie urządza propagandowe ekspozycje zbiorów etnograficznych z terenu kaszubskiego. Ekspozycje te, poparte odpowiedniemi publikacjami naukowemi, utrzymane na wysokim poziomie, o dużej przejrzystości i doskonałej systematyce, mają przekonywać zwiedzających o silnem przemieszaniu elementów słowiańskich i germańskich w najbliższych regjonach dolnego dorzecza Wisły z przewagą elementów

[1]) Por. artykuł Michała Walickiego: „Pomorski Instytut Naukowy oraz Muzeum Pomorskie w Toruniu", *Pamiętnik Warszawski* III (1931), str. 100 n., gdzie poruszone również zagadnienie Muzeum Diecezjalnego w Pelplinie.

[2]) G. Chmarzyński: „Muzeum Wdzydzkie i problem ludoznawstwa Kaszubskiego". *Dzień Pomorski* 1932, nr. 165 (odbitka).

http://rcin.org.pl/ifis

germańskich. Odpowiednie publikacje, afisze i plakaty, oraz ustne informacje w Muzeum Krajowem w Oliwie informują zwiedzających tendencyjnie, podniecając rewizjonizm niemiecki. Stwierdzić trzeba, że nie posiadamy odpowiedniej instytucji któraby mogła skutecznie przeciwdziałać tej propagandzie. Skomasowanie oraz układ naukowy rozproszonych w prowincjonalnych ośrodkach zbiorów jest ważnym postulatem kulturalnym na Pomorzu.

Władze państwowe, samorządowe i miejskie w poczuciu ważności zadania winny przyłożyć wszelkich starań, żeby stworzenie centralnego Muzeum Pomorskiego stało się jak najprędzej faktem dokonanym, gdyż każde opóźnienie w tej dziedzinie powoduje niepowetowane straty, które naprawić się już nie dadzą.

Komisja Zbiorów Pomorskich bierze także udział w przygotowaniach do uroczystości 700-lecia m. Torunia, która przypada na rok 1933. W czasie ostatnim Komisja postanowiła powiększyć ilość swych członków przez kooptację wybitniejszych jednostek z Pomorza, pracujących w dziedzinie muzealnej, bibljotekarskiej i archiwalnej.

W skład Komisji wchodzą obecnie następujące osoby:

Chmarzyński Gwido dr., kustosz Muzeum Miejskiego w Toruniu; Gros Eugenjusz, prof., Toruń, (przedstawiciel Pomorskiego Towarzystwa Popierania Przemysłu Ludowego); Krajewska Janina dr., Gdynia; Kowalski Leon, starosta, Świecie; Konkolewski F. mgr., Toruń; Liedtke Antoni X., dr., Pelplin; Łęga Władysław X., dr.; Grudziądz; Makowski Bolesław X. kanonik, Chojnice (przedstawiciel J. E. X. Biskupa Chełmińskiego); Mocarski Zygmunt, dyrektor Książnicy Miejskiej w Toruniu; Piskorska Helena, archiwistka miejska w Toruniu; Pietrykowski Tadeusz, sędzia, Toruń; Sydow Marjan, Toruń (przedstawiciel Pomorskiego Okręgu Polskiego Tow. Krajoznawczego w Toruniu); Stelmachowska Bożena dr., Poznań; Szynkiewicz Jan prof., Tuchola.

Dr. Gwido Chmarzyński (Muzeum Miejskie, Toruń).

Przygotowuje przewodnik po muzeum, studjum o Madonnie Brzemiennej (ca. 1400) i witrażach gotyckich w muzeum, pracę o dziejach sztuki w Toruniu i monografję ratusza toruńskiego dla wydawnictw 700-lecia miasta Toruniu (ostatnią na zlecenie I. B.) oraz opracowuje plastykę pomorską dla wydawnictw Zakładu Architektury i Hist. Sztuki Politechniki Warszawskiej.

Instytut Bałtycki (p. str. 115).

http://rcin.org.pl/ifis

Stosunki narodowościowe.

Instytut Badań Spraw Narodowościowych, Warszawa.

Działalność Instytutu Badań Spraw Narodowościowych w dziedzinie zagadnień polsko-niemieckich, pomorskich i bałtyckich znalazła swój wyraz w następujących pracach, wykładach i publikacjach:

1. prace dr. A. Krysińskiego, publikowane w „Sprawach Narodowościowych" z zakresu struktury narodowościowej i tendencyj rozwojowych ludności Rzeczypospolitej (Nr. 1, 2—3, 4—5 z r. 1931 i 4—5 z r. 1932);
2. kronika „Spraw Narodowościowych", dotycząca zagadnień mniejszościowych na terenie międzynarodowym, mianowicie skarg mniejszości niemieckiej z Polski w Lidze Narodów oraz mniejszości polskich z Rzeszy Niemieckiej i w. m. Gdańska;
3. kronika „Spraw Narodowościowych", dotycząca przejawów życia mniejszości niemieckiej w Polsce i polskiej na Pomorzu Niemieckiem, Pograniczu, w Prusach Wschodnich i w Gdańsku;
4. prace Z. Stolińskiego p. t. „Les Allemands en Pologne" i „Die deutsche Minderheit in Polen";
5. praca W. Wielhorskiego p. t. „Procesy narodowościowe w Prusach Wschodnich", drukowana w n-rze 1/1932 „Spr. Narod.";
6. praca W. Pohoreckiego p. t. „Mazurzy w Prusach Wschodnich", drukowana w n-rze 2—3/1932 „Spr. Narod.";
7. wykład Starosty Z. Kalksteina p. t. „Problem narodowościowy na zachodzie Rzeczypospolitej", wygłoszony na Seminarjum Narodowościowem, zorganizowanem w r. ub. przez Instytut dla młodzieży akademickiej;
8. praca seminaryjna na powyżej wymienionem Seminarjum M. Czerniewskiej (stud. Uniw. Warsz.) p. t. „Struktura narodowościowa Prus Wschodnich";
9. Praca seminaryjna L. Krauze (stud. Woln. Wszechn. Polskiej) p. t. „Mniejszość niemiecka na Pomorzu";
10. gromadzenie bibljoteki i archiwum wycinków prasowych, dotyczących zagadnień Pomorza Polskiego, Niemieckiego, Prus Wschodnich i w. m. Gdańska.

Związek Obrony Kresów Zachodnich, Poznań.

Wydawnictwa książkowe. Działalność Związku Obrony Kresów Zachodnich w dziedzinie pomorzoznawstwa w okresie ostatniego dwulecia przejawiła się — w zakresie wydawniczym — przedewszystkiem w przygotowaniu i wydaniu dwóch publikacyj, wykazujących istnienie w przeszłości i teraźniejszości więzów, łączących terytorjum wschodniopruskie z sąsiadującą z niem od zachodu ziemią pomorską. Na szczególne wyróżnienie zasługuje tu wielka praca zbiorowa p. t. „Prusy Wschodnie", jedyna dotąd co do swego charak-

http://rcin.org.pl/ifis

teru praca w polskiej publicystyce. Książka ta, obejmująca 354 stron dużej ósemki z 11 mapami i wykresami oraz 60 ilustracjami, zawiera następujące prace:

J. Kostrzewski: „Zabytki przedhistoryczne Prus Wschodnich".
K. Tymieniecki: „Znaczenie polityczne sprowadzenia Krzyżaków".
W. Sobieski: „Walka o programy i metody rządzenia w Prusiech Książęcych".
S. Srokowski: „Pamiątki polskie w Prusiech Wschodnich".
K. Nitsch: „Język polski w Prusiech Wschodnich".
W. Wakar: „Struktura demograficzna Prus Wschodnich".
A. Plutyński: „Upadek gospodarczy Prus Wschodnich".
A. Kotiużyński: „Niemiecka pomoc gospodarcza dla Prus Wschodnich i jej cele polityczne".
E. Rücker: „Ewolucja zagadnienia Prus Wschodnich".

Publikacja druga p. t. „Zbiór polskich pieśni ludowych z Warmji" (stron 252), w opracowaniu Augustyna Steffena z wstępami krytycznemi prof. Jana Bystronia oraz prof. Kazimierza Nitscha, stwierdza na podstawie przedstawionego w niej materjału folklorystycznego żywą i niezaprzeczoną łączność narodową i językową terenów katolickich Prus Wschodnich z ziemiami polskiemi.

Wydawnictwa perjodyczne. Wydawnictwa perjodyczne Z. O. K. Z. poświęciły w latach 1931/32 Pomorzu szereg prac specjalnych. W „Strażnicy Zachodniej" (kwartalniku) zamieszczone zostały następujące artykuły:

B. Olszewicz: „Geopolityka i geografja niemiecka jako czynnik antypolskiej propagandy politycznej".
J. Widajewicz: „Najdawniejszy Piastowski podbój Pomorza".
S. Zajączkowski: „Bitwa pod Płowcami".
B. Moroń: „Ranowie, dawni słowiańscy mieszkańcy Rany (Rugji)."
W. Winid: „Polska a morze i Polska zachodnia".
R. Lutman: „Instytut Bałtycki w Toruniu".
K. Górski: „Polskość Pomorza pod rządami zakonu".
J. Kurnatowski: „Granice germano-słowiańskie".
M. St. Korowicz: „Sytuacja prawna obywateli polskich w Gdańsku".

Sporo miejsca sprawom pomorskim poświęcono również w stałych kronikarskich przeglądach tegoż wydawnictwa.

Inne wydawnictwa Związku o charakterze wewnętrzno-organizacyjnym — „Strażnica Zachodnia", dwutygodnik — poruszało również niejednokrotnie aktualne sprawy pomorskie.

Informacja prasowa. Z. O. K. Z. prowadził w ciągu całego okresu sprawozdawczego wydawnictwo specjalnego biuletynu prasowego, który — poza dostarczaniem prasie polskiej materjału informacyjnego z zakresu spraw

http://rcin.org.pl/ifis

polsko-niemieckich, daje jej również artykuły specjalne, oświetlające wydarzenia i sprawy z punktu widzenia polskiej racji stanu. Biuletyn prasowy Związku (dzisiaj — Zachodnia Agencja Prasowa) wybitną uwagę poświęca stale sprawom morza i Pomorza.

Odczyty. W przeprowadzanej corocznie akcji odczytowej (cykle odczytów popularnych i specjalnych) szereg spraw z dziedziny zagadnień, wchodzących w zakres pomorzoznawstwa, doznaje specjalnego i wnikliwego omówienia.

Geografja.

Słownik Geograficzny Państwa Polskiego
(Sprawozdanie prof. St. Arnolda, redaktora naczelnego).

W roku bieżącym Biuro Redakcyjne pracowało w dalszym ciągu nad przenoszeniem do kartoteki materjału ze „Słownika Geograficznego" Chlebowskiego, dotyczącego dzisiejszego województwa pomorskiego, poczem uporządkowana i ułożona alfabetycznie kartoteka wojew. pomorskiego została uzupełniona nazwami kaszubskiemi miejscowości na Pomorzu Kaszubskiem (pow. morski, pow. kartuski, część pow. kościerskiego i część pow. chojnickiego) według pracy dr. F. Lorentza p. t. „Polskie i Kaszubskie nazwy miejscowości na Pomorzu Kaszubskiem". Następnie w połowie kwietnia wyjechały na 3 dni 4 delegatki Biura Redakcyjnego do Podkomisyj Regjonalnych Pomorskich (każda do wyznaczonej jej uprzednio Komisji — toruńskiej, grudziądzkiej, tucholskiej i gdyńsko-gdańskiej) celem przedyskutowania najodpowiedniejszej redakcji kwestjonarjusza dla województwa pomorskiego oraz planu prac, związanych z otrzymaniem informacyj o poszczególnych miejscowościach. Po konferencjach w poszczególnych Komisjach odbyło się zebranie w Grudziądzu z udziałem Redaktora Naczelnego, przedstawicieli Podkomisyj i Komisji Regjonalnej oraz delegatek Biura Redakcyjnego, na którem uzgodniono ostateczną redakcję kwestjonarjusza.

Następnie, zgodnie z przyjętym planem prac, te same delegatki Biura Redakcyjnego wyjechały w pierwszych dniach maja na parę dni na Pomorze, każda na wyznaczony jej uprzednio teren, obejmujący 3—5 powiatów, gdzie we wszystkich miastach powiatowych odbyły konferencje z udziałem pp. starostów i inspektorów szkolnych, informując bliżej o „Słowniku" i omawiając sposób zebrania jaknajobszerniejszych i jaknajściślejszych danych, dotyczących wszystkich miejscowości województwa pomorskiego na podstawie ustalonego poprzednio kwestjonarjusza.

http://rcin.org.pl/ifis

Następnie Biuro Redakcyjne przystąpiło do prac, związanych z wyjazdem na badania terenowe na Pomorze. Polegać one miały na tem, by dotrzeć do każdej parafji i zanotować dawne nazwy miejscowe według ksiąg parafjalnych oraz zapisać fonetycznie obecne nazwy miejscowe w obrębie parafji. Przygotowane zostały mapy z podziałem na parafje, poczem Biuro Redakcyjne wraz z kilkoma osobami, które miały wziąć udział w badaniach terenowych, przeszło 10-dniowy kurs fonetyki opisowej, który w terenie miał uzupełnić p. prof. Nitsch wykładami o gwarach pomorskich.

Dnia 1 lipca Biuro Redakcyjne wraz z kilkoma doangażowanymi pracownikami (razem 11 osób) wyjechało na Pomorze, gdzie rozpoczęło badania terenowe według zgóry ustalonego planu.

W ciągu lipca pracownicy „Słownika Geograficznego" zapisali fonetycznie 2 577 nazw miejscowych, przyczem częściowo wypisane zostały dawne nazwy z ksiąg parafjalnych. Ogółem przebyto na Pomorzu km. 17 286.

W badaniach terenowych pominięto powiaty morski i kartuski oraz części powiatów chojnickiego i kościerskiego, gdyż pod względem językowym zostały one opracowane przez dr. F. Lorentza.

Poza tem prowadzone były prace w Inspektoratach, gdzie sprawdzano i porządkowano wypełnione i nadesłane przez nauczycielstwo kwestjonarjusze.

Również w lipcu odbył się w Tucholi 3-dniowy kurs prof. Nitscha o gwarach pomorskich.

Po powrocie z badań terenowych Biuro Redakcyjne przystąpiło do uporządkowania materjałów zebranych w terenie oraz do opracowywania kwestjonarjuszy, które częściowo zostały nadesłane do Redakcji, podczas, gdy druga część ich pozostała w powiatach, gdzie są bądź przez Starostwa, bądź przez Inspektoraty uzupełniane.

Opracowywane są nadto kwestjonarjusze nadesłane z nadleśnictw oraz została zebrana i uporządkowana bibljografja, dotycząca Pomorza, w sumie około 4 000 pozycyj.

Instytut Geograficzny Uniwersytetu Poznańskiego.

(Sprawozdanie kierownika Instytutu, prof. dr. St. Pawłowskiego).

Działalność Instytutu Geograficznego U. P. na terenie i w związku z Pomorzem objęła tematy następujące:

Wykonano:

1. Pawłowski St.: Le port de Gdynia et le commerce de la Pologne avec les colonies françaises. „Le Monde Colonial", 1932, Nr. 112.

http://rcin.org.pl/ifis

2. Winid W.: „Polska i morze — a Polska zachodnia". Strażnica Zachodnia, 1932, Z. I. s. I.
3. Winid W.: „Gdańsk a Królewiec". Czasopismo Geograficzne, 1931.
4. Żakówna L.: „Gdynia i Gdańsk, a Polska w świetle kolejowych przewozów towarowych. 1924—1928". Czasopismo Geograficzne, 1931.
5. Szymańska Br.: „La grande propriété foncière en Posnanie et en Poméranie au point de vue national". Comptes rendus du III Congrès des Géographes et Ethnographes Slaves. Beograd.
6. Paszkowska-Jeżowa: „La delta de Dantzig". Comptes Rendus du III Congrès j. w.
7. Pawłowski St.: „Rzut oka na ukształtowanie Pomorza". Czasopismo Geograficzne, 1931.
8. Młodziejowski J.: „Nachylenie drzew na półwyspie Helskim". Badania Geograficzne nad Polską północno-zachodnią, 1931.
9. Pastwa J.: „Średnia gęstość zaludnienia i narodowości na wsi województwa pomorskiego w r. 1921". Problem narodowościowy na Pomorzu. Wyd. Inst. Bałt., 1931.

W druku lub opracowaniu:

1. Kiełczewska M.: Osadnictwo wiejskie na Pomorzu.
2. Galon R.: Dolina dolnej Wisły i sandr Tucholski.
3. Pawłowski St.: Terasy Brdy.
4. Bajerlein J.: Jeziora Kartuskie.
5. Paszkowska-Jeżowa K.: Gdańsk i Gdynia.
6. Ossowska R.: Okolice Grudziądza.
7. Wenda J.: Obszar przemysłowy Bydgoski.
8. Pastwa J.: Gęstość zaludnienia i narodowości Pomorza wdług. spisu 1931.
9. Deszczka Wł.: O ryfie mew.
10. Klima F.: Handel morski Polski.
11. Zamierzone zdjęcie geologiczne arkusza Gdynia.
12. Zamierzone opracowanie teras rzecznych z punktu widzenia prehistorji.
13. Zamierzone opracowanie handlu Gdyni i Gdańska z portami Bałtyku.
14. Zamierzone opracowanie wydm nadbrzeżnych i dolinnych.
15. Atlas map nazw geograficznych słowiańszczyzny zachodniej w wykonaniu.

Zrzeszenie polskich nauczycieli geografji.

Zrzeszenie Polskich Nauczycieli Geografji urządziło w dniach 24—26 maja 1932 r. V Ogólnopolski Zjazd Nauczycieli Geografji w Gdyni jako odpowiedź na równocześnie obradujący zjazd niemieckich geografów w Gdańsku. Wykłady naukowe na Zjeździe wygłosili: J. Borowik, Fr. Bujak, A. Jakubski, M. Limanowski, S. Pawłowski, E. Romer, A. Wojtkowski i A. Zierhoffer. Wykłady te zaznajomiły uczestników Zjazdu z geografją, historją, przyrodą oraz stosunkami ludnościowemi Pomorza. Zjazd wzbudził wielkie zainteresowanie wśród nauczycielstwa, zgromadził bowiem 800 uczestników z całej Polski. Sprawozdanie Zjazdu N. G. ogłoszono w 4 zesz.

http://rcin.org.pl/ifis

Czasopisma Geograficznego (Rocznik 1931), w którym to zeszycie znalazła miejsce część referatów wygłoszonych na zjeździe, odnoszących się do Pomorza. Reszta ukaże się w następnych zeszytach.

Seminarjum Geografji Fizycznej Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Kierownik Seminarjum Geogr. Fiz., dr. B. Zaborski, zajęty był w okresie sprawozdawczym opracowywaniem geograficznem powiatu morskiego (wojew. pomorskie). Pierwszą część pracy, mianowicie „Zarys morfologji północnych Kaszub" wykończył i w lipcu 1932 r. wysłał do druku w Pamiętniku Inst. Bałtyckiego. — Druga część, dotycząca ludności, osiedli i stosunków rolniczych jest w opracowaniu.

Prócz tego dr. Zaborski wykańcza obecnie mapy osadnicze całych Kaszub, opracowywane na podstawie map Schröttera z końca XVIII wieku. — Mapy obejmują: ówczesne i dzisiejsze rozmieszczenie lasów, wielkość, rozmieszczenie i kształt wszystkich osiedli na przełomie XVIII i XIX wieku oraz przynależność osiedli (wsie królewskie, duchowne i t. d.).

Wreszcie kierownik Sem. Geogr. Fiz. opracował mapę narodowościową Pomorza według danych ze spisu ludności z d. 9. XII. 32 r. w skali 1 : 200 000. Mapa ta, wykonana barwnie, została przygotowana do reprodukcji.

W wyżej wymienionych pracach pomocni byli pracownicy i studenci Seminarjum G. Fiz., przedewszystkiem zaś pp.: M. Zaborska, M. Stankiewiczówna i K. Guzik.

Jan Pastwa, prof. gimn., Gdańsk.

Głównym tematem mych prac, przygotowywanych dla Inst. Bałt., jest: „Narodowościowy stan posiadania własności ziemskiej, szczególnie włościańskiej na Pomorzu", który chciałbym porównać z wynikami zeszłorocznego Powsz. Spisu Ludności (na Pomorzu).

Przeprowadzając obecnie prace przygotowawcze pod względem materjału, a szczególnie metody, równocześnie starałem się przyjrzeć się bliżej narodowościowemu posiadaniu własności ziemskiej w W. M. Gdańsku. Na tym terenie nie mogę jednak oprzeć się o statystykę ludnościową, chociaż zachodzą tu bardzo ciekawe procesy asymilacji narodowościowej.

W głównym temacie będzie zapewne szczegółowo opracowany powiat morski i południowo-zachodnia część woj. pomorskiego w dolinie Noteci i Wisły razem z odpowiednią częścią obecnego woj. poznańskiego.

Instytut Bałtycki (p. str. 115).

http://rcin.org.pl/ifis

Statystyka i Ekonomika.

Główny Urząd Statystyczny, Warszawa.
(Informacje udzielone przez dyrektora G. U. S. dla III Naukowego Zjazdu Pomorzoznawczego).

Dochodzenia statystyczne, przeprowadzane przez Główny Urząd Statystyczny, dostarczają objektywnego materjału liczbowego, który oprócz zaspokojenia potrzeb administracji państwowej, pozwala badaczowi możliwie wszechstronnie oświetlić stosunki naszego kraju.

W odniesieniu do Pomorza źródłowe wydawnictwa Głównego Urzędu Statystycznego w większości swej uwzględniają w podziale terytorjalnym powiaty, uprzystępniając w ten sposób poznanie stosunków na terenie woj. pomorskiego. W pozostałych wydawnictwach zamieszczane dane liczbowe dla woj. pomorskiego, jako całości, dają możność prowadzenia badań porównawczych w stosunku do pozostałych województw Rzeczypospolitej Polskiej.

W ogólnych zarysach stan prac Głównego Urzędu Statystycznego w dziedzinie źródłowych opracowań statystycznych, uwzględniających szczegółowy podział terytorjalny, a jednocześnie leżących w sferze zainteresowań Zjazdu, przedstawia się następująco:

W dziedzinie zagadnień ludnościowych, mimo ostrego przesilenia gospodarczego, przeprowadzone zostało w roku ubiegłym fundamentalne dochodzenie — drugi powszechny spis ludności z dnia 9 grudnia 1931 r. Wyniki spisu w formie danych tymczasowych dla poszczególnych powiatów i miast zostały już ogłoszone na łamach Wiadomości Statystycznych, 1932 r. Zestawienia, oprócz liczby ludności, uwzględniają podział jej według języka ojczystego na dwie grupy: a) z językiem polskim i b) z językiem innym. W początkach 1933 r. ukaże się źródłowa publikacja, w której dla każdej gminy, oprócz liczby ludności i budynków, podana będzie powierzchnia ogólna oraz powierzchnia poszczególnych użytków rolnych.

Następnie w Wiadomościach Statystycznych, 1932 r., ogłoszone zostały według powiatów spółczynniki urodzeń, zgonów i przyrostu naturalnego w 1931 r. Ponadto przygotowywana jest źródłowa publikacja statystyki małżeństw, urodzeń i zgonów za lata 1927—1930.

W dziedzinie statystyki rolniczej w formie źródłowych publikacyj ogłaszane są następujące dochodzenia: a) użytkowanie gruntów, b) zasiewy i zbiory, c) rejestracja zwierząt gospodarskich, d) ubój zwierząt gospodarskich oraz e) ceny płacone producentom za artykuły rolne.

http://rcin.org.pl/ifis

W dziedzinie statystyki zmian własności nieruchomości prowadzone są m. in. badania przewłaszczeń gruntów rolnych i leśnych w drodze kupna — sprzedaży z uwzględnieniem powiatu, położenia gruntu, narodowości i wyznania sprzedawcy jak i nabywcy, obszaru gruntu posiadanego przed zmianą własności przez sprzedawcę jak i nabywcę. W odniesieniu do woj. pomorskiego powyższe dane za lata 1928—1931 będą ukończone w początkach 1933 r.

W dziedzinie statystyki handlu zagranicznego m. in. wyodrębniony jest wywóz i przywóz przez Gdynię i w. m. Gdańsk według wagi i wartości towaru. Szczegółową publikacją z tej dziedziny, poza Miesięcznikiem Handlu Zagranicznego, jest Rocznik Handlu Zagranicznego.

Specjalne znaczenie dla prac kartograficznych, dotyczących Pomorza, będzie miała mapa konturowa gminna, wykonana jako pierwsza z serji analogicznych map dla reszty Polski. Główny Urząd Statystyczny czyni obecnie starania, celem wydania tej mapy, która jest pierwszą tego rodzaju mapą wykonaną w Polsce.

Główny Urząd Statystyczny, świadom znaczenia ogólnopaństwowego badań stosunków na Pomorzu, poza swojemi dochodzeniami urzędowemi, poświęca łamy swych wydawnictw również dla prac prywatnych w tej dziedzinie.

Instytut Ekonomiki Drobnych Gospodarstw Wiejskich, Warszawa.

(Notatka prof. dr. Witolda Staniewicza).

Inż. Franciszek Dziedzic przystąpił do opracowania monografji gospodarstw włościańskich na Pomorzu, na wzór ogłoszonej przez niego w pracach Wydziału pracy o gospodarstwach wielkopolskich. Autor sądzi, że do jesieni 1933 r., a więc na Zjazd w Toruniu, pracę tę wykończy i, o ile warunki pozwolą, ogłosi ją drukiem.

Wydawnictwo „Polska Gospodarcza".

Wydawnictwo „Polska Gospodarcza", zarówno w szeregu monografij obejmujących zasadnicze zagadnienia morskie, jak też w artykułach ogólnych i w specjalnym dziale „Żegluga i sprawy morskie" tygodnika „Polska Gospodarcza", poruszyło w sposób wyczerpujący i szczegółowy wszystkie poważniejsze fakty w dziedzinie rozwoju portów polskich, polskiej floty handlowej, handlu morskiego Polski, w szczególności całą politykę Państwa w tych dziedzinach i wydawane w tym zakresie zarządzenia. Podawana jest poza tem z krytyczną oceną perjodycznie szczegółowa statystyka ruchu statków,

http://rcin.org.pl/ifis

towarowego i pasażerskiego przez porty polskie, jak również dotycząca działalności polskich towarzystw żeglugowych i t. p. W dziale zagranicznym podaje obszerne wiadomości, dotyczące sytuacji i pracy floty handlowej obcych państw, polityki morskiej tych państw, budownictwa okrętowego i t. p.

Dotychczas ogłoszone zostały następujące większe publikacje z cyklu:

„Monografje Morskie".

Cunningham B.: Administracja Portu.
Cunningham B.: Ładunki Portowe.
Bohdan E.: Morska Polityka Gospodarcza.
Klein: Pomoc rządowa dla żeglugi handlowej.
Klein: Wolne Porty.
Lubecki Fr.: Rybołówstwo śledziowe.
Kronika o Polskiem Morzu.
Gindrich Wł.: Polska a Morze.

Ważniejsze artykuły w sprawach morskich w okresie 1931 r. oraz I półrocza 1932 r. były następujące:

	1931 r. Zesz.	Str.
Wykaz polskich statków handlowych	2	64
Praca portu gdyńskiego w 1930 r. — Wł. Gieysztor	5	169
Transport bawełny dla przemysłu łódzkiego przez Gdynię — M. K.	9	343
Perspektywa przewozu zbóż przez porty polskie — J. Wojtyna	9	353
Kryzys żeglugi morskiej — J. R.	12	453
Prace wodociągowo-kanalizacyjne w m. Gdyni — A. H.	12	470
„Konkurencja" portów niemieckich — Wł. Gieysztor	17	665
W sprawie inwestycyj wodno-komunikacyjnych — Inż. K. Peszkowski	17	682
Eksperci skandynawscy w Gdyni — G.	18	725
Koleje a drogi wodne w świetle ankiety niemieckiej — J. G.	21	833
Zagadnienie turystyczne w Gdyni i na Pomorzu — P. Salmonowicz	21	835
Komunikacja wodna w świetle doświadczeń przedwojennych— Zenon Pietkiewicz	22	872
Konferencja portów bałtyckich w Kilonji — Dr. G.	23	915
Chłodnia portowa w Gdyni — St. Rostkowski	27	1044
Rozwój obrotów portu gdyńskiego — Wł. Gieysztor	32	1189
Polska marynarka handlowa w dobie kryzysu — T. Ociosznyński	44	1501
Zagadnienie odpowiedzialności armatora — Dr. Wł. Sowiński	50	1674
Przesłanki gospodarcze ostatnich zmian w taryfie celnej — M. R.	52	1713
	1932 r.	
Na drodze do reorganizacji polskiego handlu zagranicznego — Dr. F. Hilchen	2	47
Żegluga morska w 1931 r. — Dr. Sz.	3	87
5 334 621 tonn przeładunku w Gdyni — Wł. Gieysztor	4	97
Wykaz polskich statków morskich parowych i motorowych	4	116

http://rcin.org.pl/ifis

	Zesz.	Str.
Organizacja morskich portów handlowych — Dr. Wł. Sowiński	5	138
Reforma morskich opłat portowych — Z. Toczyski	5	139
Subwencjonowanie żeglugi — S. Kosko	7	196
Nowe regularne linje okrętowe w Gdyni — G.	8	226
Projekt przekształcenia P. P. „Żegluga Polska" na spółkę akcyjną — T. O.	8	227
Polskie rybołówstwo morskie w 1931 r. — B. K.	15	431
Polskie przedsiębiorstwa żeglugowe w roku 1931 — Dr. Sz.	16	462
Gdynia — polskim portem bawełnianym — M. K.	20	574
Potrzeby polskiej żeglugi morskiej — Dr. F. Hilchen	23	649
Port Gdyński — Dr. St. Zb. Szyszkowski	23	651
Zmiany w strukturze polskich towarzystw żeglugowych — Dr. St. Sz.	23	669

Alfred Siebeneichen, Gdańsk.

W ciągu roku 1932 wydał tylko dwie broszurki: 1. „Echa średniowiecza w współczesnej polityce handlowej Gdańska" oraz 2. „La politique économique de la Pologne et de Dantzig". Rozpoczęte prace nad sprawą tranzytu Niemiec do Prus Wschodnich wobec braku czasu musiał porzucić.

Wojciech Stopczyk, Warszawa.

Przygotował do druku z uwzględnieniem danych 1931 roku pracę: „Niemiecki tranzyt uprzywilejowany przez Polskie Pomorze". W opracowaniu znajdują się następujące tematy: „Statystyka żeglugi śródlądowej w Polsce" oraz „Statystyka portowa w Polsce" i „Obroty Polski z portami niemieckiemi w świetle statystyki handlu zagranicznego i komunikacyjnej". Poza tem zebrał bibljografję współczesnych prac dotyczących zagadnień gospodarczych polsko-gdańskich. Wzięto przytem pod uwagę: a) prasę fachową gdańską i polską, b) bibljotekę miejską w Gdańsku oraz bibljoteki w Warszawie, c) Bibliographie der Sozial- und Staatswissenschaften oraz szereg innych wydawnictw bibljograficznych (139 tytułów).

Całokształt zagadnień pomorskich.

Instytut Bałtycki Toruń.

(Sprawozdanie J. Borowika, dyrektora Instytutu Bałtyckiego za okres od 3 maja 1931 r. do 31 października 1932 r.).

W ciągu 18 miesięcy, które upłynęły od ostatniego Zjazdu, działalność Instytutu Bałtyckiego odbywała się pod znakiem stałego rozszerzania zasięgu i przyśpieszenia tempa. W rozwoju wewnętrznej organizacji Instytutu ważnem jest podkreślić, że obok dalszej rozbudowy pomyślnie rozwijającego się w Toruniu Działu Informacji Naukowej otwarto rok temu

http://rcin.org.pl/ifis

— 30 października 1931 r. Oddział Instytutu w Gdyni, w którym mają się koncentrować prace dotyczące polityki morskiej oraz geografji politycznej. Poza tem w początku roku bieżącego Instytut przejął agendy t. zw. Tymczasowego Komitetu Pomorskiego Instytutu Naukowego w Toruniu, obejmując troskę nad badaniami archeologicznemi, oraz nad zbiorami pomorskiemi. W związku z powyższem zostały utworzone i są czynne od pół roku 2 komisje: Archeologiczna oraz Zbiorów Pomorskich.

1. W okresie sprawozdawczym ukazało się w druku 5 tomów Pamiętnika, o zawartości c/a 80 arkuszy druku w tem: Praca zbiorowa „Polskie Pomorze" t. II., K. Świąteckiego „Rozwój portu gdańskiego", Problem Narodowościowy na Pomorzu (protokół II Zjazdu Pomorzoznawczego), X. Makowskiego „Sztuka na Pomorzu", Prof. W. Sobieskiego „Der Kampf um die Ostsee". Znajdują się w druku i wkrótce się ukażą 3 tomy Pamiętnika. Przygotowuje się do druku posiadane przez Instytut rękopisy 4 dalszych dzieł, które powstały z zachęty i z zasiłkiem Instytutu i stanowią rozwinięcie wcześniej ustalonego planu wydawniczego, uzgodnionego z dezyderatami poprzedniego Zjazdu.

Poza tem wydano 8 odczytów wygłoszonych w Gdyni z cyklu „Światopogląd Morski", sprawozdanie Instytutu p. t. „Pięć lat pracy Instytutu Bałtyckiego", oraz w większym nakładzie broszurę „Dziesięcioro o Pomorzu". Broszura ta, w której opracowaniu brał udział duży zastęp uczonych polskich, zawiera próbę ujęcia w zwarty logiczny system zbioru ścisłych argumentów na rzecz nierozerwalności Pomorza z Polską. Instytut zmierza do możliwie szerszego rozpowszechnienia „Dziesięciora" w Polsce i wydania w tłumaczeniu na języki obce. Poza tem kontynuowano wydawanie komunikatów Działu Informacji Naukowej, których ukazało się w tym czasie 47, a ogólna liczba komunikatów wydanych przez Instytut wynosi obecnie 102.

2. Obok akcji wydawniczo-naukowej Instytut oddziaływał na ożywienie badań naukowych na Pomorzu innemi sposobami. Po pierwsze udzielał zasiłki pieniężne na badania w zakresie zagadnień obchodzących Instytut; zasiłki tego rodzaju w ogólnej sumie 7 650 zł otrzymały z Instytutu następujące osoby: prof. Fr. Bujak, dr. G. Chmarzyński, prof. Z. Ludkiewicz, X. dr. Łęga, doc. dr. W. Ormicki, mg. A. Steffen, dr. B. Stelmachowska, prof. K. Stołyhwo, dr. T. Waga, prof. B. Zaborski, dr. St. Wierczyński.

W szczególności należy podkreślić ruszenie z miejsca sprawy bibljografji Pomorza: jest na ukończeniu praca nad zestawieniem kompletnej bibljografji za okres 1918—1932,

http://rcin.org.pl/ifis

a jednocześnie poczyniono przygotowania do uruchomienia aparatu do notowania bieżącej bibljografji od 1 stycznia 1933 r.

Do badań zapoczątkowanych w okresie obecnym należą m. in. poszukiwania melodyj i pieśni na terenie Pomorza, prowadzone przez prof. L. Kamieńskiego, monografja ratusza toruńskiego, opracowywana przez G. Chmarzyńskiego, oraz prace nad przeszłością Pomorza w związku z 700-leciem m. Torunia.

3. Poza tem w Oddziale Instytutu w Gdyni stworzono coś w rodzaju „wędrownej katedry" dla zagadnień pomorsko-bałtyckich. Do wygłoszenia odczytów z tej katedry zaproszeni zostali wybitni uczeni; dotychczas wygłosili odczyty: prof. R. Dyboski, prof. M. Limanowski, prof. K. Stołyhwo, prof. K. Tymieniecki, prof. B. Zaborski i inni. Tematem odczytów są zagadnienia z rozmaitych dziedzin naukowych, przeważnie będące przedmiotem świeżych poszukiwań, prowadzonych w niektórych wypadkach przy oparciu o Instytut Bałtycki. Całość wykładów złożyła się na pewien cykl t. zw. „Światopogląd Morski", mający pogłębić wszechstronnie świadomość społeczeństwa w dziedzinie zagadnień pomorskich, bałtyckich i zmierza tą drogą do wytworzenia ideologji morskiej.

4. Jako stałe biuro Naukowych Zjazdów Pomorzoznawczych, Instytut Bałtycki dużo poświęcił uwagi sprawie należytego zrealizowania uchwał poprzedniego Zjazdu. Należy przytem z uznaniem podkreślić życzliwy stosunek zarówno instytucyj naukowych, władz rządowych i organizacyj społecznych jak też poszczególnych osób. Zawdzięczając temu udało się niemal w całości zrealizować uchwały poprzedniego Zjazdu i m. in. szereg w zakresie pracy samego Instytutu. Wśród tych ostatnich na osobne wymienienie zasługuje możliwość realizacji dawnych planów wydania Bibljografji Pomorskiej. Instytut zajmował się poza tem przygotowaniem naukowem obrad III Zjazdu. Korespondencja w tej sprawie była prowadzona z 47 instytucjami i 168 osobami.

5. W związku z przypadającym w r. 1933, 700-leciem nadania Toruniowi prawa miejskiego, bierze Instytut Bałtycki czynny udział w przygotowaniach naukowych dla uświetnienia uroczystości jubileuszowych; w szczególności Instytut porozumiał się z kierownikami seminarjów historycznych, co do wyznaczenia prac dyplomowych i seminaryjnych z zakresu przeszłości Torunia i przeznaczył 6 nagród pieniężnych w ogólnej sumie 1 500 zł do dyspozycji odnośnych Wszechnic. W związku też z uroczystościami toruńskiemi przygotowuje Instytut wydanie monografji artystycznej ratusza toruńskiego.

---

http://rcin.org.pl/ifis

http://rcin.org.pl/ifis

REFERATY NAUKOWE

PRZEDSTAWIONE

NA III NAUKOWYM ZJEŹDZIE POMORZOZNAWCZYM

1. Karol Górski: Zarys dziejów osadnictwa na Pomorzu.
2. X. Alfons Mańkowski: O osadnictwie na Pomorzu w dobie wojen szwedzkich.
3. Kazimiera Jeżowa: Stan posiadania własności ziemskiej na Pomorzu w latach 1772 i 1894.
4. Andrzej Wojtkowski: Działalność pruskiej Komisji Kolonizacyjnej.
5. Roman Lutman: Emigracja Niemców z Pomorza w okresie powojennym.
6. Kazimierz Kierski: Podstawy prawne osadnictwa polskiego na Pomorzu.
7. Alfred Okołowicz: Prawodawstwo osadnicze niemieckie na pograniczu Pomorza przed wojną i obecnie.
8. Antoni Kotiużyński: Podstawy prawne „Osthilfe".

http://rcin.org.pl/ifis

http://rcin.org.pl/ifis

ZARYS DZIEJÓW OSADNICTWA NA POMORZU.

Początki osadnictwa na Pomorzu.

Pierwotny obraz stosunków osadniczych na Pomorzu trzeba rekonstruować ze strzępów wiadomości dziejopisarzy, z urywków dokumentalnych poświadczeń, z analogji Pomorza Zachodniego, lub wreszcie z archeologicznych badań.

Całe niemal osadnictwo skupiło się przy morskim brzegu, w północnej części kraju. Granica osadnictwa biegła z zachodu na wschód wzdłuż krętej linji Wierzycy. Tu ciągnął się szeroki pas obronny, przetkany gęsto grodziskami, okopami, które zamykały dostęp przybyszom z południa.

Centrum pasma pogranicznych grodów był Starogard. Nietylko był to gród stary i zapewne warowny, ale też ważny punkt w handlu ówczesnym. Stąd, ze Starogardu biegła na północ droga do Gdańska, największej osady wschodniej części kraju. Na południe ciągnęły się wielkie puszcze, w które z obawą zapuszczał się kupiec, by wypłynąć wreszcie pod Świeciem lub Bydgoszczą. Wisła niosła niewiele łodzi czy komięg. Szerokie jej wody były granicą, odcinającą słowiańskie Pomorze od dzikich Prus. Więc i wówczas i później chętniej lądem niż wodą zmierzali kupcy ku brzegom Bałtyku, pierwszy postój za puszczami znajdując w Starogardzie. W tym znacznym gródku gromadziły się dostatki, i w zaraniu dziejów siedzi tu jakby książę półudzielny, princeps Grzymisław, który snać drogę gościom kazał naprawić, później bowiem nosi ona jego imię.

Puszcza, dziś tucholską zwana, szerokiem pasmem szumiała od Wisły, aż po Odrę. Nowe wraz z okolicą nie było w czasach wczesno-historycznych skolonizowane: powstało zapewne w chrześcijańskiej epoce i niedarmo „nowem" zostało przezwane Za Starogardem, dopiero pod Świeciem, były pierwsze gródki obronne. Nie wiadomo, kto pierwszy począł je wznosić, dość, że w zaraniu historji są sporne. Znów ciągnie się ten pas od Wisły aż po Odrę, przez Świecie, Bydgoszcz, Nakło, Czarnków i Santok. To bramy Pomorza, wyloty puszcz, przedmiot zaciętych walk, owoc zwycięstw Krzywoustego. Jedynie Świecie zostawił on Pomorzanom, nie wcie-

http://rcin.org.pl/ifis

liwszy go w obszar swej władzy: jednak lud kaszubski mieszkańców tej ziemi „Polanami" zowie, nie wiadomo, czy dla późniejszych osadników, czy też dla pierwotnych tej ziemi mieszkańców, Polan, poddanych polskich książąt.

Skupienie Słowian nad Bałtykiem.

Główne skupienie ludności pomorskiej jednak trzymało się morza: to „maritimi", jak ich kronikarze nazywają. Morze ich żywi, nie ziemia. Historycy południowej słowiańszczyzny rozróżniają dwa ośrodki powstawania państw: nadmorski i śródlądowy. Szczep lechicki, w dzisiejszej Polsce osiadły, też dwa ośrodki w swem zaraniu utworzył. Dualizm ten długo na dziejach ważył i po dziś dzień jeszcze waży. Śródlądowy ośrodek powstał na sieci wód, oplatających Polskę nizinną i środkową. Tu, nad najstarszemi drogami — nad rzekami, które łączą Wisłę z Odrą i w labiryncie jezior i bagien dogodne dają schronienia — powstała monarchja Piastów. Drugi ośrodek powstał nad morzem. Dzikie fale Bałtyku wychowały słowiańskich wikingów, legendarne miasta i potężne państwa. Z luźnych federacyj na Pomorzu polskiem wytworzyły się zwolna dwa ośrodki — szczeciński i gdański. Dwie dynastje tu rządzą, ale tylko druga kraj swój dla polskości zachowuje.

Dlaczego morze stało się ośrodkiem państwowości? Wiemy, iż ludność słowiańskiego Pomorza żyje przeważnie w wielkich miastach, lub w ich okolicy, gdy w głębi kraju szumią puszcze. Ziemia na wybrzeżu nie jest urodzajna, klimat zimny i wilgotny rolnictwu nie sprzyja. Ongiś jedynem bogactwem był bursztyn. Starożytne bursztynowe drogi biegły przez Polskę z południa ku północy, a kupcy greccy, feniccy czy etruscy do dalekich krajów wywozili cudotwórczy kamień. Stąd powstawały nad morzem osiedla, bogactwo z bursztynowych złóż czerpiące. Ale przyszły nowe czasy. Chrześcijaństwo pozbawiło żółty kamień cudownych cech, przez bóstwa mu nadanych. Tylko na wschód płynęły cenne amulety. Zato ryby coraz większy znajdują popyt. Gdy polskie ziemie ugięły się przed krzyżem, a posty ścisnęły na długie miesiące spożycie mięsa — wieźli kupcy z nad morskiego brzegu solone ryby, a przedewszystkiem śledzie. I to jednak wystarczać nie mogło, by kraj ubogi tak bardzo wzbogacić, by ośrodkiem państwa go uczynić. Inna była przyczyna bogactwa Pomorza.

Morze w swych falach wzburzonych niosło na brzeg nietylko skąpe wodorosty i żółte bryły bursztynu. Raz po raz padał ofiarą gniewu wód okręt ładowny, pełen bogactw i towaru. Wystarczyło zebrać to, co morze samo niosło. Rozbitek był niewolnikiem — a wszystko, co przy nim było, należało do znalazcy lub do pana ziemi. Tak morze przysparzało kra-

http://rcin.org.pl/ifis

jowi bogactw. Chrześcijaństwo złagodziło zczasem te obyczaje: rozbitek nie szedł w niewolę, ani mu jego mienia nie zabierano. Ale zostało bezpańskie, przez morze niesione dobro. I to dawało spore dochody władcom, jeśli dobry, a burzliwy rok się nadarzył. Z prawa morskiego t. zw. *Strandrecht* ciągnął później krzyżacki zakon na polskiem Pomorzu niemałe dochody. Lecz morze, tak wiele bogactw w sobie kryjące, samo zachęcało do ich szukania. Stąd wyruszały na Bałtyk zbrojne wyprawy i piraci słowiańscy postrach szerzyli na skandynawskich brzegach. Zdobycz szła na sprzedaż.

Tak morze żywiło ludy prymitywne, wznosząc je na wyższy szczebel zamożności. Cała ludność biegła tedy ku morzu, zrywając więzy z głębią kraju, żyjąc życiem własnem, dla siebie wystarczającem. A panujący, książęta, za wszelką cenę brzeg morza starali się opanować. Tak na Pomorzu wschodniem tylko dobra panującego lub klasztorne włości do morza przytykają. Klasztory zaś przez książąt fundowane, uległe były woli fundatorów. Tak zagarnięcie morskiego brzegu stać się musiało źródłem potęgi pomorskich władców.

Nie znamy bliżej życia Pomorza Wschodniego. Lecz dochowały się opisy misyjnej podróży biskupa Ottona na Pomorze Zachodnie. I przed oczyma naszemi przesuwają się barwne obrazy miast bogatych, gdzie ubóstwo było w pogardzie i pośmiewisku, na targach uwijała się szlachta, z handlu czerpiąca swe bogactwa, setki klientów służyły możnym panom. Bogactwo świątyń budziło podziw chrześcijan, pełno tam było rzeźb i malowideł. Zapewne było to samo na wschodzie. W głębi kraju żyli rolnicy. Ale wątpić nie można, że wielkie miała tu znaczenie hodowla obok uprawy zbóż. Mnogość łąk, jezior i jezierzyszcz oraz klimat niedogodny predestynowały kraj do takiej właśnie produkcji. Zagadką natomiast jest kształt niektórych wsi pomorskich. Większość ma kształt ulic, podobnie jak w całej Polsce. Ale dawne rycerskie majątki mają dziś kształt okolnic. Oznacza to, iż zabudowania nie tworzą ulicy, ale w koło otaczając sadzawkę lub plac. Czy potrzeba obrony przed ludźmi i zwierzem dzikim była przyczyną takiego sposobu budowy? Czy był on dogodniejszy dla hodowli bydła? Nie udało się rozjaśnić do dziś tej zagadki, która kryje — być może — nowe, nieznane nam wiadomości o zamierzchłej przeszłości pomorskiej ziemi.

Osadnictwo polskie w wiekach średnich.

Zwierzchność polska, a wraz z nią chrześcijaństwo przynoszą zwolna przemianę. Państwo polskie wprowadza tu prawo polskie, a wraz z niem cały kompleks obowiązków, danin i posług. Wzorowany był on na karolińskich urządzeniach. Celem jego było stworzenie samodzielnego gospodarstwa

http://rcin.org.pl/ifis

z każdego klucza włości książęcych. Część ludności w obrębie takiego klucza trudniła się rolnictwem i dostarczała zbóż na utrzymanie panującego i dworu, poza tem dawano daninę w bydle. Część ludności oddawać się musiała hodowli, przeważnie koni. Inni trudnili się rzemiosłami, a część wyrobów oddawali na rzecz panującego. Wreszcie ludność służebna musiała pełnić posługi przy dworze. Była to konsekwentnie przeprowadzona gospodarka naturalna. Jednak na Pomorzu tylko nieliczne ślady wskazują na jej zaprowadzenie. Zdaje się, iż nie przyjęła się ona na nowym gruncie.

Przyczyną być mogło późne w stosunku do innych ziem wprowadzenie urządzeń tych na Pomorzu. Władza centralna była tu zawsze słaba, bezpośrednia zawisłość od księcia krakowskiego nie trwała dłużej, niż sto lat. Książę ten rzadko przybywał na Pomorze, więc i organizacja gospodarcza, która mu służyła, nie była tak potrzebna, jak gdzie indziej. Wreszcie Pomorze przyjęło ustrój włości książęcych i prawo polskie w chwili, gdy zaczynały się nowe czasy i dawna gospodarka naturalna ustępować zaczęła gospodarce pieniężnej. Brakło więc może czasu i warunków do rozwoju stosunków na wzór Polski w dobrach panującego. Natomiast przyjęło się prawo polskie, polskie urzędy i obyczaje. Coraz też szerszą falą płynąć zaczyna kolonizacja polska na Pomorze. Kolonistami są tu rycerze. Osiadają oni w ziemi nowskiej na świeżo wykarczowanych pewnie gruntach, w okolicach Szczytna i Raciąża, też w lesistych okolicach, które ongiś, przed poddaniem się pomorskich panów Polsce, szumiały puszczą. A wraz z rycerzami przybywać też musiała z Wielkopolski czy Kujaw ich czeladź i służba.

Osiadać też poczęli na Pomorzu Niemcy. Byli to mieszczanie, którzy w dwu miastach pomorskich utworzyli gminy własne — w Gdańsku i Słupsku. Dwa inne miasta powstały dzięki zniemczonym lub z Niemcami zaprzyjaźnionym książętom; są to: Tczew i Rügenwalde. Sambor, syn Świętopełka, a brat Mszczuja, zeszedł z drogi, którą kroczył ojciec i stał się obrońcą i gorliwym propagatorem niemczyzny. Oprócz osadzenia Niemcami Tczewa sprowadzał on rycerzy niemieckich, którymi się otaczał. Katastrofa jego i zwycięstwo żywiołów czysto polskich zlikwidowało rychło owe grupy niemieckich rycerzy, którym zwycięski Mszczuj skonfiskował dobra. Zato Niemców sprowadzały klasztory. Coprawda nie musiało ich być wielu; jako chłopi koloniści siedzieli może gdzie niegdzie po klasztornych dobrach, ale wpływu wielkiego na stosunki w kraju nie posiadali. Zato emigranci z Prus, które zakon już podbił, chętnie byli na Pomorzu przez księcia Mszczuja przyjmowani. Dostawali oni obszerne dobra i piastowali najwyższe w kraju urzędy, jak wojewodów gdańskich.

http://rcin.org.pl/ifis

Naogół możnaby zauważyć u schyłku w. XIII pewne zmiany, na wzór polski przekształcające pomorskie stosunki. Hojnie sypie książę Mszczuj przywilejami dla rycerstwa, a obok wielkich dóbr kościoła i księcia wyrastać też poczynają latyfundja możnowładcze. Nie są one zbyt wielkie — 10 do 15 wsi to najwyższa cyfra, jaką można było stwierdzić, ale i to stanowiło poważną przemianę w pomorskich stosunkach, gdzie, jak się wydaje, pierwotnie wielkich posiadłości nie było.

Zupełnie odrębnie traktować należy stosunki Ziemi chełmińskiej, dziś częścią Pomorza będącej. Ongiś stanowiła ona odrębną jednostkę, z Kujawami związaną. Był to kraj rolniczy przeważnie, uprawa zbóż odgrywała tu o wiele większą rolę, niż na Pomorzu właściwem. Ludność była polską, zarówno przed przybyciem krzyżaków, jak i po ponownem, pod ich egidą, skolonizowaniu spustoszonego przez Prusaków kraju.

Kolonizacja niemiecka za czasów krzyżackich.

Zabór Pomorza przez krzyżaków w r. 1309 stanowi w dziejach Pomorza epokę. Do czysto polskiego dotąd kraju wlewa się szeroką rzeką niemiecki żywioł — rycerze zakonni, ich urzędnicy, mieszczanie, chłopi, rycerze. Prawo niemieckie, obyczaj, mowa cechują nowych władców i zwolna przesiąkają do podbitych. Krzyżacy usuwają szybko wszystkie te żywioły, które mogłyby im stać na przeszkodzie w opanowaniu kraju i całkowitem go sobie poddaniu. A więc wykupują — niby dobrowolnie — dobra od możnych rycerzy, zdecydowanym zwolennikom Łokietka majątki konfiskują, z klasztorami i biskupem przeprowadzają korzystne dla siebie zamiany, których celem jest usunięcie wszelkich potężniejszych polskich żywiołów. Cel zostaje osiągnięty — znika wszelka opozycja, część możnych poddaje się krzyżakom i popiera ich rządy, drobne rycerstwo milczy. Zakon zamienia dobra prywatne na lenna i uzależnia od siebie cały kraj. Mimo to poglądy i twierdzenia Niemców, jakoby kraj pod rządami Zakonu został zgermanizowany prawie zupełnie, a tylko ucisk polski po r. 1466 niemczyznę usunął, nie odpowiadają prawdzie.

Osadnictwo niemieckie tylko w niektórych okolicach natrafiło na kraj niemal pusty i w rezultacie nadało mu nowy charakter. Tak było np. w Człuchowskiem, gdzie nawet nazwy polskie przeważnie znikły. Przybyło tu wielu rycerzy niemieckich lub zachodnio-pomorskich, Niemcami byli mieszczanie miasteczek i chłopi koloniści. Na zalanym obszarze pozostały tylko wyspy polskie pod Hamersztynem i półwysep sięgający od Konarzyn po Szczytno (Ziethen). Dziś znikły polskie wysepki, ale półwysep choć uszczuplony, ostał się pod niemieckiem panowaniem. Ogólna linja granicy etnicznej od XIV wieku

http://rcin.org.pl/ifis

nie uległa tu prawie żadnym zmianom: żywioł niemiecki nie posunął się prawie wcale. Jedynie w okolicach Tucholi — na Kosznajdrach — osadzono w XV wieku grupę wsi niemieckich, które też do dziś pozostały. Inne wyspy niemieckie znikły bez śladu. Na Kaszubach ilość kolonistów niemieckich była za rządów krzyżackich znikomo mała: na podstawie ksiąg sądowych z przełomu XIV i XV w. w powiatach lęborskim i puckim na 100 Polaków przypada 2—3 Niemców, po wyłączeniu oczywiście mieszczan. Wyspa niemiecka w okolicy Pucka została pochłonięta przez podłoże autochtoniczne. Nieco więcej Niemców było w tym czasie pod Gdańskiem: na podstawie ksiąg sądowych powiatów sulmińskiego (gdańskiego) i mirachowskiego z przełomu XIV i XV wieku przypada tu na 100 Polaków zaledwie 7—8 Niemców, po odliczeniu mieszczan. Zato delta Wisły — Żuławy — zostały już w czasie krzyżackich rządów skolonizowane przez Niemców, tak, że liczba Polaków była tu bardzo mała. Podobnie przedstawiały się stosunki w dolinie Wisły powyżej Tczewa: tu wsie niemieckie przetrwały, jak się zdaje, do dziś. Inne wyspy niemieckie znikły bez śladu.

Naogół można powiedzieć, iż mimo ogromnego napływu elementów niemieckich od XIV wieku granica polsko-niemiecka doznała przesunięć tylko w dwu punktach: pod Gdańskiem i w Ziemi lęborskiej. Pod Gdańskiem rolę przełomową odegrała reformacja i bliskość miasta. Tu granica przesunęła się miejscami o 10, gdzie indziej o 25 km, jednak wszędzie prawie na obszarze lasów, skolonizowanych w czasach nowożytnych przez przybyszów niemieckich. Utrzymali oni swą narodowość dzięki Gdańskowi i klasztorowi oliwskiemu. Inna taka okolica skolonizowana w XVI—XVII wieku — lasy między Wejherowem a Kartuzami — uległa polonizacji. Ziemia lęborska utraciła swą narodowość dopiero w XIX wieku. Tu granica przesunęła się w ciągu 100 lat w niektórych miejscach o 40—50 km.

Była to katastrofa. Przyczyn jej trzeba szukać w zaprowadzeniu powszechnej służby wojskowej, przymusowego powszechnego nauczania, wreszcie w kryzysach rolniczych wieku XIX, które wygnały znaczną ilość drobnych rolników z ich siedzib i przyczyniły się do pomnożenia wielkiej własności — oczywiście niemieckiej. Inne okolice kaszubskie zwycięsko oparły się tym burzom. Ziemia lęborska nie miała tej siły odpornej, co inne ziemie, bo brakło tu silniejszej tradycji państwowości polskiej. Kraj oderwany został od Polski w r. 1309 i tylko na lat dziewiętnaście w ciągu wieku XVII pod panowanie polskie bezpośrednio powrócił. Wreszcie — czynnik najbardziej może w tej słabej odporności Ziemi lęborskiej decydujący — stanowi wyznanie ewangelickie tego kraju, które pozbawiało lud oparcia o duchowieństwo, od władzy państwowej nieza-

http://rcin.org.pl/ifis

leżne. Ale też katastrofa polskości w Ziemi lęborskiej potwierdza tylko wniosek zasadniczy o niezmienności granic etnicznych w ciągu wieków — niezmienności, której kres położyć mogą tylko nadzwyczajne, przełomowe wydarzenia.

Prawo chełmińskie i polskie za czasów krzyżackich.

Rządy zakonu były doniosłym etapem dziejów pomorskich nietylko w dziedzinie przemian narodowych. Krzyżacy wprowadzili nowe prawo na Pomorze — prawo chełmińskie, które dawało lepsze warunki produkcji rolniczej. Prawo chełmińskie znosiło rozliczne ciężary dawnego prawa polskiego, wprowadzając wzamian czynsz pieniężny lub w zbożu i niewielkie świadczenia w naturze we wsiach chłopskich, rycerskie zaś dobra zwalniało od wszystkich niemal powinności, z wyjątkiem służby wojskowej. Prawo chełmińskie szybko przyjmuje się w Ziemi człuchowskiej, tucholskiej, oraz na Kociewiu — w pasie od Świecia po Gdańsk. Ale na Kaszubach pozostaje prawo polskie, zarówno wśród szlachty, jak i chłopów. Przyczyną tego był niewątpliwie konserwatyzm ludności, która dawnych form uporczywie się trzymała, a nawet do nich od nowych, niemieckich, powracała. Ale też i Zakon miał w tem interes: prawo polskie dawało mu większe uprawnienia, ciągnął on z kraju większe podatki, niż gdyby wprowadził wszędzie prawo chełmińskie. Mimo to wydaje się, iż warunki gospodarcze decydowały i o stanowisku Zakonu i ludności.

Prawo chełmińskie ze swemi świadczeniami w zbożu było szczególnie dogodne w okolicach rolniczych, jednak było mało elastyczne. O wiele bardziej dawały się dostosować do przyrodzonych warunków normy prawa polskiego. Znamy różne jego odmiany: w Ziemi chełmińskiej występuje danina w trzech, lub w czterech gatunkach zboża świadczona, a więc do okolic rolniczych dostosowana. Tu jednak zanika ono, nie wytrzymując konkurencji prawa niemieckiego. Na Kaszubach prawo polskie daje przewagę świadczeń zwierzęcych. A więc ze wsi chłopskich wybiera Zakon krowy, świnie, kozy, sery, kury, poza tem produkty rolnicze — owies i żyto oraz len. Dobra rycerskie na prawie polskiem dają krowy, świnie, kozy, o ile są poddani — jako też niewielkie służebności lub opłaty za nie. Nader wyraźnie występuje na Kaszubach, a także w lesistych okolicach puszczy tucholskiej, gdzie dominuje prawo polskie, przemożny charakter hodowlany gospodarstw. Dobra rycerskie są małe, latyfundjów wogóle niema. Wsi na prawie niemieckiem nieco więcej stosunkowo, niż szlacheckich dóbr, ale też sporo wsi chłopskich na prawie polskiem tam się zachowało. Są nawet wypadki powrotu wsi z prawa niemieckiego na polskie.

http://rcin.org.pl/ifis

Wchodzi tu, jak się wydaje, w grę obszar gospodarstw kmiecych. Na prawie niemieckiem każde gospodarstwo miało określony wymiar, i w związku z ilością ziemi ponosiło ciężary. Natomiast na prawie polskiem podstawą gospodarstwa jest radło, którego obszaru nie udało się określić. Radło bowiem nie było miarą stałą, określoną. Przeciwnie, oznaczało tylko jednostkę gospodarczą, która mniejszą była na glebach urodzajniejszych, a większą na lichych. Stąd przy różnych gatunkach gleby z łanu — określonego obszaru — świadczono zawsze tę samą ilość zboża czy pieniędzy, podczas gdy na prawie polskiem było inaczej. Przy glebach gorszych radło było większe, przy lepszych mniejsze, a świadczenia, jednakowe z każdego radła, były proporcjonalne do bogactwa gospodarza. Prawo polskie wydaje się lepiej zastosowane do przyrodzonych warunków Pomorza, i temu też zawdzięczać należy, między innemi przyczynami, jego dłuższą na Kaszubach, niż gdzie indziej egzystencję. Prawo to bowiem utrzymuje się do r. 1476, kiedy Kazimierz Jagiellończyk znosi je na korzyść prawa chełmińskiego, gdy w pozostałej części ziem polskich XIV wiek ujrzał zmierzch i zanik starego polskiego prawa książęcego.

Obok osad rolniczych prawo polskie miało też szerokie zastosowanie w osadach rybackich i bartniczych, gdzie przetrwało bardzo długo. Pomorskie prawo bartne utrzymało się do końca XVIII wieku, do rozbiorów urzędowały sądy bartne, których niewyzyskane akta spoczywają w Gdańsku.

Miasta za czasów krzyżackich.

Życie miejskie nabrało nowego charakteru pod rządami Zakonu. Krzyżacy osadzili wiele miast na prawie niemieckiem, sprowadzając kupców i rzemieślników z Zachodu. Mimo to wszędzie żywioł polski brał żywy udział w powstawaniu społeczności miejskich, najsilniej na południowych rubieżach państwa zakonnego i w głębi Kaszub. Przeciwnie, od brzegu morza i od zachodu, od Chojnic, wlewał się żywioł niemiecki: w Gdańsku na 100 Polaków przypada 354 Niemców na Starem Mieście, na Prawem Mieście daleko więcej: może 2—3 Polaków tylko na 100 Niemców. W Pucku na 100 Polaków mamy 735 Niemców, w Chojnicach na 100 Polaków — 800 Niemców. Ale w Świeciu na 100 Polaków tylko 142 Niemców.

Pod względem charakteru zajęć miastami przeważnie kupieckiemi były Toruń i Prawe Miasto Gdańsk. Natomiast mniejsze osady, oraz Stare Miasto Gdańsk posiadały przewagę przemysłu i rękodzieł nad handlem. Pod względem narodowościowym żywioł kupiecki jest prawie wyłącznie niemiecki. Znikli bez śladu owi kupcy-wikingowie słowiańscy, ustępując miejsca przybyszom. Zdaje się, że najmożniejsi ze Słowian

http://rcin.org.pl/ifis

wynieśli się na wieś i oddali wyłącznie rolnictwu, reszta, jak w Słupsku, uległa powoli zniemczeniu. Natomiast wśród rzemieślników jest sporo Polaków, a odgadnąć można, że jeszcze więcej ich kryje się wśród bezimiennego proletarjatu. Są wśród różnych zawodów także żeglarze Polacy, którzy na Helu trudnią się połowem śledzi, bardzo lukratywnym do schyłku XIV wieku. Później śledzie odpłynęły na inne ławice, powodując ruinę miasteczka i upadek tej gałęzi produkcji. Jednak większość żeglarzy i rybaków na morzu — to przybysze z Niemiec. Nieco lepiej jest na Wiśle, pod Toruniem, gdzie większość przewoźników, sterników i marynarzy — to Polacy.

Naogół rządy Zakonu nie wykorzeniły polskości, tylko ją nieco osłabiły. Wytworzyły się wówczas stosunki typowe niemal dla ziem przez Niemców zagarniętych: wyższe warstwy zapełniają się przybyszami, którzy spychają autochtonów na podrzędne stanowiska. Jednak napływ kolonizacji ludowej nie jest ani zbyt silny, ani zbyt groźny dla dawnych mieszkańców kraju.

Osadnictwo w okresie przedrozbiorowym.

Rok 1466 stał się przełomem w dziejach Pomorza. Upadł, po trzynastu latach zaciętej walki, zakon krzyżowy. Spadek po nim objął król polski. Historyk wchodzi tu w epokę dziejów pomorskich najmniej może zbadaną i pełną bajek i legend. Nie są to podania o smokach, djabłach i olbrzymach, ale o polskim ucisku, o polskiej kolonizacji i polskich gwałtach. Nie ciemne i prymitywne umysły tworzyły te bajki, lecz uczeni i światli pisarze wieku XIX. Miał się — ich zdaniem — rozpocząć dla Niemców na Pomorzu okres martyrologji, nieomal tak pięknej, jak później polska. Tej martyrologji niemiecki żywioł naogół nie przetrwał. Miał być ten ucisk o wiele straszniejszy od krzyżackiego, i musieli — zdaniem niektórych pisarzy — żałować Niemcy i Polacy dawnych rządów. Gdyż nikt — nawet niemiecki Gdańsk — rządów zakonnych nie żałuje. Przeciwnie, raz po raz wybucha nienawiść do dawnych panów, tak długo, jak o miedzę z Pomorzem graniczą.

Legendy o polskim ucisku powstały ze skarg przez stronnictwo separatystów-Prusaków za Kazimierza Jagiellończyka rozgłaszanych. Prusacy ci, odsunięci od władzy, nieustannie użalali się na krzywdy i niedotrzymywanie przywilejów, choć się na starostwach królewskich bogacili. Nie skarży się na ucisk Gdańsk, a drobniejsze rycerstwo otwarcie staje po stronie króla. Jeśli zaś mówić o ucisku narodowym, to tylko o ucisku Polaków przez Niemców, bo o żadnym innym źródła nie mówią. Tak pod rządami polskiemi gdańskie cechy wydawały już w XV wieku zakazy śpiewania po polsku

http://rcin.org.pl/ifis

oraz przyjmowania uczniów Polaków. Podobnie rzecz się miała w Chełmnie i Toruniu.

O jakichś rugach Niemców, o przymusowej kolonizacji mowy niema. Są to bajki czasów najnowszych. Prawdopodobnie napłynęła na spustoszone ziemie ludność polska — jak napływała już za czasów krzyżackich z Krainy — ale do świadomej kolonizacji daleko. Przeciwnie, ta kolonizacja, oparta na założeniach gospodarczych, od XVI wieku Niemców używała. Spustoszone przez wojnę obszary brali pod pług zarówno Polacy, jak Niemcy, Holendrów osadzono na Żuławach. Pod rządami polskiemi zaczyna się ponowny napływ Niemców na Pomorze, co pozwala nawet mówić o germanizacji Pomorza pod rządami polskiemi. Szczególniej licznym jest ów napływ Niemców po wojnach szwedzkich XVII i XVIII wieku. Są to przedewszystkiem rolnicy, którzy osiadają po wsiach królewskich, szlacheckich i duchownych. Przeglądając lustracje starostw z XVII wieku, nie można się powstrzymać od wrażenia, że gdyby choć połowa tych przybyszów pozostała przy swej narodowości, obraz stosunków byłby dziś zgoła inny. Nie wiadomo, co utrzymało przy niemczyźnie osady Kosznajdrów — może zwartość ich i duża liczebność, a może pochodzenie z Westfalji, starej niemieckiej ziemi.

Byłoby rzeczą ciekawą stwierdzić, w jakim stopniu przybysze z różnych części Niemiec byli odporni na wpływy polskie. Nie ulega jednak wątpliwości, że odporność musiała być różna, a przeważna część kolonistów XVI i XVIII wieku pochodziła ze słowiańskiego ongiś Pomorza Zachodniego. Obok rolników przybywali też kupcy i rzemieślnicy, Gdańsk stał się przez swe związki z Zachodem, terenem imigracji holenderskiej, która szybko się niemczyła. Ale obok tego dopływu Niemców jest też ciągły wzrost sił polskich. Przybywa sporo szlachty polskiej na Pomorze. Wymienić tu wystarczy tak zasłużoną rodzinę Wybickich Napływa niewątpliwie lud wiejski, który kolonizuje z Kujaw nawet odległą Warmję. Równocześnie przybysze ze wsi polszczą zwolna miasteczka. Poza Gdańskiem, gdzie nie brakło nigdy dopływu z Zachodu, inne miasta bronią się od polonizacji przez najskrajniejszy ekskluzywizm zarówno narodowy, jak i wyznaniowy. To też, dookoła miast, jak Toruń, Tczew, wyrastają osady podmiejskie, zaludnione przez Polaków. Rządy pruskie po r. 1773 zreorganizują miasta, przez usunięcie dawnych ograniczeń ułatwią polonizację rzemiosł i drobnego handlu, do czego w wielu okolicach za rządów polskich dojść nie mogło. Nie można jednak zrozumieć przemian narodowościowych na Pomorzu, nie stawiając ich w płaszczyźnie religijnej. Zarówno chłopi niemieccy, jak i niemiecka szlachta, która napływając

http://rcin.org.pl/ifis

na Pomorze, tak łatwo się polszczyła, ulegały wpływowi wyznaniowej polaryzacji. Kto był katolikiem, stawał się rychło Polakiem, kto wyznawał religję reformowaną — był Niemcem. I to decydowało zarówno o wzroście wpływów polszczyzny, jak i o szerzeniu się germanizacji. Zagadnienia tu poruszone nie znalazły dotąd ani monograficznego, ani ogólnego w historji ujęcia i dlatego jednem z najważniejszych jej zadań, jest wypełnienie tej luki.

Stosunki rolne po wojnach szwedzkich.

Pod względem gospodarczym czasy nowożytne nie przynoszą przełomu w stosunkach pomorskich. Liczba folwarków w dobrach królewskich jest niewielka, może z wyjątkiem połaci nad Wisłą. Obraz to zupełnie różny od stosunków choćby sandomierskich. Na Pomorzu przeważa, jak się zdaje, gospodarstwo włościańskie, i to przez cały okres dziejów nowożytnych. Niezwykle charakterystycznym jest proces odbudowy po szwedzkiej ruinie. Kraj cały wówczas uległ zupełnemu zniszczeniu. Przed właścicielami ziemi — szlachtą — stanęły dwie drogi. Albo odbudowywać gospodarstwo, powiększając folwark, albo pomnożyć gospodarstwa czynszowe kosztem folwarku. W całej niemal Polsce, a głównie na Podkarpaciu, obrano drogę pierwszą. Folwarki się rozrosły. Gospodarstwa włościańskie wszędzie zmniejszono. Powiększony folwark wymagał też większej ilości rąk roboczych. Powiększono więc pańszczyznę. Obok tego osadzono większą ilość chłopów na karłowatych gospodarstwach. Ci zagrodnicy mieli dostarczać rąk roboczych folwarkowi. Ten system gospodarczy pozostawił do dziś głębokie ślady w społecznem życiu Polski.

Natomiast na Pomorzu i w Wielkopolsce sprowadzano kolonistów, jak ongiś w średniowieczu. Osiadali oni na gospodarstwach czynszowych i stanowili warstwę wolnych włościan. Obok tych przybyszów, pozostała ludność polska, pańszczyźniana. Miało to wiele stron dodatnich, ale też przyczyniło się do pomnożenia Niemców na ziemiach polskich. Na Pomorzu nowe wsie osadzano zarówno Polakami, jak i Niemcami. O rozmachu tej działalności może świadczyć fakt, iż w starostwie kościerskiem założono w XVIII wieku 56 nowych osad. Były to osady bardzo niewielkie, powstałe na wykarczowanych gruntach. Osuszano też bagna, jak np. karwieńskie.

Typowi gospodarstw, który na Pomorzu przeważał— a więc gospodarstw niewielkich, odpowiadała także własność. Przeważała tu własność średnia, jednowioskowa, na Kaszubach nawet cząstkowa, drobna. Latyfundja są czemś zgoła wyjątkowem. Wielką własność na Pomorzu reprezentują właściwie tylko kościół i państwo, — oraz wielkie miasta, jak Gdańsk i Toruń.

http://rcin.org.pl/ifis

Na sto wsi prywatnych przypadało tu w okresie pierwszego rozbioru siedmdziesiąt jedna wieś państwowa i duchowna. Dla całej zaś Rzplitej stosunek wynosi na sto — pięćdziesiąt sześć. Pomorze było do upadku Rzplitej krajem małych gospodarstw, mniej może wielkich warsztatów, produkujących na eksport zboża. Poza tem Pomorze nie stało się nigdy terenem potęgi wielkiej własności ziemskiej, gdyż bogactwo nie skupiało się tu w ręku rolnika. Przeciwnie, wyraźnie widać przez cały ciąg dziejów przewagę materjalną i polityczną miast nad wsią, a przedewszystkiem przewagę Gdańska, jako głównego portu państwa. Dlatego może pomorskie miasta zachowały dłużej, niż w innych częściach Rzplitej stanowisko samodzielne, szlachcie nawet równorzędne.

Podkreślić tu trzeba jeszcze jedną odrębność stosunków pomorskich. Więcej, niż gdzie indziej w Polsce, jest tu wolnej ludności wiejskiej. Przy uprawie folwarków praca najemna większą niż w reszcie Rzplitej odgrywa rolę. Gdzie indziej bowiem góruje bezapelacyjnie pańszczyzna. Czemu przypisać różnicę? Czy lżejszym obowiązkom kmieci? Czy raczej dopływowi ludności z zachodu i południa? To drugie wydaje się znacznie prawdopodobniejsze. Podobnie bowiem jak na Pomorzu znaczny procent ludności Prus Wschodnich należy do grupy wolnych, a zarazem bezrolnych. Pojawiają się oni w XVIII wieku w powiatach Pruskiej Litwy, wówczas kolonizowanych. Jest to niewątpliwie lud litewski, napływający z sąsiednich ziem Rzplitej. Podobne zjawisko zachodzi pewnie na Pomorzu: z zachodu sprowadzano kolonistów, a z południa napływał bezrolny lud polski.

Pomorze i Prusy Wschodnie w XVII i XVIII wiekach.

Pozostaje rzucić okiem na położenie dwu ziem, o miedzę sąsiadujących: Prus Wschodnich i Pomorza. Prusy w początkach wieku XVIII były krajem słabo zaludnionym i słabo uprawnym. Obok wielkich lasów, bagien i łąk obszernych rozciągały się palwy — pustosze, porośnięte rzadką trawą lub gdzie niegdzie drzewami, które z trudem ciągnęły soki ze stwardniałej ziemi. Uprawiano wiele owsa i jęczmienia; w Sambji, koło Królewca, kwitła jeszcze prymitywna jednopolówka. Uprawiano rolę tak długo, jak rodziła, potem rzucano ją, by szukać innej. W Natangji (na południe od Królewca) głównem źródłem dochodów folwarków była hodowla i dostawa nabiału do miasta. Na wyżynnej południowej krawędzi kraju, w Ostródzkiem, hodowano w ogromnych ilościach owce. Kraj był biedny.

Wielkie dobra niemieckich przybyszów składały się przeważnie z lasów i pustoszy, ledwie część ziemi — czasem tylko połowę obszaru ornego — brano pod uprawę. Drobna

http://rcin.org.pl/ifis

szlachta pruska i polska została w ciągu XVII wieku zepchnięta do rzędu wolnych chłopów i pozbawiona szlacheckich prerogatyw na rzecz przybyszów z Brandenburgji. Zwano ją teraz Freie Kölmer. Obok wsi kolonistów niemieckich spotykamy ludność poddaną, przeważnie dawnych autochtonów z pochodzenia. Obraz kraju zupełnie różny od Pomorza. Czy na Pomorzu było lepiej? Czem się Pomorze od Prus Wschodnich różniło, a w czem były podobieństwa — trudno przy dzisiejszym stanie badań na to dać odpowiedź. Nie ulega jednak wątpliwości, że kraj nad Wisłą był zamożniejszy od kraju nad Pregołą, czy nad jeziorami mazurskiemi.

Oto zarys osadniczych dziejów Pomorza. Zarys jedynie, gdyż badania naukowe nie postąpiły na tyle, by można było mówić o zamkniętej lub choćby w podstawowych zagadnieniach opracowanej całości. Nie ulega jednak wątpliwości, iż nadszedł czas, by zagadnienia te pogłębić i rozwiązać.

LITERATURA.

Baranowski S.: Wsie holenderskie na ziemiach polskich. *Przegl. Hist.* t. XIX, z. 1, 1915.

Czaplewski P.: Zarys historji narodowości polskiej. *Zapiski Tow. Nauk. Tor.*, IV. 1919.

Górski Karol: Pomorze w dobie wojny trzynastoletniej. *Prace Kom. Hist. Tow. Przyjaciół Nauk Pozn.*, VII., Poznań 1932 i odbitka.

Kniat M.: Życie gospodarcze Pomorza (Prus Królewskich) w czasach Rzplitej. *Roczniki Historyczne*, III. Poznań 1927.

Kostrzewski J.: Kultura przedhistoryczna wojew. pomorskiego, *Polskie Pomorze*, I. 1929.

Kujot St.: Dzieje Prus Królewskich. *R. T. N. Tor.*, t. XX—XXV, XXIX—XXXI. 1913—1918, 1922—1924.

Kujot St.: Toruń. *Roczn. Tow. Nauk. Tor.*, III. 1884.

Lorentz F.: Die Bevölkerung der Kaschubei. *Zeitschr. d. Westpr. Gesch. Ver.*, LXVI. 1926.

Lorentz F.: Die Geschichte der Kaschuben. 1926.

Łęga Wł.: O składnikach etnograficznych Pomorza w wiekach ubiegłych. *Zapiski Tow. Nauk. Tor.* VI., 1923.

Plehn H.: Zur Geschichte der Agrarverfassung von Ost- u. Westpreussen. *Zeitschr. für Brand. und Preuss. Geschichte.*, XVII, XVIII. 1904, 1905.

Rutkowski J.: Pańszczyzna i praca najemna w organizacji folwarków królewskich w Prusach za Zygmunta Augusta. *Roczniki historyczne*, IV., 1928.

Tymieniecki K.: Podgrodzia w północno-zachodniej Słowiańszczyźnie. *Slavia Occid.*, II. 1922.

Ziesemer W.: Siedlungsgeschichte Ost- u. Westpreussens. *Hans. Gesch. Blätter*, XXXIII, 1928.

---

http://rcin.org.pl/ifis

X. Alfons Mańkowski.

O OSADNICTWIE NA POMORZU W DOBIE WOJEN SZWEDZKICH.

O wielkich zniszczeniach, które spowodowały wojny szwedzkie (1626—35; 1655—66; 1700—18) na Pomorzu, przechowało się dużo wiadomości współczesnych, niedużo jednak jest przekazów o odbudowaniu gospodarstw przez osadnictwo.

Kto osadzał? Oczywiście właściciel ziemi. W królewszczyznach starosta lub jego komisarz, jako wykonawca woli króla, który kontrakty zawierane konfirmował; w kluczu kamieńskim arcybiskup gnieźnieński, w kluczach komorskim, subkowskim, wysińskim, kackowskim, w Maćkach i Szotlandzie biskup włocławski, biskupi chełmiński i płocki na dzisiejszem prawobrzeżnem Pomorzu, w dobrach swoich kurzętnickich i chełmżyńskich kapituła chełmińska, w Grucznie i przyległościach gnieźnieńska; w swoich posiadłościach, niekiedy bardzo rozległych, klasztory Cystersów, Benedyktynek, Kartuzjan, Jezuitów, Misjonarzy, Norbertanek i i., miasta np. Toruń na swojem rozległem terytorjum, Chełmno (Szynych) i i., nareszcie szlachta dziedzice. Gdy dobra królewskie podlegały lustracji komisyj sejmowych, duchowne zaś inwentaryzacji przez wizytatorów z ramienia władz przełożonych, a stan rzeczy stwierdzono protokółami i inwentarzami, nie było takiej kontroli w dobrach szlachty; wypadkiem tylko, z okazji działów i umów rodzinnych, dowiadujemy się o stanie pewnej majętności pod względem gospodarstwa i osadnictwa.

Sprowadzono do dóbr duchownych głównie Polaków, do królewszczyzn przeważnie Niemców z Pomeranji i Brandenburgji. Była to za polskich czasów w dobie wojen szwedzkich druga fala „Holendrów"; pierwsza nadpłynęła w XVI wieku z Holandji, trzecia w wieku XVIII-tym, np. do Gołębiewa i Kamienia koło Jabłonowa.

Lemanom, wybrańcom, młynarzom, karczmarzom dawano przywileje pojedyńcze, osobne, sołtysi z gburami zwłaszcza Niemcami otrzymywali tak na prawie chełmińskiem, jak

http://rcin.org.pl/ifis

specyficznie polskiem emfiteutycznem, przejętem z prawa rzymskiego, kontrakty solidarne, tak iż cała gromada poręczała właścicielowi wsi za nieuszczuplony ryczałt czynszu i prestacyj w naturze; wzamian za to zapewniony miała dość rozległy samorząd i wolność wyznania religijnego. Cystersi pelplińscy pierwotnie puszczali włóki prawem wieczystem za małym czynszem, później sprzedawali takie posiadłości, które przez wojny, lekkomyślną gospodarkę lub śmierć opróżnione zostały, za stosunkowo niską cenę, zastrzegając sobie roczną dań w gotówce i z dobytku, a na zwyczajnych gospodarstwach zwykle robocizny dla folwarków, większe od dawniejszych. Chodziło tu głównie o sołtystwa. Najczęściej wydawali gospodarstwa od XVI-go wieku począwszy w dzierżawę dłuższą, 15—30 letnią. Dzierżawca płacił czynsz, dawał drób, jaja, zboże, zorywał lub kosił pewien obszar na folwarkach. Dopiero w XVIII-tym wieku klasztor wydawał grunta na pokolenia. Ponieważ zabrakło często osadników, przeto właściciele wsi świeccy i duchowni z konieczności tworzyli folwarki, lub „puste włóki" wydzierżawiali na czynsz albo „na czwartnik" (czwarty snop). Tak np. w Pływaczewie pod Kowalewem z 16 gburów ostało się po drugiej wojnie tylko trzech, tylu było jeszcze w 1706 r., lecz uprawiali oni 10 gburstw, płacąc z nich kościołowi tacę a czynsz staroście.

Proces osiedlania trwał nieraz, lecz rzadko, tylko krótki czas, często przewlekał się w głąb XVIII-go stulecia. Że powodem były głównie trudności techniczne i brak ludzi, nie zaś opieszałość, tego dowodzą losy wsi m. Torunia, posiadającego sprawną administrację, oraz to, że i świeckie i duchowne dobra płaciły pobór, kontrybucje i hibernę, zatem musiały starać się o dochody.

Następujące charakterystyczne szczegóły składają się na pełniejszy obraz osadnictwa pomorskiego w okresie wojen szwedzkich.

I. Królewszczyzny. Starostwo radzyńskie, do którego oprócz zamku, miasta, folwarków, młynów i jezior należało 11 wsi, mianowicie Nowydwór, Zielnowo, Jarantowice, Czeczewo, Gołębiewo, Bliźno, Bursztynowo, Rychnowo, Linowo, Świecie i Rożental, było tak zniszczone, że w r. 1664 w kilku wsiach ludność zupełnie wyginęła, budynki przez nieprzyjaciela spalone, gburów z wyjątkiem kilku nie było. Ważną wiadomość o dokonanem po drugiej wojnie osadnictwie podają księgi kościelne radzyńskie. Otóż w r. 1678 był dzierżawcą starościńskiego folwarku Gołębiewka a w 1692 jako tenutarjusz Nowego Młyna umarł „Tomasz Brzeziński, fundator całego prawie starostwa radzyńskiego przez sprowadzonych z Pomeranji i Kaszub ludzi"... „Kiedy pan Brzeziński ekonom (starostwa) po wojnie szwedzkiej ante annos

http://rcin.org.pl/ifis

około 60 sprowadził mierników z margrabstwa brandenburskiego do pustych wsi in absentia pana swego JP. Gnińskiego starosty radzyńskiego, dawał gburom kontrakty, nie mając informacji od pana swego ratione Tacy, napisał w kontrakcie, żeby ją do zamku (radzyńskiego) oddawać interim do dalszej dispozycji Pańskiej“ [1]). Jak niepewnem i trudnem było położenie osadników po pierwszej wojnie, dowodzą losy Jarantowic i Gołębiewka. W pierwszej wsi zawarli Holendrzy (Niemcy protestanci) z proboszczem wąbrzeskim ugodę o uiszczenie tacy. Było to 1646 r. Zobowiązali się dawać 20 korcy żyta i tyleż owsa rocznie. Ale już w 1656 r. zniosła ich zawierucha szwedzka. Jeszcze w 1664 r. stwierdza lustracja, że „spalona wieś funditus od nieprzyjaciela. Nie było kogo spytać na wieluby włókach zasadzona“. Było to tem smutniejsze, że osadnicy sprowadzeni zostali jako cultores et exstirpatores agrorum neglectorum. Zniszczony przez Szwedów folwark Gołębiewko nadał w r. 1637 starosta Mik. Wejher prawem emfiteutycznem do lat 28 na warunkach bardzo dla osadników korzystnych, a w 1664 r. ustala lustracja, że „domostwo tylko puste stoi. Krescencyi żadnej nie było po wojnie“.

W starostwie brodnickiem osiedliła w tym samym czasie, w 1638 r., królewna polska Anna Katarzyna Konstancja kontraktem na lat 30 opiewającym „Olendrów na lądach w Wielkich i Małych Xiążkach“; w Bukowcu „osiadło na włókach 12 pięć gospodarzów Olendrów r. 1663 i tak między się rolę rozbierają“; w Karbowie (Karwowie) „nowy possessor Offe włóki całe puste z łaski królewskiej otrzymał i dopiero przeszłego roku (1663) do jakichkolwiek zasiewków przychodzić poczęli“, natomiast zniszczone przez wojnę Pustą Dąbrówkę otrzymał na prawie emfiteutycznem w 1715 Jerzy Zdanecki do lat 40-tu, a młyn Niskie Brodno dopiero w 1734 mieszczanin brodnicki Donelson, który młyn spalony w drugiej wojnie odbudował.

Ze starostwa golubskiego jest pod r. 1664 wiadomość, że w Skępsku dawniej było gburów 16, przed wojną teraźniejszą szwedzką 4 „teraz zaś po wojnie nowoosadzonych 3“, do innych wsi nikogo jeszcze nie sprowadzono, choć miejscami żadnego po wojnie gbura nie było.

Do r. 1664 nie rozpoczęto także osadnictwa w starostwach kowalewskiem i łąkorskiem, zato dużą aktywność rozwinięto w grudziądzkiem. Przeprowadzona lustracja zaznacza, że „Parsk Olędry, wieś przez teraźniejszą wojnę cale zniesiona, którą X. Małachowski komisarz królowej (starościny) na to

[1]) Lib. Mort. i Lib. Benefic. kośc. katol. w Radzynie. Ostatnia zapiska jest z r. około 1735.

http://rcin.org.pl/ifis

zesłany do lat 2 od 1661 od czynszu był uwolnił, aby się ludzie tym prędzej budowali i lądy swe osiadli". W Tuszewie „drudzy olędrzy się budują, mają rok wolności", w Owczarce „drudzy olędrowie nowo osiadają, którym zamek jako i w inszych wsiach nowo osiadającym ludziom wolności pozwoli, żeby tym prędzej czynsz zupełny z tych włók dochodził". W Mokrem osadzono krótko przed lustracją trzech gburów; otrzymali t. zw. prawo nizinne („Niederungsrecht" = wolność wyznania i dalekoidący samorząd), nowe osady przygotowano. W r. 1670 starosta grudziądzki Borowski nadał grunt spustoszony przez Szwedów na terytorjum zamkowem mieszczaninowi Hartungowi na lat 40. Dziwnym jest fakt, że w Słupie w 1713 r. gburzy katoliccy (oczywiście Polacy) byli wydaleni; w ich miejsce osiedlono emfiteutów Niemców, którzy własną założyli szkołę.

W starostwie rogozińskiem w 1666 r. Chyliński otrzymał od dies vitae przywilej na zniszczony młyn w Szembruku, poczem wieś tamtejsza „zwolna tylko została osadzona", pobliskie Jankowice jeszcze przed 1682 r. prawie zupełnie na nowo zostały osadzone; w 1676 starosta Borowski puścił spustoszone Gubiny w dzierżawę istniejącą jeszcze w 1686 r.; i tę wieś, wraz z Szembruczkiem i Piątkiem, otrzymał w r. 1713 na prawie emfiteutycznem do lat 40 nob. Jaskulski. Spustoszona zupełnie na nowo w drugiej wojnie wieś Szczepanki dopiero od r. 1727 zwolna była wzięta pod pług, gdy administrator zamku Krzęciewski pięciu gburów, dwóch Niemców i trzech Polaków osadził jako emfiteutów na lat 40.

W tenucie radzyńskiej Łopatkach kwitnący już w 1640 r. stan kultury gospodarczej zrujnowała doszczętnie druga wojna; pod koniec tego wieku osadzeni niemieccy emfiteuci, stąd nazwa Polskich i Niemieckich Łopatek.

Na lewobrzeżnem Pomorzu „starostwo świeckie in hostico zostając cale było zrujnowane, dopiero anno 1662 ludzie niemieccy, którzy byli do Pomorskiej (= Pomeranji) pouchodzili zbierać się i fundować poczęli".

Z Holendrami osadzonymi już w 1591 w Małym Lubieniu (sttwo grudz.) odnowiła w 1640 starościna Szczepańska kontrakt emfiteutyczny, ponieważ w pierwszej wojnie wieś zniszczono.

Tenutą były Zajączkowo Wielkie, Małe oraz Montawy. Pierwsze „włók 28, które Olędrzy z czynszu dorocznego trzymają za konsensem pana podkomorzego malborskiego [1]) jako dzierżawcy do lat 50, od r. 1661 rachując. Montawy i Zajączkowo Małe, 10 włók, obywatele Olędrzy według konsensu JPani

[1]) Jana Heidensteina (*RTNT* 26—28, str. 38).

http://rcin.org.pl/ifis

Teresy Heidensteinowej do lat 50 r. 1636 nadanego trzymają".

W starostwie tucholskiem „Brusy miały przed wojną gburów 15, teraz (1664) ich jest 8, to jest starych 4, a nowo osadzonych 4, ci nic nie dają. Czyczkowy: gburów było 2, jako i teraz są, jeden dawny, a drugi nowo osadzony przez panów dzierżawców (starostwa) trzymają włók 6.".

W starostwie skarszewskiem: „Demblino gburów przedtem było 5, teraz (1664) jest 3, każdy gbur na włókach 3 osiadł, dwóch jednak gburów nowo osiadło, którzy mają wolność do lat dwóch. Pustkowia tego starostwa na tych miejscach, gdzie przedtym szkła robiono, są założone i ludźmi pomorskimi niemieckimi osadzono". Było ich 15. O osadnictwie w nich specyfikacja następujące podaje szczegóły: „Barhutta. Chłop jeden mieszka, który się buduje... Kamella: mieszka 4 gospodarzów, dwaj nowo osiadają... Kapellowa Huta: dwóch gospodarzów osiadło... Sucha Huta: Dwóch pustkowian trzyma to miejsce, jeden dopiero buduje... Świnia Huta: Trzech gospodarzów, dwaj dopiero się budują".

W starostwie kościerskiem: Wieś niemiecka Barkocin Nowy. Sołectwo nadane od ś. p. Gerarda Donhoffa starosty w 1630 r., w Barkocinie Starym ma sołtys prawo nadane od tegoż 1647 r.

Starostwo mirachowskie „przez wojnę szwedzką cale zrujnowane, dopiero za założeniem poddanych przez JP. starostę teraźniejszego[1]) r. 1662 nieco fruktyfikować poczęło".

W starostwie tczewskiem „Lubiszewo miało przed wojną 4 gburów, teraz (1664) ich jest 3, którzy dopiero za kontraktem JP. Starosty[2]) gburstwa objęli tego roku, wolność mają do r. 1665" (od czynszów). Gorzędziej: „teraz (1664) ta wieś cale zniesiona, budynków ani ludzi nie masz, tylko jeden ogrodnik. Dano nam jednak sprawę, iż tę wieś wkrótce ludzie osiędą i pobudują, byle się o kontrakcie... dowiedzieli".

Tenuta międzyłęska miała „przed wojną gospodarzy 17, teraz (1664) ich jest 12, z których jedni nowo osiedli za jednym kontraktem spisanym 1664 r. z Krzysztofem Opalińskim starostą osieckim i międzyłęskim".

II. Dobra duchowne. W części biskupiej wsi Stawu stwierdzono w 1667 r., że zniesiono 4 gburstwa, ale zostały one nadane trzem lemanom prawem wasalowem. Dziemiany również pod Chełmżą zniszczone w drugiej wojnie w r. 1670 były już odbudowane, zatem niewątpliwie osiadło znowu 6 gburów na przedwojennych posiadłach. Kapituła chełmińska wystawiła w 1643 r. dwa przywileje: Preuschoffowi

[1]) Adrjana Lindego (*RTNT* 140).
[2]) Franc. de Bury (*RTNT* 198).

http://rcin.org.pl/ifis

na 4 włóki w Bratoszewie, ponieważ „pragnie dobra te z czasów i wojen nieszczęściem podniszczone wszelakim sposobem przywrócić do pierwotnego stanu", Wydrzyńskiemu na 2 włóki puste na lat 30 w Radoszkach, pragnąc podnieść dobra swoje zniszczone wojną. W r. 1666 otrzymał Zybułtowski 6 włók w Pacołtowie, gdyż grunta od czasu ostatniej wojny zapuszczono krzewami i drzewkami uprawiane nie były, a niełatwo mogą być oddane na użytek gburom; Z. ma przywrócić kulturę rolniczą, a budynki naprawić, częściowo nowe postawić. W trzy lata później dano przywilej na spustoszone przez Szwedów sołectwo w Małem Leźnie Trzcińskiemu za prawem chełmińskiem; i tutaj stan pierwotny gospodarczy miał zostać przywrócony. W r. 1669 miasto Kurzętnik na nowo zostało osadzone.

O dobrach kartuskich pisze zasłużony przeor Schwengel, że po wojnie pierwszej, głodzie i zarazie klasztor do r. 1645 wszystkie prawie trudności ekonomiczne pokonał. Nietylko wzniósł trzy kościoły i liczne zabudowania gospodarcze, ale osadził prawie wszystkie wsie gburami i chałupnikami, stan inwentarza żywego doprowadził do stanu przedwojennego i znaczne w tym roku i następnych do r. 1652 latach miał dochody. W dobrach cysterskich pelplińskich wziął karczmarz Mateusz Łęgowski ostatnią pustą włókę w Królówlesie z czasów wojny szwedzkiej za 16 zł. czynszu. W Gentomiu otrzymał 1663 r. major Cieślicki 10 włók w sześcioletnią dzierżawę z opuszczeniem czynszu za pierwszy rok, gdyż rolę podniszczyła wojna szwedzka. Folwark opacki w Więckowach, założony prawdopodobnie po drugiej wojnie, wziął w 1669 r. w dzierżawę Hertman Nibur za czynsz niewielki z obowiązkiem jednak wystawienia własnym kosztem owczarni i naprawy innych budynków; ówczesny brak ludzi tłumaczy dodatek w kontrakcie „by poddani tejże majętności nie byli rozegnani z przyczyny arendarza". Sołtystwo w Głodowie, nieobsiane i spustoszone podczas wojny szwedzkiej, kupił w 1660 r. Krzysztof Resner na trzy pokolenia, aż do śmierci wnuka, otrzymując na pierwsze 8 lat wolność od płacenia czynszu. Tamże w 1680 r. dał konwent Gdańcowi 2 puste włóki z obowiązkiem wystawienia budynków, przyznając mu 4 lata wolne. Opustoszałe zupełnie sołtystwo w Czernichowie wziął w 1660 r. Marcin Piechowski na 3 lata. W Szpęgawie i Dobkowie wzięli w 1664 r., „po wojnach szwedzkich gospodarze z Suchostrzyg włóki na 6 lat za czynsz 200 zł. rocznie". Po wojnach szwedzkich i zapewne wskutek nich wydzierżawił w 1660 r. i później dwa razy opat cały klucz pogucki; jednym z głównych warunków było sprawienie inwentarza. Charakter odbudowy gospodarczej, do której potrzebna była odpowiednia ilość ludzi, miało też wydzierżawienie Małego Garca i Słońcy 1670 r., a po pierwszej

http://rcin.org.pl/ifis

wojnie w 1629 r. puszczenie Czatków gburom w Zblewie (Steblewie) i Speiswinkla Tczewianom. W r. 1666 osadził opat Ciecholewski „życząc sobie dobra klasztoru naszego po przeszłej wojnie i domowych strapionej ojczyzny naszej rozruchach za większą osiadłością ludzi i restauracją budynków do pierwszej gospodarskiej mieć przywiedzione pory" na folwarku w Pomyjach gospodarzów poddanych klasztoru „i innych, którzyby z nimi za wiadomością naszą do kontraktu należeć chcieli". Inne kontrakty mniejszej wagi oraz nie mające wyraźnej cechy odbudowy i osadnictwa pomijamy, przytaczając z inwentarza dóbr klasztornych, spisanego w 1664 r. przez notarjusza apostolskiego, następujące słowa, rzucające jaskrawe światło na ówczesne stosunki agrarno-ludnościowe: „wszytkie folwarki opackie spustoszone tak, że czasem ani jednego nie znajdziesz robotnika. Ledwie w tej ziemi będzie miejsce tak zniszczone i puste, jak to opactwo". „Po takich klęskach", pisze monografista opactwa, X. Kujot, „wzmagało się gospodarstwo klasztorne w końcu siedemnastego i na początku osiemnastego stulecia pod starannem okiem doświadczonych opatów i przeorów, a tem samem koniecznie też rosły dochody". Karlikowo Norbetanek żukowskich, prastara wieś, uległo zniszczeniu krótko po 1652, zapewne przez Szwedów; na gruntach jego powstała Borowa Karczma. Gziki pod Radzynem, wieś panien Benedyktynek toruńskich, po wojnach szwedzkich zarosłe drzewami i krzewami, wziął w dzierżawę wieczystą w 1699 r. Adam Trzciński z obowiązkiem postawienia nowych budynków i zaprowadzenia racjonalnej kultury rolnej. O. O. Misjonarze chełmińscy, utrzymujący seminarjum duchowne i szkołę akademicką, szczegółowo opisali w kronice domu swego zabiegi swoje koło odbudowy wsi swoich Dziemian, Niedźwiedzia i Fiszowa (1695) oraz wydzierżawienia Gogolina i Sztynwaga (1715).

III. Miasto Toruń, posiadające terytorjum 6½ mil kwadratowych, miało nielada kłopot z odbudową i osiedleniem. Browar przysiecki nowy i wspaniały stanął już w 1661 r. Na Mokrem, zniszczonem w latach 1629 i 1658, odbudowie i zaludnieniu mniejszych osad przeszkadzały bardzo przywileje i wolności bogatych mieszczan toruńskich tamże grunta posiadających, położenie miejscowej ludności było opłakane. Smogursk, później złączony z Czarnowem, spustoszony, wydzierżawiony został po drugiej wojnie Holendrom, częściowo stanowił folwark. Węgorzyn, w drugiej wojnie z ziemią zrównany, kamlarja odbudowała i złączyła z kluczem rychnowskim. Barbarkę dopiero w 1685 r. wziął w dzierżawę mieszczanin Strauss, zobowiązując się wystawić młyn i inne zabudowania własnym kosztem. Świerczyn, w którym po obu pierwszych wojnach z 12 gburów dwóch tylko się ostało, osadzono gbu-

http://rcin.org.pl/ifis

rami na przełomie XVII i XVIII wieku. W Bierzgłowie pierwotnie było gburów 9, w latach 1667 i 1706 tylko dwóch wzgl. trzech, dopiero w 1739 r. znowu było 10. W Lubiance po drugiej wojnie był tylko jeden gbur (dawniej 5) i dzierżawca, w 1706 r. nie było ani gbura ani dzierżawcy. Dopiero 1718 r. kamlarja toruńska wieś przez długie lata pustą na nowo puściła w dzierżawę. W Kiełbasinie z dawnych 18 gburów pozostało po drugiej wojnie dwóch, w r. 1706 było 4 gburów i 2 ogrodników, w 1718 istniała tylko karczma, 4 chałupy zamieszkałe i 1 chałupa pusta.

IV. Dobra szlacheckie. Nielub pod Golubiem utracił w drugiej wojnie wszystkich 12 gburów; w 1667 r. rozpoczął dziedzic Stanisław Działyński osadzać gburów, tak iż w latach 1682 i 1717 z majętności tej podatek został opłacony.

ŹRÓDŁA I LITERATURA.

I. *Diarium sen acta domus Culmensis Congr. Miss.* 1676—1746 (rps.).
Fontes Soc. Lit. Torun. VI—IX. XXII. XXIII.
Lustratio generalis bonorum regalium in Terris Prussiae exped. 1664. Wyd. J. Paczkowski.

II. Froelich: Geschichte des Kreises Graudenz. 1868—1872.
Fankidejski: Klasztory żeńskie w diec. chełmińskiej. Pelplin, 1883.
Kujot: Opactwo Pelplińskie. 1875.
Märcker: Gesch. d. Kr. Thorn. Dzg. 1889.
Märcker: Gesch. d. Kr. Schwetz. Dzg. 1886.
Plehn: Geschichte des Kreises Strasburg Wpr. Leipzig. 1900. Tom. II. Ortsgeschichte. 1901.
Schuch: Drangsale des Klosters Karthaus während der schwedisch-polnischen Kriege. (*Z. W. G.* Heft XXII).

http://rcin.org.pl/ifis

Kazimiera Jeżowa.

STAN POSIADANIA WŁASNOŚCI ZIEMSKIEJ NA POMORZU W LATACH 1772 i 1894.

Twierdzenia niemieckiej literatury propagandowej, t. zw. „korytarzowej", jakoby ludność niemiecka na Pomorzu, która, jak wiadomo, po odzyskaniu Pomorza przez Polskę tłumnie je opuszczała, była tam od wieków osiadła, wymagają stwierdzenia istotnego stanu rzeczy . Wyczerpujących prac naukowych pod tym względem brak zupełny; pracy dr. Rhode o „stosunkach narodowościowych na Pomorzu i w Poznańskiem w czasach rozbiorowych", mimo że jest dysertacją doktorską, na serjo brać nie można. Posługuje się w niej autorka dla wyznania protestanckiego cyframi z lat 1799, a nawet 1825, twierdząc, że od r. 1772 nie zaszły w składzie ludności ważniejsze zmiany. Tymczasem na Pomorzu po 27 wzgl. 53 latach rządów pruskich osiedliły się już rzesze Niemców-protestantów, należących do wojska i administracji pruskiej, oraz wielka ilość osób cywilnych, pragnących bądź to zbogacić się spekulacją w zrabowanych ziemiach, bądź to sprowadzonych przez Fryderyka II jako kolonistów; akcję „kolonizowania" ziemi pomorskiej rozpoczął bowiem Fryderyk II natychmiast po zajęciu Pomorza.

Z prac starszych autorów niemieckich istnieje książka Leonhardi'ego z r. 1798, w której autor podaje cyfry narodowościowe różnych miast pomorskich i wielkopolskich; w pracy tej uderza mała ilość Niemców, np. w Wałczu, Jastrowie (należących dziś do Niemiec) i szeregu miast granicznych; nie mówimy już o Bydgoszczy, gdzie żyły dwie rodziny niemieckie, albo o Gnieźnie i Inowrocławiu, gdzie Niemców wcale nie było.

Bär[1]) notuje podług list homogjalnych i ksiąg hipotecznych liczne rody zaściankowej szlachty kaszubskiej, które osiadły od wieków na lewym brzegu Wisły, a znikły prawie zupełnie w pruskim urzędowym spisie właścicieli ziemskich

[1]) Bär: Der Adel und der adlige Grundbesitz in Polnisch-Preussen zur Zeit der preussischen Besitzergreifung. Lipsk 1911.

http://rcin.org.pl/ifis

z przed 40 lat [1]). Przy pracy nad tym tematem [2]) zauważyłam, że miejsce ich zajęli Niemcy, przeważnie o nazwiskach nieszlacheckich. Spis właścicieli ziemskich w latach 1772 i 1894, wykonany w wymienionej pracy tylko na powiat kartuski, w bardzo dobitny sposób wykazał zupełną polskość ludzi osiadłych na ziemi pomorskiej w wieku XVIII. Powstała w związku z tem myśl przeprowadzenia podobnego porównania nazwisk właścicieli ziemskich w wymienionych latach we wszystkich powiatach pomorskich. Jako podstawę do porównania stanu posiadania w czasie pierwszego rozbioru i po 120 latach panowania pruskiego wzięto dwa spisy niemieckie: poprzednio wymieniony, a znajdujący się w pracy Bära, oraz w urzędowem zestawieniu pruskiem z r. 1894.

Bär w swej pracy, która została sporządzona na podstawie ksiąg hipotecznych, założonych przez rząd pruski w r. 1776 i opartych znowu na polskich księgach sądowych, a obejmujących stan posiadania od początku XVIII-ego, a nawet z końca XVII-ego wieku, zestawia właścicieli ziemskich podług dawnego podziału powiatów, mianowicie:

1. Powiat malborski, który obejmuje pruskie powiaty sztumski, kwidzyński, częściowo elbląski; obszar ten w niniejszem sprawozdaniu nie został uwzględniony.

2. Powiat starogardzki, obejmujący pruskie powiaty kwidzyński, świecki, starogardzki, kościerski, kartuski, tczewski.

3. Powiat chojnicki, obejmujący dalsze obszary pow. świeckiego, oraz powiaty chojnicki, człuchowski, tucholski.

4. Powiat tczewski, obejmujący dalsze części powiatu kartuskiego, oraz powiaty wejherowski i pucki, dziś złączone w pow. morskim, a poza tem pow. Wzgórza Gdańskie, wyłączony z niniejszego referatu, jako należący dziś do obszaru W. M. Gdańska, podobnie jak pow. Gdańskie Niziny.

5. Ziemia Chełmińska, obejmująca pruskie powiaty grudziądzki, chełmiński, toruński i wąbrzeski.

6. Ziemia Michałowska, która obejmuje dalsze części pow. wąbrzeskiego, oraz powiaty brodnicki, lubawski i część suskiego, także tutaj nieuwzględnionego.

7. Z pow. człuchowskiego wyłączono na podstawie mapy te części, które przypadły Niemcom. Powiat złotowski w swej części, która przypadła Polsce, pozostał zupełnie nieuwzględniony, ponieważ go w spisie Bär'a niema; brak więc podstawy do porównania.

---

[1]) Handbuch des Grundbesitzes im Deutschen Reich. Provinz Westpreussen. Berlin 1894.

[2]) Jeżowa: Przyczynek do historji szlachty kaszubskiej. *Sprawozdanie Dyrektora Gimnazjum Polskiego w Gdańsku. 1928/29.*

http://rcin.org.pl/ifis

Dotychczasowe zestawienie dało następujące wyniki w poszczególnych powiatach, które ugrupowano, idąc od półwyspu Helskiego na południe i na południowy wschód:

1. W pow. puckim za czasów pierwszego rozbioru wszyscy właściciele ziemscy są Polakami; są to rodziny Janowskich, Ustarbowskich, Klanickich, Łyśniewskich, Donimirskich, Wybickich, Przebendowskich. Jako właściciel olbrzymich dóbr Krokowskich w chwili okupacji Pomorza jest zanotowany Krockow Kaspar Reinhold, od r. 1782 Henryk Joachim Reinhold Krockow, potem jego syn. Rodzina ta „von der Wickerau-Krockow", nie jest identyczna z rodziną Krokowów-Bartuszewskich, notowaną przez Kętrzyńskiego wśród rodów kaszubskich. Poprzedni właściciele nie są podani; nie można więc narazie stwierdzić, czy je dostał od Fryderyka II; wiemy to jednak dokładnie o innym Krockowie, o którym pisze Bär: „Otto Karl Graf v. Krockow erhielt 1797 das Gratialgut Celbau"; zresztą już w tym samym roku kupił je Karol Ludwig Faehndrich. I tu poprzedni właściciele nie są podani; w hipotece ostatniej majętności są wymienieni Przebendowscy.

W r. 1894 właścicielami majątków pow. puckiego są prawie wyłącznie Niemcy z wyjątkiem Radoszewa, gdzie osiadła się przedstawicielka rodziny Łyśniewskich; poza tem występuje nazwisko Żelewski i Robakowski; dziedzic „Kozyczkowsky" używa niemieckiej pisowni nazwiska.

2. W pow. wejherowskim w r. 1772 także wszyscy właściciele ziemscy są Polakami; po największej części należą do autochtonicznej szlachty kaszubskiej. Jednak już w kilka lat po okupacji pruskiej zaczynają się ukazywać w spisach Bär'a nazwiska niemieckie, zmieniające się w poszczególnych majątkach z nieprawdopodobnym wprost pośpiechem. I tak Wyszeczyn, obejmujący 9 działek dziedziczonych przez rody pomorsko-kaszubskie, skupuje w 1788 niejaki K. L. von Below; od tego czasu do r. 1823, a więc w ciągu 35 lat, Wyszeczyn osiem razy zmienił właściciela. Podobne zjawisko powtarza się bezustannie, szczególnie na obszarach bliskich Gdańska.

Po 120 latach w 71 majątkach, wymienionych w „Handbuch des Grundbesitzes", znajdują się prawie tylko Niemcy, z wyjątkiem nielicznych przedstawicieli rodów szlachty kaszubskiej, mianowicie Żelewskich, Tempskich, Dąbrowskich, Paszków i Malotków, z których dwóch Żelewskich, szambelan pruski i major z Gdańska, posiadających dość znaczne obszary, są wyraźnie zgermanizowani; reszta siedzi na mniejszych majątkach. Olbrzymia ilość dóbr, około 25 000 morgów ziemi pomorskiej, jest skupiona w rękach hrabiego Keyserlingka,

http://rcin.org.pl/ifis

właściciela majoratu wejherowskiego, którego przodka, starostę z Pokrzywna, użył Fryderyk II jako prowokatora, aby skłonić starostów pomorskich do odmówienia przysięgi homagjalnej i tem samem mieć pretekst do konfiskaty dóbr. Keyserlingka później nagrodził rząd pruski wejherowskiemi dobrami.

3. W pow. kartuskim w r. 1772 wogóle nazwisk niemieckich niema wśród posiedzicieli ziemskich, z wyjątkiem barona v. d. Goltz, który mógł dobra Przyjaźń (Rheinfeld) otrzymać w chwili okupacji, gdyż gospodarzy tam z synem do r. 1779; poprzedni właściciele nie podani; na hipotekach polskie nazwiska.

W r. 1894 posiedzicielami 67 majątków są Niemcy z wyjątkiem 5 nazwisk szlachty kaszubskiej, używającej poczęści pisowni niemieckiej, jak np. Ida von Zelewski, Joseph von Gruchalla. Poza tem ostała się na Sulęcinie rodzina Łaszewskich.

4. Powiat kościerski także wykazuje w r. 1772 wyłącznie polskie nazwiska. Dwa niemieckie nazwiska w Mirowie i Polaszkach należą do osób, których Fryderyk II obdarzył w r. 1790 wzgl. 1791 temi dobrami. Poprzedni właściciele nie notowani.

W r. 1894 z 75 nazwisk właścicieli siedem jest polskich, z których trzy wymienione są w pisowni niemieckiej, mianowicie Paschke, Narczimski, Rogaschewski. Jedynie rodzina Tempskich ostała się przez 120 lat w Liniewku.

5. W pow. tczewskim nie występują wogóle w czasie pierwszego rozbioru niemieckie nazwiska. W 120 lat później z 53 majątków notowanych wszystkie są niemieckie; nawet jedyny przedstawiciel szlachty kaszubskiej tłumaczy swój przydomek „Bóbr" na niemieckie „Biber". Szczególnie wyraźnie zaznacza się po r. 1772 w pow. tczewskim, położonym blisko morza i Gdańska, handel majątkami.

6. Znów oddalenie od morza i arteryj komunikacji było, być może, powodem, że w pow. starogardzkim zachowało się do r. 1894 na 94 majątkach ziemskich 20 polskich nazwisk, z tego 8 kaszubskiej szlachty; wprawdzie jedno z nich jest złączone z niemieckiem imieniem Richard i należy może, jak olbrzymia ilość szlacheckich nazwisk kaszubskich, do potomka zniemczonych w dwóch szkołach kadeckich Fryderyka II Pomorzan; za służbę w wojsku i administracji rząd pruski mógł pomagać lub choćby nie przeszkadzać im w nabyciu majątków. — Za czasów pierwszego rozbioru nie było w pow. starogardzkim Niemca właściciela ziemskiego; w miejscowości Krąg wymieniony Niemiec Wallraben występuje około r. 1772; poprzedni właściciele niewymienieni.

7. Z polskiej części pow. człuchowskiego Bär wymienia wśród 7 majątków szlacheckich aż 6 zaścianków

http://rcin.org.pl/ifis

szlachty kaszubskiej, posiadających od 2—8 działek, mianowicie: Kiedrowice, Lipienice, Ostrowite, Prądzonnę (trzy ostatnie po 120 latach zamienione na wsi), Łąki i Zychce; (w pow. wejherowskim było ich 7: Tempcz, Kętrzyn, Lewin, Pobłocie, Żelewo, Wyszeczyn, Wyczlin). Są to *par excellence* autochtoniczni posiedziciele ziemi. Po 120 latach wszystkie nazwiska są tu niemieckie. Majętność Łąki jest własnością renegata Puttkamera, który to ród szczególnie dotkliwie dał się we znaki Polakom, nie licząc bliskiej koligacji z Bismarckiem.

8. W pow. chojnickim także nie występują w r. 1772 nazwiska niemieckich właścicieli, natomiast znów w 6 zaściankach szlacheckich, Czarnowie, Czapiewicach, Główczewicach, Orliku, Powalkach i Wysokiej liczni przedstawiciele rodzimej szlachty. — Po 120 latach znajduje się jeszcze 12 polskich nazwisk obok 60 niemieckich; z tego Główczewscy i Sarnowscy należą do szlachty kaszubskiej. Do r. 1894 zdołali się przez 120 lat rządów pruskich jedynie Wolszlegierowie utrzymać przy rodzinnym majątku, gdzie Bär ich notuje już w drugiej połowie XVII w.

9. Również w pow. tucholskim niema niemieckich nazwisk za czasów pierwszego rozbioru. W roku 1894 zanotowano obok 36 niemieckich nazwisk 8 polskich; z tych trzy razy Janta-Połczyńscy, którzy w Komorzy byli już w XVII w. W tym powiecie leży majętność Glisno, gniazdo szeroko rozgałęzionej kaszubskiej rodziny Gliszczyńskich o licznych przydomkach, np. Zamek (Schlosz), Welin, Szpot, Mrozik, Lanik, Janicz, Dunajec, Chamyr, Buchoń.

10. Szczególnie niski procent polskich nazwisk występuje w r. 1894 w pow. świeckim, mimo, że w czasie pierwszego rozbioru nie było tam ani jednego niemieckiego nazwiska. Na 106 właścicieli ziemskich tylko trzech ma nazwiska polskie, jednak ani jedno nie należy do rodzin, które tu żyły w epoce przedrozbiorowej.

11. Również nieznaczna jest polska własność ziemska w r. 1894 w pow. grudziądzkim, który także w chwili pierwszego rozbioru nie miał ani jednego dziedzica Niemca. Na 81 majątków szlacheckich tylko dwa należą w r. 1894 do znaczniejszych właścicieli o polskich nazwiskach (Ks. Ogińska i Rybiński); poza tem w Partęczynie trzech, w Rogoźnie jeden Polak posiadają małe folwarki od 200—400 morgów.

12. W powiecie chełmińskim w czasie pierwszego rozbioru jedynem nazwiskiem niemieckiem jest osławione hr. Keyserlingka, który wraz z żoną z domu Gibsone na 7 lat przed rozbiorami otrzymał od Stanisława Augusta majątki Paparczyn i Łonawy. W r. 1781 Fryderyk II ofiarował mu te same dobra „królewskim zapisem" jako dobra allodjalne; ale już w 1793 r. majętność ta ma innego właściciela. — Poza

http://rcin.org.pl/ifis

Keyserlingk'iem wszyscy właściciele ziemscy są Polakami; po 120 latach wszyscy są Niemcami na 84 majątkach ziemskich, z wyjątkiem Działowskich, którzy zdołali utrzymać się przy Działowie, i Ślaskich, którzy przez 120 lat nie stracili Trzebcza i w tym powiecie posiadają jeszcze dwa inne majątki.

13. W powiecie wąbrzeskim występuje znów większy procent polskich nazwisk po 120 latach panowania pruskiego: obok 64 nazwisk niemieckich znajdujemy 15 nazwisk polskich. Podczas pierwszego rozbioru nie było tu ani jednego dziedzica Niemca.

14. Podobnie w pow. toruńskim, gdzie w r. 1772 nie było wcale dziedziców Niemców; w roku 1894 występuje ich 72, podczas gdy dziedziców o polskich nazwiskach jest 13, w tem Czarlińscy dwa razy. Rodzina Znanieckich, która za czasów pierwszego rozbioru posiadała Lipniki, występuje w 1894 w Wymysłowie.

15. Największy procent polskich właścicieli ziemskich (t. j. odsetek nazwisk o polskiem brzmieniu, nie zaś obszaru posiadanego) zachował się w pow. brodnickim. Jest ich 20, obok 53 niemieckich. Jednak z nazwisk, które wymienia Bär za czasów rozbiorowych, tylko rodzina Rutkowskich znajduje się w r. 1894 w tym powiecie. — Jako wyjątkowy objaw należy zanotować, że w r. 1894 występuje (jako właściciel Kruszyna) Bank Ziemski w Poznaniu. Przed rozbiorami niemieckich właścicieli nie było tu wcale.

16. W pow. lubawskim zanotowany jest przed pierwszym rozbiorem jeden Niemiec Truchsess zu Waldburg, który nabył Wiśniewo w r. 1768. — W r. 1894 na 76 właścicieli ziemskich było 9 Polaków i 67 Niemców. Z rodzin polskich tylko Kalkstein-Osłowscy byli tu przed r. 1772. — Na uwagę zasługuje fakt, że w tym powiecie istniało przed rozbiorami 5 majętności ziemskich, podzielonych na działki, podobnie jak to było zwyczajem na lewym brzegu Wisły. Trzy z tych majątków mają wśród swych właścicieli szlachciców kaszubskich.

Pobieżny przegląd stanu posiadania na Pomorzu w latach 1772 i 1894 pozwala na następujące wnioski:

1. Właściciele ziemscy na Pomorzu w XVIII wieku byli prawie wyłącznie narodowości polskiej; nieliczne nazwiska niemieckie występują tu dopiero około r. 1772.

2. Po okupacji Pomorza przez Fryderyka II rozpoczął się handel majątkami polskiemi, z których przepisy pruskie wyrugowały właścicieli, lub które nie zniosły obciążenia kontrybucjami i podatkami. Nowi właściciele Niemcy uważają

http://rcin.org.pl/ifis

ziemię jako przedmiot spekulacji i nie zatrzymują jej długo w swych rękach. Objaw ten trwał do wojny światowej. Przegląd nowszego rocznika „Handbuch des Grundbesitzes" z r. 1903 wykazał następującą ilość zmian właścicieli w obrębie 9 lat:

w pow. świeckim	33,3%	w pow. chełmińskim	39,5 %
„ „ tucholskim	36 %	„ „ puckim	26,8 %
„ „ wąbrzeskim	36,6%	„ „ tczewskim	20,8 %
„ „ starogardzkim	30,8%	„ „ brodnickim	39,75%
„ „ toruńskim	32,9%	„ „ wejherowskim	46,5 %
„ „ chojnickim	33⅓%	„ „ kościerskim	46,6 %
„ „ lubawskim	34,2%	„ „ grudziądzkim	53,0 %
„ „ kartuskim	22,6%		

3. Nieliczne wypadki utrzymania majątku w rodzinie, która go nabyła w czasach rozbiorowych, to prawie wyłącznie następstwo utworzenia majoratu, np. w rodzinach Gordon, Paleske, Keyserlingk, a więc zahamowania możności sprzedaży, co rząd pruski gorąco popierał, chcąc zatamować fluktuację wśród niemieckich właścicieli ziemskich. To małe przywiązanie do ziemi dowodzi najlepiej, że Niemcy nie zrośli się z ziemią polską, jak to twierdzi niemiecka propaganda, i nigdy nie uznawali jej za ziemię rodzinną, tylko za przedmiot spekulacji.

http://rcin.org.pl/ifis

Andrzej Wojtkowski.

DZIAŁALNOŚĆ PRUSKIEJ KOMISJI KOLONIZACYJNEJ.

Komisję Kolonizacyjną powołano do życia w r. 1886 zarówno ze względów gospodarczych i społecznych, jak i politycznych. Względy polityczne wynikały z kwestji polskiej, z którą Prusy się borykały.

Powody gospodarcze i socjalne.

W okresie uwłaszczania chłopów w Prusach, czyli w latach 1816 do 1859, stan posiadania włościańskiego w roli zmniejszył się o 5,1% ogólnego obszaru chłopskiego z r. 1816. A mianowicie tytułem odszkodowania za uwłaszczenie i zniesienie pańszczyzny utracili chłopi 788 586 mórg; z wolnej ręki na rzecz większej własności zbyli 417 123 morgi, czyli razem 1 205 709 mórg = 4,5%. Na rzecz gospodarstw niesamodzielnych, czyli przez rozdrobnienie, straciła własność chłopska 1 110 233 morgi = 4,2%; razem ze stratami poprzednio wymienionemi wynosi strata ogólna 2 315 942 morgi = 8,7%. Dotkliwa ta strata została częściowo tylko wyrównana ziemią, otrzymaną tytułem odszkodowania za zniesienie spólnot (serwitutów), dzięki czemu strata rzeczywista wynosi 1 345 701 mórg czyli 5,1%, jak na początku podano.

Zgubny ten proces zaniku samodzielnych gospodarstw chłopskich na rzecz własności folwarcznej i gospodarstw karłowatych zostaje od r. 1860 zahamowany, ale nie w Poznańskiem, gdzie właśnie wówczas kurczenie się chłopskiego stanu posiadania weszło w stadjum najostrzejsze. Pomiędzy r. 1823 (początek uwłaszczania) a r. 1859 sprzedano w W. Ks. Poznańskiem tylko 208 samodzielnych gospodarstw chłopskich. Tymczasem w okresie od r. 1859 do 1880 w samym tylko obwodzie rejencji bydgoskiej liczba gospodarstw konnych zmniejszyła się o 1 617, a w obwodzie rejencji poznańskiej nawet o 6 779. Ubytek wynosił zatem 17,5% całego obszaru chłopskiego. W tym samym czasie obszary dworskie wzrosły o 178 233 ha, a liczba gospodarstw niesprzężajnych podniosła się o 32%.

http://rcin.org.pl/ifis

Wogóle wielka własność zajmowała w r. 1886, czyli w roku ustanowienia Komisji Kolonizacyjnej, w obwodzie rejencji bydgoskiej 57,2% użytków rolnych, w obwodzie rejencji poznańskiej 54,2% i kwidzyńskiej 50,1%. Mimo wszystko położenie samodzielnej własności chłopskiej nie było w Poznańskiem i w Prusach Królewskich tak groźne, jak na Pomorzu pruskiem, gdzie samodzielne gospodarstwa chłopskie zanikły niemal zupełnie.

Celem zaradzenia złu powstał w Prusach potężny ruch, domagający się reformy rolnej („Bodenreform"). Wreszcie w r. 1886 ujął rząd pruski sprawę w swoje ręce. Lecz fakt, iż działalność swoją urzędową w tym kierunku rozpoczął właśnie od W. Ks. Poznańskiego i Prus Królewskich, a nie od Pomorza pruskiego, gdzie sprawa przedstawiała się o wiele rozpaczliwiej, oraz fakt, że do wykonania swoich zamiarów ustanowił instytucję z prawami komisji bezpośrednio od centrali zależną („Immediatkommission"), dowodzi, że decyzje te wynikły nie tyle z pobudek gospodarczych i socjalnych, ile z pobudek o wiele naglejszych i ważniejszych, mianowicie z pobudek politycznych. Komisje bezpośrednie, do których należała także Komisja Kolonizacyjna, ustanawiano w Prusach od czasów króla Fryderyka II dla spraw wyjątkowo pilnych i ważnych, np. jeżeli chodzi o sprawę polską, dla śledztwa po odkryciu spisków powstańczych („Immediat — Untersuchungskommission" po próbie powstańczej z r. 1846).

O tych celach politycznych, do których zresztą ustawa osadnicza z 26 kwietnia 1886 r. otwarcie się przyznawała, należy zkolei dokładniej pomówić.

Względy wewnętrzno-polityczne.

W r. 1885 z 2 747 634 ha powierzchni W. Ks. Poznańskiego w rękach polskich i Kościoła katolickiego było 1 373 600 ha, z czego 717 900 ha przypadało na obszary dworskie, a 655 700 ha na własność włościańską. W rękach prywatnych niemieckich oraz państwa pruskiego było 1 374 100 ha, z czego na wielką własność przypadało 974 600 ha, na własność drobną natomiast 399 500 ha. Różnica na korzyść własności niemieckiej wynosiła zatem pokaźną cyfrę 256 700 ha, czyli prawie $^1/_{10}$ całego obszaru Księstwa. Przewagę tę nad własnością polską uzyskała własność niemiecka w okresie od r. 1861 do 1885, gdyż w tym to okresie własność polska zmniejszyła się o 293 378 ha.

O wiele niekorzystniej przedstawiała się w r. 1885 własność polska na Pomorzu. Z 2 553 490 ha obszaru dawnej prowincji Prus Zachodnich na samą tylko niemiecką własność prywatną przypadało 719 948 ha, gdy tymczasem własność polska liczyła tylko 257 557 ha. Przewaga niemiecka w samej

http://rcin.org.pl/ifis

tylko kategorji własności prywatnej była w chwili rozpoczęcia działalności Komisji Kolonizacyjnej bardzo poważna. Po doliczeniu do własności niemieckiej domen i lasów państwowych przewaga ta staje się wręcz przytłaczającą.

Nie ten więc wzgląd mógł zadecydować o powołaniu do życia Pruskiej Komisji Kolonizacyjnej. Zadecydował inny wzgląd wewnętrzno polityczny.

W czasie, kiedy własność niemiecka uzyskiwała stanowczą przewagę nad własnością polską, a zatem w latach 1861—1885, ludność niemiecka zaczęła się powoli, lecz stale cofać.

W r. 1861 W. Ks. Poznańskie liczyło 801 372 Polaków i 666 083 Niemców. Ludność polska stanowiła zatem 54,6%, niemiecka 45,4%. Natomiast w r. 1890 ludność polska stanowi 60,1%, niemiecka zaś tylko 39,9%. W Prusach Zachodnich w r. 1861 Polacy stanowili tylko 32,4% ludności, Niemcy natomiast 67,6%. W 30 lat później, mianowicie w r. 1890, odsetek Polaków wzrósł do 34,4%, odsetek Niemców zaś obniżył się do 65,6%. I tu zatem Niemcy się cofali, chociaż znacznie wolniej, aniżeli w Poznańskiem. Położenie ich w tej prowincji było o wiele korzystniejsze i pod względem liczebności, mieli tu bowiem znaczną liczebną przewagę nad żywiołem polskim.

Otóż te cyfry statystyczne zaniepokoiły rząd pruski. Same w sobie nie zawierały one nic dla monarchji pruskiej groźnego; wymowy dla Prus niepokojącej zaczęły one nabierać dopiero w związku z ówczesnem położeniem międzynarodowem. I to nas prowadzi do omówienia względów zewnętrzno-politycznych, które wpłynęły na powstanie Komisji Kolonizacyjnej.

Względy na politykę zagraniczną Rzeszy.

Mimo że po upadku powstania styczniowego kwestja polska przestała być urzędowo kwestją europejską, stając się tem samem kwestją wewnętrzną trzech mocarstw zaborczych, przecież stawała się ona realnym czynnikiem przy każdem przesileniu wojennem, nawiedzającem perjodycznie Europę, zwłaszcza od czasu ukończenia kongresu berlińskiego r. 1879. Pomiędzy Rosją, pozbawioną przez Bismarcka owoców zwycięstwa w wojnie bałkańskiej, a Niemcami i Austro-Węgrami dochodziło odtąd często do naprężenia w stosunkach wzajemnych. A za każdym razem stawała wobec obu sojuszników możliwość lub nawet konieczność odbudowania Polski.

Ponieważ Niemcy posiadanie swoich prowincyj polskich uważały za niezbędne, przeto największą ich troską było zgermanizowanie ich do tego stopnia, iżby, niezależnie od losu, jakiby mógł spotkać inne zabory, zabór pruski musiał być raz na zawsze wyeliminowany z polskich dążności niepodległościowych.

http://rcin.org.pl/ifis

I tak w r. 1882 Bismarck, gotów do zużytkowania polskich aspiracyj niepodległościowych na korzyść Niemiec w razie wybuchu grożącej wówczas wojny z Rosją, zapytywał przedstawiciela polskiego, czy Polacy koniecznie będą się upierali przy granicach z r. 1772, to znaczy: czy będą się domagali zwrotu zaboru pruskiego. W roku zaś 1886 Bismarck, licząc się z tem, że Austro-Węgry w razie grożącej znowu wojny z Rosją, będą usiłowały zrewoltować Kongresówkę i stworzyć armję polską, pisał do ambasadora niemieckiego w Wiedniu, księcia Reuss, co następuje (1 lutego 1886): „Ten rozwój wypadków stanie się dla nas tem niebezpieczniejszy, im silniejszym jest jeszcze żywioł polski w Poznańskiem i Prusiech Zachodnich"...

Bismarck wiedział więc, że w r. 1886 obie prowincje polskie, z racji liczebności żywiołu polskiego w nich, mogły jeszcze stanowić część składową polskich dążeń niepodległościowych. Z tej to świadomości przedewszystkiem wynikła — Komisja Kolonizacyjna. Inne względy, jak np. chęć wykazania Rosji, że Niemcy bynajmniej nie myślą o wojnie z nią, skoro nie starają się o względy Polaków, lecz przeciwnie czynią wszystko, aby ich od siebie odstręczyć, mają znaczenie drugorzędne i zgoła chwilowe. Względami takiemi nie możnaby zresztą wytłumaczyć wyrugowania z Prus w r. 1885 Polaków z Kongresówki pochodzących, czyli zarządzenia, które bardzo oburzyło Rosję.

Cel.

Zarządzenie to można wytłumaczyć jedynie chęcią obniżenia liczby ludności w obu zagrożonych, z pruskiego punktu widzenia, prowincjach. Dążenie to, niezależnie od zwiększającego się, to znów zmniejszającego niebezpieczeństwa wojny z Rosją, pozostawało niezmienne poprzez dziesięciolecia, aż do końca panowania pruskiego w Poznańskiem i w Prusach Królewskich.

Jest w tem nieporuszonem wpatrywaniu się w ów cel najwyższy dziwna stałość. To też i w r. 1912 Otto Hoetzsch[1]), formułując cel, do którego zmierzała Komisja Kolonizacyjna, pisał co następuje: „Musi nadejść czas, w którym nacisk sił materjalnych i duchowych na Polaków będzie tak silny, że utrwali się w nich przekonanie: Cokolwiek zdarzyć się może w zaborze rosyjskim i austrjackim, my ani materjalnie ani duchowo nie możemy się już wyrwać z pod panowania pruskiego". W ciągu jednego lub dwóch pokoleń zadanie to musi być rozwiązane. „Dłużej historja nie będzie czekała. W tym okresie czasu kwestja zaboru austryjackiego i rosyjskiego tak czy owak będzie rozstrzygnięta. Do tego też terminu sprawa zaboru pruskiego musi być definitywnie na korzyść Prus załatwioną".

[1]) patrz Literatura na str. 169.

http://rcin.org.pl/ifis

Walka o metody działania.

Ustawą osadniczą chciał Bismarck ugodzić przedewszystkiem w ziemiaństwo polskie, czyli w warstwę, która, jego zdaniem, obok duchowieństwa polskiego, była najbardziej w stosunku do rządu pruskiego nieprzejednaną. Chłopów polskich nie uważał za niebezpiecznych a zgodne spółżycie ich z Niemcami było, jego zdaniem, zupełnie możliwe.

Chcąc wymierzyć cios szlachcie, Bismarck zgodził się na przedłożony mu przez Krzysztofa Tiedemanna projekt nabywania ziemi na własność państwa. Na ten cel miała, jego zdaniem, wystarczyć kwota 10 miljonów marek. Była to kwota tak niska, że całe przedsięwzięcie wyglądało raczej na demonstrację, obliczoną na efekt w Petersburgu i na zastraszenie Polaków.

W tej chwili jednak sprawa zaczyna się wysuwać z rąk Bismarcka, a na widowni staje ruch „Bodenreform", który wkońcu zwycięża.

Starły się z sobą dwa sprzeczne poglądy. Bismarck był przeciwny rozdrabnianiu nabytej z rąk polskich wielkiej własności i osadzaniu na parcelach chłopów niemieckich, nie chciał bowiem jątrzyć chłopów polskich. Reszta ministrów, pod wodzą ministra skarbu v. Miquela, w solidarnej opozycji wobec kanclerza przeforsowała plan wielkiej kolonizacji chłopskiej na ziemiach polskich, wyznaczając na ten cel kwotę dziesięćkroć większą od tej, której żądał Bismarck, mianowicie 100 miljonów marek. W ten sposób punkt ciężkości zmagania się polsko-niemieckiego przesunął się z pola walki o ziemię, w której Niemcy już wówczas byli zwycięskimi, na pole walki o przewagę liczebną ludności, w której to walce Niemcy od r. 1861 stale ulegali.

Nie Bismarck zatem, lecz Miquel wskazał sposoby rozstrzygnięcia kwestji polskiej w zaborze pruskim tak, aby zabór ten raz na zawsze został wyłączony z polskich rachub niepodległościowych.

Nietylko wszakże środki pieniężne, potrzebne do przeprowadzenia akcji, zostały zgóry pewną kwotą określone, ale także czas trwania całej akcji oraz liczba rodzin niemieckich, które miano osadzić na ziemiach polskich. Mianowicie z dniem 31 marca 1907 dochody z całej akcji kolonizacyjnej miały przestać wpływać do funduszu kolonizacyjnego, kierując się odtąd do kas ogólnopaństwowych, zaś liczbę rodzin chłopskich, które miano sprowadzić, określono na 40 tysięcy.

Równocześnie, to znaczy jeszcze przed przeforsowaniem ustawy osadniczej w sejmie pruskim, rozstrzygnięto jeszcze jedno nadzwyczaj ważne zagadnienie metodyczne, mianowicie

http://rcin.org.pl/ifis

zagadnienie, jaki charakter nadać osadom, o które z reguły ubiegać się mieli kandydaci słabi pod względem finansowym; czy charakter własności, czy też dzierżaw.

Obrano drogę pośrednią i stworzono nową kategorję dzierżenia ziemi, mianowicie t. zw. włości rentowe („Rentengut"), „eine juristische Grosstat", jak słusznie stworzenie tego pojęcia nazwano.

Oto są wskazania metodyczne, zawarte w ustawie samej lub też w uzasadnieniu jej projektu, przedłożonego sejmowi.

O włościach rentowych twierdzili znawcy, że są w istocie swojej wieczystemi dzierżawami, niezręcznie zamaskowanemi. Wieczyste dzierżawy i obciążenie gruntów ciężarami, trwającemi dłużej, niż lat 30, zostały w Prusach zniesione ustawą z r. 1850. Chcąc atoli proletarjatowi rolnemu i właścicielom gospodarstw karłowatych, mimo, że byli pozbawieni kapitałów, umożliwić awans społeczny, wrócono do dawnych dzierżaw wieczystych, którym teraz nadano formę włości rentowych.

Główna różnica pomiędzy niemi a dzierżawami wieczystemi polegała na tem, że włość rentową mógł właściciel jej sprzedać, zadłużyć i w spadku przekazać. Lecz wierzyciel rentowy miał daleko idące uprawnienia wobec właściciela osady rentowej: mógł mianowicie czuwać nad gospodarką w osadzie lub przejąć ją na własny rachunek, gdy jej groziło pogorszenie stanu gospodarczego; miał w stosunku do niej prawo pierwokupu.

Prawa te wierzyciela rentowego zostały zabezpieczone w ten sposób, że rentę można było spłacić tylko do wysokości $^1/_{10}$, $^9/_{10}$ zaś była rentą niespłacalną, wieczystą.

Takie to wskazania metodyczne wynikają z pojęcia włości rentowej, stworzonego ustawą osadniczą z 26 kwietnia 1886 r.

Były to jednakże wskazania całkiem niedostateczne; to też Komisja Kolonizacyjna, powołana do życia rozporządzeniem z dnia 21 czerwca 1886 r., musiała sobie w szczegółach sama wytworzyć motody działania. Najpierw, sposobem rozumowania, ustalono następujące wytyczne: w okolicach, w których stanowczo przeważała ludność niemiecka, kolonizacja była niepotrzebna. Tam należało nabywać ziemię tylko wtedy, gdy jej groziło przejście w ręce polskie, albo gdy należało obawiać się wejścia Polaków „w niemieckie systemy szkolne lub kościelne". W powiatach o znikomej mniejszości niemieckiej kolonizowanie uznano za bezcelowe, chyba, że udałoby się stworzyć zwarte wysepki niemieckie, zdolne do oparcia się sile asymilacyjnej otaczającej je polskości.

Za teren najbardziej podatny uznano powiaty ze znaczniejszą mniejszością lub ze słabą większością niemiecką, czyli tereny położone wpobliżu granicy językowej.

http://rcin.org.pl/ifis

Ziemię, potrzebną na osady, zamierzano nabywać z wolnej ręki, na subhastach (co w rzeczywistości tylko w początkach się udawało), przez parcelowanie domen, a wreszcie, od roku 1908, drogą wywłaszczenia polskich właścicieli ziemskich. Najbardziej pożądane było nabywanie majątków o obszarze 2 do 3 tysięcy mórg, gdyż z nich najdogodniej można było tworzyć nowe wsie.

Z biegiem lat metody te uległy poważnym modyfikacjom Przedewszystkiem przesunięto nacisk akcji osadniczej z osadzania chłopów na nowych parcelach na utrwalenie już istniejącej własności niemieckiej wielkiej i drobnej („Besitzbefestigung") oraz na wytworzenie niemieckiego stanu robotniczego na ziemiach polskich.

Akcja ostatnia, zmierzająca do stworzenia niemieckiego proletarjatu na wschodzie, nic już nie miała wspólnego z zamierzoną wielką reformą rolną — „Bodenreform", która dążyła do usunięcia proletarjatu rolnego. Była ona podyktowana wyłącznie względami politycznemi, chodziło bowiem o uniezależnienie większych niemieckich właścicieli ziemskich oraz powstający wówczas przemysł niemiecki na wschodzie od robotnika polskiego, miejscowego lub sezonowego, pochodzącego z Małopolski i Kongresówki. Przekonano się również, że znaczenia, jakie miał prawie półtora miljonowy proletarjat polski w Poznańskiem i Prusach Królewskich, narodowo uświadomiony i niezwykle odporny na wpływ międzynarodówki socjalistycznej, nie zrównoważy rzesza sprowadzonych z zewnątrz chłopów niemieckich, lecz tylko liczniejszy proletarjat niemiecki, który należało dopiero stworzyć.

Już więc w roku 1909 30% nowych osad — to były osady robotnicze. Przesunięcie zaś nacisku na utrwalenie własności niemieckiej wyraziło się najdobitniej w r. 1913, gdy z nowo uchwalonych dla Komisji Kolonizacyjnej funduszów tylko 75 miljonów przeznaczono na osadzenie chłopów, a 130 miljonów na utrwalenie własności.

Środki pieniężne.

Na sfinansowanie akcji osadniczej wyznaczono w r. 1886 100 miljonów marek, z czego połowę przeznaczono na urządzenie osad, drugą zaś połowę na kupno ziemi. Hektar ziemi kosztował wówczas 560 marek; za 50 miljonów marek spodziewano się zatem nabyć około 100 tysięcy hektarów. Cel ten został osiągnięty w r. 1898 kosztem 60 miljonów marek, gdyż tymczasem cena ziemi, wskutek działalności Komisji Kolonizacyjnej i polskich spółek parcelacyjnych znacznie wzrosła. Za 50 miljonów marek spodziewano się urządzić 5 tysięcy osad gospodarskich i ewentualnie 3 tysiące osad robotniczych. Na tych 8 tysiącach osad gospodarskich mogło

http://rcin.org.pl/ifis

wyżyć 40 000 osób. W r. 1898 fundusz ten podwyższono o dalsze 100 miljonów, czyniąc go zarazem instytucją wieczną, z czego wynika, że i po 31 marca 1907 r. dochody z osad miały płynąć do funduszu kolonizacyjnego.

Wiadomo, że z r. 1898 walka rządu pruskiego z żywiołem polskim wchodzi w okres kulminacyjny. Na t. zw. „Hebungspolitik", mającą na celu niebywałą dotąd ekspansję umysłowości niemieckiej na wschód polski, zaczęto równocześnie przeznaczać ogromne kwoty pieniędzy, z czego powstał instytut higjeniczny, muzeum, bibljoteka, akademja, czytelnictwo ludowe i ujęcie żywiołu niemieckiego w ramy wszelkiego rodzaju organizacyj. Nie dziw więc, że i akcja osadnicza nabrała nagle niesłychanego rozmachu, że druga stumiljonowa rata starczyła zaledwie na cztery lata, gdy pierwsza starczyła na lat dwanaście. Wobec tego w r. 1902 podwyższono fundusz kolonizacyjny odrazu o ćwierć miljarda marek, a po sześciu latach, w roku 1908, o 275 miljonów marek. Z tej kwoty wyodrębniono po raz pierwszy fundusz na utrwalenie własności niemieckiej, wyznaczając na ten cel 125 miljonów marek.

Ostatnia podwyżka funduszu osadniczego nastąpiła w r. 1913, mianowicie o 230 miljonów marek. Wiemy już, ile z tej kwoty przeznaczono na osadzenie chłopów, a ile na utrwalenie własności. W uzasadnieniu odnośnej noweli do ustawy osadniczej stwierdza rząd pruski, że po wyczerpaniu się owych 75 miljonów, przeznaczonych na osadzenie chłopów, nie zamierzał żądać już dalszych na ten cel kredytów. Dalsze osadzanie chłopów miało się zatem odbywać za wpływy z rent osadniczych. Dochody funduszu kolonizacyjnego z tego tytułu wynosiły wówczas już 22 miljony marek rocznie, za co można było kupić co rok 15 do 16 tysięcy hektarów i stworzyć 1 200 nowych osad.

Ogółem kredyty, przyznane przez sejm pruski na akcję osadniczą, prowadzoną na ziemiach polskich, osiągnęły cyfrę 955 miljonów marek. A ponieważ każdy z osadników, starając się o nadanie mu osady, musiał się wykazać posiadaniem 5000 marek, przeto, biorąc pod uwagę, że do końca roku 1918, osadzono 21 tysięcy rodzin, do rządowego funduszu 955 miljonowego dochodzi dalszych 100 miljonów, włożonych w akcję osadniczą przez osadników samych. Wynika stąd, że akcja osadzenia 21 tysięcy rodzin niemieckich, w Poznańskiem i w Prusach Królewskich, czyli 150 do 200 tysięcy osób, oraz współudział komisji w utrwalaniu własności niemieckiej, kosztowały jeden miljard i 55 miljonów marek. Do tego dochodzi sto miljonów marek, które z wpływów rent osadniczych wypłacono na tak zwane utrwalenie własności niemieckiej.

http://rcin.org.pl/ifis

Tworzenie osad i wsi.

Po nabyciu większego majątku ziemskiego nie przystępowano odrazu do parcelacji. Przez pewien czas dokonywano na nim prac meljoracyjnych, nawadniano łąki, drenowano ziemię orną i t. d., aż wreszcie wykrojono z niego parcele. Dla wielkości ich rozstrzygającem było rozumowanie, że osada powinna wystarczyć całkowicie na wyżywienie rodziny, któraby ją wyłącznie własnemi siłami obrabiała. Osady większe wymagały już sił najemnych, i to z reguły prawie polskich. Wymierzano więc parcele tak, aby wyeliminować zupełnie polskiego robotnika rolnego. Pierwotnie średnia wielkość osad dochodziła do 17½ ha, czyli 70 mórg, później 15 ha czyli 60 mórg, na bardzo dobrej ziemi 12½ ha, czyli 50 mórg. Mniejsze od tych parcele wykrawano tylko dla rzemieślników wiejskich, a mianowicie dla kowali i stelmachów, oraz dla karczmarzy. Osady robotnicze składały się z 2—6 mórg roli.

W meljoracje i w budowanie dróg włożyła Komisja miljony marek. Sam zakup drenów do r. 1911 pochłonął 9 i ćwierć miljona marek.

Przygotowane w ten sposób osady ze żniwami małorolnemi oddawano na własność za rentę, lub wydzierżawiano kandydatom, rozporządzającym odpowiednim kapitałem. Sprzedaż na własność nieograniczoną była prawnie dozwolona, lecz zdarzała się bardzo rzadko. Najczęściej, mianowicie w 80 wypadkach na sto, oddawano osady na własność za rentę, która wynosiła 3% wartości ziemi, bez amortyzacji. A zatem za osadę wartości 10 tysięcy marek kolonista płacił rocznie przeszło 300 marek renty. Przez lat 50 renta była ze strony państwa niewypowiedzialna. A gdyby ją państwo po 50 latach wypowiedziało, otrzymywało tylko ¾ wartości osady. Amortyzacja była możliwa przez odpowiednie podwyższenie renty. Jak już wyżej zaznaczono, renta mogła być zamortyzowana aż do 1/10 części, która na wieczne czasy nie podlegała amortyzacji. Kolonista musiał pobudować zagrodę w ciągu roku, musiał stale w niej mieszkać i zobowiązany był nie trudnić się wyszynkiem i ubezpieczyć się od ognia i gradobicia. W razie sprzedaży osady bez pozwolenia Komisji, państwo miało prawo pierwokupu. Osadę taksowała w takim razie Komisja Generalna w Bydgoszczy, a właścicielowi rentowemu wypłacano tylko ¾ otaksowanej wartości pieniężnej.

Za osady, oddawane w dzierżawę, pobierano również 3% renty, a nadto 2—3% kosztów budynków, wzniesionych przez Komisję.

Wobec wszystkich osad, oddawanych na własność, obowiązywało tak zw. „Anerbenrecht“, to znaczy, że osadę w całości dziedziczył najstarszy syn, że niewolno jej było rozdrabniać, uszczuplać, ani też znosić, czyli wcielać do innego kompleksu.

http://rcin.org.pl/ifis

Każdy osadnik, nabywający osadę na własność, musiał mieć tyle kapitału, by się mógł w ciągu roku pobudować, oraz kupić żywy i martwy inwentarz, czyli 120—150 marek na morgę. Na osadę 50 morgową trzeba było zatem posiadać 6 000 do 7 500 marek. Średnio jednak osadnicy przynosili z sobą około 5 000 marek. W czasie budowania się kolonista dostawał od państwa bezpłatnie powózki do zwożenia materjałów budowlanych, które nabywał zresztą od państwa po cenie kosztów własnych. Nadto przez 2—3 lat był wolny od płacenia renty. Ulgę tę koloniści cenili sobie najwyżej. Dzierżawcy otrzymywali tylko 1 rok wolny.

Komisja dostarczała nowym osadnikom po niskiej cenie koni i krów z zapasów parcelowanego majątku, umożliwiała mu hodowlę rasowych kur, a przedewszystkiem założenie sadu. Do r. 1911 zasadzono na kolonjach 600 tysięcy drzew owocowych.

Podobnie i nowe gminy w całości wyposażono hojnie. Najważniejszą była dotacja w ziemi, wynosząca około 100 mórg. Na tę almendę składał się grunt orny, łąki, pastwiska wspólne, kawał lasu i staw rybny. Nadto otrzymywała każda gmina od rządu szpital dla ubogich, kopalnię żwiru i gliny, studnie i wodopoje, sprzęty przeciwpożarowe i szopę na ich przechowywanie, szkołę i rolę na uposażenie nowej szkoły. Kościoły budowała osadnikom również Komisja. Sołtys gminy otrzymywał od Komisji laskę urzędową, szafę do aktów, oraz kronikę wsi celem kontynuowania zapisków. Z czynszu dzierżawnego, płynącego z almendy, gmina opędzała swoje wydatki, dzięki czemu koloniści byli prawie zupełnie wolni od podatków gminnych.

Gdy zaś osady zostały utworzone w istniejącej już wsi, wówczas dotacja gminna służyła tylko kolonistom, a nie także zamieszkałym w niej chłopom polskim.

Wobec tak hojnego obsypywania kolonistów dobrodziejstwami wszelkiego rodzaju nie dziw, że rząd dopłacał do każdego bardzo znaczne kwoty. Wskutek tego przewyżka wydatków Komisji na osady nad dochodami, osiągniętemi z nich, wynosiła do r. 1906 — 294 798 937 marek.

Wreszcie Komisja dbała o to, aby osadnicy uczyli się samopomocy gospodarczej; popierała więc zakładanie kas oszczędności, kółek rolniczych, konsumów, mleczarń, towarzystw hodowlanych. Nie zapomniano także o towarzystwach śpiewaczych, organizacjach młodzieży, klubach kręglarzy (pilnowali tego karczmarze) i t. d.

O wiele oporniej szło z utworzeniem najniższej niemieckiej warstwy społecznej, złożonej z robotników rolnych, chałupników i drobnych rolników. Próba osadzania ich w opuszczonych czworakach majątków rozparcelowanych nie powio-

http://rcin.org.pl/ifis

dła się. Podobnie nie udało się ściągnąć z zachodu robotników niemieckich do nowo wybudowanych domów czynszowych. Dopiero stworzenie im możliwości dojścia do własnego domku i kawałka gruntu, chociażby po długiem wyczekiwaniu, pchnęło sprawę naprzód. Początek uczynili reemigranci z Rosji. Ci z nich, co wrócili zupełnie bez pieniędzy, popracowawszy nieco jako najemcy na kolonjach i zaoszczędziwszy przynajmniej 500 marek, obejmowali osady robotnicze 2—6 morgowe z budynkami, postawionemi przez Komisję Kolonizacyjną. Płacąc 3½% renty i amortyzacji, stawali się po 35 latach rentowymi właścicielami osad. Mogli na nich utrzymać krowę lub kozę i utuczyć kilka świń na rok.

Mimo że, jak zaznaczono wyżej, osady robotnicze stanowiły ⅓ osad, tworzonych przez Komisję, przybywało ich co rok zaledwie 300. Wielkiego znaczenia nabierała wobec takiego stanu rzeczy inicjatywa prywatna, okazana przez zrzeszenia drobnej parcelacji („Kleinsiedlungsgenossenschaften") z pomocą finansową Komisji Kolonizacyjnej, która owym spółkom płaciła po 1 000 marek za każdego osadnika robotniczego. Wzorowano się w tej pracy na chałupnikach polskich, właścicielach domku i kawałka roli. Wędrowali oni co rok na zarobek na zachód, skąd potem nadsyłali oszczędności swoje do banków polskich, dostarczając im w ten sposób, jak piszą Niemcy, środków do „uciskania" niemczyzny. Kapitały, nadsyłane do kraju przez tych drobnych ciułaczy polskich, obliczano na 15 miljonów marek rocznie.

Z biegiem lat władze kolonizacyjne przekonały się, że najlepszym materjałem osadniczym są ci, co przez objęcie osady awansowali społecznie. Kandydatów grupowano według wyznania. Osiedlono znikomą tylko liczbę katolików, gdyż w otoczeniu polskiem polszczyli się szybko, jeżeli osady ich nie tworzyły większego zwartego kompleksu niemieckiego. Osiedlonych w Sokolnikach pod Gnieznem osadników katolickich musiano szybko porozpraszać po innych kolonjach, gdyż obawiano się o ich niemiecką narodowość. Większe gromady osad katolickich udało się utworzyć tylko w powiecie wrzesińskim, jarocińskim i pleszewskim, na Pomorzu zaś tylko w pobliżu Kosznajdrów. Dla owych katolickich osad utworzono dwie parafje z kościołami i 2 kaplicami pomocniczemi i sprowadzono 4 księży Niemców. Dla osadników ewangelickich utworzono do r. 1911 — 50 kościołów i 30 kaplic. Na 350 rodzin przypadała 1 gmina kościelna. Daje to dostateczny pogląd na stosunek liczbowy osadników katolickich do protestanckich, sprowadzonych przez Komisję Kolonizacyjną.

Niechętnie brano kolonistów z pośród Niemców, osiadłych w Poznańskiem i Prusach Królewskich, gdyż tym sposobem nie podwyższała się liczba Niemców w obu prowincjach, a wy-

http://rcin.org.pl/ifis

zbywanie się starych osad przez kandydatów dawało sposobność Polakom do ich nabycia. A jednak, chcąc zapobiec emigracji dawno osiadłych Niemców na zachód, musiano często czynić wyjątki z tej reguły. W rezultacie około 6 tysięcy rodzin pochodziło z prowincyj kolonizacyjnych. Około 5 000 rodzin pochodziło ze wschodu, z Rosji i Galicji. Resztę, czyli 10 000 rodzin, sprowadzono z zachodnich i południowych Niemiec. Osadnicy, powracający ze wschodu, przynosili z sobą zupełnie zacofane sposoby uprawiania roli, zaprowadzali na swoich osadach często trójpolówkę, zarzuconą już dawno przez nowych sąsiadów niemieckich i polskich. Wzorem mogli oni być jedynie w zakresie pszczelnictwa, oraz pod względem rozrodczości, która równała się polskiej. Niemcy z zachodu i południa przynosili z sobą hodowlę nasion, uprawę lnu, konopi, prosa i soczewicy. Koloniści z Palatynatu zakładali winnice, Wirtemberczycy sady i wyrabiali wina owocowe. Koloniści z Nadrenji i Niemiec północno-zachodnich celowali w hodowli bydła rogatego, Westfalczycy w hodowli świń i t. d. Wszyscy zaś przynosili z sobą swoje stroje ludowe, swoje sposoby budowania domów i wogóle swój obyczaj. Pochodzący z jednej okolicy pragnęli osiedlać się razem, lecz władze umyślnie dążyły do zmięszania poszczególnych szczepów, by przez kombinację najlepszych zalet, które je cechowały, osiągnąć nowy, doskonały typ Niemca.

Utrwalenie własności niemieckiej.

Wraz z ustanowieniem Komisji Kolonizacyjnej weszła w stadjum kulminacyjne nietylko walka o przewagę liczebną jednego żywiołu narodowościowego nad drugim, lecz także walka o ziemię. Z tej walki Polacy wyszli zwycięsko, ze znaczną nadwyżką ziemi, zdobytej na Niemcach, nad ziemią utraconą na rzecz Komisji Kolonizacyjnej.

Do r. 1891 Komisja Kolonizacyjna nabywała ziemię wyłącznie prawie z rąk polskich. Były to tranzakcje pod każdym względem dla Niemców korzystne, gdyż wypłacane za ziemię pieniądze w nieznacznej tylko mierze płynęły do kieszeni sprzedawczyków. Otrzymywali oni mianowicie tylko $^1/_4$, $^3/_4$ wypłacano ich wierzycielom, którzy w $^2/_3$ byli Niemcami. Do r. 1906 za ziemię, nabytą od Polaków, Komisja zapłaciła 77 628 697 marek, z czego niemieccy wierzyciele hipoteczni wzięli 45 348 000 marek, polscy wierzyciele 11 916 000 marek, sprzedawczycy zaś tylko 20 364 000 marek.

Od r. 1891 tempo zaprzepaszczenia ziemi polskiej staje się znacznie wolniejsze. Coraz częściej Komisja musiała nabywać ziemię niemiecką, ulegając niekiedy szantażowi niemieckich właścicieli, którzy żądaną kwotę wymuszali na Komisji groźbą sprzedania majątku Polakowi. Zdarzały się wypadki, że

http://rcin.org.pl/ifis

Niemcy zawierali kontrakty sprzedaży z polskimi handlarzami ziemi, zaopatrując je w zastrzeżenia co do wynagrodzenia kontrahenta w razie odstąpienia od kontraktu, poczem dopiero uwiadomiono o wszystkiem Komisję. Chcąc ratować własność niemiecką, Komisja płaciła sumy, umówione w kontrakcie, dzięki czemu dziesiątki tysięcy marek z kas Komisji wędrowały do kieszeni prywatnych polskich handlarzy ziemi.

Upłynęło kilka lat od czasu ustanowienia Komisji Kolonizacyjnej, zanim Polacy, po różnych dotkliwych doświadczeniach, znaleźli najbardziej racjonalną metodę przeciwdziałania utracie ziemi, a nawet odbijania strat już poniesionych. Najpierw powstał Bank Ziemski, ale miał tylko szczupłe kapitały, które niebawem zostały zupełnie wchłonięte. Dopiero utworzenie spółek parcelacyjnych w różnych punktach Poznańskiego i Pomorza okazało się zarządzeniem celowem. Okolicznością niezmiernie dla rozwoju tych spółek korzystną było to, że powstawały już w t. zw. erze ugodowej. W r. 1890 i 1891 akcję reformy rolnej pchnięto w całem państwie na nowe tory, zaprowadzając wszędzie instytucję włości rentowych, ustanowioną w antypolskiej ustawie kolonizacyjnej z 26 kwietnia 1886 r., zakładając Banki Rentowe, które całą akcję finansowały i powierzając kierownictwo jej komisjom generalnym, istniejącym od czasów uwłaszczenia. W Poznańskiem i Prusach Królewskich działała komisja generalna bydgoska. Komisja Kolonizacyjna, mimo ugody za Capriviego, zatrzymała nadal swoje ostrze antypolskie. Natomiast komisja generalna oraz banki rentowe kierowały się z początku w swojej akcji wyłącznie względami ekonomicznemi i socjalnemi. To też polskie spółki parcelacyjne, jako idące w tym samym kierunku, co one, cieszyły się przez lat kilka ich poparciem finansowem. Nadto komisja generalna osiedlała z początku na włościach rentowych osadników bez różnicy narodowości, a więc i Polaków. Ogółem pomiędzy r. 1891 a 1897 komisja bydgoska osiedliła na swoich włościach rentowych 2 292 Polaków, wyrównywując tem samem całą niemal dotychczasową akcję Komisji Kolonizacyjnej.

Działalność polskich spółek parcelacyjnych z pomocą bydgoskiej komisji generalnej odbywała się w ten sposób, że z upoważnienia tejże Komisji spółki otrzymywały tani kredyt amortyzacyjny w bankach rentowych (na podstawie ustawy z 7 lipca 1891 r.). Dług spółek w tychże bankach zamieniał się niebawem na dług poszczególnych osad, nowoutworzonych przez spółki, które po przelaniu swego długu na osady mogły zaciągać nowe tanie pożyczki w bankach rentowych. Trwało to jednakże tylko do roku 1896. Wtedy to zażądała komisja generalna bydgoska od spółek, aby parcele swoje oddawały także Niemcom. Spółki nie zgodziły się na ten warunek, gdyż

http://rcin.org.pl/ifis

tymczasem wzmocniły się finansowo na tyle, że nie potrzebowały pomocy banków rentowych. Środków pieniężnych dostarczali im odtąd polscy nabywcy parcel, rekrutujący się przeważnie z pośród „obieżysasów", nadsyłających co rok 15 miljonów marek do kraju i płacących najbardziej wygórowane ceny, żądane od nich za nabywane parcele.

Wynik tej akcji był taki, że pomiędzy r. 1896 a 1904 wykupiono z rąk niemieckich 267 400 ha. Po odliczeniu strat czysty zysk wynosił 59 177 ha, rozdzielających się po połowie na Poznańskie i Prusy Królewskie. Nabytki te wraz z zyskami dwóch następnych lat (do r. 1906) wyrównały w zupełności straty polskie, poniesione w latach 1886—1895. Obszar ziemi polskiej w r. 1906 był już nawet nieco większy, niż w r. 1886. Proces ten trwał z niemniejszem nasileniem w następnych latach. W jednym tylko r. 1910 czysta strata niemiecka wynosiła 7 916 ha, w okresie zaś od r. 1896 do końca r. 1912 99 400 ha.

Jak dalece własność niemiecka w obu prowincjach stała się płynną, dowodzą także cyfry nabytków Komisji Kolonizacyjnej. Nabyła ona do połowy r. 1912 ogółem 407 000 ha, z czego tylko 29% z rąk polskich a 71% z rąk niemieckich.

Otóż celem zaradzenia tej płynności podjęto potężną akcję umacniania własności niemieckiej („Besitzbefestigung"). Instytucja włości rentowych, stworzona wraz z Komisją Kolonizacyjną, oddała i tutaj Niemcom olbrzymie usługi. Komisja Kolonizacyjna nie działała tu bezpośrednio, lecz przez t. zw. banki utrwalające, które wówczas stworzono („Besitzbefestigungsbanken"). Były niemi: „Deutsche Mittelstandskasse" w Poznaniu i „Deutsche Bauernbank" w Gdańsku.

Poznańska „Deutsche Mittelstandskasse" powstała w r. 1904 za sprawą naczelnego prezydenta Waldowa. Kapitał zakładowy wynosił 1½ miljona marek i został złożony przez Komisję Kolonizacyjną, bank związku spółek raiffeisenowskich pod nazwą „Posensche Landesgenossenschaftsbank", bank związku spółek offenbachowskich pod nazwą „Provinzialgenossenschaftskasse für Posen", oraz przez berliński „Landbank". Zadaniem nowej poznańskiej instytucji bankowej było wynalezienie i wypróbowanie metod utrwalania własności. Wyniki były tak korzystne, że już w r. 1906 założono w Gdańsku „Bauernbank" z półmiljonowym kapitałem zakładowym, złożonym przez Komisję Kolonizacyjną, bank związku spółek „Raiffeisena" pod nazwą „Westpreussische Provinzial-Genossenschaftsbank" i przez bank zachodniopruski Ziemstwa Kredytowego. W r. 1908 uchwalił sejm pruski 125 miljonów marek dla Komisji Kolonizacyjnej, która z tego funduszu miała finansować akcję umacniającą obu banków, będących poprostu filjami Komisji. W r. 1913 przyznano Komisji na ten cel dalsze

http://rcin.org.pl/ifis

kredyty w wysokości 130 miljonów marek. Razem wynosił fundusz rządowy, przeznaczony na utrwalenie własności niemieckiej, 255 miljonów marek. Do tego dochodzi 100 miljonów marek, wypłaconych na ten sam cel z wpływów rentowych Komisji Kolonizacyjnej.

Metoda działania obu banków „umacniających" była następująca. Przedewszystkiem regulowano długi własności niemieckiej, zamieniając liczne, wysoko oprocentowane i krótkoterminowe hipoteki na hipotekę niewypowiedzialną, nisko oprocentowaną i ulegającą amortyzacji. Zamiast z licznymi wierzycielami, z różnemi terminami płatności odsetek, właściciel niemiecki miał odtąd do czynienia tylko z jednym wierzycielem, mianowicie z życzliwym mu bankiem „umacniającym" w Poznaniu lub Gdańsku. Wzamian za to właściciel musiał się zgodzić na przeistoczenie swojego gospodarstwa lub majątku we włość rentową, z której rentę płacił Komisji Kolonizacyjnej. Instytucja ta miała, jak wobec swoich własnych osad, i w stosunku do umocnionej w ten sposób własności niemieckiej prawo pierwokupu, co wykluczało ostatecznie możliwość przejścia jej w ręce polskie.

Szczególnym przedmiotem opieki obu banków były gospodarstwa chłopskie, gdyż z 225 miljonów marek przeznaczono na ich umocnienie 175 miljonów a tylko 80 miljonów na umocnienie wielkiej własności niemieckiej. Z funduszu stumiljonowego powstałego z rent, zapłaconych przez osadników, wypłacono na cel pierwszy 70 miljonów, na cel drugi 28 miljonów.

Te same banki pośredniczyły w zakupie polskiej i niemieckiej ziemi oraz w sprzedawaniu jej Niemcom. Do końca r. 1912 przez pośrednictwo ich przeszło 49 148 ha (19 216 ha w Poznańskiem, 29 932 w Prusach Król.) z czego 4 787 ha wykupiono z rąk polskich (2 422 ha w Pozn. 2 365 ha w Prus. Król.).

Ofensywa polska nie ograniczała się jednakże do Poznańskiego i Prus Królewskich, lecz zaczęła obejmować także Śląsk i Mazowsze pruskie. Celem zlokalizowania pożaru, przerzucającego się już na prowincje sąsiednie, rząd pruski ustawą z dnia 26 czerwca 1912 ogłosił powiaty graniczące z Poznańskiem i Prusami Król., za „narodowo zagrożone" „National gefährdet". W powiatach tych miano również dokonać utrwalenia własności niemieckiej, aby położyć tamę ekspansji polskiej. Dla uskutecznienia tej akcji na Śląsku ustanowiono we Wrocławiu „Schlesische Landgesellschaft". Pas ochronny, składający się z powiatów narodowo zagrożonych, został dokładniej określony rozporządzeniem z dnia 12 marca 1913 r. Ciągnął się on od Nissy na południu przez Brzeg, Namysłów, Oleśnicę, Trzebnicę, Lignicę, Szprotawę, Żegań, Zieloną Górę do gra-

http://rcin.org.pl/ifis

nicy poznańsko-brandenburskiej koło Babimostu, potem granicą W. Ks Poznańskiego i Prus Królewskich, a z Pomorza prusk. obejmował powiaty bytowski i lęborski. W Prusach Wschodnich za narodowo zagrożony ogłoszony został cały obwód rejencji olsztyńskiej, czyli całe Mazowsze pruskie, z obwodu rejencji Królewieckiej powiat Rastenburg a wreszcie z obwodu rejencji gąbińskiej powiaty węgoborski, gołdapski i olecki.

W obrębie tych granic miał się wypalić ogień walki narodowościowej polsko-niemieckiej z wynikiem dla Niemiec zwycięskim.

Wyniki działalności Komisji.

Do r. 1913 obszar własności niemieckiej, utrwalonej wskutek działalności Komisji Kolonizacyjnej i poznańskiej „Deutsche Mittelstandskasse" w W. Ks. Poznańskiem, wynosił 397 355 ha, z czego 179 024 ha w obwodzie rejencji poznańskiej, a 21 8331 ha w obwodzie rejencji bydgoskiej. Obszar domen, lasów i własności domu panującego wynosił 315 171 ha. Razem więc własność, będąca niewzruszenie w rękach niemieckich, obejmowała w W. Ks. Poznańskiem 712 526 ha.

W Prusach Królewskich Komisja Kolonizacyjna i gdański „Bauernbank" utrwaliły 235 397 ha, a mianowicie 45 105 ha w obwodzie rejencji gdańskiej i 190 292 ha w obwodzie rejencji kwidzyńskiej. Obszar domen, lasów i majątków domu panującego wynosił 521 847 ha. Razem więc utrwalona niemiecka własność ziemska w Prusach Królewskich obejmowała obszar 757 244 ha. W obu zaś prowincjach razem: 1 469 770 ha na ogółem 5 301 124 ha. Własność niemiecka nieutrwalona w obu prowincjach razem obejmowała około 2 100 000 ha, a na własność polską przypadało tylko około 1 700 000 ha, czyli o kilkadziesiąt tysięcy ha więcej niż w r. 1886. Była ona jednakże i nadal o przeszło 50% mniejsza od własności niemieckiej.

Główna uwaga Komisji Kolonizacyjnej była skierowana na Poznańskie. Prusy Królewskie były co do obszaru tylko o 12% mniejsze od W. Ks. Poznańskiego, natomiast obszar ziemi, nabytej przez Komisję w Prusach Królewskich był o przeszło 50% mniejszy od obszaru nabytego w Poznańskiem. Tłumaczy się to tem, że w Prusach Król. własność niemiecka miała zbyt przytłaczającą przewagę nad polską, że ludność polska była tam już w mniejszości, a wreszcie tem, że ruch narodowy wśród tej ludności polskiej, pozbawionej takiej twierdzy polskości, jaką w W. Księstwie był Poznań, był znacznie słabszy, niż w Poznańskiem. Poza tem własność polska w Prusach Król. była finansowo silna, a więc trudniejsza do zdobycia, niż finansowo słaba, naogół, własność polska w Poznańskiem. W Prusach Król. nabyła więc Komisja 5,03% całego obszaru, a w Poznańskiem 10,07%. Do końca r. 1912 Komi-

http://rcin.org.pl/ifis

sja nabyła 4 250 kilometrów kwadratowych ziemi. Obszar obu prowincyj razem wynosił 54 400 kilom. kwadr. (29 900+25 500); wobec tego własność Komisji stanowiła blisko 8% powierzchni obu prowincyj.

Na tej nabytej przez Komisję powierzchni utworzono do końca r. 1918 21 000 osad, zaludnionych przez 150 do 200 tysięcy ludzi, z czego $^1/_3$ w Prusach Król. a $^2/_3$ w Poznańskiem. Zaludnienie obszarów stanowiących własność niemiecką, utrwaloną przez oba banki „utrwalające", wynosiło w maju r. 1913 47 tysięcy osób, a mianowicie 28 tysięcy w Poznańskiem i 19 tysięcy w Prusach Królewskich. Obszar własności utrwalonej z końcem r. 1912 wynosił 230 135 ha (w Poznańskiem 105 943 ha, w Prusach Król. 124 192 ha).

Mimo ogromnych przewrotów w dziedzinie władania ziemią, spowodowanych działalnością Komisji Kolonizacyjnej i polskich spółek parcelacyjnych, w rezultacie stosunek liczebny własności polskiej do niemieckiej pozostał nadal prawie ten sam, jaki był w r. 1886. Zmieniły się natomiast stosunki w dziedzinie demograficznej. W okresie od r. 1858 do 1900 ludność polska wzrosła o 362 000, ludność niemiecka natomiast tylko o 87 000. W okresie zaś od r. 1900 do 1905 ludność polska wzrosła o 57 000, a niemiecka o 41 000. Ludność niemiecka zaczęła więc pod względem wzrostu liczebnego gwałtownie doganiać ludność polską.

I to jest właśnie rezultat, na którym twórcom Komisji Kolonizacyjnej przedewszystkiem zależało. Komisja nie zawiodła ich oczekiwań. Owe 0,2%, o które przesunął się stosunek procentowy na korzyść Niemców w okresie od r. 1900 do 1905 (z 38,4% w r. 1900 osiągnęli Niemcy w Poznańskiem w r. 1905 — 38,6%), pouczał władze, że obrana droga była dla niemczyzny korzystna i mogła, po długich i mozolnych wysiłkach, doprowadzić do celu.

Nakoniec pozostaje nam jeszcze rozpatrzenie rozmieszczenia geograficznego osad, utworzonych przez Komisję. Pierwsze majątki, zakupione w r. 1886, były: Łubowo w pow. gnieźnieńskim, Ryńsk w powiecie wąbrzeskim, a nadto po 1 majątku w powiecie rawickim, złotowskim i kartuskim.

Położywszy nacisk na Gniezno i Wąbrzeźno, otrzymamy dwa ogniska, około których w następnych dziesięcioleciach grupowała się działalność Komisji. Od położonego na zachód od Poznania — Tarnowa, otaczały kolonje półkolem stolicę Wielkopolski, ciągnąc się w kierunku północno-wschodnim aż do Kicina. Stąd następował zwrot w stronę Gniezna, przez Pobiedziska, gdzie była kolonja robotnicza. Pod Gnieznem pas osad się rozszerza i otacza miasto ze wszystkich stron. Fakt ten rozstrzygnął walkę żywiołu polskiego z niemieckim w samem Gnieźnie na korzyść niemieckiego.

http://rcin.org.pl/ifis

Wszakże największe zgęszczenie osad było pomiędzy Kłeckiem a Janowcem. Stąd rozchodziły się one promieniami w kierunku Wągrówca, Gołańczy, Żnina i Kcyni. Rzecz charakterystyczna, ale bynajmniej nie dziwna, mówiąc nawiasem, że na tej przestrzeni właśnie toczyły się w r. 1919 najzagorzalsze walki powstańców wielkopolskich z Niemcami. Pochód zwycięskiego powstania od Gniezna w kierunku Inowrocławia i Szubina napotkał na największe przeszkody.

Ośrodkiem tego wielkiego zgęszczenia osad było miasteczko Janówiec, które odtąd stało się siedzibą bardzo rozgałęzionego systemu niemieckich spółek gospodarczych.

Wogóle w r. 1911 39% obszaru powiatu gnieźnieńskiego, 27% powiatu żnińskiego i 22% powiatu wągrówieckiego było w rękach Komisji Kolonizacyjnej.

Wzdłuż linji kolejowej Gniezno—Inowrocław było 15 wsi osadniczych, ujętych w dwie gminy kościelne. Oderwany od tego głównego w Poznańskiem — trzonu jest łańcuch osad, ciągnących się wzdłuż dawnego kordonu prusko-rosyjskiego, od powiatu wrzesińskiego przez powiat witkowski, Orchowo, do Wisły. Była to niemiecka straż przednia od wschodu, składająca się z 50 wsi. Straż na Bachorzy dzierżyła osada Hesów.

Za Wisłą, w ziemi chełmińskiej, napotkamy znowu na zwartą i silną polskość, którą należało rozorać i porozrywać osadami niemieckiemi. Jak w Poznańskiem Janówiec, tak tu Kowalewo stało się ośrodkiem wielkiego zgęszczenia osad Komisji Kolonizacyjnej. Na pograniczu powiatu wąbrzeskiego i brodnickiego stworzono jedną z największych osad, nazwaną Wittenburgiem na cześć prezydenta Komisji.

Stąd posuwały się osady wgłąb polskiego powiatu lubawskiego. Dalej, w powiecie chełmińskim i grudziądzkim, osady były już rzadsze. Jedynie około Łasina stanowiły znowu zwarty wieniec.

Od Chełmna posuwając się na zachód, napotykało się na 15 wsi osadniczych, ciągnących się przez powiat świecki aż do powiatu bydgoskiego. Ośrodkiem była tu stacja kolejowa Pruszcz. Nieco na północ krąg osad utworzył się koło Bukówca. Dalej napotykało się na liczniejsze osady pod Koronowem, Wysoką, Nakłem i Łobżenicą. Wzniesiono je tu celem zdobycia okręgu wyborczego wyrzysko-szubińskiego, w wyborach do parlamentu Rzeszy.

Osady w północnej części powiatu bydgoskiego łączyły się z osadami w powiecie tucholskim, złotowskim i chojnickim i dotykały Kosznajdrów, gdzie, jak już zaznaczono wyżej, na granicy tej niemiecko-katolickiej wyspy Komisja Kolonizacyjna założyła nowe osady katolickie.

http://rcin.org.pl/ifis

To był zwarty krąg osad. Naokoło niego były osady rozproszone: w powiecie tczewskim, starogardzkim, kościerskim i kartuskim. W Poznańskiem podobne wyspy były pod Kępnem, Raszkowem, Krotoszynem i Śmiglem. Drobne i słabe wysepki były w powiecie kościańskim, koźmińskim, śremskim i grodziskim, silne natomiast pomiędzy Kazimierzem a Bukiem.

Z miast otoczone były kolonjami zupełnie: Gniezno, Janówiec, Mogilno, Wąbrzeźno i Kowalewo. Niezupełnie jeszcze zamknął się pierścień około Wągrówca, Wrześni, Poznania i Łasina. Zaczęto dopiero otaczać: Krotoszyn i Śmigiel.

Uwagi godnem zjawiskiem w miastach, otoczonych przez kolonizację, było osłabienie emigracji żydowskiej, lub nawet jak w Mogilnie, wzrost liczby żydów. Przewaga, uzyskana przez mieszczaństwo niemieckie nad wrogiem im mieszczaństwem polskiem, zachęcała ich do pozostawania na miejscu.

Jaki wpływ wywarła ta parcelacja, podjęta na ogromną skalę, na produkcję rolną? Otóż sprzęty w poszczególnych osadach bywały nieraz stosunkowo większe, niż w domenach państwowych. Osady wyżywiały o 75 % więcej ludzi, niż obszary nierozparcelowane. Wskutek tego też mniej miano zboża na sprzedaż. Natomiast hodowla bydła i trzody była bezporównania intensywniejsza na osadach niż w majątkach; mianowicie na osadach hodowano krów 5-krotnie a świń 7-krotnie więcej. Ogółem w zbożu i bydle osadnicy sprzedawali z ha za 100 marek więcej niż wielka własność.

Zakończenie.

W wyniku powyższych rozważań należy stwierdzić, że Komisja Kolonizacyjna została założona przedewszystkiem celem obniżenia liczby Polaków w Poznańskiem i Prusach Królewskich, że walka o ziemię, rozstrzygnięta jeszcze przed rozpoczęciem działalności Komisji na korzyść Niemców, stała w programie tejże na dalszym planie. Celem całej tej akcji było osiągnięcie takiego stosunku procentowego pomiędzy liczbą ludności polskiej i niemieckiej, iżby przy oczekiwanem odbudowaniu niepodległości Polski, zabór pruski nie mógł stanowić przedmiotu rewindykacyj polskich.

Do celu tego zaczął się rząd pruski zbliżać od początku bieżącego stulecia, znacznie zmniejszając przez działalność Komisji Kolonizacyjnej ogromną dawniej różnicę pomiędzy tempem wzrastania liczby Polaków w Poznańskiem, a tempem wzrastania liczby Niemców. W walce o ziemię zwyciężali od roku 1896 począwszy Polacy, odrabiając z pewną nadwyżką straty, poniesione na rzecz Komisji pomiędzy rokiem 1886 a 1895.

http://rcin.org.pl/ifis

Zmierzając do celu, Niemcy zaczęli od r. 1886 posługiwać się nowemi metodami przez siebie wynalezionemi, wprowadzając nowe pojęcie prawne t. zw. włości rentowej. Metoda ta, wypróbowana najpierw na ziemiach polskich, została po roku 1890 zastosowana w t. zw. pruskiej kolonizacji wewnętrznej w całem państwie. Mogły ją stosować także instytucje prywatne. Skorzystały z tego polskie spółki parcelacyjne i rozwinęły ożywioną działalność, uskuteczniną z początku z pomocą finansową rządowych banków rentowych, a potem o własnych siłach.

Instytucja włości rentowych została także bardzo skutecznie zastosowana w rozległej akcji utrwalania własności niemieckiej, najpierw w Poznańskiem i w Prusach Król., a potem także na Śląsku, na Pomorzu Pruskiem i w Prusach Wschodnich, zagrożonych ekspansją polską i uszczupleniem własności niemieckiej tamże na rzecz własności polskiej.

W całej tej akcji rozporządzano środkami finansowemi tak ogromnemi, że tylko takie mocarstwo, jak Niemcy przedwojenne, mogły sobie na nie pozwolić. Śledząc akcję Komisji Kolonizacyjnej, rozciągającą się na wszystkie prawie warstwy społeczne, śledzimy zarazem nowoczesny proces twórczy formowania społeczeństwa, kierowany świadomie i planowo. Możemy też wyliczyć do grosza, ile kosztował proces uformowania ćwierćmiljonowego społeczeństwa kolonistów niemieckich na ziemiach polskich.

Wreszcie przekonaliśmy się, że w Prusach Królewskich, mających już w r. 1886 silny żywioł niemiecki w obrębie swoich granic, działalność Komisji Kolonizacyjnej była znacznie słabsza. To też z ogólnej liczby około 21 000 kolonistów, sprowadzonych i osiedlonych przez Komisję, Prusy Królewskie otrzymały tylko trzecią część.

Geograficzne rozmieszczenie osad, utworzonych przez Komisję Kolonizacyjną, było tego rodzaju, że niemal całe jej dzieło znalazło się w granicach Polski odrodzonej. Stąd jedną z największych trosk powojennych rządów niemieckich było uratowanie chociaż części tego dzieła. Starania te odniosły częściowo pożądany dla Niemiec skutek.

http://rcin.org.pl/ifis

LITERATURA.

Rozdział I: Dane, dotyczące stopniowego zaniku własności chłopskiej w Prusiech znajdują się w sprawozdaniu jubileuszowem Komisji Kolonizacyjnej, przedłożonem sejmowi pruskiemu w r. 1907 p. t. „Zwanzig Jahre deutscher Kulturarbeit. Tätigkeit und Aufgaben neupreussischer Kolonisation in Westpreussen und Posen". *(Sammlung der Drucksachen des Prussischen Hauses der Abgeordneten.* 20. Legislatur-Periode, III. Session 1907, Band 6, Nr. 501). Cenna ta publikacja została wydana po polsku przez Ministerstwo Reform Rolnych p. t. „Dwadzieścia lat kolonizacji niemieckiej w b. zaborze pruskim". Przekład sprawozdania jubileuszowego b. pruskiej Komisji Kolonizacyjnej (1886—1906). Warszawa, Druk. Państwowa, 1929. 8, stron 226.

Rozdział II: Dane, dotyczące ludności i ziemi w Poznańskiem i Prusach Królewskich w chwili rozpoczęcia działalności Komisji Kolonizacyjnej, podaje Józef Buzek w „Historji polityki narodowościowej rządu pruskiego wobec Polaków od traktatów wiedeńskich do ustaw wyjątkowych z r. 1908". Lwów, H. Altenberg, 1909. 8, strona 291 i następne.

Rozdział III: Związek pomiędzy ustanowieniem Komisji Kolonizacyjnej a ówczesną polityką zagraniczną Rzeszy wyłożył dokładnie Józef Feldman w rozprawie p. t.: „Bismarck a Komisja Osadnicza", drukowanej w *Przeglądzie Współczesnym* z r. 1928, tom VII, str. 440—455, i tom VIII, str. 75—91. Autor niniejszego referatu inaczej jednak umieszcza główny akcent, przesuwając go ze zmiennych konjunktur wojennych na niewzruszony cel rządu pruskiego, dążącego przedewszystkiem do takiego zmniejszenia liczby Polaków, iżby zabór pruski musiał być wyłączony z polskich rachub niepodległościowych. W tem tkwi istota kwestji polskiej. Tak ją też formułuje Józef Frejlich w rozprawie p. t. „Stopień władania ziemią a stosunki ludnościowe w zaborze pruskim", drukowanej w *Bibljotece Warszawskiej* r. 1911, III, str. 167: „Że zaś kwestja polska w zaborze pruskim przedewszystkiem zależeć będzie od liczebnej i gospodarczej siły ludności polskiej, ...przeto akcję polską ... należy prowadzić w kierunku jak najbardziej sprzyjającym wzrostowi ludności. Niemcy, opierając się na badaniach swych uczonych ekonomistów i demografów, drogę taką znaleźli, jest nią przecież kolonizacja. My ją również znamy — swoistą bowiem tą drogą ... jest parcelacja, tworzenie drobnych, aczkolwiek ekonomicznie samodzielnych zagród włościańskich."

Rozdział IV: Cel wyłożył najjaśniej prof. Otto Hoetzsch w artykule „Zur Einführung", drukowanym na wstępie I rocznika *Ostland*, „Jahrbuch für ostdeutsche Interessen", Leszno, O. Eulitz, 1912. Prócz zdań, przytoczonych w przekładzie polskim w tekście niniejszego referatu, należy tu zacytować jeszcze następujące:

http://rcin.org.pl/ifis

„Die Ansetzung von 40 000 Deutschen Bauernfamilien im Osten nahm der Entwurf zur Denkschrift für das Ansiedlungsgesetz in Aussicht. 19 000 Familien sind heute angesetzt. Ginge das Werk in dem Tempo der Jahre 1908, 1909: 1 500 Familien im Jahre anzusetzen, — leider ist in den letzten Jahren die bekannte, nicht genug zu beklagende Verlangsamung im Tempo eingetreten — weiter, so ist in 15 bis 20 Jahren die Aufgabe des Gesetzes von 1886 gelöst, das Ziel erreicht, das wir erreichen müssen. Mehr wollen wir in diesem Kampfe nicht..." A zatem właśnie w r. 1932, dzieło osiedlenia w Poznańskiem i Prusach Królewskich 40 tysięcy rodzin niemieckich miało być ukończone!

Rozdział V: Walkę o metody działania przedstawia Józef Feldman w cytowanej wyżej rozprawie; Gustav v. Heyer w artykule p. t. „Die Entwicklung des Ansiedlungsgedankens bis zu dem Gesetze vom 26. April 1886", drukowanym w jubileuszowej publikacji p. t. *25 Jahre Ansiedlung 1886—1911* (odbitka z czasopisma „Aus dem Posener Lande", rocznik 1911), Józef Buzek w cytowanem wyżej dziele. — Wiktor Sukiennicki w książce p. t. „Pruska polityka kolonizacyjna na ziemiach polskich 1886—1911", wydanej w r. 1931 nakładem Ministerstwa Reform Rolnych, wyjaśnia, zgodnie z podtytułem „Zarys pruskiego ustawodawstwa rentowego ", istotę t. zw. włości rentowych.

Rozdział VI: Tabelę kredytów uchwalonych Komisji Kolonizacyjnej podaje Erich Zechlin w referacie p. t. „Die Tätigkeit der Ansiedlungskommission; das Polentum in Preussen", drukowanym w *Ostland*, rocznik II. (1913), str. 198. O pruskiej „Hebungspolitik" informuje najlepiej Adolf Warschauer w książce p. t.: „Deutsche Kulturarbeit in der Ostmark. Erinnerungen aus vier Jahrzehnten". Berlin, R. Hobbing, 1926, 8⁰, stron VII, 324.

Rozdział VII: Działalność swoją Komisja Kolonizacyjna przedstawiła sama na podstawie swoich aktów w sprawozdaniu jubileuszowem z r. 1907, cytowanem wyżej, oraz w sprawozdaniach rocznych, przedstawianych sejmowi pruskiemu, a oprócz tego: Heinrich von Both w rozprawie „Das Ansiedelungswerk", drukowanej w dziele zbiorowem *Die deutsche Ostmark, herausgegeben vom Deutschen Ostmarkenverein* (Leszno, O. Eulitz, 1913, str. 420—446), oraz w rozprawie „Fünfundzwanzig Jahre Ansiedlungsarbeit" w cytowanej wyżej publikacji jubileuszowej p. t. *25 Jahre Ansiedlung 1886—1911*, Józef Buzek w cytowanem wyżej dziele.

Rozdział VIII: Sprawę utrwalenia własności przedstawia Heinrich von Both w cytowanych wyżej rozprawach, Albert Dietrich w *Ostland* 1912, str. 156—164, i 1913, str. 215—225. „Karte des Besitzfestigungsgebietes im Osten des Preussischen Staates nach den Gesetzen vom 30. 3. 1908 und 26. 6. 1912 und der Verordnung vom 12. 3. 1913" znajduje się w roczniku 1913, pomiędzy str. 224 a 225. Działalność polskich spółek parcelacyjnych przedstawia Ludwig Bernhard w dziele p. t. „Die Polenfrage. Der Nationalitätenkampf der Polen in Preussen", wyd. trzecie z r. 1920.

Rozdział IX: opiera się na cytowanej wyżej literaturze. W szczególności o rozmieszczeniu geograficznem osad pisze Heinrich von Both w dziele zbiorowem *Die Ostmark*. Kartograficznie przedstawił własność Komisji Kolonizacyjnej Zygmunt Świątopełk-Słupski na „Mapie W. Ks. Poznańskiego z oznaczeniem — prócz 146 miast — 655 wiejskich posiadłości pruskiej Ko-

http://rcin.org.pl/ifis

misji Kolonizacyjnej, nabytych przez nią w 20 l., t. j. od założenia 1886 r. po koniec 1906 r. z dodatkiem dóbr i lasów Królewskich i rządowych..." w skali 1 : 500 000, wydanej w Poznaniu 1908 r. drukiem B. Milskiego, oraz na „Mapie Prus Zachodnich z oznaczeniem — prócz 55 miast — 228 wiejskich posiadłości pruskiej Komisji Kolonizacyjnej", w tej samej skali (Poznań, druk. B. Milskiego, 1908). Zaznaczone są majątki, wykupione z rąk polskich. Paul Langhans wydawał perjodycznie mapę p. t. „Die Tätigkeit der Ansiedlungs-Kommission für die Provinzen Westpreussen und Posen" w skali 1 : 500 000. Ostatnie, dziesiąte, wydanie mapy ukazało się w r. 1911 w Gotha, J. Perthes.

http://rcin.org.pl/ifis

Roman Lutman.

EMIGRACJA NIEMCÓW Z POMORZA W OKRESIE POWOJENNYM.

Zagadnienie emigracji niemieckiej w dotychczasowej literaturze.

Zagadnienie demograficzne zajmuje jedno z naczelnych miejsc w dyskusji na temat Pomorza. Stałe umacnianie się polskości na Pomorzu, znajdujące najwymowniejszy wyraz w spisach ludności, wywołuje po stronie niemieckiej zaniepokojenie. Dziś nikt — nawet najbardziej Polsce nieprzychylny publicysta zagraniczny — nie kwestjonuje polskości Pomorza. Amerykański publicysta Frank H. Simonds w ostatniej swej książce [1]) podkreśla, że dziś nie może być już mowy o jakichś zmianach stosunków demograficznych na Pomorzu. Postulat taki — przywrócenie narodowościowego stanu posiadania z końca 1918 r. — spotyka się jednak nieraz w publicystyce niemieckiej i przychylnej Niemcom obcej (np. u Martela).

Niemcy, zdając sobie sprawę z niekorzystnego dla siebie układu stosunków narodowościowych na Pomorzu, szukają wyjaśnienia i wytłumaczenia tego zjawiska przez zrzucanie odpowiedzialności na władze polskie, zarzucając im zmuszanie ludności niemieckiej do emigracji. H. Rauschning wydał osobną grubą książkę, poświęconą tej rzekomo antyniemieckiej polityce władz polskich [2]).

W tem świetle sprawa emigracji niemieckiej z Pomorza i jej charakteru nabiera znaczenia i domaga się wyświetlenia na podstawie ścisłych oficjalnych cyfr. Dotąd bowiem operuje się naogół cyframi, opartemi na domysłach i kombinacjach. Ponadto spotykane w literaturze cyfry odnoszą się do wspólnego terytorjum Poznańskiego i Pomorza. W niemieckiej literaturze propagandowej operuje się ogólnie cyfrą 600 000 Niemców, którzy mieli opuścić Poznańskie i Pomorze jako ofiary polskiego nacisku. Taką cyfrę podaje jeszcze W. Kries w ostatniej publikacji [3]). Rauschning na podstawie

[1]) „Can Europe keep the peace?" London 1932.
[2]) „Die Entdeutschung Westpreussens und Posens". Berlin 1930.
[3]) „Deutschland und der Korridor". Berlin 1932. *Volk und Reich* 1. Beiheft.

http://rcin.org.pl/ifis

analizy niemieckich obliczeń emigracji i różnych kombinacyj podaje liczbę emigracji niemieckiej z Poznańskiego i Pomorza do roku 1926 na 761 282 (l. c. str. 363). Naogół też w publicystyce niemieckiej utrzymuje się okrągła cyfra 800 000 emigrantów niemieckich z Polski. Obliczenia niemieckie, dotyczące tej emigracji, podaje Lammich[1]).

W literaturze polskiej zagadnienie emigracji niemieckiej omówił A. Krysiński[2]). Przy zastosowaniu systemu kombinacyj przez doliczenie przyrostu naturalnego ludności niemieckiej od dnia ostatniego przedwojennego spisu ludności w r. 1910 oblicza on emigrację Niemców z Poznańskiego i Pomorza w latach 1919—1926 na 840 000 osób, z całej zaś Polski na 990 000, a więc blisko miljon.

Specjalnego obliczenia emigracji niemieckiej z samego Pomorza dotąd nie przeprowadzono. E. Keyser[3]) podaje cyfrę 225 725 jako liczbę emigracji niemieckiej z Pomorza w okresie do 30 czerwca 1921, obliczoną, jak dodaje, na podstawie polskich źródeł. René Martel w znanej swej książce[4]) mówi o 150 000 emigrantów niemieckich z Pomorza.

Zbadanie więc rzeczywistych rozmiarów emigracji niemieckiej z Pomorza jest rzeczą ważną. Chodziłoby bowiem o znalezienie odpowiedzi na dwa pytania: 1) czy i w jakim rozmiarze miała emigracja niemiecka z Pomorza charakter dobrowolnego wychodztwa Niemców z tej dzielnicy z chwilą przejścia jej pod panowanie Polski względnie przymusowego opuszczenia pod wpływem nacisku polskich władz administracyjnych, i 2) jak się przedstawiała ta emigracja pod względem stanu zatrudnienia emigrantów, t. zn. jaki element społeczny opuścił polskie Pomorze.

Odpowiedź, jaką będę starał się tu podać, nie będzie wyczerpującą z powodu braku kompletnych źródeł. Poniższe rozważania bowiem oparte są na materjałach, otrzymanych od powiatowych władz administracyjnych. Nie wszystkie jednak powiaty były w możności dostarczyć równowartościowych i kompletnych materjałów. W pierwszym bowiem okresie po objęciu Pomorza nie prowadzono wszędzie dokładnej statystyki emigracji, rekonstrukcja jej zaś po tylu latach okazuje się niejednokrotnie niemożliwa. W szczególności nie została naogół ujęta statystycznie emigracja mas urzędniczych,

[1]) Artykuł „Statistische Bemerkungen zur sogenannten Korridorfrage". — *Die Zeit*, 1931, str. 319—323.

[2]) „Tendencje rozwojowe ludności Polski pod względem narodowościowym i wyznaniowym w dobie powojennej". — *Sprawy Narodowościowe*. V. 1931, str. 23—42.

[3]) Artykuł „Bevölkerung und Wirtschaft im Weichselkorridor vor und nach dem Kriege" w książce zbiorowej *Der Kampf um die Weichsel*. Stuttgart, 1926, str. 163.

[4]) „Les frontières orientales de l'Allemagne". Paris 1930, str. 137.

http://rcin.org.pl/ifis

które opuściły Pomorze na polecenie rządu niemieckiego, wbrew życzeniom nawet władz polskich, natychmiast po objęciu Pomorza przez Polskę. Niemniej zebrany tu materjał dotyczy przeważnej części powiatów pomorskich, co umożliwi wyprowadzenie wniosków, mających za sobą więcej uzasadnienia niż dotychczasowe obliczenia, oparte niemal wyłącznie na domysłach i kombinacjach.

Maksymalna liczba emigracji niemieckiej z Pomorza.

Punktem wyjścia niniejszych rozważań będzie obliczenie na podstawie stosowanych dotąd w literaturze kombinacyj, jaki powinien byłby być stan liczebny Niemców na Pomorzu w dniu pierwszego polskiego spisu ludności t. j. 30 września 1921 r., gdyby rozwój liczby ludności od spisu pruskiego z r. 1910 szedł torem normalnym. Porównanie tego hipotetycznego stanu z r. 1921 z wynikami tego spisu da cyfrę, którą będzie można uważać za odpowiadającą maksymalnej cyfrze niemieckiej emigracji do tego czasu. Jest to metoda, którą zastosował przy swych obliczeniach Krysiński, a którą też, bez jego jednak ścisłości, posługuje się również Rauschning. Przy obliczeniach domniemanego przyrostu ludności zastosowano tu ściśle sposób obliczenia Krysińskiego (l. c. str. 29), t. zn. przyjęto dla lat od r. 1910 do wybuchu wojny przyrost roczny w wysokości 12,9 %, dla lat wojennych przyrost roczny ujemny w wysokości 5,5 %, dla lat zaś późniejszych odpowiednią część podanego przez Krysińskiego przyrostu, odpowiadającą stosunkowi liczby Niemców na Pomorzu w r. 1910.

Po przyjęciu takich założeń obliczenie przedstawia się następująco: Według oficjalnej statystyki pruskiej liczba ludności niemieckiej na terenie dzisiejszego województwa pomorskiego (przyjęta również przez Rauschninga)

wynosiła w dniu 1 grudnia 1910 . . .	421 033
przyrost naturalny od 1. XII. 1910—30. IX. 1921	14 844
Liczba Niemców na Pomorzu powinna była wynosić w dniu 30. IX. 1921	435 877
Według spisu z 30. IX. 1921 było na Pomorzu Niemców	175 329
Ubytek, który przyjmuje się jako maksymalną liczbę emigracji niemieckiej do tego czasu	260 548

Spis ludności z dnia 9 grudnia 1931 wykazał w województwie pomorskiem 109 696 osób, należących do innej narodo-

http://rcin.org.pl/ifis

Tabela 1. Emigracja ludności niemieckiej według powiatów w okresie 1920—1931 r.

Powiat	1920	1921	1922	1923	1924	1925	1926	1927	1928	1929	1930	1931	Razem
Brodnica	923	892	755	663	589	590	190	26	25	7	3	—	4 663
Chełmno	570	994	1 194	1 158	665	806	140	25	23	19	8	28	5 630
Chojnice	4 090	4 060	676	212	63	276	38	25	8	15	5	6	9 474
Działdowo	2 400	737	1 060	477	159	348	89	82	90	91	21	32	5 586
Gdynia	108	34	6	6	—	11	—	—	—	—	—	—	165
Gniew	159	161	174	79	49	65	32	12	8	2	4	—	745
Grudziądz miasto	12 734	3 845	1 291	184	91	432	59	52	48	60	3	16	18 815
Grudziądz powiat	435	1 074	1 156	1 336	904	750	89	28	10	6	5	8	5 801
Kartuzy	833	322	280	85	116	170	51	55	51	97	172	14	2 246
Kościerzyna	600	450	700	365	217	175	190	89	101	59	33	18	2 997
Lubawa	2 133	635	1 023	120	56	265	34	21	34	28	13	12	4 374
Morski	246	521	489	127	155	1 328	52	37	21	8	12	7	3 003
Sępólno	1 214	780	838	228	191	627	188	98	86	59	47	16	4 372
Świecie	1 020	2 501	2 611	569	75	181	13	6	—	—	—	—	6 976
Tczew	1 696	1 387	1 206	145	121	273	72	32	31	25	23	16	5 027
Toruń miasto	3 798	1 862	1 293	86	36	151	18	16	4	16	12	11	7 303
Toruń powiat	1 648	1 050	967	216	109	206	92	30	25	68	59	29	4 499
Tuchola	1 055	690	1 690	685	105	60	57	14	19	4	20	—	4 399
Razem dla 18 powiatów	**35 662**	**21 995**	**17 409**	**6 741**	**3 701**	**6 714**	**1 404**	**648**	**584**	**564**	**440**	**213**	**96 075**
Starogard	(suma ogólna: w latach 1920 — 1925: 3172						—	—	—	—	1	3	3 176
Razem dla 19 powiatów	suma ogólna												**99 251**
Wąbrzeźno*)	3 000	2 000	1 600	1 300	900	1 500	600	500	50	50	50	50	11 600
Razem dla województwa	suma ogólna przybliżona												**110 851**

*) Liczby przybliżone, gdyż w starostwie tem nie prowadzono dokładnej ewidencji emigracji niemieckiej w poszczególnych latach.

http://rcin.org.pl/ifis

wości, niż narodowość polska. Oczywiście będą to niemal wyłącznie Niemcy, gdyż już w spisie z r. 1921 do innej narodowości niż polska i niemiecka przyznało się zaledwie 2 192 osób. Odliczywszy więc 2 500 osób od tamtej cyfry, możemy przyjąć liczbę Niemców w dniu 9 grudnia 1931 na 107 196 osób. Ubytek więc Niemców na Pomorzu w czasie od pierwszego spisu ludności w r. 1921 do spisu w r. 1931 wynosi 68 133. Doliczywszy tę sumę do podanej wyżej liczby maksymalnej emigracji niemieckiej 260 548, otrzymamy liczbę 328 681, mogącą oznaczać liczbę Niemców, którzy do końca 1931 roku opuścili Pomorze.

Statystyka emigracji niemieckiej z Pomorza.

Dane statystyczne polskich władz administracyjnych sięgają najwcześniej oczywiście roku 1920, w którym nastąpiło przejęcie Pomorza przez Polskę. Dane te w okresie od roku 1921 do 1931 dla poszczególnych powiatów województwa pomorskiego przedstawia tabela 1 na str. 175.

Operując dokładnemi danemi odnośnie emigracji niemieckiej z 18 powiatów województwa, a przybliżonemi dla wszystkich (20) powiatów województwa, oraz posługując się podaną wyżej metodą Krysińskiego dla obliczenia przypuszczalnej liczby ludności niemieckiej na terenie dzisiejszego województwa pomorskiego, możemy dla tych powiatów przeprowadzić podział na emigrację niemiecką przed objęciem Pomorza przez władze polskie i po tym fakcie.

Statystykę ludności niemieckiej w tych powiatach według spisów z r. 1910, 1921 i 1931 przedstawia tabela 2 na str. 177.

Suma poniższa 311 337, oznaczająca ubytek Niemców na Pomorzu w r. 1931 w porównaniu z rokiem 1910, różni się nieznacznie od sumy podanej wyżej — 328 681. Należy pamiętać, że do tej drugiej sumy doliczono hipotetyczny przyrost ludności niemieckiej w okresie 1910—1921, oraz że przy sumie pierwszej w składniku liczby Niemców według spisu z r. 1931 wzięto całą sumę, oznaczającą ludność, mówiącą językiem ojczystym, innym niż polski. Jak wiadomo bowiem, opublikowana dotąd przez Główny Urząd Statystyczny statystyka narodowościowa uwzględnia tylko dwie rubryki (język ojczysty polski i inny). Ponieważ jednak na ludność, mówiącą innym językiem niż polski składają się niemal wyłącznie Niemcy, jak to wynika ze spisu 1921 r., w którym do narodowości innej niż polska i niemiecka przyznało się zaledwie 2 192 osób t. j. niespełna 0,3 % ludności województwa, przeto i obecna niedokładność jest stosunkowo nieznaczna i, przyjąwszy przyrost naturalny od dnia spisu w r. 1921, obracać się będzie około cyfry 3 000, o którą powięk-

http://rcin.org.pl/ifis

Tabela 2. Ubytek ludności niemieckiej w latach 1910—1931 r. według powiatów.

Powiat	1910	1921	1931	Różnica 1910 — — 1921	Różnica 1921 — — 1931	Różnica 1910 — — 1931
Brodnica	21 097	9604	5 343	11 493	4 261	15 754
Chełmno	23 345	12 872	7 607	10 473	5 265	15 738
Chojnice	30 326	13 129	7 737	17 197	5 392	22 589
Działdowo	9 210	8 187	2 663	1 023	5 524	6 547
Gniew	5 493	1 487	1 184	4 006	303	4 309
Wąbrzeźno	24 007	14 671	7 525	9 336	7 146	16 482
Grudziądz powiat	28 638	14 459	8 472	14 239	5 987	20 226
Kartuzy	14 170	5 037	4 637	9 133	400	9 533
Kościerzyna	20 804	9 280	6 035	11 524	3 245	14 769
Lubawa	12 122	4 478	1 784	7 644	2 694	10 338
Morski (z Gdynią)	24 528	7 462	6 182	17 066	1 280	18 346
Sępólno	21 554	13 430	12 040	8 124	1 390	9 514
Starogard	17 165	5 955	3 481	11 210	2 474	13 684
Świecie	42 233	20 153	14 097	22 080	6 056	28 136
Tczew	22 553	6 367	3 618	16 186	6 367	18 935
Toruń miasto	30 509	4 920	2 937	25 589	1 983	27 572
Toruń powiat	27 757	11 236	7 298	16 521	3 938	20 459
Tuchola	11 268	5 660	2 936	5 608	2 724	8 332
Razem dla 19 powiat.	**397 026**	**160 658**	**102 171**	**236 368**	**58 487**	**294 855**
Grudziądz miasto	34 194	6 942	4 120	27 252	2 822	30 074
Razem dla województwa	**421 033**	**175 329**	**109 696**	**245 704**	**65 633**	**311 337**

szono liczbę Niemców w r. 1931, a tem samem pomniejszono liczbę ubytku Niemców w r. 1931 w porównaniu ze spisem 1910 r.

Konieczność korektury.

Tutaj należy zaznaczyć, że przyjmujemy statystykę spisu ludności w r. 1910 jako ścisłą i zasługującą na zaufanie. Wiadomo jednak, że trudno jest do tej urzędowej statystyki pruskiej przystępować z pełnem zaufaniem. Dowiódł tego E. Romer[1]). Niemniej uwzględnienie korektur Romera dla ustalenia liczby emigracji doprowadziłoby do zbyt daleko idących komplikacyj rachunkowych. Dlatego wypadnie z nich zrezygnować i ograniczyć się do zastrzeżenia, że nie należy całej różnicy między spisami 1921 i 1931 r. a spisem 1910 r. zaliczać do ubytku Niemców. Niewątpliwie bowiem pewna część ludności polskiej została w r. 1910 zaliczona do ludności niemieckiej, jak to wykazał Romer we wspomnianej pracy

[1]) „Polacy na kresach pomorskich i pojeziernych". Lwów, 1919.

http://rcin.org.pl/ifis

na podstawie przeprowadzonej kontroli tego spisu za pośrednictwem statystyki szkolnej 1911 roku i wyników wyborów. Przeprowadzona przez Romera korektura wynosi dla dawnych rejencyj, które w przeważnej części tworzą dziś województwo pomorskie: 8,8 % dla rejencji kwidzyńskiej i 4,2 % dla rejencji gdańskiej, przeciętnie zaś dla obu rejencyj pomorskich 7,4 % (por. Romer, l. c. tablica 36). O ten procent więc należałoby pomniejszyć liczbę Niemców w dniu 30 września 1921 r., obliczoną według metody Krysińskiego. W takim razie otrzymalibyśmy liczbę hipotetyczną ludności niemieckiej w dniu 30 czerwca 1921 — 404 624, zamiast 435 377. Wobec tego zaś maksymalny ubytek Niemców w dniu 30 września 1921 wynosiłby nie 260 548 osób, lecz 229 295 osób, a w r. 1931 — 297 428. Wobec niejednokrotnie zaś stwierdzonego faktu przyznawania się do polskości osób, które dawniej podawały się za Niemców, nie można przypisywać emigracji całego wyżej wykazanego ubytku Niemców.

Uwagi jednak powyższe, poczynione ze względu na istotne zastrzeżenia, które musimy mieć wobec pruskiego spisu ludności z r. 1910, nie mają wpływu na samo zagadnienie, o które tu chodzi. Przyjęcie jednej (328 681), drugiej (311 337) lub wreszcie trzeciej (297 428) cyfry, oznaczającej liczbę maksymalną emigracji niemieckiej z Pomorza, w niczem nie dotyka podstawowego faktu, że główna fala wychodztwa niemieckiego z Pomorza odbywała się nie za czasów polskich, lecz jeszcze przed objęciem Pomorza przez władze polskie. Dowodzą tego podane wyżej tabele. Z powodu braku szczegółowych danych dla jednego powiatu (Wąbrzeźno) zmuszeni jesteśmy posługiwać się przy tych rozważaniach danemi statystycznemi tylko z 19 powiatów (na ogólną liczbę 20). Ale i mimo tego ograniczenia wnioski same się narzucają.

Dobrowolny charakter emigracji niemieckiej.

Emigracja Niemców z 19 powiatów od czasu objęcia Pomorza przez władze polskie t. zn. w latach 1921—1931 wynosiła 99 251. Ubytek zaś Niemców w tych powiatach do roku 1931 wynosi 294 855. Na okres przed objęciem Pomorza przez Polskę wynosi ubytek Niemców 195 604 osób. To znaczy, że tylko 33,7 % Niemców opuściło tych 19 powiatów za czasów polskich, ogromna zaś większość 66,3 % przypada na czas przed przejęciem Pomorza przez Polskę. Opuszczania w tym czasie Pomorza, jak to słusznie podnosi Rauschning (l. c. str. 352), nie można nazywać emigracją, lecz migracją wewnętrzną, gdyż ruch ten odbywał się jeszcze w obrębie jednolitego organizmu państwowego Rzeszy Niemieckiej. Nie można więc w świetle statystyki zaprzeczyć, że wła-

http://rcin.org.pl/ifis

ściwe wychodztwo Niemców z Pomorza odbyło się w czasie, w którym Polska nie mogła nań mieć żadnego wpływu, i dlatego miało ono charakter dobrowolny.

O zjawisku emigracji Niemców z Pomorza możemy mówić dopiero od chwili objęcia Pomorza przez Polskę. Jak wiadomo, ówczesne władze polskie nietylko nie myślały o przymusowem wydalaniu Niemców, lecz nawet uczyniły kroki w kierunku zatrzymania ich na Pomorzu. Z początkiem 1920 roku przedstawiciel ministerstwa dla byłej dzielnicy pruskiej zwrócił się oficjalnie do niemieckiego ministerstwa spraw zagranicznych z propozycją pozostawienia na Pomorzu urzędników niemieckich, powodując się obawą, że Polska nie zdoła w razie wyjazdu urzędników niemieckich opanować sytuacji na Pomorzu. Podobne starania o zatrzymanie na Pomorzu niemieckiej służby i urzędników kolejowych czyniły polskie władze kolejowe. Rząd niemiecki nie zrozumiał jednak nastręczającej się dzięki nieostrożnemu krokowi władz polskich sposobności, i uzależniał przyjęcie propozycji polskiej od zgody na rewizję granic, co oczywiście musiała strona polska odrzucić. Wskutek tego rząd niemiecki wydał urzędnikom niemieckim polecenie opuszczenia z dniem 1 kwietnia 1920 r. swych stanowisk i Pomorza, spodziewając się, że fakt ten wywoła rozprzężenie na Pomorzu. Masy urzędnicze, a za niemi, uzależnione od nich sfery rzemieślnicze i kupieckie, opuściły Pomorze. Podany fakt potwierdza dobrowolny charakter emigracji niemieckiej z Pomorza[1]). Dalsze potwierdzenie tej dobrowolności emigracji niemieckiej znajdujemy we wspomnieniach niemieckich emigrantów z Pomorza, K. O. Barka[2]), Hansa Schulza[3]), G. Cleinowa[4]), którzy z żalem opowiadają, jak to Niemcy dobrowolnie opuszczają Pomorze i przenoszą się do Niemiec na wiadomość o przyznaniu Pomorza Polsce, zachęcani przez rząd niemiecki.

Jak wykazuje tabela na str. 175-ej, przeważna część emigracji przypada na pierwsze dwa, względnie trzy lata rządów polskich. Pozostaje to w związku z postanowieniem art. 91 traktatu wersalskiego, według którego wolno było w ciągu dwóch lat od uprawomocnienia się traktatu dokonywać opcji na rzecz obywatelstwa niemieckiego. Emigracja więc w latach

[1]) Por. Z. Stoliński: Die deutsche Minderheit in Polen. Warszawa 1928, str. 10—11, i A. Krysiński, l. c., str. 25.

[2]) K. O. Bark: Deutsche Wacht an der Weichsel. Erlebnisse. Leipzig 1931.

[3]) H. Schulz: Grenzschutz und Volksräte im Netzegau 1918—1919. Erinnerungen. *Pommersche Tagespost*, lipiec i sierpień 1932.

[4]) G. Cleinow: Die „Separatisten" der Ostmark. *Allensteiner Zeitung*. 11. X.—18. X. 1932.

http://rcin.org.pl/ifis

1920, 1921 i 1922, w którym upływał termin dokonywania opcji, posiada również niewątpliwie dobrowolny charakter. Według wspomnianej tabeli w 18 powiatach, dla których posiadamy szczegółowe wykazy emigracji w poszczególnych latach, na ogólną liczbę 96 075 Niemców, którzy w okresie 1921—1931 opuścili Pomorze, na lata 1920—1921 przypada 57 657 osób t. j. 60 %, w latach zaś 1920—1922 — 75 066 osób t. j. 78,1 % ogólnej liczby Niemców, którzy wyemigrowali z Pomorza.

Przeważna część niemieckich emigrantów — to optanci. Wynika to z zestawień tabeli 3.

Tabela 3. Liczba optantów według powiatów.

Powiat	Ogólna liczba optantów	Liczba optantów, pozostałych w r. 1931
Brodnica	3 490	488
Chełmno	2 606	398
Chojnice	3 400	115
Działdowo	1 580	382
Gdynia	93	12
Gniew	613	7
Grudziądz miasto	4 238	121
Grudziądz powiat	5 343	107
Kartuzy	1 464	211
Kościerzyna	2 673	431
Lubawa	1 457	70
Morski	3 170	180
Sępólno	2 300	143
Starogard	3 239	67
Świecie	4 700	320
Tczew	4 133	10
Toruń miasto	8 209	47
Toruń powiat	4 247	433
Tuchola	2 265	40
Razem dla 19 powiatów	**59 220**	**3 582**
Wąbrzeźno	10 214	2 172
Razem dla całego województwa	**69 434**	**5 754**

W 19 więc powiatach, dla których posiadamy dokładną statystykę emigracji niemieckiej, na ogólną liczbę 99 251 emigrantów w latach 1921—1931 przeważną część, bo 55 638 osób t. j. 56% stanowili optanci, którzy dobrowolnym aktem woli zrezygnowali z pozostania w państwie polskiem. Z powodu braku danych szczegółowych dla jednego powiatu (Wąbrzeźno) procent ten jest raczej korzystny dla nieoptantów-emigrantów.

http://rcin.org.pl/ifis

Ten fakt dobrowolnego charakteru niemieckiej emigracji z Pomorza potwierdza statystyka osób, przymusowo na drodze administracyjnego rozporządzenia wysiedlonych z Pomorza poza granice państwa. Statystykę tą przedstawia tabela 4.

Tabela 4. Ilość osób narodowości niemieckiej przymusowo wydalonych z Polski.

Powiat	1920	1921	1922	1923	1924	1925	1926	1927	1928	1929	1930	1931	Razem
Brodnica	—	2	—	3	3	1	1	—	—	—	1	—	11
Chełmno	35	14	51	27	38	—	2	—	—	1	4	1	173
Chojnice	4	1	2	10	5	3	1	1	—	—	—	1	28
Działdowo . . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	2	1	—	3
Gdynia	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Gniew	—	—	—	5	31	—	—	—	—	—	—	—	36
Grudziądz miasto	—	—	3	9	10	4	4	2	2	1	1	—	36
Grudziądz powiat	—	—	1	9	21	—	—	—	—	—	—	—	31
Kartuzy	7	30	15	31	13	37	1	1	—	6	—	—	141
Kościerzyna . .	11	18	20	7	4	1	2	1	3	—	1	2	70
Lubawa	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Morski	—	—	2	17	23	—	—	—	—	—	—	—	42
Sępólno	—	—	—	21	15	—	1	—	—	4	11	20	72
Starogard	—	2	—	5	8	—	—	—	—	—	—	2	17
Świecie	—	—	3	19	9	15	5	—	—	—	—	1	52
Tczew	—	—	—	38	—	—	—	—	—	—	—	—	38
Toruń miasto . .	—	—	—	—	—	190	4	—	—	—	—	1	195
Toruń powiat . .	16	8	4	5	—	515	23	29	12	3	—	1	616
Tuchola	1	—	8	2 8	23	34	9	7	6	—	—	—	116
Wąbrzeźno . . .	—	—	—	4	1	2	—	—	1	—	1	2	11
Razem dla województwa . . .	74	75	109	238	204	802	53	41	24	17	20	31	1688

Jak widzimy prawie połowa przymusowych wysiedleń przypada na rok 1925. Wyjaśnia to okoliczność, że w myśl konwencji wiedeńskiej z 30 sierpnia 1924 r. główna kategorja optantów miała opuścić Polskę do dnia 1 sierpnia 1925 r. Ponieważ pewna część optantów nie dotrzymała tego terminu, została przymusowo wysiedlona. Inni zaś optanci, którzy mieli opuścić Polskę w terminach późniejszych t. j. do dnia 1 listopada 1925 r. i do dnia 1 lipca 1926 r., nie zostali, jak wiadomo, wydaleni i przebywają dotąd w państwie polskiem.

Na ogólną przybliżoną liczbę 110 000 emigrantów z Pomorza przypada więc tylko 1 688 przymusowo wysiedlonych, co stanowi około 1,5% ogólnej liczby emigrantów. Po odliczeniu zaś wysiedleń, dokonanych w r. 1925, które miały specyficzny charakter, ogólna liczba przymusowo wysiedlonych w latach 1920—1921 wynosi dla województwa 886 osób t. j. 0,8% emigracji Niemców z tych powiatów. W świetle tych cyfr zupełnie bezpodstawnym jest podnoszony przez Niemców zarzut, jakoby władze polskie zmuszały Niemców do opuszczania Pomorza. Statystyka

http://rcin.org.pl/ifis

wykazuje, że cała emigracja niemiecka z Pomorza miała charakter najzupełniej dobrowolny, a początkowo w r. 1920 odbywała się nawet wbrew życzeniu odnośnych władz polskich. Warto przytem zaznaczyć, że w powiecie lubawskim nie było przez cały czas rządów polskich ani jednego przymusowego wysiedlenia Niemca.

Statystyka emigracji niemieckiej według zawodów.

Jeśli idzie o statystykę emigracji niemieckiej z Pomorza według zawodu emigrantów, braki oficjalnych danych są jeszcze większe, niż odnośnie ogólnych cyfr samej emigracji. Nie wszystkie bowiem urzędy powiatowe, które nawet prowadziły ewidencję emigracji, notowały ich zawód. A i te, który to robiły, nie stosowały tej samej metody dla oznaczenia grup zawodów. Odbija się to głównie w rubryce „bez zawodu", w której niejednokrotnie zamieszczano rodziny emigrantów. W innych zato powiatach członków rodzin zamieszczano pod rubryką zawodu głowy rodziny. Podobnie ilość kategoryj zawodów nie jest wszędzie równa. Wskutek tego materjał statystyczny, którym wypada tu operować, jest dość niejednolity. Ponieważ jednak stosunkowo najbardziej jednolicie prowadzona jest rubryka rolników, przeto pod tym względem posiadane dane statystyczne mogą posiadać znaczenie przy badaniu zagadnienia stanu posiadania ziemi na Pomorzu.

Statystykę emigracji niemieckiej z Pomorza w latach 1920—1931 według zawodów przedstawia tabela 5 na str. 183.

Procentowo stosunek poszczególnych zawodów w emigracji wymienionych 18 powiatów przedstawia się następująco: rolników 23,7%, robotników 20%, kupców, przemysłowców i handlowców 3,9%, rzemieślników 11,5%, urzędników, nauczycieli i wolnych zawodów 10%, innych 4%, bez zawodu (głównie członków rodzin) 26,9%. Oczywiście statystyka powyższa posiada widoczne braki. W szczególności uderza to w rubryce urzędników i wolnych zawodów. W niektórych powiatach statystyka wogóle tę rubrykę pomija, co musi być wyraźną niedokładnością. Zwłaszcza dla powiatu toruńskiego jasnem jest, że cyfry, które powinny były znaleźć się w tej rubryce, zostały pomieszczone w rubryce „inni". Z tego powodu należałoby około 2% z rubryki „inni" przenieść w sumie ogólnej do rubryki „wolne zawody, urzędnicy, nauczyciele", wskutek czego suma ogólna w tej ostatniej rubryce wzrosłaby do 12%. Suma ta nie jest oczywiście zupełna, gdyż nie obejmuje tej całej masy niemieckich urzędników administracyjnych, kolejowych, celnych, dyrekcyj lasów i t. p., którzy opuścili Pomorze równocześnie z przejmowaniem Pomorza przez władze polskie, czego już odnośne ewidencje powiatowe nie mogły notować.

http://rcin.org.pl/ifis

Tabela 5. Emigracja niemiecka w okresie 1920—1931 w/g zawodów.

Powiat	Ogólna liczba emigrantów	Rolnicy	Robotnicy	Kupcy, handlowcy, przemysłowcy	Rzemieślnicy	Wolne zawody, urzędnicy, nauczyciele	Inni	Bez zawodu
Brodnica	4 663	2 758	1 434	43	428	—	—	—
Chełmno	5 630	4 042	1 332	4	45	71	24	112
Chojnice	9 474	549	2 612	107	2 143	4 063	—	—
Działdowo . . .	5 586	3 663	—	966	877	—	80	—
Gdynia	165	—	6	5	32	88	31	3
Gniew	745	31	96	39	96	108	10	365
Grudziądz miasto	18 815	112	2 035	853	1 704	1 734	1 203	11 174
Grudziądz powiat	5 801	1 108	1 515	159	1 074	87	19	1 839
Kartuzy	2 246	799	629	—	195	178	445	—
Kościerzyna . . .	2 997	730	256	74	105	53	—	1 779
Lubawa	4 374	2 038	590	325	572	383	—	466
Morski	3 003	349	1 330	267	623	347	87	—
Sępólno	4 372	841	2 070	230	304	278	—	649
Świecie	6 976	794	773	79	273	115	42	4 900
Tczew	5 027	128	624	90	534	534	10	3 107
Toruń miasto . .	7 303	159	2 699	256	1 572	1 102	—	1 515
Toruń powiat . .	4 499	2 642	—	50	156	—	1 651	—
Tuchola	4 399	2 068	1 152	240	338	381	220	—
Razem dla 18 powiatów	**96 075**	**22 811**	**19 153**	**3 787**	**11 071**	**9 522**	**3 822**	**25 909**

Brak danych dla 2 powiatów: Starogard i Wąbrzeźno.

Z przytoczonego zestawienia wynika, że wśród emigracji niemieckiej z Pomorza pierwsze miejsce zajmują rolnicy, co się łatwo tłumaczy rolniczym charakterem tej dzielnicy. Przyjmując wykazany tu dla 18 powiatów procent emigrantów rolników t. j. około 25% dla całego Pomorza, oraz przyjmując maksymalną liczbę emigrantów niemieckich z Pomorza za rządów polskich na 110 000 osób, możemy przyjąć liczbę rolników-Niemców, którzy opuścili w ostatniem dwunastoleciu Pomorze w przybliżeniu na 30 000 osób, zwłaszcza jeśli się zważy, że brakujące w powyższej tabeli powiaty są wybitnie rolnicze. Ponieważ według spisu z r. 1921 liczba osób zatrudnionych w rolnictwie, wynosiła w województwie pomorskiem 579 622, przeto emigracja niemieckich rolników wynosiła około 5,2% ludności rolnej województwa.

Wnioski.

Wnioski z powyższych rozważań są następujące:

1) Ogólną liczbę ubytku Niemców z Pomorza od końca wojny oznaczyć można najwyżej na 328 000 osób. Przyjąwszy

http://rcin.org.pl/ifis

jednak korekturę spisu ludności z r. 1910, przeprowadzoną przez R o m e r a, należy tę liczbę zmniejszyć przynajmniej o 7,4%. Wówczas jako maksymalną liczbę tego ubytku przyjąć należy 300 000 osób.

2) Główna fala wychodztwa niemieckiego z Pomorza przypada na okres przed objęciem Pomorza przez Polskę. Na ten okres przypada dwie trzecie całego ubytku.

3) Liczbę emigracji niemieckiej z Pomorza za czasów polskich określić można na 110 000 osób, co stanowi 36,6% ogólnego ubytku Niemców.

4) Emigracja niemiecka z Pomorza za czasów polskich miała charakter d o b r o w o l n y. Przeszło $^3/_4$ emigracji (78,1%) przypada na okres pierwszych trzech lat rządów polskich przed upływem wnoszenia opcji na rzecz obywatelstwa niemieckiego. 56% emigracji stanowią optanci, którzy dobrowolnie dokonali wyboru na rzecz obywatelstwa niemieckiego. Liczba przymusowych wysiedleń wynosi zaledwie 1,5% ogólnej liczby emigrantów.

5) Liczba Niemców-rolników, którzy opuścili Pomorze za czasów polskich, wynosi około 30 000 osób, co stanowi około 5% ludności rolnej województwa pomorskiego w r. 1921.

http://rcin.org.pl/ifis

Kazimierz Kierski.

PODSTAWY PRAWNE OSADNICTWA POLSKIEGO NA POMORZU.

Osadnictwo polskie na Pomorzu, po objęciu przez władze polskie tej dzielnicy, przeprowadzone zostało zapomocą: a) anulacji, b) odkupu, c) likwidacji i d) parcelacji.

O dobrowolnych tranzakcjach kupna-sprzedaży, zawieranych na ogólnych zasadach kodeksu cywilnego (§§ 925—928), mówić nie będę, ponieważ z punktu widzenia prawnego tranzakcje takie nie przedstawiają nic ciekawego.

Anulacja.

Na zasadzie art. 92 i 256 traktatu wersalskiego, wszystkie dobra i wszelka własność Rzeszy lub państw niemieckich, tudzież prywatne majątki byłego cesarza Niemiec i innych osób pochodzenia królewskiego, przeszły na rzecz Polski jednocześnie z odebranemi Niemcom terytorjami. Wartość tych nabytków miała ustalić t. zw. Komisja Odszkodowań w Paryżu, przewidziana w tymże traktacie, i miała zapisać ją na dobro Niemiec, potrącając ją z sum, należnych od tych ostatnich z tytułu odszkodowań wojennych.

Określenie „wszystkie dobra i wszelka własność" *(tous biens et propriétés)*, użyte w art. 256 traktatu pokoju, jest tak szerokie, że zawiera właściwie wszystko, co stanowiło u nas własność skarbu niemieckiego. A więc nietylko wszystkie nieruchomości państwowe — wiejskie i miejskie — ale także należności hipoteczne, renty i wszelkie inne prawa majątkowe, zapisane na rzecz skarbu w obrębie terytorjów odstąpionych. Potwierdza to art. 56 traktatu, który wyjaśnia, że określenie powyższe dotyczy „wszystkich dóbr ruchomych lub nieruchomych majątku państwowego, publicznego lub prywatnego, łącznie z prawami wszelkiego rodzaju *(ensemble les droits de toute nature)*, które należały do Rzeszy lub państw niemieckich lub do ich części administracyjnych".

Po uprawomocnieniu się w dniu 10 stycznia 1920 r. traktatu wersalskiego, Rząd Polski przystąpił do wykonania przysługujących mu uprawnień. W tym celu wydana została

http://rcin.org.pl/ifis

ustawa sejmowa z dnia 14 lipca 1920 r. o przelaniu praw skarbowych państw niemieckich oraz praw członków niemieckich domów panujących na Skarb Państwa Polskiego (Dz. Ust. 1920 r. Nr. 62, poz. 400), stanowiąca autentyczną wykładnię odnośnych przepisów traktatu i ustalająca nietylko sposób przelania tych praw, lecz i wypływające z niego dla osób trzecich konsekwencje.

Na zasadzie tej ustawy, Skarb Państwa Polskiego przejmuje wszelką własność niemiecką w tym stanie, w jakim się znajdowała w dniu 11 listopada 1918 r. Jeżeli w dniu tym, wedle zapisu w księgach wieczystych, nieruchomość lub jakiekolwiek prawa rzeczowe należały do fiskusa niemieckiego lub do członków niemieckich domów panujących, sądy z urzędu wpisywały, zamiast nich, Skarb polski za właściciela (art. 1); jeżeli zaś nieruchomość lub prawa rzeczowe zostały zbyte po 11 listopada 1918 r. lub obciążone po tej dacie na rzecz osób trzecich, sądy miały nakazane przywrócić w księgach wieczystych taki stan rzeczy, jaki istniał w dniu 11 listopada 1918 r. (art. 2). Osoby, dotknięte temi zmianami wpisów w księgach wieczystych, nie mogły rościć sobie z tego powodu żadnych pretensyj do Skarbu Państwa Polskiego (art. 3).

Ustalając datę 11 listopada 1918 r., jako rozstrzygającą, Sejm oparł się na postanowieniu art. XIX ust. 2 konwencji rozejmowej z Niemcami, które głosiło: „Podczas trwania rozejmu nieprzyjaciel nie usunie nic z majątku publicznego, mogącego służyć sprzymierzeńcom, jako zabezpieczenie pokrycia odszkodowań wojennych". Postanowienie to rozwinięto szerzej w protokóle dodatkowym, spisanym w Spa dnia 1 grudnia 1918 r.: „Podczas trwania rozejmu rząd niemiecki zobowiązuje się nic nie przedsiębrać, coby mogło w jakikolwiek sposób zmniejszyć wartość własności publicznej lub prywatnej, stanowiącej dla sprzymierzeńców wspólne zabezpieczenie pokrycia należnych im odszkodowań". W samym zaś traktacie pokoju — w art. 248 — ustanowiono na rzecz odszkodowań „przywilej pierwszeństwa na wszystkich dobrach i dochodach Rzeszy oraz państw niemieckich".

Ustalenie daty 11 listopada 1918 r. okazało się koniecznem wobec jawnych nadużyć, popełnionych przez rząd niemiecki w okresie między zawarciem rozejmu, a objęciem przez władze polskie ziemi pomorskiej. Objęcie to, jak wiadomo, nastąpiło dopiero w lutym 1920 roku, po uprawomocnieniu się traktatu pokoju. Przedtem Pomorze znajdowało się poza ówczesną polsko-niemiecką linją demarkacyjną, we władaniu Niemców. Skorzystał z tego rząd niemiecki i, skoro się tylko dowiedział, że Pomorze wróci zpowrotem do Polski, przystąpił do masowego przewłaszczania na rzecz kolonistów niemieckich tych osad, które wprawdzie były już im oddane w posiadanie, ale

http://rcin.org.pl/ifis

których hipotecznym właścicielem był jeszcze fiskus pruski (Komisja Kolonizacyjna).

Tutaj należy wyjaśnić, że, według obowiązującego ustawodawstwa niemieckiego (§§ 873 i 925 kod. cyw.), dla przeniesienia tytułu własności nie wystarcza zawarcie jednej tylko umowy kupna-sprzedaży nieruchomości. Taka umowa stanowi jedynie zobowiązanie się sprzedawcy do przeniesienia tytułu własności na nabywcę, ma zatem charakter tylko obligatoryjny. Dopiero oświadczenie sprzedawcy i nabywcy, uczynione równocześnie przez obie strony wobec wydziału hipotecznego, że zgadzają się na przeniesienie tytułu własności gruntu *(Auflassung)*, tudzież wpisanie zmiany własności do księgi wieczystej, stanowią akt prawny, pociągający za sobą przeniesienie na nabywcę prawa własności i mający już charakter realny, rzeczowy, a nie obligatoryjny.

Komisja Kolonizacyjna nie śpieszyła się z udzielaniem przewłaszczeń kolonistom niemieckim, ponieważ przedtem chciała dokładnie wybadać, jakie są ich przekonania polityczne, jaki stosunek do polskości, i dopiero w zależności od tego zadecydować, czy są dość pewni, by im przewłaszczeń udzielić. Wskutek tego bardzo wielu kolonistów siedziało wprawdzie na osadach, ale bez przewłaszczeń, na zasadzie tylko umów, zawartych z Komisją Kolonizacyjną. Zaintabulowanym hipotecznym właścicielem tych osad był w dalszym ciągu fiskus pruski.

Dopiero po zawarciu rozejmu rząd pruski nagwałt przystąpił do udzielania przewłaszczeń. W tym celu w styczniu 1919 roku utworzono w Berlinie ekspozyturę Komisji Kolonizacyjnej, która w ciągu roku, gdzie tylko mogła, przeprowadziła sądowe przewłaszczenia osad kolonistom niemieckim i przepisała na ich imię tytuł własności w księgach wieczystych. Wiele też osad ekspozytura ta sprzedawała nabywcom Niemcom, przyczem rozmyślnie wybierała takich, którzy posiadali kwalifikacje do uzyskania obywatelstwa polskiego, gdyż toby im pozwoliło pozostać na Pomorzu.

Postępując w ten sposób, rząd pruski miał na celu, z jednej strony, wzmocnienie niemieckiego stanu posiadania na Pomorzu, a z drugiej strony — pozbawienie Skarbu polskiego pewnej części jego własności. Działał nietylko wbrew przyjętemu na siebie zobowiązaniu nieuszczuplania majątku państwowego, który miał służyć zabezpieczeniem odszkodowań wojennych, ale dopuścił się przytem wyraźnie z ł e j w i a r y, sprzedając osobom trzecim to, o czem już wiedział, że do niego nie należy.

Kiedy ukazała się ustawa sejmowa z dn. 14 lipca 1920 r., nastąpiło w księgach wieczystych przywrócenie z urzędu stanu prawnego z 11 listopada 1918 roku, a więc skreślenie później-

http://rcin.org.pl/ifis

szych przejść prawa własności na rzecz osób trzecich i przepisanie tego prawa na Skarb Państwa Polskiego. Tem samem zostały niejako anulowane kontrakty Komisji Kolonizacyjnej, na których podstawie dokonano po 11 listopada 1918 roku przewłaszczeń na rzecz kolonistów niemieckich. Stąd nazwa „anulacji", nazwa z punktu widzenia prawnego niezupełnie ścisła, ponieważ Rząd Polski kontraktów tych właściwie nie anulował, lecz tylko nie uznał dla siebie ich mocy obowiązującej.

Koloniści niemieccy nie chcieli jednak dobrowolnie opuścić zajmowanych przez siebie osad. Wobec tego Okręgowy Urząd Ziemski w Poznaniu musiał wystąpić przeciwko nim na drogę sądową i dopiero na mocy uzyskanych przez siebie wyroków sądowych wszystkich wyeksmitował. Takich osad, zwanych „anulacyjnemi", było na Pomorzu ogółem 1 550. Wszystkie dostały się w ręce osadników polskich.

Tymczasem sprawą kolonistów zajął się osławiony „Deutschtumsbund" i przeniósł ją na forum międzynarodowe — do Rady Ligi Narodów. Pomijam szereg zawikłanych kwestyj prawnych, jakie się wyłoniły podczas rozpatrywania tej sprawy w Genewie, gdyż to nie ma bezpośredniego związku z moim referatem. Przypomnę tylko, że Rada Ligi postanowiła w końcu zasięgnąć opinji stałego Trybunału Sprawiedliwości Międzynarodowej w Hadze. Jakoż dnia 10 września 1923 r. Trybunał ten wydał swoją „opinję doradczą" [1]), która zarówno z powodu przytoczonych w niej motywów, jak i z powodu wydedukowanych z nich wniosków, wywołała powszechne zdumienie w sferach prawniczych. Nie mogę na tem miejscu zajmować się krytyczną oceną wszystkich tych wniosków; wymienię tylko przykładowo parę najważniejszych.

A więc Trybunał przyznał, że osadzeni na ziemiach polskich koloniści niemieccy służyli wyłącznie celom polityki germanizacyjnej rządu pruskiego *(Recueil*, str. 24). Ale bezpośrednio po tem stwierdzeniu przyszedł do całkiem nieoczekiwanego i na niczem nie opartego wniosku, jakoby traktat o mniejszościach miał na widoku ochronę takiego stanu rzeczy, jaki istniał w chwili jego zawarcia *(Recueil*, str. 25). Innemi słowy, Trybunał nałożył na niepodległą Polskę obowiązek pozostawienia nienaruszonemi i ochraniania na ziemiach polskich wszystkich owoców wymierzonej przeciwko Polakom eksterminacyjnej polityki rządu pruskiego!

Sprzedawanie przez rząd pruski osad, o których ten wiedział, że staną się własnością państwa polskiego, Trybunał nazwał aktem zwykłej, normalnej administracji kraju *(Recueil*, str. 28, 40); nieposiadanie zaś przez kolonistów przewłaszczenia — według opinji Trybunału — w niczem jakoby nie uszczu

[1]) *Recueil des avis consultatifs*, Nr. 6.

http://rcin.org.pl/ifis

plało ich praw do zajmowanych przez nich osad *(Recueil*, str. 30, 33). W konkluzji Trybunał uznał, że postępowanie Rządu Polskiego względem kolonistów niemieckich nie było zgodne z jego zobowiązaniami międzynarodowemi *(Recueil*, str. 43).

Wobec takiej opinji, zatwierdzonej, jak zwykle, przez Radę Ligi Narodów, Rządowi Polskiemu nie pozostawało nic innego, jak wejść w pertraktacje z własnymi obywatelami — kolonistami niemieckimi — i wypłacić im, tytułem odczepnego, kilkanaście miljonów złotych za osady, które według traktatu wersalskiego powinny były przejść bezpłatnie na własność Skarbu Państwa Polskiego.

Odkup.

Komisja Kolonizacyjna sprzedawała osady na podstawie t. zw. kontraktów rentowych *(Rentengutsverträge)*, czyli umów kupna-sprzedaży, w których zamiast ceny kupna ustanawiała obowiązek płacenia fiskusowi przez kolonistę pewnej stałej renty rocznej. Ażeby uniemożliwić przejście osady w ręce polskie, Komisja Kolonizacyjna zastrzegała sobie w kontraktach prawo odkupu *(Wiederkaufsrecht)* w następujących wypadkach:

1. w razie, gdyby własność, posiadanie lub użytkowanie włości rentowej mogły przejść w całości lub częściowo na skutek sprzedaży, dziedziczenia lub przetargu przymusowego na osobę, która, według jednostronnego i swobodnego uznania prezydenta królewskiej Komisji Kolonizacyjnej, nie posiadała kwalifikacji na osadnika, zgodnie z celami ustawy z 26 kwietnia 1886 r. [1]), w szczególności, jeśliby nie mówiła po niemiecku w domu, kościele i stosunkach codziennych;

2. w razie, gdyby właściciel nie czynił zadość obowiązkowi ubezpieczania osady od ognia i gradu, gdyby nie mieszkał na osadzie i nie gospodarował na niej osobiście.

Po przejściu suwerenności na Polskę, wszystkie te kontrakty rentowe zostały przejęte przez Rząd Polski, razem ze wszystkiemi zastrzeżonemi w nich prawami i obowiązkami. W poszczególnych więc wypadkach — przeważnie w razie śmierci kolonistów — rząd zaczął stosować prawo odkupu do osad, które ci koloniści posiadali. Niemcy podnieśli z tego powodu wielki alarm, tak, jak gdyby nic nie wiedzieli o tem, że Rząd Polski trzymał się tylko ścisłego brzmienia kontraktów, przez nich samych zredagowanych, i korzystał tylko z praw, które oni sami w tych kontraktach zawarowali. Twierdzenie

[1]) Ustawa z 26 kwietnia 1886 r. o popieraniu osadnictwa niemieckiego w prowincjach Prusy Zachodnie i Poznańskiej *(Förderung deutscher Ansiedlungen in den Provinzen Westpreussen und Posen)*.

http://rcin.org.pl/ifis

prawników niemieckich, jakoby Polska nie mogła przejąć tych praw, nie da się utrzymać choćby z tego powodu, że kontrakty te dotychczas stanowią dla osadników jedyny ich tytuł własności i w dalszym ciągu regulują wzajemne prawa i obowiązki między osadnikami i Państwem Polskiem. Wyszła najaw raz jeszcze właściwa Niemcom perfidja: prawo odkupu było dobre, kiedy je stosował rząd pruski przeciwko Polakom, ale to samo prawo odkupu stało się niegodziwością, skoro je zaczął stosować Rząd Polski na niekorzyść Niemców.

Również niesłusznem jest mniemanie, jakoby stosowanie prawa odkupu względem osadników narodowości niemieckiej nie dało się pogodzić z zagwarantowaną przez konstytucję równością wobec prawa wszystkich obywateli Rzeczypospolitej. W danym bowiem wypadku mieliśmy do czynienia z zawartemi jeszcze za czasów pruskich umowami prawno-cywilnemi (kupna-sprzedaży), w których stronom wolno umawiać warunki, jakie uznają za stosowne i korzystne dla siebie. Jedna strona — rząd pruski — zastrzegł sobie w tych umowach prawo odkupu, z którego mógł korzystać według własnego swobodnego uznania; druga strona — koloniści — ten warunek z całą świadomością przyjęli. Niema tu więc mowy o naruszeniu czyichkolwiek równych praw obywatelskich; może być mowa tylko o stosowaniu warunków zawartej między dwiema stronami umowy — warunków, wypływających przytem z ogólnej ustawy cywilnej (§§ 497—503 kod. cyw.).

Prawo odkupu zastosowano zresztą w niewielkiej tylko ilości wypadków (na Pomorzu około 150). Z powodu podpisania w Warszawie w dniu 31 października 1929 r. polsko-niemieckiego porozumienia, zwanego „likwidacyjnem" albo „wyrównawczem", między jednym z wyższych urzędników naszego Ministerjum Spraw Zagranicznych a ówczesnym posłem niemieckim w Warszawie zostały wymienione pisma, z których treści wynikałoby, że Rząd Polski uważał za możliwe zrzec się korzystania z prawa odkupu na wypadek dziedziczenia osady przez spadkobierców 1-go i 2-go stopnia zmarłego osadnika. Stosowanie prawa odkupu pozostałoby tylko dla następujących wypadków:

1. w razie dziedziczenia osady przez spadkobierców dalszych stopni, aniżeli pierwszy i drugi;
2. w razie, jeżeliby spadkobiercy 1-go i 2-go stopnia byli karani;
3. w razie, gdyby osada była wystawiona na subhastę lub gdyby osadnik nie wypełnił któregokolwiek z warunków, zastrzeżonych w kontraktach rentowych, np. sprzedał osadę bez zezwolenia i t. d. (§ 9 ogólnych warunków).

http://rcin.org.pl/ifis

Ponieważ jednak wspomniane pisma miały charakter najzupełniej prywatny i nie były nawet podane Sejmowi do wiadomości; ponieważ wskutek tego w tekście ratyfikowanego przez Sejm porozumienia niema o nich najmniejszej wzmianki (porozumienie polsko-niemieckie, podpisane w Warszawie dnia 31 października 1929 r. — załącznik do Dziennika Ustaw 1931 r., Nr. 90, poz. 704), więc z tego wniosek, że nie mają one dla Państwa Polskiego mocy obowiązującej. Być może, Rząd Polski istotnie nosił się z zamiarem zrzeczenia się prawa odkupu, traktując to zrzeczenie, jako nową ofiarę, złożoną na ołtarzu porozumienia się z Niemcami. Skoro się jednak przekonał, że byłaby to ofiara daremna, poniechał swego zamiaru.

I dobrze się stało, albowiem, zrzekając się prawa odkupu, Rząd Polski pozbawiłby się jedynej możliwości usunięcia z ziemi pomorskiej i poznańskiej, w ciągu jednego tylko pokolenia, wszystkich kolonistów niemieckich, sprowadzonych na te ziemie przez b. Komisję Kolonizacyjną wyłącznie w celach politycznych (germanizacyjnych) i stanowiących żywioł nam wrogi, a na wypadek wojny bardzo niebezpieczny. Wydaje mi się rzeczą konieczną stosować na przyszłość prawo odkupu w całej rozciągłości, bez względu na wydatki, jakie to stosowanie może za sobą pociągnąć

Likwidacja.

Na podstawie art. 92 i 297 traktatu wersalskiego Polska zyskała prawo likwidacji wszystkich majątków, praw i udziałów, należących w chwili uprawomocnienia się traktatu, t. j. 10 stycznia 1920 roku, do obywateli niemieckich (osób fizycznych i prawnych).

Określenie objektów, podlegających likwidacji, jako „wszystkie majątki, prawa i udziały" *(tous les biens, droits et intérêts)*, jest tak samo szerokie, jak określenie, użyte w art. 256 traktatu w stosunku do majątków rządowych. Z określenia tego wynika, że właściwie wszystko to, co z jakiegokolwiek tytułu stanowiło własność obywateli niemieckich, mogło być zlikwidowane. A więc nietylko majątki nieruchome — wiejskie i miejskie — ale także wszelki majątek ruchomy, nie wyłączając wszelkich praw, wierzytelności i należności.

Likwidacji podlegali nie wszyscy Niemcy, lecz tylko ci, którzy w chwili uprawomocnienia się traktatu byli obywatelami niemieckimi. Takich zaś było stosunkowo niewielu. Według traktatu bowiem obywatelstwo niemieckie zachowali tylko ci Niemcy, którzy zamieszkali na terytorjum, należącem obecnie do Polski, dopiero po 1 stycznia 1908 r., t. j. w ciągu ostatnich sześciu lat przed wybuchem wojny. Byli to przy-

http://rcin.org.pl/ifis

bysze najświeższej daty, niczem jeszcze nie związani z krajem, do którego przybyli. Pozostałą zaś główną masę Niemców obdarzono obywatelstwem polskiem, a tem samem wyłączono z pod działania przepisów likwidacyjnych.

Liczba osób, nie podlegających likwidacji, powiększyła się jeszcze bardziej na skutek zawarcia w Wiedniu dnia 30 sierpnia 1924 r. konwencji polsko-niemieckiej o obywatelstwie i opcji. Konwencja ta przyznała obywatelstwo polskie takim Niemcom, których przedtem Rząd Polski uważał za obywateli niemieckich. Pociągnęło to za sobą poważne zmniejszenie liczby objektów, które przed zawarciem konwencji uważano za likwidacyjne.

Polskie przepisy likwidacyjne zawarte zostały w ustawie z dnia 15 lipca 1920 r. o likwidacji majątków prywatnych w wykonaniu traktatu pokoju, podpisanego w Wersalu dnia 28 czerwca 1919 roku (Dz Ust. 1920 r., Nr. 70, poz. 467), i w rozporządzeniach wykonawczych: prezesa Głównego Urzędu Likwidacyjnego z dnia 14 maja 1921 r. (Dz. Ust. 1921 r., Nr. 51, poz. 321) oraz Rady Ministrów z dnia 26 września 1921 r. (Dz. Ust. 1921 r., Nr. 84, poz. 595) i z dnia 6 maja 1925 r. (Dz. Ust. 1925 r., Nr. 53, poz. 357).

Pod względem celowości i techniki prawnej, przepisy te wykazały wielkie braki, co nie omieszkało odbić się ujemnie na całej naszej akcji likwidacyjnej. Oprócz tego działały na nią hamująco najrozmaitsze, często mało uchwytne czynniki wewnętrzne i zewnętrzne; przeszkadzał w jej przyśpieszeniu i ukończeniu wieczny brak funduszów na wykup majątków niemieckich. W rezultacie nadszedł rok 1929 — a myśmy się jeszcze nie uporali z likwidacją. W polsko-niemieckiem porozumieniu likwidacyjnem z dn. 31 października 1929 r. zrzekł się Rząd Polski dalszego stosowania likwidacji, wzamian za umorzenie przez Niemców wszystkich powództw odszkodowawczych, wytoczonych przez nich na olbrzymie sumy w Mieszanym Trybunale Rozjemczym w Paryżu.

Mimo niewyzyskania przez władze wszystkich możliwości likwidacyjnych, osadnictwo polskie na Pomorzu wzmogło się o znaczną liczbę placówek — przeszło 1 500, wydartych Niemcom na podstawie wymienionych wyżej postanowień traktatu wersalskiego i polskiej ustawy likwidacyjnej.

Parcelacja.

Wobec tego, że anulacja i likwidacja należą już do przeszłości, pozostała parcelacja, jako główny środek rozwoju osadnictwa polskiego na Pomorzu.

Parcelacja jest jak najściślej związana ze sprawą przebudowy ustroju rolnego, stanowiącą w Polsce, od pierwszych chwil odzyskania przez nią niepodległego państwowego bytu,

http://rcin.org.pl/ifis

główny punkt jej programu gospodarczo-społecznego. Słaba strona tego programu polegała na tem, że pochwyciły go w swe ręce pewne partje polityczne, które zaczęły wygrywać go, jako atut, w walce z innemi partjami. Program więc rolny zupełnie niepotrzebnie nabrał odrazu ostrego posmaku politycznodemagogicznego, zamiast utrzymać się w ramach ściśle gospodarczych; próbował z dnia na dzień przeorać cały ustrój społeczny i gospodarczy kraju, zamiast rozłożyć tę pracę na szereg lat, licząc się z faktycznemi możliwościami i wymaganiami realnego życia; ujmował jedno z najtrudniejszych zagadnień ekonomicznych po doktrynersku, rewolucyjnie, zamiast starać się rozwiązać je rozumnie, w drodze stopniowej i ostrożnej ewolucji. Dlatego parcelacja, będąca bezpośrednim wynikiem polskiej reformy agrarnej, była dla wielu powodem utrapień, dla wszystkich — powodem rozczarowań.

Na rozwój i ogólny kierunek naszego ustawodawstwa agrarnego wywarła wpływ decydujący uchwała powzięta przez Sejm Ustawodawczy w dniu 10 lipca 1919 r.[1]) Zanim jednak została wydana ustawa, regulująca obrót ziemią w myśl uchwalonych dnia 10 lipca 1919 r. zasad reformy rolnej, Sejm ustawą z dn. 2 sierpnia 1919 r. (Dz. Praw 1919 r., Nr. 64, poz. 384) upoważnił rząd do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy, normujących przenoszenie własności nieruchomości ziemskich. Na mocy tej ustawy wydano rozporządzenie tymczasowe Rady Ministrów z dn. 1 września 1919 r. (Dz. Ust. 1919 r., Nr. 73, poz. 428), które uzależniło ważność umów o przeniesieniu prawa własności nieruchomości ziemskich od poprzedniego zezwolenia władzy państwowej (art. 1). Władza ta zezwolenia odmówi, „gdyby przeniesienie prawa własności nieruchomości lub jej części uniemożliwiało lub ograniczało zastosowanie zasad reformy rolnej, uchwalonych przez Sejm Ustawodawczy w dniu 10 lipca 1919 r." (art. 3).

Równocześnie z tem przystąpiono do zorganizowania całego aparatu administracyjnego, mającego zająć się przeprowadzeniem reformy rolnej. Ustawą z dn. 22 lipca 1919 r. (Dz. Praw 1919 r., Nr. 63, poz. 376) utworzono Główny Urząd Ziemski dla zarządu wszystkiemi sprawami, związanemi z „przebudową ustroju rolnego", po wyłączeniu ich z dotychczasowego zakresu działania Ministerjum Rolnictwa i Dóbr Państwowych. Rozporządzenie Rady Ministrów z dn. 6 września 1919 r. (Dz. Ust. 1919 r., Nr. 76, poz. 436) przekazało Głównemu Urzędowi Ziemskiemu, między innemi „sprawy, dotyczące Komisji osadniczej w Poznaniu" (p. 4). Ustawa z dnia 6 lipca 1920 r. (Dz. Ust. 1920 r., Nr. 70, poz. 461) unormo-

[1]) „Uchwała w przedmiocie zasad reformy rolnej" — *Dz. Rozp. Ministerstwa Rolnictwa*, 1919 r., Nr. 13, poz. 1.

http://rcin.org.pl/ifis

wała organizację wszystkich urzędów ziemskich, przyczem zaznaczono, że do zakresu działania Głównego Urzędu Ziemskiego należą, między innemi, „sprawy, dotyczące Urzędu Osadniczego w Poznaniu (Komisji Osadniczej, b. pruskiej Komisji Kolonizacyjnej w Poznaniu) z zastrzeżeniem postanowień przejściowych, oraz instytucji dla tworzenia włości rentowych na ziemiach polskich b. zaboru pruskiego" (art. 3, lit. f). W tejże ustawie zastrzeżono, że „Urząd Osadniczy w Poznaniu spełniać będzie funkcje Okręgowego Urzędu Ziemskiego, dopóki rozporządzenie Rady Ministrów, wydane na wniosek Prezesa Głównego Urzędu Ziemskiego, nie postanowi przeprowadzenia reorganizacji tegoż Urzędu Osadniczego zgodnie z przepisami tej ustawy. Natomiast zaraz po wejściu w życie tej ustawy nastąpić ma reorganizacja istniejącej przy Urzędzie Osadniczym w Poznaniu Komisji przez ukonstytuowanie jej jako Okręgowej Komisji Ziemskiej" (art. 34).

Zastrzeżenie to koniecznem było dlatego, że na terenie b. zaboru pruskiego prowadzenie spraw rolnych powierzone było z początku Urzędowi Osadniczemu, działającemu całkiem niezależnie od organów centralnych. Urząd ten, z siedzibą w Poznaniu, utworzono na zasadzie rozporządzenia Komisarjatu Naczelnej Rady Ludowej z dn. 25 czerwca 1919 r. (Tyg. Urzęd. Nr. 27, str. 139) „w miejsce dotychczasowej Komisji Kolonizacyjnej" (art. 3, ust. 1). Zadaniem tego Urzędu było: „a) popieranie socjalnej wewnętrznej kolonizacji przez tworzenie nowych osad i zagród włościańskich, nie wykluczając resztówek; b) tworzenie osad i zagród robotniczych; c) oddawanie parcel niezabudowanych posiedzicielom małorolnym celem powiększenia ich posiadłości, bądź to nowym nabywcom, będącym w możności tworzenia osad i nowych zagród o własnych siłach" (art. 3, ust. 2). Urząd Osadniczy wstąpił „we wszelkie prawa i obowiązki dotychczasowej Komisji Kolonizacyjnej z kontraktów z dotychczasowymi kolonistami" (art. 6). Celem spełnienia swych zadań, Urząd winien był zużyć nietylko wszelkie ziemie nierozparcelowane, a będące jeszcze w posiadaniu dotychczasowej Komisji Kolonizacyjnej, lecz miał także prawo nabywania nowych posiadłości (art. 7, ust. 1). Działalność Urzędu obejmowała „całe terytorjum, należące dotychczas do Państwa Pruskiego, a przyłączone przez kongres pokojowy do Państwa Polskiego" (art. 11). Wskutek tego, na mocy rozporządzenia Ministra b. dzielnicy pruskiej z dn. 6 lutego 1920 r. (Dz. Urzęd. M-stwa b. dz. prus. Nr. 6, str. 113), kompetencja Urzędu Osadniczego rozciągnięta została od dnia 10 stycznia 1920 r. na obszar poza linją demarkacyjną, t. zn. także na Pomorze.

Urząd Osadniczy istniał do dnia 20 grudnia 1920 r., kiedy rozporządzeniem Rady Ministrów, ogłoszonem w Dzienniku

http://rcin.org.pl/ifis

Ustaw 1921 r., Nr. 5, poz. 27, zniesiono go stosownie do przytoczonej wyżej zapowiedzi w ustawie z dn 6 lipca 1920 r. Na jego miejsce powołano dwa okręgowe urzędy ziemskie: jeden na okrąg województwa poznańskiego (z siedzibą w Poznaniu) i drugi na okrąg województwa pomorskiego (z siedzibą w miejscu urzędowania wojewody pomorskiego). Do czasu zaś zorganizowania tego drugiego urzędu, prowadzenie wszystkich spraw jego zlecono Okręgowemu Urzędowi Ziemskiemu w Poznaniu. Taki sam urząd dla Pomorza umieszczono później w Grudziądzu, a nie w Toruniu, jak to pierwotnie zapowiedziano.

Ustawa z dn. 6 lipca 1920 r. o organizacji urzędów ziemskich zamknęła pierwszy okres w dziedzinie przebudowy ustroju rolnego w Polsce — okres, którybym nazwał przygotowawczym. Drugi okres — samej już realizacji tej przebudowy — otworzyła ustawa z dn. 15 lipca 1920 r. o wykonaniu reformy rolnej (Dz. Ust. 1920 r., Nr. 70, poz. 462), składająca się zasadniczo z trzech części: najpierw idą postanowienia o utworzeniu zapasu ziemi, przeznaczonej na cele reformy, następnie — o przymusowym wykupie dóbr prywatnych i cenie wykupna, wreszcie — o parcelacji. Przepisy wykonawcze do tej ustawy ogłoszono 17 sierpnia 1920 r. (Dz. Ust. 1920 r., Nr. 83, poz. 557). Przedtem zaś, równocześnie z samą ustawą, ogłoszono w tymże Dzienniku Ustaw Nr. 70, poz. 468, ustawę z dn. 16 lipca 1920 r. o tymczasowych środkach dla sfinansowania reformy rolnej. Przeznaczono na ten cel do dyspozycji Głównego Urzędu Ziemskiego pół miljarda marek.

Z pośród dalszych ustaw w tym okresie najważniejszemi są: ustawa z dn. 25 września 1922 r. (Dz. Ust. 1922 r., Nr. 89, poz. 806) o przekazywaniu na cele reformy rolnej prywatnych majątków niemieckich, podlegających likwidacji, oraz ustawa z 6 lipca 1923 r. (Dz. Ust. 1923 r., Nr. 71, poz. 556) o ustanowieniu, zamiast Głównego Urzędu Ziemskiego, urzędu ministra reform rolnych, któremu przekazano wszystkie sprawy „przebudowy ustroju rolnego", należące dotychczas do zakresu działania prezesa Głównego Urzędu Ziemskiego.

Trzeci okres rozpoczyna się z chwilą wejścia w życie drugiej z rzędu ustawy o wykonaniu reformy rolnej z dnia 28 grudnia 1925 r. (Dz. Ust. 1926 r., Nr. 1, poz. 1). Ustawa ta zapowiada, że „ustrój rolny Rzeczypospolitej Polskiej oparty będzie na silnych, zdrowych i zdolnych do wydatnej produkcji gospodarstwach różnego typu i wielkości, stanowiących prywatną własność ich posiadaczy" (art. 1, ust. 1). Przeprowadzenie tego nowego ustroju obejmuje między innemi: „tworzenie nowych samodzielnych gospodarstw rolnych" oraz „powiększenie istniejących karłowatych gospodarstw do rozmiaru samodzielnych jednostek gospodarczych" (art. 1, ust. 2, pp. a i b). Rozwinięcie i wyjaśnienie poszczególnych artykułów

http://rcin.org.pl/ifis

ustawy o wykonaniu reformy rolnej zawiera rozporządzenie Ministra Reform Rolnych z dn. 9 grudnia 1926 r., ogłoszone w Dzienniku Ustaw 1927 r., Nr. 8, poz. 66.

Druga zrzędu ustawa o wykonaniu reformy rolnej obowiązuje dotychczas. W tej chwili, poza odkupem, stanowi ona jedyną podstawę prawną osadnictwa polskiego tak na Pomorzu, jak na całem terytorjum Rzeczypospolitej.

Zakres i treść niniejszego referatu nie pozwalają mi ani na krytyczną ocenę tej ustawy, ani na zastanawianie się nad sposobem jej wykonania i rezultatami, jakie zdołała osiągnąć. Uczyniły to już zresztą pióra kompetentniejsze od mojego (Jaworski, Ohanowicz). Zaznaczę więc tylko, że osadnictwo za czasów polskich ma zgoła inny charakter, niż za niemieckich. My parcelujemy, podczas gdy Niemcy kolonizowali. Nam strasznie pilno, chcielibyśmy zakończyć reformę rolną w ciągu kilku lat, chociaż dotychczasowe doświadczenie powinno nas było pouczyć, że jest to niewykonalne; Niemcy rozkładali swoją kolonizację na szereg lat, działali z wielką rozwagą i ostrożnością, z właściwym sobie pedantyzmem i systematycznością. My rozbijamy majątki na parcele i oddajemy je osadnikom, nie troszcząc się więcej o nich i pozostawiając ich własnemu losowi, często bez żadnych zasobów gospodarczych lub środków pieniężnych; Niemcy dawali swoim kolonistom świetnie zabudowane i zagospodarowane kolonje z kompletnym inwentarzem, zasiewami, zapasami słomy, siana i t. p., a następnie dopomagali im materjalnie i roztaczali nad nimi aż nazbyt może czujną opiekę. Wskutek tego nasza parcelacja powoduje naogół znaczne obniżenie się kultury rolnej, podczas gdy kolonje niemieckie były wzorowemi pod każdym względem fermami.

Jeżeli dodamy do tego, że ziemie, parcelowane przez Rząd Polski, nie były w wielu wypadkach ani wymierzane, ani oszacowywane; że osadnicy siedzieli na nich na podstawie kontraktów tymczasowych, nie mając ani hipotek uregulowanych, ani przepisanych na siebie tytułów własności, wskutek czego nie mogli zupełnie korzystać z kredytu długoterminowego — to nie będziemy się dziwili, że wszystkie te czynniki, razem wzięte, musiały doprowadzić do wytworzenia się chaosu, dezorjentacji, fermentu, a w rezultacie spowodować destrukcję normalnego życia ekonomicznego i wywołać powszechne niezadowolenie tych właśnie, w których interesie jest przeprowadzana „przebudowa ustroju rolnego" Rzeczypospolitej.

I jeszcze jedno.

Stosunki agrarne na Pomorzu są w najwyższym stopniu nienormalne. Chociaż według zeszłorocznego powszechnego spisu ludności, Niemców w całem województwie jest niewiele więcej, niż 9% ludności wobec 90% Polaków, to jednak w rę-

http://rcin.org.pl/ifis

kach niemieckich skupia się niewspółmiernie wielka ilość ziemi. Szczególnie porównanie obszaru majątków polskich i niemieckich powyżej 180 ha musi nasuwać bardzo smutne refleksje. Według obliczeń Ludkiewicza[1], w 1926 roku w rękach niemieckich było ogółem na Pomorzu 175 685 ha, a w rękach polskich tylko 114 496 ha. W niektórych powiatach różnice były horrendalne:

Powiat	Polacy		Niemcy	
	ha	%	ha	%
Morski	1.201	10,0	10.765	90,0
Kartuski	1.590	11,9	11.771	88,1
Wejherowski	4.779	33,9	9.292	66,1
Sępoleński	2.716	22,3	9.415	77,7
Świecki	4.488	15,8	23.918	84,2
Grudziądzki	3.084	17,2	14.830	82,8
Gniewski	2.616	22,9	8.797	77,1
Kościerski	5.208	34,8	9.744	65,2
Starogardzki	6.073	44,0	7.733	56,0
Tczewski	3.106	26,2	8.718	73,8
Chełmiński	11.526	45,1	14.048	54,9

Tylko w powiatach działdowskim, lubawskim, brodnickim, wąbrzeskim, toruńskim, chojnickim i tucholskim Polacy posiadali większe obszary, aniżeli Niemcy.

Otóż zadaniem reformy rolnej na Pomorzu jest położyć kres temu anormalnemu zjawisku, stanowiącemu jaskrawe upośledzenie rdzennej polskiej ludności. Oczywiście, Niemcy w tej chwili przeniosą sprawę na forum międzynarodowe — do Rady Ligi Narodów — i skarżyć się tam będą na krzywdę, jaka im się dzieje. Ale wydaje mi się, że samo zestawienie liczb wystarczy, aby udowodnić, kto tu jest w rzeczywistości pokrzywdzony. Traktat o mniejszościach nakłada na Polskę obowiązek zapewnienia mniejszościom tylko równych praw, a nie krzywdzących ogół ludności przywilejów. Te majątki niemieckie, których posiadanie urąga wszelkiemu pojęciu równości, powinny, w imię prostej sprawiedliwości, przejść czem prędzej w posiadanie osadników polskich na Pomorzu.

[1] Zdzisław Ludkiewicz: Stosunki agrarne Rzeczypospolitej Polskiej. Tom I.: Województwo Pomorskie. Warszawa, 1929. Str. 136.

http://rcin.org.pl/ifis

Alfred Okołowicz.

PRAWODAWSTWO OSADNICZE NIEMIECKIE NA POGRANICZU POMORZA PRZED WOJNĄ I OBECNIE.

Podstawy prawne przeprowadzanego obecnie osadnictwa pruskiego wzdłuż naszych granic zachodnich i północnych, a więc na obszarach Prus Wschodnich, niemieckiego Pomorza i Grencmarku, powstały przeważnie po wojnie światowej na tle ogólnego ustawodawstwa agrarnego przed wojną i zostały uzupełnione specjalnemi ustawami, dotyczącemi t. zw. Osthilfe. Na kształtowanie się podstawowego ustawodawstwa osadniczego wielki wpływ wywarły również różne zamierzenia kolonizacyjne, urodzone w umysłach niemieckich jeszcze w czasie trwania wojny, a więc trwania różnych zarządów okupacyjnych niemieckich na północno-wschodnich terenach działań wojennych, zwłaszcza w ostatnich okresach przed załamaniem się spodziewanego wówczas zwycięstwa Niemiec na wschodzie.

Z tych względów przy omawianiu niemieckiego ustawodawstwa osadniczego należy mieć na uwadze i nie można pominąć trzech kompleksów zagadnień odrębnych, a mianowicie:

I) dawne, przeważnie przedwojenne, ustawodawstwo agrarne pruskie,

II) zamierzenia kolonizacyjne z okresu wojny i okupacji na wschodzie, oraz

III) sprawa pomocy rolnictwu na wschodzie Niemiec, t. zw. Osthilfe.

To ostatnie zagadnienie jest przedmiotem osobnego referatu i dlatego sprawy te są w dalszym ciągu obecnych uwag pominięte, a w związku z tem pominięte zostały również sprawy sfinansowania akcji osadniczej i związanych ze stroną finansową ustaw specjalnych, jako zazębiających się z akcją finansowania Osthilfe.

Z innych dwóch zagadnień z uwagi na celowość referatu wysuwa się na pierwsze miejsce sprawa zamierzeń kolonizacyjnych z okresu wojny.

http://rcin.org.pl/ifis

Żywioł niemiecki w krajach bałtyckich przed wojną.

Przyczynienie się Niemiec do wybuchu tej wojny, względnie wywołanie jej przez Niemcy w tym zakresie, w jakim to miało miejsce, było spowodowane nader skomplikowanym splotem przyczyn i powodów, w których szczegółowe rozpatrzenie nie możemy tu wchodzić. Nie ulega jednak, zdaniem mojem, wątpliwości, że jednym z powodów i celów wojny była rzekoma konieczność dla Niemiec ratowania żywiołu i kultury niemieckiej w t. zw. krajach bałtyckich, przyczem mam na myśli Kurlandję, Inflanty niemieckie oraz Estonję, nie mówiąc już o chęci wcielenia do Niemiec obszarów stanowiących ewentualnie rozszerzony pomost ku krajom bałtyckim, a leżących na terenach etnograficznych Polski i Litwy.

W ostatnim okresie przedwojennym żywioł niemiecki w krajach bałtyckich bronił się coraz bardziej rozpaczliwie i coraz mniej skutecznie przed naporem organizujących się kulturalnie, gospodarczo, a nawet politycznie ludów Estonji, Łotwy i Litwy, popieranych w niektórych okresach, celem osłabienia niemczyzny bałtyckiej, nawet przez niektóre rządy rosyjskie, aczkolwiek tylko w pewnych dziedzinach i to bardzo dyskretnie, z uwagi na wielkie wpływy szlachty bałtyckiej przy rosyjskim dworze cesarskim. Przy komplikowaniu spraw narodowościowych lokalnych, rządy rosyjskie coraz bardziej naprowadzały nad Bałtyk żywioły rosyjskie z głębi cesarstwa i rozwijały działalność państwowych rosyjskich banków: Szlacheckiego i Włościańskiego w krajach bałtyckich, mając na celu rozparcelowanie, o ile się da, majątków rycerskich pomiędzy chłopów prawosławnych; stosunkowo najbardziej zaatakowana została b. gubernja kurlandzka, gdzie akcja ta miała ostrze zwrócone również przeciw polskim względnie spolonizowanym właścicielom majątków rycerskich.

Broniąc się przed agresywnością podbitych przed przeszło 700 latami ludów bałtyckich, jak też przed zachłannością rosyjską, rycerstwo niemieckie już przed wojną zaczęło organizować kontrakcję parcelacyjną i ściągać tu i owdzie na swe majątki kolonistów niemieckich z głębokich terenów wschodniej i południowej Rosji, czy to w charakterze robotników rolnych, czy też w charakterze nabywców ziemi z parcelowanych przez siebie majątków, a to w ten sposób, że poszczególni ziemianie odsprzedawali tyle ziemi, ażeby z jednej strony móc spłacić część swego bardzo uciążliwego obdłużenia, a z drugiej strony nie stracić przez zbytnie rozparcelowanie charakteru i przywilejów majątków rycerskich, a więc nie stracić uprawnień patronackich nad gminami kościelnemi, nad szkołami i t. p. Kontrakcja ta nie zdołała jeszcze dać stosunkowo większych wyników, ale bądź co bądź spotęgowała popular-

http://rcin.org.pl/ifis

ność haseł niemieckiej kolonizacji nad Bałtykiem. Osadnictwo to, nawiasem mówiąc, było typu ekstensywnego, t. zn. zadowalniało się rozparcelowaniem ziemi, przeważnie lasów z prawem użycia budulcu z tych lasów, tak że koloniści sami musieli karczować lasy i radzić sobie z dalszą zabudową i organizacją nowopowstających gospodarstw.

W całym szeregu majątków parcelowanych utrzymanie charakteru rycerskiego majątku dopuszczało do rozparcelowania mniej więcej jednej trzeciej części ogólnego ich obszaru, mimo, że spłata zadłużenia dla ratowania reszty podupadłych majątków wymagałaby znacznie większej parcelacji. Jak wiadomo, opłacalność rolnictwa w większych majątkach w krajach bałtyckich była dotkliwie podcięta rosyjską polityką taryf kolejowych, umożliwiających zalewanie rynków zbożowych w zachodniej części cesarstwa rosyjskiego tanim zbożem z obszarów nadwołżańskich i południowych; jedynie szybkie przejście na racjonalne gospodarstwo hodowlane i nabiałowe ratowało zdolne do tego jeszcze finansowo większe majątki.

Już z tego wynika, że ogólny stan finansowy większej własności niemieckiej przed wojną był nader trudny, a w czasie wojny tak dalece się pogorszył, że wytworzyła się sytuacja pod wielu względami gospodarczemi, a nawet narodowościowemi i politycznemi przypominająca niedawną sytuację naprzykład w Prusach Wschodnich.

Zwycięstwo niemieckie nad Rosją miało za wszelką cenę nietylko powstrzymać cofanie się względnie upadanie niemieckiego stanu posiadania ziemi, jak też powstrzymać zanik niemieckiego mieszczaństwa w miastach i miasteczkach, lecz na nowo ożywić niemczyznę i stworzyć możliwość pomyślanego na szeroką skalę osadnictwa niemieckiego aż po Finlandję.

W wydawnictwach niemieckiego sztabu generalnego, wydanych np. jeszcze w r. 1912, a przeznaczonych jedynie dla wyższych dowódców wojskowych i dla kierownictwa przyszłych cywilnych zarządów okupacyjnych, opracowano najstaranniej, najdokładniej podstawowe zagadnienia gospodarcze całego obszaru Rosji zachodniej i południowej z Finlandją włącznie aż do linji biegnącej z północy na południe od Białego Morza przez Petersburg wzdłuż Dniepru, mniej więcej wzdłuż wschodnich granic etnograficznych Finlandji, plemion nadbałtyckich, Białorusi i Ukrainy. W krajach bałtyckich zaufane ziemiaństwo niemieckie było dostatecznie obznajomione, jak miałem możność osobiście się przekonać, na kilka lat przed wojną z różnemi miejscowościami strategicznemi, które miały być na wypadek wojny obsadzone przez wojska niemieckie, a w czasie pamiętnego i krwawo stłumionego ogniem i mieczem

http://rcin.org.pl/ifis

powstania łotewskiego w czasie rewolucji w Rosji po wojnie japońskiej, organizacja samoobrony baronów nadbałtyckich aż w Estonji zaopatrzona była, za dziwną zgodą rządu rosyjskiego, w karabiny wojskowe kawalerji niemieckiej.

Zamierzenia kolonizacyjne podczas wojny.

Pozwoliłem sobie na powyższe krótkie odbiegnięcie od właściwego tematu, ażeby lepiej uwypuklić charakter akcji osadniczej, zapoczątkowanej przez niemieckie dowództwo wojskowe na różnych terenach okupacyjnych, w szczególności na terenach Ober-Ost, gdzie sprawa ta stosunkowo najprędzej dojrzała. Należy wziąć przytem pod uwagę pogłębiony przez wojnę katastrofalny stan większej własności, beznadziejność walki o niemczyznę na terenach etnograficznie jej obcych bez przeprowadzenia kolonizacji niemieckiej, a beznadziejność tę uwypukla następujący fakt. W kilka lat przed wojną, mimo potęgi gospodarczej i kulturalnej Niemców nadbałtyckich, w ciężkiej walce wyborczej o stanowisko prezydenta miasta Rygi, stolicy trzech gubernij nadbałtyckich, po raz pierwszy od przeszło 700 lat stanowisko to tak ważne i miarodajne zajął Łotysz, przedstawiciel wytwarzającej się odniedawna żywiołowo inteligencji łotewskiej. Mniej więcej w tymże czasie przedwojennym, niedługo po powstaniu łotewskiem, cesarz Wilhelm, widocznie nie wierząc jeszcze w realność wojny z Rosją, zaproponował przez grono swych bardzo bliskich przyjaciół ze szlachty nadbałtyckiej, grupującej się wokoło znanej „Kreutzzeitung", ażeby część ziemiaństwa nadbałtyckiego, zahartowana w walce o narodowość, przeniosła się po zlikwidowaniu swych majątków do Prus, do Księstwa Poznańskiego i na Pomorze, gdzie dostarczy im kilkakrotnie większe obszary, wywłaszczone w tym celu z rąk polskich na mocy ustawy o wywłaszczeniu z r. 1904. Ziemianie nadbałtyccy, po rozważeniu tej sprawy na tajnym zjeździe w Rydze pod przewodnictwem Ericha von Oettingena, odpowiedzieli odmownie, motywując to niemożliwością pozbawienia krajów bałtyckich najbardziej przedsiębiorczych żywiołów ziemiańskich.

Gdy się to wszystko zważy — stanie się łatwo zrozumiałem stosunkowo szybkie porozumienie się przedewszystkiem niemieckiego rycerstwa kurlandzkiego z naczelnem dowództwem wojskowem niemieckiem co do niezwłocznego podjęcia i zorganizowania już w czasie okupacji niemieckiej akcji osadniczej na wschodnich wybrzeżach Bałtyku. Z datą 17 czerwca 1918 wydał w swej głównej kwaterze Generał Kwatermistrz Hahndorff, Naczelny Dowódca „Ost", rozporządzenie, dotyczące oddania ziemi i osadnictwa w Kurlandji.

http://rcin.org.pl/ifis

Na wstępie tego zarządzenia podano do wiadomości, że nadzwyczajny Sejm Rycerstwa i Ziemstwa Kurlandzkiego w dn. 22 września 1917 r. i ogólna konferencja tegoż Rycerstwa i Ziemstwa z dnia 15 grudnia 1917 r. wyraziły życzenie i postanowienie kurlandzkich właścicieli majątków rycerskich przeznaczyć jedną trzecią część gruntów wielkiej własności ziemskiej w Kurlandji na cele ogólno-użytecznego osadnictwa i prosiły władze wojskowe o wydanie niezbędnych zarządzeń z mocą ustawy. Najważniejsze postanowienia tego rozporządzenia są następujące.

Każdy właściciel kurlandzkiego majątku rycerskiego, którego obszar dosięga 1 000 morgów kurlandzkich (Lofstellen), czyli 360 ha, obowiązany jest do odstąpienia w drodze kupna sprzedaży $^1/_3$ części ogólnej powierzchni swej posiadłości i mianowicie w gruntach nadających się na osadnictwo, a to Towarzystwu Ziemskiemu „Kurlandja", jako przedsiębiorstwu osadniczemu. Cena za odstąpione grunty ma wynosić tyle, ile przed wojną w r. 1914 za podobną ziemię. Narazie każdy właściciel majątku winien dostarczyć 25% swego obszaru. Wypłata ceny kupna po potrąceniu obciążeń hipotecznych następuje w gotówce w wysokości 85% sumy należnej, pozostałe zaś 15% zostają przez Tow. Ziemskie „Kurlandja" zaliczone jako udział sprzedawcy w kapitale zakładowym towarzystwa. Towarzystwo „Kurlandja" ma prawo pierwokupu we wszystkich sprzedażach majątków ziemskich i gruntów do końca roku 1948, również służy towarzystwu prawo pierwokupu majątków sprzedawanych z licytacji. Dla rozstrzygania wszelkich spraw osadniczych włącznie ze sprawami dostarczenia ziemi powołano specjalny trzyosobowy wydział pod przewodnictwem powiatowego marszałka szlachty. Od postanowień tego wydziału służy odwołanie do specjalnego wydziału odwoławczego, złożonego z pięciu osób pod przewodnictwem prezesa kurlandzkiego samorządu niemieckiego. W skład tegoż wydziału wchodzi między innymi przedstawiciel Tow. Akcyjnego „Neuland" w Berlinie, utworzonego jako centralny bank, mający finansować osadnictwo, w szczególności przedsiębiorstwa osadnicze, w nowozdobytych krajach.

Omawiane rozporządzenie zawiera szereg bardzo szczegółowych przepisów. regulujących sprawy obrotu ziemią, spłaty długów hipotecznych i t. p., oraz zmienia odpowiednio do potrzeb osadnictwa poprzednio wydane rozporządzenia, jako to:

z dnia 12. VII. 16 — rozporządzenie o sprzedaży i obciążaniu nieruchomości ziemskich,
z dnia 21. I. 18 — przepisy wykonawcze do poprzedniego rozporządzenia,

http://rcin.org.pl/ifis

z dnia 4. IV. 18 — rozporządzenie o instytucjach hipotecznych w okręgach wojskowych Kurlandja, Litwa i Suwałki,

oraz zawiera również postanowienia, przewidujące sposób przeorganizowania władz osadniczych po ustaniu okresu okupacji.

Według tegoż samego planu, według którego stworzono Tow. Ziemskie i przedsiębiorstwo osadnicze „Kurlandja", miały powstać w odpowiedniej chwili takież same organizacje osadnicze „Lievland" i „Estland" w Inflantach i w Estonji. Dla ich finansowania utworzono w dn. 30 maja 1918 wspomniane już Tow. Akc. „Neuland" w Berlinie z kapitałem początkowym 300 000 m. Ta ostatnia instytucja miała również na celu finansowanie osadnictwa na terenach okupacyjnych na Litwie i Białorusi względnie na obszarach, które miały być odcięte z byłej Kongresówki w postaci szerokiego pasa wzdłuż granic przedwojennych między Niemcami a Rosją, z Zagłębia Dąbrowskiego w kierunku na Włocławek i Płock i szerokim szlakiem na północ od Warszawy przez Kurpie do Białej Rusi.

Wszystkie te na tak wielką skalę pomyślane zabiegi kolonizacyjne upadły wraz z załamaniem się wojennej potęgi Niemiec i z przegraną wojną. Jednakże zostały z nich pewne zasady, które wzięte zostały za podstawę do wydanej po wojnie niemieckiej ramowej ustawy osadniczej z 1919 r.

Ustawa ta jest przeto poniekąd wynikiem przedwojennej praktyki osadniczej pruskiej oraz wynikiem niedoszłych zamierzeń kolonizacyjnych na wschodzie wzdłuż Bałtyku, a z drugiej strony wyrazem dążeń powojennych i porewolucyjnych Niemiec w kierunku uwzględnienia potrzeb gospodarczych, socjalnych i narodowościowych państwa niemieckiego, a w szczególności pruskiego.

Przedwojenne ustawodawstwo agrarne pruskie.

Przedwojenne względnie z okresu wojny niemieckie i pruskie ustawodawstwo osadnicze wytworzyło się na tle ogólnego ustawodawstwa agrarnego w okresie przeszło stuletnim. Nie nawiązuje ono bezpośrednio do osadnictwa za czasów Fryderyka Wielkiego, lecz stworzyło podstawy prawne nowoczesnego osadnictwa, jako znowu powtarzającego się zjawiska historycznego, napełnionego jednak podobną, jak dawniej, treścią o wyraźnem nastawieniu przeciw-słowiańskiem, dążącem do opanowania między innemi całego południowo-wschodniego wybrzeża Morza Bałtyckiego i do zepchnięcia terenów słowiańskich Rosji i Polski do roli zaplecza wyzyskiwanego przez państwo niemieckie.

Przed rokiem 1918 wszystkie sprawy, dotyczące przebudowy ustroju rolnego, należały w Niemczech do kompetencji

http://rcin.org.pl/ifis

poszczególnych Państw Związkowych, wśród których bezwzględnie przodowały w rozwoju ustawodawstwa agrarnego, w szczególności osadniczego, Prusy.

Ustawa pruska z 2 marca 1850 r., t. zw. ustawa regulacyjna, zakazywała obciążanie nieruchomości ziemskich rentami na czas dłuższy aniżeli lat 30. Natomiast później wydana ustawa (z dn. 26 kwietnia 1886 r.) o włościach rentowych, wprowadza już zasadę, że odstąpienie i przewłaszczenie nieruchomości ziemskich może nastąpić za ekwiwalentem w postaci zobowiązania nabywcy do płacenia sprzedającemu stałej lub amortyzującej się renty rocznej, z tem jednak, że skapitalizowanie i spłata renty może nastąpić jedynie za wyraźną zgodą obu stron. Ustawa ta, wprowadzona w celu walki z żywiołem polskim, uniemożliwiała kolonistom, osadzonym przez pruską komisję kolonizacyjną, pozbycia się nabytej włości rentowej w ręce polskie.

Przepisy ustawowe z r. 1886 wydano jako podstawę prawną dla zorganizowania byłej Komisji Kolonizacyjnej, jako specjalnego aparatu wykonawczego osadnictwa w Księstwie Poznańskiem i w Prusach Zachodnich, oraz dla tworzenia włości rentowych. Należy podkreślić, że w tym również czasie w r. 1885 założono w Rosji państwowy rosyjski Bank Włościański, który na ziemiach polskich przystąpił niezwłocznie do parcelacji o charakterze antypolskim. A więc osadnictwo przeciwpolskie zostało zorganizowane prawie równocześnie w Prusach i w Rosji.

Instytucja włości rentowych nie została zniesiona i nadal obowiązuje, stanowiąc obok nowych form prawnych osadnictwa, wniesionych ustawą z r. 1919, formę dawniejszą, bardzo dogodną pod wielu względami dla nabywców i bardzo skuteczną w akcji narodowościowej, i wymaga przeto nieco bliższego oświetlenia.

Ustawodawstwo o rentach sięga wstecz do roku 1850, gdy z datą 2 marca wydano ustawę o utworzeniu Banków rentowych, których pierwotnem głównem zadaniem było zwolnienie gospodarstw rolnych od ciężarów realnych. Na mocy tej ustawy powstały t. zw. renty abluicyjne.

Rok 1850-ty ma zasadnicze znaczenie w historji pruskich ustaw i instytucyj agrarnych i stanowi zamknięcie okresu poprzedniego od r. 1811, w którym ustawodawstwo agrarne i jego wykonanie miało na celu uregulowanie stosunków włościańsko-dworskich po zwolnieniu chłopów od poddaństwa i po ich uwłaszczeniu w Prusach. Od r. 1850 zaczyna się okres ustawodawstwa i opartych na niem zabiegów gospodarczych, mających na celu doprowadzenie powstałych z uwłaszczenia włościan gospodarstw drobno-rolniczych do wyższych poziomów kultury rolniczej z jednoczesnem uporządkowaniem

http://rcin.org.pl/ifis

nietylko ich stosunków prawnych, lecz i finansowych. Przy pomocy Banków rentowych wykupiono rozmaite bardzo uciążliwe stałe ciężary realne na gospodarstwach włościańskich i zastąpiono je dogodnemi rentami amortyzacyjnemi.

W rozwoju ustawodawstwa w drugiej połowie XIX wieku wydano ustawę z 27 lipca 1890 r. o włościach rentowych, w której główną zasadą jest możliwość prawna odstąpienia działek ziemi za ekwiwalentem w postaci płatności stałej rocznej renty pieniężnej na warunkach uzgodnionych między obu stronami, przyczem taż sama ustawa dopuszcza do ustanowienia takiej renty, zamiast w pieniądzu, w produktach rolnych, przedewszystkiem w zbożu, przeliczanych na pieniądz według postanowień tejże ustawy. W ten sposób stworzono, zamiast dawnych ciężarów realnych z okresu feodalizmu, nowoczesną instytucję rent naturalnych, dostosowanych do nowych potrzeb i warunków gospodarczych na cele odpowiadające gospodarce kapitalistycznej. Ponieważ omawiana ustawa nie znalazła dostatecznego zastosowania z powodu braku chętnych, poprawiono ją ustawą z 7 lipca 1891 r. o popieraniu tworzenia włości rentowych, na której mocy Banki rentowe mogły kredytować również tworzenie włości rentowych, a to do wysokości $^3/_4$ szacunku według obowiązującej taksy. Tą drogą umożliwiono założycielom włości rentowych uzyskanie za pośrednictwem tych Banków znacznej części faktycznej ceny sprzedażnej ziemi odrazu w gotówce.

Jednakże i to nie wystarczyło jeszcze dla szybkiego tworzenia włości rentowych z powodu braku u ich założycieli niezbędnych środków na zorganizowanie sprzedaży ziemi w postaci tworzenia włości rentowych. To też ustawa z dnia 12 czerwca 1900 r. o udzielaniu kredytu przejściowego (Zwischenkredit) na tworzenie włości rentowych umożliwiła uzyskanie niezbędnych funduszy — na cele spłaty i usunięcia różnego rodzaju obciążeń na majątkach (gruntach), przekształcanych na włości rentowe, — na cele zabudowania i pierwszego urządzenia nowotworzonych włości, — o ile włości rentowe tworzone są z udziałem Komisji Generalnej, a to z funduszu rezerwowego Banków rentowych do ogólnej kwoty 10 000 000 m. Możliwości finansowe z tej ostatniej ustawy zostały ustawą z 20 lipca 1910 rozszerzone w tym kierunku, że kredyt przejściowy z funduszów rezerwowych Banków rentowych do wysokości 15 000 000 m., może być uzyskany również wtedy, gdy włości rentowe tworzone są nawet bez udziału Komisji Generalnej przez związki komunalne lub inne upoważnione do tego instytucje za zgodą Ministerstwa Rolnictwa, Domen i Lasów. Ustawa z dn. 28 maja 1913 o przeznaczeniu środków skarbowych na popieranie kultury krajowej i na kolonizację wewnętrzną rozszerza podstawy finansowe akcji tworzenia

http://rcin.org.pl/ifis

włości rentowych, przeznaczając na to 25 000 000 m., z których 10 000 000 m. Rząd może użyć na udziały Skarbu Państwa w kapitałach zakładowych przedsiębiorstw osadniczych o charakterze użyteczności publicznej, z przeznaczeniem przypadającej na Państwo dywidendy na cele ogólne.

Dalsza ustawa o popieraniu osadnictwa z 8 maja 1916 stawia do dyspozycji Pruskiego Banku Państwa, t. zw. Seehandlung, na cel kredytu przejściowego przy tworzeniu włości rentowych 100 000 000 m., uzyskanych w drodze pożyczki, — zmienia ustawę z 7 lipca 1891 o popieraniu tworzenia włości rentowych w tym kierunku, że pożyczki rentowe dla gospodarstw pracujących zasadniczo bez pomocy robotników obcych mogą dochodzić do wysokości 90 % szacunku taksatywnego, oraz zwalnia wreszcie tworzenie włości rentowych od opłat stemplowych i sądowych.

Przepisy wykonawcze z 28 listopada 1916 do tej ustawy z 8. V. 1916 postanawiają między innemi, że kredyt przejściowy (Zwischenkredit) jest równoznaczny z kredytem Banków rentowych (Rentenbankkredit) i przeto musi mieścić się w granicach normalnego kredytu tych banków, równego nominalnej wartości listów rentowych, i może być udzielony na kupno ziemi na cele osadnicze, na oddłużenie, zabudowę, dalsze urządzenia włości rentowych, oraz na uruchomienie pod względem rolniczym niewykorzystanych użytków gruntowych. Poza tem usunięto konieczność specjalnych kredytowych szacunków ziemi nabywanej na tworzenie włości rentowych, zamiast których to szacunków wystarcza opinja szacunkowa Komisji Generalnej, której szacunek kameralny uwzględnia się przy kredycie przejściowym do wysokości 85 % wartości kupowanej ziemi, a przy jednocześnie wykonywanych meljoracjach i zabudowie włości rentowych, kredyt ten odpowiednio się podwyższa. Skarb Państwa pokrywa część straty na różnicy kursu listów rentowych w wysokości $^3/_4$ tej straty. Ze środków ogólnych państwowej administracji rolniczej otrzymują przedsiębiorstwa osadnicze ryczałtową subwencję, a raczej premję osobno za każdą utworzoną włość rentową (Stelle) i osobno za ogólny obszar utworzonych włości od hektara według specjalnych szczegółowych stawek, różnych dla gospodarstw robotniczych, małorolnych, pełnorolnych i t. p. Subwencje te mają pokryć koszty urządzeń ogólnych oraz doznane straty.

Wreszcie uzupełniono ustawodawstwo osadnicze w okresie przed rewolucją 1918 r. ustawami z 3 lipca 1916 oraz z 26 lipca 1918 o kapitalizacji rent inwalidów wojennych, żołnierzy i oficerów.

http://rcin.org.pl/ifis

Pruskie ustawodawstwo osadnicze po wojnie.

Przechodząc wreszcie do powojennego niemieckiego i pruskiego ustawodawstwa osadniczego, należy przedewszystkiem podkreślić, że już od początku wojny światowej dążono w Niemczech do stworzenia bardziej jednolitego ustawodawstwa osadniczego i to w całem państwie niemieckiem. W konstytucji niemieckiej z 11 sierpnia 1919 nadano Rzeszy niemieckiej w punkcie 4 art. 10 prawo do ustalania ogólnych zasad, mających obowiązywać przy naprawie ustroju rolnego, oraz prawo kontroli przebudowy ustrojów rolnych w Państwach Związkowych. Art. 155 konstytucji ustala wytyczne dla Rzeszy w sprawie naprawy ustroju rolnego jak następuje:

„Podział i użytkowanie ziemi nadzorowane będzie przez Rzeszę w ten sposób i w tym celu, aby każdy obywatel niemiecki korzystać mógł ze zdrowego mieszkania i aby wszystkie rodziny, a zwłaszcza rodziny posiadające znaczną liczbę dzieci, miały zapewnione posiadanie stosownej osady mieszkaniowej lub rolnej („Heimstätte"). Byli wojskowi mają być uwzględnieni w odpowiedniem ustawodawstwie w pierwszym rzędzie. Ziemia, niezbędna dla zaspokojenia potrzeb mieszkaniowych ludności oraz dla rozwoju osadnictwa, dla rolniczego wykorzystania nieużytków, oraz dla podniesienia rolnictwa, może być wywłaszczona. Majątki rodzinne („Fideikommisse") rozwiązuje się.

Należyte uprawianie i zagospodarowanie ziemi jest obowiązkiem każdego właściciela w stosunku do społeczeństwa. Przyrost wartości ziemi, spowodowany bez nakładu pracy lub kapitału ze strony właściciela, ma być wykorzystany na rzecz społeczeństwa".

Jeszcze przed wydaniem konstytucji ukazało się rozporządzenie Rady „Komisarzy Ludowych" z datą 21 stycznia 1919 o ziemi na cele osadnicze. Niemiecka ustawa osadnicza z datą 11 sierpnia 1919 (Reichssiedelungsgesetz) różni się od rozporządzenia poprzedniego naogół jedynie zasadą, że umożliwia również uzupełnienie gospodarstw karłowatych i małorolnych do obszarów samodzielnego gospodarstwa (selbstständige Ackernährung).

Ustawa osadnicza Rzeszy niemieckiej jest ustawą ramową dla Państw Związkowych, które na jej podstawie wydać mogą szczegółowe ustawy osadnicze z uwzględnieniem podstawowych postanowień ustawy ramowej, zabezpieczających z jednej strony niezbędną jednolitość tych ustaw pod względem gospodarczym i socjalnym dla całej Rzeszy, a z drugiej strony regulujących sprawę dostarczenia dobrowolnego i przymusowego ziemi na osadnictwo. W ten sposób ustawa ramowa zabezpieczyła efektywność i stosunkową równomierność przeprowadzenia osadnictwa wewnętrznego odpowiednio do możliwości i potrzeb poszczególnych krajów związkowych, zabezpieczając jednocześnie zachowanie folwarcznych gospodarstw rolnych w stosunku 10 % ogólnej powierzchni użytków rolnych.

http://rcin.org.pl/ifis

Przy tworzeniu zapasu ziemi na osadnictwo i na upełnorolnienie gospodarstw małorolnych ustawa ramowa ustanawia przymusowy kontyngent w wysokości $^1/_3$ części ogólnego obszaru użytków rolnych, należących do majątków większej własności rolnej o obszarze powyżej 100 hektarów tychże użytków, o ile w danym okręgu kolonizacyjnym ogólny obszar użytków rolnych większej własności, włącznie z obszarem użytków rolnych majątków państwowych (domen), przekracza 10 % ogólnej powierzchni użytków rolnych wogóle, a to na podstawie spisu własności rolnej z r. 1907.

Widzimy przeto, że zasada jednej trzeciej części użytków rolnych większej własności na cele osadnicze została żywcem przeniesiona z rozporządzenia Ober-Ost z r. 1918, wydanego dla Kurlandji. Nie trudno zauważyć i inne podobieństwa obu tych aktów ustawodawczych.

Ramowa ustawa osadnicza, w odróżnieniu od ustaw parcelacyjnych innych państw w środkowej Europie, wprowadziła zasadę, że sami właściciele większych majątków mają zająć się dobrowolnem względnie przymusowem dostarczeniem ziemi na osadnictwo, gdyż najlepiej będą mogli ocenić — ile i z których obszarów można wydzielić osadniczy zapas ziemi bez nadwerężenia gospodarstw folwarcznych, należycie zagospodarowanych i dostatecznie produktywnych. W tym celu ustawa ramowa zawiera postanowienia, powołujące do życia przymusowe o charakterze publiczno-prawnym związki do dostarczenia ziemi, obejmujące dane okręgi osadnicze, a zespalające w sobie właścicieli majątków o powierzchni 100 ha użytków rolnych.

Związki te obowiązane są, na żądanie przedsiębiorstw osadniczych o charakterze użyteczności publicznej, dostarczyć we wskazanych miejscowościach, w których osadnictwo względnie parcelacja sąsiedzka jest koniecznością gospodarczą i socjalną, rozporządzalne w danej okolicy grunty, zdatne pod osadnictwo z gospodarstw folwarcznych po cenach umiarkowanych, niepodwyższonych na skutek jakichkolwiek przejściowych warunków nienormalnych. Związek dla dostarczania ziemi starać się winien uzyskać odpowiednie obszary na drodze porozumienia się z właścicielem, ewentualnie może skorzystać z prawa pierwokupu w wypadku sprzedażnego przechodzenia gruntów swych członków w inne ręce. Gdy uzyskanie danych obszarów w drodze dobrowolnej względnie, gdy nabycie odpowiednich na osadnictwo objektów w drodze pierwokupu, nie daje wyników lub okazuje się niemożliwem, mogą związki wszcząć postępowanie przymusowe. O wykupie przymusowym danego obszaru z jednoczesnem ustaleniem odpowiedniego objektywnego odszkodowania decyduje t. zw. Wydział Stały,

http://rcin.org.pl/ifis

złożony z prezydenta krajowego urzędu kultury, oraz z przedstawicieli po jednym od Związku dla dostarczania ziemi i od zainteresowanego Przedsiębiorstwa Osadniczego.

Uzyskaną na osadnictwo i parcelację ziemię związki odstępują danemu Przedsiębiorstwu Osadniczemu, które przeprowadza postępowanie osadnicze zgodnie z wymaganiami gospodarczemi i handlowemi.

Już z tego wszystkiego wynika, że ustawa ramowa wprowadza całkowicie system instytucyjny, to znaczy, że z jednej strony zdobywa się zapas ziemi na osadnictwo na poczet kontyngentu osadniczego za pośrednictwem instytucji omawianych związków, a z drugiej strony dzierżycielem postępowania osadniczego i parcelacyjnego nie są ani osoby prywatne, ani urzędy państwowe jako takie, lecz specjalnie upoważnione do tego lub zorganizowane w tym celu instytucje parcelacyjno-osadnicze pod nazwą lub w charakterze przedsiębiorstw osadniczych.

O ile w danym okręgu kolonizacyjnym, na jakie rozbite zostały obszary poszczególnych Państw Związkowych, gdy obszar danego Państwa Związkowego nie został uznany za jeden okrąg kolonizacyjny, — zasadniczo czynny jest tylko jeden Związek do dostarczania ziemi, z wyjątkiem niektórych państw na zachodzie Rzeszy Niemieckiej, gdzie dopuszczono w wykonaniu ustawy ramowej kilka związków w jednym okręgu, — liczba przedsiębiorstw osadniczych o charakterze użyteczności publicznej nie jest ograniczona teoretycznie. W praktyce jednak, w wykonaniu ustawy ramowej, ustalono zasadę, że w każdym okręgu kolonizacyjnym, za jaki uważa się poszczególną prowincję, jedno z przedsiębiorstw osadniczych uznane zostaje za prowincjonalne i korzysta z tego tytułu z pewnych przywilejów, w szczególności korzysta z prawa pierwokupu sprzedawanych gospodarstw lub gruntów z nieruchomości ziemskich, nieprzekraczających 100 ha użytków rolnych, przyczem dolna granica gospodarstw nabywanych z prawa pierwokupu przez przedsiębiorstwo osadnicze ustalona została w ustawie ramowej na 25 ha; norma ta może być jednak w drodze specjalnych rozporządzeń w poszczególnych prowincjach obniżona.

Pruskie przepisy osadnicze na pograniczu polskiem.

Państwo pruskie wprowadziło u siebie zasady ustawy ramowej Rzeszy przez wydanie pruskiej ustawy osadniczej z dn. 15 grudnia 1919, która to ustawa niesłusznie nazywana jest wykonawczą, gdyż jest ona niewątpliwie ustawą wprowadczą w stosunku do ustawy ramowej, a z drugiej strony jest ona samodzielną ustawą osadniczą dla Prus, zawiera

http://rcin.org.pl/ifis

bowiem bardzo szczegółowe przepisy samoistne, zwłaszcza w dziedzinie przeprowadzenia osadnictwa, nie mające odpowiedników w ustawie ramowej.

Odrębne omówienie niemieckiej ustawy ramowej a ustawy pruskiej we wszystkich szczegółach chociażby najważniejszych, byłoby trudnem w granicach niniejszego referatu i dlatego musimy ograniczyć się do ogólnego omówienia obu tych ustaw w tej formie, w jakiej praktycznie stosowane są na obu pograniczach naszego Pomorza.

W konsekwencji tego należy przedewszystkiem uwypuklić jeszcze następujące szczegóły.

Przy realizowaniu zapasu ziemi na osadnictwo przewidziane jest przekazanie na cele parcelacyjne również majątków państwowych, które mają być po wygaśnięciu bieżących kontraktów dzierżawnych oddane przedsiębiorstwom osadniczym według szacunku odpowiadającego dochodowości faktycznej danych objektów. Mogą być jednak majątki państwowe utrzymane z przeznaczeniem na cele ogólne i na doświadczalnictwo i szkolnictwo rolnicze.

Nieużytki rolne, nadające się na cele osadnicze po odpowiedniem ich zmeljorowaniu, podlegają w całości wywłaszczeniu przez przedsiębiorstwo osadnicze, o ile właściciele ich nie zobowiążą się do ich zmeljorowania w ustalonym terminie lub terminu nie dotrzymają. W tych wypadkach odszkodowanie za przymusowo wykupione obszary równa się skapitalizowanej wartości czystego dochodu, przynoszonego przez te nieużytki w stanie niezmeljorowanym.

Przy wyborze gruntów na cele osadnicze winien związek dla dostarczania ziemi przedewszystkiem starać się o dobrowolne nabycie względnie o wywłaszczenie tych majątków i obszarów, które podczas wojny zostały nabyte przez osoby niemające kwalifikacyj rolniczych, które w ciągu ostatnich 20 lat kilkakrotnie zmieniały właścicieli w drodze kupna sprzedaży, albo które są wyraźnie źle zagospodarowane, lub których właściciele nie gospodarują osobiście, czy też nie mieszkają w swych majątkach, wreszcie tych majątków, których obszar jest wyjątkowo wielki. Nadto należy wywłaszczyć, i to w pierwszym rzędzie, te obszary, które dawniej stanowiły samodzielne gospodarstwa włościańskie, a zostały przyłączone do folwarków w ciągu ostatnich 30 lat.

Ustanawiając względną kolejność majątków prywatnych, przedewszystkiem narażonych na wywłaszczenie, omawiane ustawy osadnicze zalecają zachowanie majątków, których utrzymanie w całości konieczne jest ze względów ogólno-gospodarczych, bądź społecznych.

http://rcin.org.pl/ifis

Majątki fideikomisowe, ordynacje i t. p. są traktowane tak samo, jak zwykłe majątki prywatne, tem bardziej, że specjalna ustawa wprowadziła przymusową likwidację fideikomisów z chwilą śmierci obecnych użytkowników.

Aby uchronić utworzone na skutek postępowania osadniczego gospodarstwa, omawiane ustawy nadały przedsiębiorstwom osadniczym prawo odkupu we wszelkich wypadkach, gdy osadnik sprzedaje w całości lub częściowo swe gospodarstwo, gdy źle na niem gospodaruje, lub osobiście nie zamieszkuje. Termin dla tego prawa odkupu zostaje ustalony umownie.

Ustawy osadnicze zawierają również przepisy, według których gminy i obszary dworskie obowiązane są na żądanie władzy państwowej dostarczyć robotnikom rolnym działki dzierżawne, niezbędne dla zaspokojenia bezpośrednich potrzeb gospodarstwa domowego, a to w ogólnym obszarze, stanowiącym 5% powierzchni zajętej przez daną gminę lub folwark. Wydzierżawienie to jest niezależne od umów, określających warunki pracy i wynagrodzenia robotników.

W rozporządzeniu wykonawczem do niemieckiej ustawy osadniczej, wydanem z datą 20 września 1919 r., zawarte jest postanowienie, że za majątki źle zagospodarowane i podpadające przeto w pierwszym rzędzie pod wywłaszczenie należy również uważać folwarki, w których liczba stałych robotników rolnych lub też liczba mieszkań robotniczych jest niewspółmiernie mała do obszaru folwarku, — oraz postanowienia, że do robotników rolnych, mających prawo do otrzymania w dzierżawę ziemi, zaliczać należy i robotników leśnych.

Z przepisów pruskiej ustawy osadniczej, do której wydano szereg instrukcyj wykonawczych, należy jeszcze podkreślić, że związki do dostarczania ziemi zależne są od Prezydenta prowincji jako władzy powołanej do kontrolowania czynności związków i uprawnionej do zmuszenia ich do prawidłowego postępowania.

W celu ułatwienia akcji osadniczej przewiduje ustawa pruska powołanie do życia specjalnych ciał nadzorczych pod przewodnictwem Prezydenta Krajowego Urzędu Kultury, oraz z udziałem przedstawicieli osadników i właścicieli ziemskich, o ile w radach nadzorczych przedsiębiorstw osadniczych niema przedstawicieli osadników i ziemian.

Sprzedaż lub podział osad utworzonych bądź powiększonych na mocy pruskiej ustawy osadniczej, wymaga każdorazowego zezwolenia Prezydenta Krajowego Urzędu Kultury, niezależnie od tego, czy nabywca korzystał z pożyczek rentowych. W ten sposób, obok osadnictwa w postaci dawnych włości rentowych, ustawy osadnicze z r. 1919 tworzą nowe

http://rcin.org.pl/ifis

osady nie w postaci włości rentowych, lecz tak samo jak włości rentowe, skrępowane w obrocie ziemią, co z jednej strony wprawdzie zabezpiecza nowotworzone gospodarstwa przed nieracjonalnem rozbiciem, ale skądinąd zabezpiecza kolonizację niemiecką pod względem narodowościowym.

Nowa ustawa z 7 czerwca 1923 r. nowelizuje ustawę ramową Rzeszy Niemieckiej w ten sposób, że po pierwsze nakazuje Związkom do dostarczenia ziemi przygotować w ciągu 5-ciu tygodni jednorazowo 40 000 ha ziemi zdatnej na osadnictwo w celu rozparcelowania jej pomiędzy uciekinierów Niemców z Polski, dawnych posiadaczy t. zw. osad likwidacyjnych i anulacyjnych, którzy masowo napływali i nie mogli w normalnym trybie dość szybko otrzymać ziemię, — a powtóre dopuszcza obciążanie nowotworzonych osad rentami, określonemi nie w pieniądzu, lecz w innych stałych miernikach wartości. Ta ostatnia nowelizacja nawiązywała do przedwojennego ustawodawstwa o tworzeniu włości rentowych i miała doniosłe znaczenie w okresie dewaluacji marki niemieckiej. Przepisy o rentach w stałym mierniku wartości — Naturalwehrtrente — będą niewątpliwie stosowane również i w przyszłej akcji osadniczej.

Nowela z r. 1923 zaleca również dbanie o to, ażeby osadnicy byli dobierani w miarę możności grupami według jednego wyznania, co znakomicie ułatwia życie społeczne i administrację kościelną.

Specjalne formy własności ziemskiej w celu ochrony nowotworzonych osad od przejścia w niepowołane ręce oraz od nieracjonalnego rozbicia i użytkowania ustaliła ustawa z 10 maja 1920 r. o osadach rodzinnych (Heimstättengesetz), przewidująca dwa główne typy — osady rodzinnej mieszkaniowej i osady rodzinnej rolniczej. Osada mieszkaniowa składa się z domu mieszkalnego i małego ogrodu dla osadnictwa robotniczego, urzędniczego i t. p., zaś osada rolnicza ma na celu zatrudnienie na swym obszarze całej rodziny rolnika bez pomocy obcego robotnika.

Założycielami osad rodzinnych mogą być wszelkiego rodzaju instytucje publiczno-prawne, a więc Państwo, związki komunalne, oraz instytucje użyteczności publicznej, upoważnione przez władze państwowe. Podział osady rodzinnej dopuszczalny jest tylko za zgodą założyciela, którego uprawnienia sięgają tak dalece, że jest on właściwie czynnikiem regulującym wszelkie zmiany nietylko formalno-prawne, ale i gospodarcze, związane z istnieniem osad rodzinnych. I tak np. w razie złego zagospodarowania, jak też w innych wypadkach, ma założyciel prawo przymusowego odkupu względnie przy odprzedażach prawo pierwokupu, a wszystko pod tym kątem

http://rcin.org.pl/ifis

widzenia, ażeby osada rodzinna albo nie zmieniała swego obszaru, albo przy zmianach obszaru, aby każda z rozdzielanych części zachowała swój samodzielny charakter osady rolniczej, zaś przy obdłużeniach — by ciężar długów nie podrywał finansowej strony istnienia osady.

Aparat wykonawczy.

Tak samo, jak przy omówieniu przedmiotowych ustaw osadniczych, trudnem było w ramach niniejszego referatu szczegółowo omówić rozwój ustawodawstwa przedwojennego, tak i zbyt wiele czasu zajęłoby dokładniejsze omówienie historji rozwoju aparatu wykonawczego czynności agrarnych, opartych na odpowiedniem ustawodawstwie. Ograniczę się przeto do przypomnienia w ogólnych zarysach tych instytucyj, które brały udział przed wojną w realizowaniu osadnictwa i parcelacji.

W początku ubiegłego wieku powołano do życia władze agrarne w postaci byłej Komisji Generalnej, w okresie przełomowym dla rolnictwa, a więc wtedy, gdy po wojnach napoleońskich zniesiono w Państwie Pruskiem poddaństwo i przystąpiono do uwłaszczenia włościan.

Organizacja Komisji Generalnej i jej czynności zostały uregulowane obowiązującemi częściowo jeszcze ustawami z dn. 20. VI. 1817 i z dn. 7. VI. 1821, oraz rozporządzeniami z 30. VI. 1834 i 22. XI. 1844.

Komisja Generalna była władzą kolegjalną, posiadała charakter specjalnej władzy administracyjnej i wykonywała daleko idące czynności sądowe; drugą instancją od decyzji Komisji Generalnej było początkowo prowincjonalne Kolegjum Rewizyjne, a od roku 1844 Kolegjum Rewizyjne dla spraw kultury krajowej w Berlinie, którego kompetencje na mocy ustawy z 18. XI. 1880 przeszły na t. zw. wyższy sąd kultury krajowej — Oberlandeskulturgericht — pod wspólną kompetencją ministrów sprawiedliwości i spraw wewnętrznych.

Trzecią instancją od decyzji Komisji Generalnej był początkowo Najwyższy Trybunał, a po jego zniesieniu Sąd Rzeszy, jako najwyższy sąd cywilny.

Organami wykonawczemi Komisji Generalnej były t. zw. komisje specjalne, złożone z dwóch osób, a mianowicie komisarza ekonomicznego i urzędnika z prawniczem wykształceniem. Komisje specjalne nie były samodzielnym urzędem, lecz pracowały jedynie na zlecenie Komisji Generalnej, na gruncie przeprowadzając poszczególne prace agrarne. Wynik załatwienia konkretnych czynności był ujmowany w formę t. zw. recesu, który po zatwierdzeniu przez Komisję Generalną stawał się dokumentem ugody między stronami zainteresowa-

http://rcin.org.pl/ifis

nemi w danej czynności agrarnej, względnie w razie braku zgody którejkolwiek ze stron wyrokiem sądowym, przyczem obowiązywała ogólna procedura sądowa.

Komisja Generalna pozostawała pod ogólnym nadzorem Prezesa prowincji.

Później, w związku z wydaniem omówionych już ustaw o rentach i włościach rentowych, zostały Komisje Generalne, działające na całym terenie Rzeszy Niemieckiej, obarczone prócz dotąd pełnionemi czynnościami regulacyjnemi, do których należały przedewszystkiem likwidacja ciężarów realnych, likwidacja serwitutów, scalenie gruntów, podział wspólnot i t. p., — jeszcze czynnościami przy tworzeniu włości rentowych, co już zaznaczono przy omówieniu odnośnych ustaw.

W ten sposób Komisje Generalne wraz z Bankami Rentowemi stały się również władzami, przeprowadzającemi osadnictwo w postaci włości rentowych, ale w płaszczyźnie gospodarczej ogólnej przebudowy ustroju rolnego, bez specjalnych zadań natury polityczno-narodowościowej.

Zadania polityczno-narodowościowe przy przeprowadzaniu osadnictwa zostały powierzone na mocy ustawy z 1886 r. osławionej byłej Komisji Kolonizacyjnej na obszar prowincji poznańskiej i zachodniopruskiej z siedzibą w Poznaniu. Omówienie działalności tej Komisji pomijam, gdyż jest ona przedmiotem osobnego referatu na Zjeździe. Muszę jednak zaznaczyć, że obok Komisji Kolonizacyjnej powołano nieco później do życia specjalne instytucje kredytowe, a mianowicie t. zw. Kasę Stanu Średniego w Poznaniu — „Mittelstandskasse“ — oraz Bank Włościański — „Bauernbank“ — w Gdańsku, które to instytucje na mocy specjalnych umów z b. Komisją Kolonizacyjną rozszerzyły zakres jej działania i tworzyły na mocy ustawy z r. 1912 t. zw. umocnione włości rentowe, przyczem wciągnięto do aparatu, przeprowadzającego osadnictwo, również aparat niemieckich kas Raiffeisena.

Dalszem faktycznem rozszerzeniem aparatu wykonawczego osadnictwa były różnego rodzaju przedsiębiorstwa osadnicze w postaci prywatno-prawnych towarzystw, w których kapitałach zakładowych, tak samo jak w „Mittelstandskasse“ i „Bauernbanku“, uczestniczył Fiskus Pruski.

Cały ten aparat osadniczy, od Komisji Generalnej poprzez Komisję Kolonizacyjną aż do prywatnych przedsiębiorstw osadniczych nie był jednak dostatecznie odpowiedni, ażeby dość szybko dla Prus urzeczywistnić dążenia osadnicze. To też już przed wojną coraz bardziej żądano z różnych środowisk gruntownego przeorganizowania aparatu, przeprowadzającego przebudowę ustroju rolnego, a zwłaszcza realizującego osadnictwo.

http://rcin.org.pl/ifis

Już w r. 1906 opracowano w Ministerstwie Rolnictwa, Domen i Lasów projekt ustawy, przewidującej wielkie zmiany w aparacie władz agrarnych, jak też w ich postępowaniu. Projekt ten nie doszedł do skutku z powodu zamierzonego przekształcenia ogólnej organizacji władz administracyjnych wogóle.

Zmniejszenie się zakresu i liczby spraw agrarnych, t. zw. regulacyjnych, w Komisjach Generalnych na wschodzie Niemiec spowodowało wydanie ustawy z 24. VII. 1909 r., rozwiązującej Komisje Generalne w Księstwie Poznańskiem i w Prusach Zachodnich i przydzielającej dalsze załatwienie pozostałych spraw regulacyjnych, jak też inne czynności Komisji Generalnej takimże Komisjom w Królewcu i we Wrocławiu. Dalsze zamierzenia organizacyjne zdążały do tego, ażeby również znieść Komisję Generalną w Królewcu i ażeby wogóle zakres spraw regulacyjnych, określanych lapidarnem mianem „dawnych zadań" (alte Aufgaben), przelać na władze administracji ogólnej. Zaprojektowano to w projekcie noweli do Landesverwaltungsgesetz, którego urzeczywistnienie przerwał wybuch wojny.

Po wojnie potrzeba omawianej reorganizacji wystąpiła z uwagi na nowe zagadnienia natury gospodarczej i socjalnej z jeszcze większą jaskrawością zwłaszcza, że wszelkiego rodzaju umysły ze sfer rządowych i ze społeczeństwa uświadomiły sobie jeszcze bardziej, jak kiedykolwiek, państwową i społeczną potrzebę dla Rzeszy i dla Prus najenergiczniejszego przeprowadzenia osadnictwa na wschodzie Rzeszy.

Wynikiem tych dążeń była ustawa z 3. VI. 1919 o władzach agrarnych w Rzeszy Niemieckiej, (Landeskulturbehördengesetz), która to ustawa zniosła definitywnie kolegjalny system byłych Komisyj Generalnych, pozostawiając kolegjalność decyzji jedynie dla spraw spornych, rozpatrywanych w drugiej i w trzeciej instancji nowych władz agrarnych, opartych zasadniczo na systemie prefekturalnym.

W miejsce dawnych specjalnych komisyj oraz generalnych komisyj wprowadzono klasyczne urzędy państwowe, a mianowicie w powiatach Kulturamt'y jako samodzielne pierwsze instancje, zaś w prowincjach, w miejsce komisyj generalnych, Landeskulturamty, oraz dla całej Rzeszy Oberlandeskulturamt w Berlinie, w miejsce dawnego Oberlandeskulturgericht'u.

Nowemu aparatowi nadano charakter stałych urzędów z trwałą kompetencją, przekazano sądom zwyczajnym rozstrzygnięcie wszelkich ogólnych spraw spornych, pozostawiając dla utworzonych przy drugiej instancji Spruchkammer jedynie te sprawy sporne, które wymagają zała-

http://rcin.org.pl/ifis

twienia wewnątrz specjalno-fachowych czynności regulacyjnych, przyczem dla postępowania w sprawach regulacyjnych utrzymano dawne ustawy przedmiotowe z dostosowaniem ich do faktu utworzenia pierwszej instancji na poziomie powiatów; dla pozostawionych w urzędach agrarnych specjalno-fachowych spraw spornych zastosowano przepisy, obowiązujące w podobnych postępowaniach w urzędach administracji ogólnej.

Nowelizacja i reorganizacja władz agrarnych zachowała wogóle dawne ustawodawstwo przedmiotowe, nie nadwerężając jego przejrzystości, natomiast uzupełniła je koniecznością stosowania ogólnych ustaw o administracji ogólnej, oraz uzupełniła je nowemi ustawami przedmiotowemi w sprawie osadnictwa i parcelacji, scalania gruntów i t. p.

Całość przeto zachowanego przedwojennego i wojennego ustawodawstwa, jak też ustawodawstwa z okresu powojennego, ułożyła się w nader rozległy, wszechstronny i skomplikowany system ustaw agrarnych i ogólnych i stawia niedawno utworzonemu nowemu aparatowi niemieckich, a w szczególności pruskich urzędów ziemskich, nader trudne i odpowiedzialne zadania do urzeczywistnienia i rozwiązania. Tymczasem sytuacja skomplikowała się jeszcze bardziej przez przeżywane również w Niemczech i w Prusach załamanie się i przesilenie życia gospodarczego, społecznego, a nawet państwowego, a w szczególności przez katastrofalne zmiany konjunktur w rolnictwie, zwłaszcza w Prusach Wschodnich. Konieczność ratowania rolnictwa oraz niemieckiej wielkiej własności na wschodzie Rzeszy, łącznie z koniecznością pomocy dla osadnictwa spowodowały wydanie w ostatnich latach kilku ustaw i szeregu zarządzeń, znanych pod określeniem „pomocy dla wschodu", a zazębiających się pod wielu względami z akcją osadniczą.

Aparat wykonawczy Osthilfe w postaci specjalnych urzędów lokalnych pod nazwą Landstelle i centralnego urzędu pod nazwą Oststelle, czynny jest jedynie na ściśle określonych terenach wschodnich, pokrywających się z okręgami osadnictwa na wschodzie i interesuje się osadnictwem bezpośrednio pod kątem finansowej dlań pomocy. W ten sposób aparat organizacyjny agrarno-osadniczy w ścisłem znaczeniu rozszerza się i uzupełnia aparatem Osthilfe.

Na mocy trzeciej części rozporządzenia Prezydenta Rzeszy z dn. 26 lipca 1930 o zwalczeniu finansowych, gospodarczych i socjalnych trudności, w rozszerzeniu ustawy o pomocy gospodarczej dla Prus Wschodnich z dnia 18 maja 1929, a mianowicie części traktującej o pomocy na wschodzie, wydane zostało rozporządzenie z dn. 26 września 1930 o utworzeniu Niemieckiego Banku Osadniczego (Deutsche Siedlungsbank)

http://rcin.org.pl/ifis

i jednocześnie statut tego Banku z początkowym kapitałem zakładowym 50 000 000 m. jako udziałów Rzeszy i Prus. Do Banku tego przystąpić mogą inne Państwa Związkowe oraz instytucje specjalnie dopuszczone z dalszemi udziałami, powiększającemi pierwotny kapitał.

W związku z tem należy zwrócić uwagę na to, że rozporządzeniem z dn. 29 marca 1928 zniesiono poszczególne dotychczasowe przedwojenne banki rentowe, a w ich miejsce utworzono w Państwie Pruskiem ustawą z dn. 29 grudnia 1927 Pruski Krajowy Bank Rentowy. Jeszcze i to znacznie wcześniej, bo w r. 1922, niemieckie i pruskie przedsiębiorstwa osadnicze, ratując się od klęski dewaluacji marki niemieckiej, utworzyły same własny instytut bankowy, oparty na mierniku zbożowym, t. zw. Roggenrentenbank, który umożliwił dalsze finansowanie osadnictwa.

Ustawą z dn. 9 marca 1924 zniesiono byłą pruską Komisję Kolonizacyjną.

Z wyliczenia szeregu ostatnich ustaw i zarządzeń wynika, że nietylko stworzono nowe instytucje agrarne i finansowe, lecz równocześnie dążono w Niemczech i w Prusach do scentralizowania i ujednostajnienia całej aparatury administracyjnej i finansowej osadnictwa i to we wszystkich możliwych płaszczyznach i odcinkach.

Uwypukli to jeszcze bardziej wyliczenie kilku pominiętych poprzednio ustaw, a mianowicie:

ustawa z 5 maja 1920 o zakładaniu spółek meljoracyjnych celem uprawy niewyzyskanych gruntów i nieużytków,

ustawa z dn. 21 września 1920 o scalaniu gruntów,

ustawa z dn. 1 marca 1923 o zezwoleniach na osiedlenie się w związku z osadnictwem,

ustawa z 9 lutego 1924 o użyciu pługów parowych, uprawniająca urzędy kultury do przymusowego zakładania spółek meljoracyjnych celem uprawy nieużytków,

ustawa z dnia 12 czerwca 1930 o kredycie przejściowym dla osad rentowych i parcelacji sąsiedzkiej i

rozporządzenia Ministra Rolnictwa z lat 1926, 1927, 1928 i 1929 o wytycznych dla wykorzystania na rzecz osadnictwa części funduszów, uzyskanych z opodatkowania czynszów mieszkaniowych („Hauszinssteueraufkommen").

Wreszcie wydano od r. 1920 cały szereg ustaw pruskich o ochronie dzierżawców, przyczem według ustawy z 30 września

http://rcin.org.pl/ifis

1925 utworzono specjalne urzędy rozjemcze do spraw dzierżawców przy współudziale nadzorczym urzędów kultury krajowej.

Końcowe uwagi i wnioski.

Gdy ogarniemy, że tak powiem, z lotu ptaka ogólny obraz niemieckiego i pruskiego ustawodawstwa agrarnego i osadniczego i rzucimy wzrokiem wstecz o jakieś stulecie, łatwo spostrzeżemy, że w pierwszych okresach mniej więcej do roku 1850 państwo, poczuwszy się odpowiednio silne wobec społeczeństwa, zaczęło stopniowo ingerować w stosunki prawne pomiędzy obywatelami w zakresie posiadania i obrotu ziemią; narazie czyniło to bardzo ostrożnie, ograniczając się jedynie do nadzoru nad zasadniczo wolnym obrotem ziemią i powierzając ten nadzór odpowiednim władzom ziemskim.

W dalszym okresie od r. 1850 do 1886 nadzór państwa zostaje znacznie pogłębiony i obok władz ziemskich powstają powołane przez państwo publiczne instytucje finansowe.

W trzecim okresie od r. 1886 do 1919 państwo organizuje już zdecydowaną, coraz bardziej pogłębianą reglamentację obrotu ziemią. W tym okresie charakter i czynność administracyjna władz ziemskich ulega daleko idącym przekształceniom, a obok publicznych instytucyj agrarnych, osadniczych i finansowych powstają również instytucje osadnicze i finansowe prywatno-prawne, mniej lub więcej przez państwo popierane i finansowane z coraz większem współdziałaniem ogólnej administracji państwa. Poniekąd ukoronowaniem regulowania obrotu ziemią prywatną jest podyktowana koniecznościami wojennemi, a mająca znaczenie również polityczne ustawa, a raczej obwieszczenie o obrocie gruntami rolniczemi z dn. 15 marca 1918.

Od roku 1919 do mniej więcej roku 1930 ingerencja państwa sięga jeszcze dalej, zjawiają się zupełnie już samodzielne, na własnej odpowiedzialności oparte, samoczynne autonomiczne urzędy ziemskie z rozwiniętym systemem trzech instancyj — lokalnej, prowincjonalnej i centralnej — z szerokim udziałem zainteresowanego społeczeństwa, z przymusowem zorganizowaniem większej własności dla zapewnienia zapasu ziemi na osadnictwo, z udziałem osadników w nadzorze nad osadnictwem, przy jednoczesnem powstaniu różnych instytucyj finansowych, centralnych, pracujących w różnych, podzielonych między niemi dziedzinach pracy.

Gdy już w poprzednim okresie skarb państwa różnemi drogami przeznacza imponujące fundusze na cele osadnicze, wykorzystywane głównie przez byłą Komisję Kolonizacyjną, to w ostatnim okresie skarb państwa Rzeszy i Prus daje wszystko

http://rcin.org.pl/ifis

pod względem finansowym na co go stać w warunkach powojennych. Znowu wlewane są w osadnictwo kapitały wyjątkowo obfite, bo nowoczesne osadnictwo w Europie środkowej, oparte na gospodarce kapitalistycznej, pochłania ogromne środki finansowe, a jednak ciągle wydaje się Niemcom, że osadnictwo idzie zbyt powolnym krokiem i że jeszcze ciągle niema tych wyników, któreby chciano uzyskać możliwie natychmiast. Wyraża się w tem pewien pośpiech, pewna niecierpliwość i pewna obawa, by osadnictwo nie dało wyników zapóźno, gdy z tych lub innych względów nie będzie mogło należycie się rozwijać. Odgrywa tu wielką rolę świadomość zmniejszającego się przyrostu ludności niemieckiej. Chciałoby się, aby fale osadników i synów chłopskich zachodnich i południowych Niemiec płynęły nieustannie na północny wschód. Tymczasem dotychczasowe wyniki osadnictwa nie są tak imponujące i uspakajające, jak oczekiwano. Tysiące osadników, osadzonych już, czy to w Prusach Wschodnich, czy na niemieckiem Pomorzu, czy w Grencmarku, ciężko walczą z przesileniem w rolnictwie.

Aparat, wykonywujący osadnictwo, czyni wielkie wysiłki, aby różnemi sposobami zachęcić i zorganizować nowych kandydatów z zachodu Niemiec do osiedlenia się na wschodzie. Wydaje mi się, że od r. 1930 zaczął się nowy dalszy okres ustosunkowania się państwa w Niemczech i Prusach do zagadnienia osadniczego. Okres ten zaczął się ustawami o pomocy na wschodzie i państwo nie może się już cofnąć od głęboko sięgającej ingerencji i etatyzacji przebudowy ustroju rolnego na swoim wschodzie, a zdając sobie sprawę z trudności zadania przeprowadzenia osadnictwa t. zw. systemem intensywnym coraz bardziej przechodzi na system raczej ekstensywny, t. zn. zaczyna się ograniczać do dostarczenia osadnikowi ziemi i materjałów na zagospodarowanie (budulec) oraz możliwych w obecnych warunkach środków kredytowych przy minimalnem oprocentowaniu. Ta zmiana systemu osadnictwa nastąpiła nietylko pod wpływem trudności gospodarczych państwa, lecz również po uświadomieniu sobie, że lepsze wyniki akcji osadniczej pod względem liczbowym daje system parcelacji i osadnictwa, znany w Niemczech jako „polski", gdy nabywca ziemi sam zmuszony jest organizować pierwsze zagospodarowanie, gdy w to wkłada największy wysiłek swej pracy i całej rodziny. Dowodem tego liczne artykuły w poszczególnych rocznikach *Archiv für innere Kolonisation.*

Rozpoczęty obecnie od kilku lat nowy okres rozwoju osadnictwa pruskiego, charakteryzuje między innemi opracowany przez rząd Brüninga nowy projekt ustawy o realizowaniu osadnictwa, nazwany przez jego przeciwników „bolszewizmem osadniczym". Projekt ten został przez obecny rząd von

http://rcin.org.pl/ifis

Papen'a kategorycznie zaniechany tak, że narazie osadnictwo ma być prowadzone sposobem dotychczasowym.

Ilustracja liczbowa dotychczasowych wyników powojennego przebudowywania ustroju rolnego w Prusach wychodzi poza ramy obecnych uwag i winna stanowić przedmiot osobnej rozprawy.

http://rcin.org.pl/ifis

PODSTAWY PRAWNE „OSTHILFE".

Przedwojenne „Drang nach Osten".

Historja wskazuje nam, że ile razy Prusakom udało się, bądź to drogą podboju, bądź drogą machinacyj dyplomatycznych przyłączyć do swego państwa prowincje położone na wschód od ich kraju macierzystego i etnograficznie jednolitego, tyle razy mieli bardzo poważne kłopoty z ugruntowaniem tam swojej władzy.

I nic w tem dziwnego. W upartem i zachłannem dążeniu na wschód — Prusacy wkraczają na tereny odwiecznie słowiańskie, czy też polskie, stykają się z kulturą dla nich obcą, z odmienną psychiką ludności, z innemi zupełnie formami życia gospodarczego i socjalnego. Prusacy nigdy nie odznaczali się zręcznością w postępowaniu ani z sąsiadami, ani z rządzonemi przez siebie ludami, a tem bardziej nie odznaczali się tolerancją. Nigdy nie chcieli i nie potrafili wniknąć w psychologję rządzonej przez nich mniejszości, uwzględnić jej własne dążenia rozwojowe. Każdy kraj musiał być przez nich zgermanizowany i to we wszystkich przejawach życia społecznego, gospodarczego i kulturalnego.

Zadanie to niełatwe i program ich pod tym względem do dziś dnia jeszcze nie jest całkowicie zrealizowany, pomimo, że nad wykonaniem jego pracują od wieków. Pomijając już zdecydowany opór ludności, z jakim spotykały się bezwzględne, zaborcze metody działania — realizacja programu germanizacyjnego napotykała i do dziś dnia napotyka na nieprzezwyciężone trudności wynikające z warunków naturalnych, z położenia geograficznego, z właściwości klimatu i gleby i t. d.

Prusy Wschodnie, a zarówno i dzisiejsze Pomorze Niemieckie były zawsze i są po dziś dzień prowincjami najbiedniejszemi Rzeszy. Słabo uprzemysłowione, o małej gęstości zaludnienia, odległe od centrum państwa i bogatych prowincyj, stanowiących najbardziej pojemne rejony rynku wewnętrznego są — w odróżnieniu od reszty Niemiec — prowincjami wyłącznie rolniczemi. Lecz mało tego, rolnictwo bowiem

http://rcin.org.pl/ifis

w tych prowincjach musi walczyć z najtrudniejszemi warunkami, jako że wschodnie tereny Rzeszy mają najgorsze gleby, najmniej sprzyjające warunki klimatyczne.

Jeśli sięgniemy pamięcią wstecz, widzimy że zaczynając od poczynań Zakonu Krzyżackiego, po przez akcję kolonizacyjną i gospodarczą Fryderyka Wielkiego, a następnie działalność Komisji Kolonizacyjnej, a kończąc na zarządzeniach ostatniej doby, t. j. na t. zw. „Osthilfe" — mamy wciąż do czynienia ze zmaganiem się żywiołu niemieckiego z żywiołem polskim; towarzyszą tym zmaganiom wysiłki bardzo nieraz żmudne, czasami mniej, czasami więcej skuteczne zawsze zmierzające do realizacji wielkiego programu, którego hasłem jest „Drang nach Osten".

Powojenne przemiany „Kulturkampfu".

Gdy po wielkiej wojnie wschodnie połacie Rzeszy zostały poważnie okrojone drogą odebrania Niemcom odwiecznie polskich prowincyj, zadanie walki z żywiołem polskim stało się przez to jakby łatwiejsze. Od tej chwili akcję germanizacyjną mogą Niemcy ograniczyć do szczuplejszych terytorjalnie obszarów, do zmniejszonej liczebnie obcej im narodowo ludności.

Wyczerpani wojną i osłabieni wewnętrznemi przewrotami zaniedbują Niemcy na czas pewien walkę z żywiołem polskim, zaprzestają germanizowania wschodnich swoich kresów. Okres ten trwa jednak bardzo krótko, a wszelkie wysiłki skierowane są w tym czasie ku temu, aby w drodze targów i pieniactwa uprawianego na terenie międzynarodowych instancyj, wyratować i zachować możliwie najwięcej zdobyczy, osiągniętych jeszcze dawniej, w czasach największego rozkwitu hakaty i panoszenia się Komisji Kolonizacyjnej na ziemiach polskich.

Mamy tu na myśli nieskończone trudności, jakie Niemcy nam stwarzali w zakresie przejęcia przez Państwo Polskie uprawnień i majątku skarbowego, administrowanego przez Komisję Kolonizacyjną Poznańską, Banki Rentowe i inne o podobnych zadaniach instytucje, do czego byliśmy uprawnieni na mocy odpowiednich klauzul traktatu wersalskiego oraz innych układów o charakterze międzynarodowym.

Ale i w zakresie aktywnej akcji germanizacyjnej zawieszenie broni nie trwa zbyt długo.

W 1922 r., na skutek decyzji rządu Rzeszy utworzona została z przedstawicieli poszczególnych resortów pod egidą Ministra Spraw Wewnętrznych, specjalna Komisja, której zadaniem było opracowanie programu akcji na wschodzie, t. zw. wówczas „Ostpreussenprogramm".

http://rcin.org.pl/ifis

Program ówczesny ograniczony został do zagadnień komunikacyjnych. Przewidywał on rozbudowę sieci kolejowej, budowę nowych dróg bitych, rozbudowę portu w Królewcu, urządzenie lotnisk i t. p. W związku z realizacją tego programu wydatkowano w ciągu kilku lat (1923—25) kwotę około 300 milj. mk. na cele, przyznać trzeba, głównie gospodarcze.

W kilka lat później, w 1926 r., powstaje nowa koncepcja. Zaprojektowane zostaje utworzenie specjalnego funduszu t. zw. „Ostfond", z którego czerpane mają być środki na realizację nowego rozszerzonego programu akcji, która zyskuje miano „Sofortprogramm". Tu już widzimy zamierzenia szersze, bardziej różnolite.

Przewidywane jest popieranie i zasilanie środkami budownictwa mieszkaniowego na wschodzie, inwestycje w zakresie szpitalnictwa, urządzeń dla ochrony zdrowia publicznego, w dziedzinie opieki społecznej i t. p. Zakładane są boiska sportowe, kąpieliska. Wszystko to bardzo chwalebne i służyć może dowodem troski rządu o wygodę i potrzeby kulturalne ludności. Nie byłoby w tem nic dziwnego, gdyby nie okoliczność, że ogólny stan finansów państwowych nie bardzo na takie wydatki zezwalał i że poczynania te mają i cel uboczny, a tym jest przeciwdziałanie wszelkiemi środkami przybierającej coraz groźniejsze rozmiary emigracji ludności niemieckiej ze wschodu do ośrodków przemysłowych, do prowincyj niemieckich o wyższym poziomie kultury i większych możliwościach zarobkowych.

„Sofortprogramm" przewiduje dalej rozbudowę szkolnictwa, budowę nowych kościołów — to już wyraźne objawy „Kulturkampfu" — wreszcie w tym programie spotykamy się z przejawami troski o stan rolnictwa wschodniego. Przejawy te polegają na przyznanych rolnictwu ulgach podatkowych, na przeznaczeniu skromnej w porównaniu z późniejszemi akcjami kwoty na kredyty ulgowe.

I w tem nie byłoby może nic dziwnego, gdyby nie fakt, że przejawy te występują w okresie, kiedy konjunktura w rolnictwie była jeszcze zupełnie pomyślną.

Dalsze lata przynoszą nam wciąż nowe „pomoce" dla terenów wschodnich, przyczem zagadnienie stanu finansowego rolnictwa wysuwa się coraz bardziej na czoło.

Pomimo wciąż jeszcze dobrych konjunktur i rozkwitu rolnictwa na innych terenach Rzeszy, rolnictwo wschodniopruskie dziwnie popada w sytuację coraz to gorszą, domaga się pomocy, zasiłków, kredytów ulgowych. Ostpreussenhilfegesetz z dn. 18 maja 1929 r. nakazuje rządowi przeznaczenie w ciągu kilku najbliższych lat ze środków budżetowych kwoty 60 milj. mk. na konwersję uciążliwych długów rolniczych. Jeszcze na całym świecie w 1929 r. pojawiały się

http://rcin.org.pl/ifis

zaledwie pierwsze przebłyski kryzysu rolniczego, bardziej przez niektórych wyczuwane tylko, a nie odczuwane, a Niemcy już rozpoczęli się troszczyć o obszarników wschodnio-pruskich jako że chodzi tu nietyle o rozwój warsztatów, o produkcję, ile o stan posiadania w prowincjach, z których niemiecka ludność wiejska coraz to bardziej masowo emigruje na zachód.

Wszystkie te poczynania i programy nie mają jednak jeszcze charakteru bojowego, nie noszą na sobie wyraźnych cech politycznych.

Pierwowzory „Osthilfe".

Występują one jaskrawo dopiero z początkiem 1930 r. od chwili, gdy Niemcy wznawiają otwartą, jawną walkę pod postacią ujętej w szereg zarządzeń i ustaw ,,akcji pomocy dla wschodu", czyli t. zw. ,,Osthilfe".

Ten nowy okres wzmożonej walki rozpoczął się pod wpływem dwuch bodźców. Jednym z nich — bodźcem natury gospodarczej — był rozwijający się już wówczas nie na żarty kryzys, którym rolnictwo na wschodzie Rzeszy, jako najsłabsze, od początku najsilniej zostało dotknięte. Drugim bodźcem — politycznym, był świeżo zawarty układ likwidacyjny z Polską oraz podpisany (a do dziś przez Niemców nie ratyfikowany) traktat handlowy. Oba te akty międzypaństwowe stwarzały, zdaniem nacjonalistów niemieckich, niebezpieczeństwo ,,zalewu polskiego".

Obszarnicy pruscy posiadający dominujące wpływy w potężnej organizacji ,,Landbundu", uderzyli na alarm, a mając po swej stronie sympatje Prezydenta Rzeszy Hindenburga, wprowadzili do rządu oddanego im człowieka — Schielego, który objął stanowisko Ministra Wyżywienia i Rolnictwa i przystąpił niezwłocznie do opracowania szerokiego programu pomocy wschodnim terenom i wschodniemu rolnictwu.

Pierwszym krokiem na drodze realizacji tego programu był złożony Reichstagowi w dniu 18 czerwca 1930 r. projekt ustawy ,,o ośrodkach pomocy dla cierpiących niedostatek ziem wschodnich" — (Gesetz über Hilfsmassnahmen für notleidende Gebiete des Ostens — Osthilfegesetz).

Projekt ustawy składał się z pięciu rozdziałów, z których I — dotyczył spraw osadnictwa, II — spraw kredytowych i konwersji długów rolniczych, III — ulg podatkowych oraz sposobów ożywienia życia gospodarczego i kulturalnego, IV — budowy linij kolejowych i dróg bitych, V — spraw procedury prawnej przy konwersji długów rolniczych i zawierał przepisy wykonawcze.

Łącznie z powyższym projektem złożony został projekt ustawy o utworzeniu ,,Banku Konwersyjnego" (Ablösungsbank) oraz projekt dodatkowych kredytów budżetowych.

http://rcin.org.pl/ifis

Integralną część omawianego projektu ustawy stanowi rozdział II, czyli sprawy konwersji długów rolniczych. W tym rozdziale najwyraźniej łączą się i pokrywają tendencje polityczne i gospodarcze.

Rolnictwo odgrywa dominującą rolę w życiu gospodarczem wschodnich terenów. Rolnicy na wschodzie są najpoważniejszą ostoją niemczyzny, niemczyzny wojującej, jakoże z pośród obszarników wschodnio-pruskich rekrutują się najtęższe, najwpływowsze jednostki obozu nacjonalistów, spadkobierców dawnych junkrów. Upadek rolnictwa przesądza upadek innych gałęzi życia gospodarczego, zubożenie obszarników — podcina skrzydła wojującemu germanizmowi. Pomoc materjalna, okazywana rolnictwu wschodniemu, jest zatem równoznaczną z popieraniem niemczyzny.

Projektowi ustawy nie danem było wejść w życie. W związku z wypadkami politycznemi, które miały wówczas miejsce w Rzeszy, Parlament został rozwiązany w drugiej połowie lipca i został pozbawiony możności uchwalenia ustawy, a nawet przeprowadzenia dyskusji na plenum. Ustawa została przeprowadzona już po rozwiązaniu Parlamentu w trybie Dekretu Prezydenta Rzeszy z dnia 26 lipca 1930, ale mocno okrojona, dostosowana do możliwości budżetowych, które wówczas z dniem każdym malały.

Porównywanie rządowego projektu ustawy z treścią dekretu byłoby niezmiernie interesujące, gdyby chodziło nam o zobrazowanie dróg, jakiemi szła niemiecka myśl polityczna, dążąc do rozwikłania splotu zagadnień wschodnich i w jaki sposób starała się ona przezwyciężyć piętrzące się z dnia na dzień na tle kryzysu ogólnego trudności natury gospodarczej i finansowej. Zarówno projekt ustawy jak i Dekret Prezydenta przeszły bardzo szybko do historji jako fragmenty, jako krótkie etapy przejściowe, gdyż właściwą podstawę prawną dla akcji „pomocy wschodniej" stanowi przeprowadzona przez Parlament w trybie normalnym ustawa z dnia 31 marca 1931 r.

Projekt tej ustawy złożył rząd Reichstagowi 11 marca 1931 r. Po ożywionej dyskusji na komisjach i plenum, po wprowadzeniu szeregu poprawek projekt ten uchwalono i ogłoszono w Nr. 14-ym Dziennika Ustawy Rzeszy (Reichsgesetzblatt) z dn. 8. IV. 31 r. pod tym samym tytułem, jaki był ustalony w swoim czasie dla projektu z marca 30 r., t. j. „Gesetz über Hilfsmassnahmen für die notleidende Gebiete des Ostens (Osthilfegesetz) vom 31.März 1931". Niektóre tylko fragmenty Dekretu Prezydenta z 26. VII. 30 r. utrzymane zostały w mocy na podstawie odnośnych artykułów ustawy z 31. III. 31 r. — i do nich powrócimy jeszcze.

http://rcin.org.pl/ifis

Ogólne założenia „Osthilfe".

Ustawa ta składa się z dwóch zasadniczych części: Część A. dotyczy „ogólnych środków pomocy" dla wschodnich okręgów granicznych w węższym pasie; część B. — dotyczy konwersji długów rolniczych na terytorjum znacznie szerszem.

Podział ten spowodowany został następującemi względami. W ciągu 1930 roku kryzys rolniczy w Niemczech pogłębił się znacznie, dawał się on coraz dotkliwiej we znaki rolnictwu w centrum i na zachodzie Rzeszy. Rolnicy z innych terenów poczęli zawistnem okiem spoglądać na swych kolegów po pługu ze wschodu, którzy ze względów politycznych byli wciąż szczodrze zasilani z kas rządowych i otoczeni przez wyjątkowe ustawy opieką specjalną. Prosta sprawiedliwość z jednej strony, a konieczność załagodzenia zawiści, która mogła łacno przeistoczyć się w opozycję parlamentarną do poczynań rządu — z drugiej, nakazywały rozszerzyć opiekę prawną i finansową na rolnictwo nietylko kresowe. Działanie części A. ustawy, części noszącej wybitne piętno polityczne popierania żywiołu niemieckiego już nietylko rolniczego, przytem popierania zarówno drogą kredytów ulgowych i konwersyj zadłużeń jak i drogą szafowania szczodrą ręką bezzwrotnych zasiłków — ograniczone zostało terytorjalnie do Prus Wschodnich i wąskiego stosunkowo pasa pogranicza z Polską.

Paragrafy pierwszej części ustawy (części A) są krótkie i zwięzłe, mają kategoryczny ton nakazu. Przytoczymy dosłownie treść niektórych:

I. Obszar działania ustawy.

§ 1.

1. Celem złagodzenia niedostatku, który cierpią ziemie wschodnie skutkiem wytyczenia nowych granic (obszar objęty pomocą dla wschodu — Osthilfegebiet), stosowane będą w przyśpieszonem tempie środki, określone w §§ 2—7.

2. Rząd Rzeszy, w porozumieniu z właściwym rządem krajowym, ustala obszary, na których stosowane będą te środki lub niektóre z nich; upoważnia się rząd Rzeszy do rozciągnięcia mocy obowiązującej niniejszej ustawy, w porozumieniu z właściwym rządem krajowym, na dalsze wschodnie obszary Rzeszy.

3. Środki, stosowane w roku budżetowym 1930, należy stosować nadal w dotychczasowych rozmiarach.

II. Osadnictwo rolne.

§ 2.

Osadnictwo oraz parcelację sąsiedzką (Neusiedlung und Anliegersiedlung), stosownie do ustawy o popieraniu osadnictwa rolnego z dnia 31 marca 1931 r. (Dz. Ust. Rzeszy, I, str. 122), należy przeprowadzić w szybkiem tempie, przedewszystkiem na słabo zaludnionych częściach obszaru objętego pomocą dla wschodu.

http://rcin.org.pl/ifis

III. Obniżenie ciężarów.

§ 3.

W latach budżetowych 1932—1936 Rzesza dostarczy rok rocznie środków pieniężnych przynajmniej w tej wysokości, co w roku budżetowym 1931:

a) na złagodzenie ciężarów komunalnych,
b) na ulgi frachtowe,
c) na obniżenie opłat od żeglugi na królewieckim kanale morskim.

i dalej:

IV. Popieranie innych zamierzeń.

§ 5.

Rząd Rzeszy w latach budżetowych 1932—1936 winien dostarczyć rok rocznie środków pieniężnych w wysokości co najmniej 20 miljonów RM. celem złagodzenia szczególnie ciężkiej sytuacji w dziedzinie gospodarstwa, przemysłu, zdrowia, w dziedzinie socjalnej i kulturalnej, oraz celem zastosowania środków niezbędnych dla przyjścia z pomocą ludności.

§ 7.

1. Celem zaspokojenia potrzeb kredytowych przemysłu na obszarze objętym pomocą dla wschodu, Bank Niemieckich Obligacyj Przemysłowych winien udzielić pożyczek do wysokości 50 miljonów RM. z funduszów, wpływających do jego kasy na podstawie ustawy o Banku Obligacyj Przemysłowych.

2. Pożyczki omawiane w ust. 1 mogą być udzielane także na potrzeby gospodarki rybnej.

Finansowa strona „Osthilfe".

Ten kategoryczny ton poparty jest bardzo wymownemi cyframi.

A więc w odniesieniu do § 1 nadmienić należy, że w roku budżetowym 1930 stosowane były już bardzo poważne środki na rozmaite cele, którym przyświeca jedna idea — wytworzenie uprzywilejowanego stanowiska dla żywiołu niemieckiego w pasie granicznym, zamieszkałym przez ludność o charakterze pod względem narodowościowym mieszanym.

Idea ta, z którą zresztą nikt w Niemczech się nie skrywa, o której pisze się w prasie i wciąż mówi bardzo głośno i dosadnie w Parlamencie, na wiecach, zjazdach i t. p. — w ustawach, w redakcji tytułów odnośnych pozycyj budżetowych pokryta jest płaszczykiem frazesów, o konieczności ożywienia życia gospodarczego i kulturalnego terenów przeciętych nową, „krwawiącą granicą" — „o zagojeniu ran zadanych żywemu ciału jednolitych dawniej okręgów" — „o złagodzeniu skutków wojny i traktatu wersalskiego".

Cyfry dotyczące środków przeznaczanych rok rocznie na te cele są niezmiernie trudne do uchwycenia. Są one niedostępne dla tych, którzy jedynie z materjałów do publicznej wiadomości podawanych korzystać mogą, a odnosi się wra-

http://rcin.org.pl/ifis

żenie, że nie zawsze dochodzą one do wiadomości organów do kontroli wykonania budżetu powołanych.

Rządowy projekt z czerwca 1930 r. przewidywał stałą w ciągu kilku lat pozycję roczną 50 milj. mk. na potrzeby gospodarcze i kulturalne terenów wschodnich. Projekt ten coprawda nie został uchwalony, jak to już zaznaczyliśmy. Istnieje natomiast w budżetach Rzeszy pozycja stała pod nazwą „Kriegslasten", która obejmuje ciężary wojenne zagraniczne, czyli spłaty reparacyjne, i ciężary wewnętrzne, do których zaliczane są koszta rozbrojenia (!), znoszenie fortec, pielęgnacja grobów i inne wydatki, a wśród nich „wydatki na tereny graniczne" w sumie stu kilkudziesięciu miljonów marek rocznie. Kto i kiedy będzie mógł dociec, jakie to są wydatki wykonywane dyskrecjonalnie przez rozmaite organy władzy państwowej i administracyjnej?

Do paragrafu 2 należy się wyjaśnienie, że cytowana w tym paragrafie ustawa osadnicza przewiduje: 1-o upoważnienie dla rządu przejęcia gwarancji za kredyty osadnicze do kwoty 150 milj. mk., 2-o udzielanie zasiłków na koszta, związane z uzyskiwaniem pożyczek, 3-o przeznaczenie funduszy na obniżenie oprocentowania.

Ustawą z 1926 roku Parlament Rzeszy uchwalił przeznaczenie kwoty 250 milj. mk. na cele popierania osadnictwa (na kredyty t. zw. przejściowe, które zczasem mają być skonwertowane na pożyczki długoterminowe w listach zastawnych), która to kwota została w rzeczywistości na ten cel wydatkowaną z budżetu państwowego po 50 milj. mk. rocznie.

Poza tą kwotą z funduszy budżetowych Prus wydatkowano od 1924 r. do 1930 r. włącznie na te same cele ok. 110 milj. mk., a z kredytów w bankach państwowych 10 milj. mk. Dalej udzielono osadnikom pożyczek budowlanych z wpływów podatku specjalnego (H a u s z i n s s t e u e r) około 80 milj. mk., kredytów państwowych dla reemigrantów z Polski udzielono 15 milj., dla osadników wojskowych 5 milj. mk. Łącznie zatem wydatkowano na kredyty osadnicze w okresie od 1924 do 1930 r. ok. 470 milj. mk. Kwoty pokaźne, efekt osiągnięty został jednak stosunkowo nikły, ale zagłębiać się w powody tego trudno na tem miejscu.

Kredyty oprocentowane są przeważnie na 5% rocznie, z wyjątkiem budowlanych, których oprocentowanie wynosi 1%. Przeciętnie osadnik korzystający z różnych pożyczek, płaci poniżej 4% rocznie.

Ustawa osadnicza z 31 marca 1931 r. nie precyzuje ściśle, jakie kwoty nadal mają być na osadnictwo przeznaczone, tylko w § 1 ustawy „Osthilfe" spotykamy nakaz, że środki na pomoc dla wschodu stosować należy nadal w dotychczasowej wysokości. Coprawda cyfry, które przytoczyliśmy wyżej

http://rcin.org.pl/ifis

dotyczą całej Rzeszy (wzgl. Prus, jeżeli chodzi o budżet pruski), lecz już od początku większość środków używana była zawsze na osadnictwo wschodnie, gdyż na innych terenach nie odgrywa ono poważniejszej roli.

Sumy budżetowe w 1931 r., o których mowa w paragrafie 3, wynosiły:

na obniżenie podatków komunalnych .	30 mil. mk.
na ulgi frachtowe i obniżenie opłat od żeglugi	11 985 tys. mk.

Dalsze przytoczone już przez nas paragrafy wymieniają kwoty, do których komentarze są zbędne.

Budowa linij kolejowych.

Rozdział czwarty ustawy — §§ 9—13 dotyczy budowy linij kolejowych. Ustawa upoważnia rząd do zaciągnięcia pożyczki w kwocie 140 milj. mk. i udzielania z tego źródła kredytów Tow. Kolei Państwowych (koleje w Niemczech są skomercjalizowane) na budowę następujących linij kolejowych:

w Prusach Wschodnich: Gilgenburg—Berlgling—Grosskostau—Neidenburg, oraz Heiligenbeil—Linten—Preussisch Eylau;

na Śląsku Górnym — Hindenburg—Borsigwerk—Beuthen, oraz Gross Streblitz—Leschnitz—Kaudrzin;

na Śląsku Dolnym — Brieg—Namslau—Grosswartenberg—Neumittelwalde, oraz Fraustadt—Guhrau—Korsenz;

na Pograniczu (Grenzmark) — Schwerin—Kreuz, Zielenzig—Grunow, oraz Linde—Preussisch Friedland—Bischofswalde.

Poza tem trzy odcinki na terenie Bawarji i na pograniczu zachodniem. Wszystkie te odcinki wynoszą łącznie około 350 kilometrów.

W uzasadnieniu do projektu mowa jest o tem, że traktat wersalski wydłużył wschodnią granicę Rzeszy o blisko 1 000 km (z 1 650 na 2 650) i że wskutek wytknięcia nowych granic przeciętych zostało 61 linij kolejowych, z których 25 dotąd jeszcze nie uzyskało zastępczych połączeń. Przy tym stanie rzeczy ucierpiały nietylko okręgi gospodarcze, położone w najbliższem sąsiedztwie tych linij kolejowych, które utraciły dobre komunikacje, lecz skutki sięgają dalej, zachodzi bowiem potrzeba skierowywania wytworów produkcji na inne rynki, do innych ośrodków konsumcji. Współzależność gospodarcza przeciętych granicą terenów uległa zmianom zasadniczym.

http://rcin.org.pl/ifis

Muszą być zatem nietylko reaktywowane arterje ruchu zamarłe, lecz stwarzane nowe. Poza tem nowe linje komunikacyjne torować muszą drogę ruchowi osadniczemu, który ma zasilić wyludniające się okolice. Przyznać trzeba, że argumenty gospodarcze są dość istotne i sumiennie dobrane, czy jednak usilna rozbudowa sieci kolejowej na pograniczu ma wyłącznie gospodarcze cele, to można o tem wątpić.

Tereny pod budowę tych linij kolejowych powiaty względnie gminy w zasadzie winny odstąpić względnie dostarczyć za darmo, tem mniej jednostki komunalne biedne otrzymywać będą jako rekompensatę zasiłki, których wysokość ustali rząd w każdym poszczególnym wypadku.

Oddłużenie rolnictwa.

Cała część druga (B) ustawy, §§ 14 —33, poświęcona jest zagadnieniom oddłużenia rolnictwa.

Troską rządu niemieckiego, zupełnie słuszną, było wynalezienie źródeł gotówki niezbędnej na cele oddłużenia, a ściślej mówiąc — na cele skonwertowania długów rolniczych. Potrzeby obliczone zostały na 850 milj. mk. i taką sumę należało skądkolwiek wydostać. Budżet państwa nie mógł temu podołać, a o zaciąganiu pożyczek zagranicznych w roku 1931 mowy być już nie mogło.

Po długich i żmudnych rokowaniach rządu ze sferami gospodarczemi i bankowemi ustalono wreszcie, że na przeprowadzenie konwersji długów rolniczych udzieli bardzo poważnej kwoty — 500 milj. mk. — przemysł niemiecki.

Możliwość ściągnięcia tej kwoty opiera się na tem, że jeszcze w 1924 roku, w związku z ustalonym wówczas planem Dawes'a spłaty zobowiązań Niemiec względem krajów aljanckich, przemysł niemiecki obciążony został nadzwyczajną daniną, ściąganą w wysokości 330 milj. mk. rocznie. Wobec Komisji Reparacyjnej (organu krajów aljanckich, kontrolującego gospodarkę niemiecką i wykonywanie spłat) gwarantował te spłaty emitowanemi przez siebie obligacjami oraz przeprowadzał rozrachunki wewnętrzne specjalnie do tego celu utworzony bank t. zw. Bank für Industrie-Obligationen (Bank Obligacyj Przemysłowych). Z chwilą gdy Niemców poczęło obowiązywać zawarte w styczniu 1930 r. w Hadze porozumienie co do dalszego sposobu uiszczania zobowiązań, oparte na innych podstawach, czyli t. zw. plan Young'a, ściąganie nadzwyczajnej daniny od przemysłu i istnienie Banku Obligacyj Przemysłowych stały się zbędne. Danina wprowadzona była na mocy ustawy, to też zanim doszło do jej uchylenia, daninę ściągano i rząd używał wpływów z niej na ogólne potrzeby budżetowe. Przemysł niemiecki nie mógł oczywiście

http://rcin.org.pl/ifis

godzić się z takim stanem rzeczy, sam jednak, w osobie swych organizacyj naczelnych, wystąpił z projektem, aby wpływy z daniny, która byłaby jeszcze czas jakiś ściągana w redukowanej jednak z roku na rok wysokości, użyte były na cele gospodarcze, a nie budżetowe, głównie na pomoc kredytową dla rolnictwa. Po długich rokowaniach rządu z organizacjami przemysłu doszło ostatecznie do porozumienia, na mocy którego ściąganie daniny ustać ma definitywnie w roku 1937, a do tego czasu wpłynąć ma według planu, wymienionego w § 16 ustawy, 500 milj. mk. na cele konwersji długów rolniczych.

Oprócz wyżej wymienionej kwoty z tego samego źródła wpłynąć ma również w ciągu sześciu lat 150 milj. mk. na fundusz kredytowy dla innych przedsiębiorstw (drobnego przemysłu, handlu i rzemiosła), tak samo na ziemiach wschodnich, wreszcie w pierwszych latach wpływać będą jeszcze pewne, dość pokaźne kwoty do skarbu na ogólne cele budżetowe.

Wzamian za te daleko idące świadczenia na rzecz rolnictwa przemysł niemiecki zastrzegł sobie możność wywierania wpływu na dysponowanie kredytami z tych środków. Pośrednio przemysł odniesie i materjalne korzyści, gdyż upłynnienie długu rolniczego, ożywienie życia gospodarczego na znacznych co do obszaru a najmniej uprzemysłowionych ziemiach wschodnich przyczyni się do zwiększenia siły nabywczej rolnictwa i zwiększy pojemność rynku wewnętrznego. Wszystko to jednak da się osiągnąć tylko wówczas, gdy kredyty konwersyjne udzielane będą racjonalnie, gdy przestaną być subsydjowaniem podupadłych junkrów-obszarników. Z tego względu ustalone zostało, że funduszem tym operować będzie zreorganizowany na nowych podstawach Bank Obligacyj Przemysłowych, a wśród władz jego zasiadać będą obok przedstawicieli rządu i rolnictwa również przedstawiciele przemysłu.

O dalsze 75 milj. mk. powiększony ma być fundusz drogą wpłat ze strony Państwowego Banku Rolniczego (Rentenbank-Kreditanstalt) i Centralnej Kasy Pruskiej (centralna kasa spółdzielczości niemieckiej). W dalszym ciągu rząd przewidywał możliwość, o czem mowa jest w uzasadnieniu do projektu ustawy, że Bank Obl. Przem. będzie mógł drogą emisji obligacyj, do czego otrzyma uprawnienia statutowe, zdobyć na rynku wewnętrznym względnie na rynkach zagranicznych sumę przynajmniej 200 milj. mk. Wreszcie z brakującą do obliczonych na 850 milj. mk. potrzeb sumą 75 milj. mk. miano zamiar uporać się w ten sposób, że da się przeprowadzić w pewnej mierze konwersja niektórych długów bezgotówkowo, zapomocą bonów konwersyjnych (A b l ö s u n g s s c h e i n).

http://rcin.org.pl/ifis

Gwarancje państwowe.

Poza środkami gotówkowemi ważną rolę w planie finansowym konwersyj długów rolniczych odgrywają g w a r a n c j e p a ń s t w o w e.

Na mocy omawianej ustawy rząd Rzeszy otrzymuje prawo do objęcia, wspólnie z rządem odnośnego kraju związkowego, gwarancji za zobowiązania Banku Obligacyj Przemysłowych do ogólnej kwoty 250 milj. mk. Z tej kwoty maximum 100 milj. mk. gwarancji może być udzielone za omawiane już A b l ö s u n g s s c h e i n'y, w granicach pozostałej kwoty rząd może objąć gwarancję za inne operacje bierne banku, a więc zarówno za emitowane długoterminowe obligacje, jak i krótkoterminowe zobowiązania, czyli jak mówi ustawa: „w razie jeżeli środki przeznaczone na konwersję będą niewystarczające lub też bank nie będzie niemi jeszcze dysponował w danej chwili". W ostatnim wypadku chodzi więc o przyśpieszenie akcji konwersji, o zakończenie jej przed końcem 1933 roku, pomimo tego, że ostatnie wpłaty z daniny przemysłowej mają wpłynąć dopiero w roku 1936.

Najistotniejsze są jednak gwarancje przewidziane w § 18 ustawy. Na mocy tego paragrafu rząd Rzeszy, jak zawsze wspólnie z rządem odnośnego kraju związkowego, zostaje upoważniony do objęcia gwarancji za pożyczkobiorców wobec instytucyj udzielających kredytów konwersyjnych, a więc wobec Banku Obligacyj Przemysłowych. Nie jest to jednak gwarancja w ogólnie przyjętem znaczeniu, lecz gwarancja (rękojmia) zastępcza względnie odszkodowawcza, lub wypadkowa (Ausfallbürgschaft). Istotą tej rękojmi jest, że ręczyciel zobowiązany jest nie do uiszczenia w zastępstwie dłużnika niewypłatnego długu, lecz do pokrycia tej różnicy czyli szkody wierzyciela, jaką ten ponosi przez brak pokrycia reszty długu. Przy tego rodzaju rękojmi wierzyciel, zwracając się do ręczyciela, zobowiązany jest udowodnić, jak dalece nie został przez dłużnika głównego zaspokojony. Wynika z tego, że do ręczyciela tego rodzaju wierzyciel może się zwracać dopiero po wyczerpaniu wszelkich środków przymusowych przeciw dłużnikowi głównemu. Ręczyciel wypadkowy zobowiązany jest do pokrycia tylko niedoboru, jaki pozostaje niezaspokojony przez dłużnika względnie z majątku dłużnika po wyczerpaniu wszelkich środków egzekucyjnych.

Te gwarancje rządowe za pożyczkobiorców wobec instytucyj kredytujących, stanowią bodajże najbardziej istotną cechę akcji konwersji długów rolniczych.

Jeśli chodzi o zabezpieczenie udzielonych pożyczek konwersyjnych, to gwarancje rządowe, poza wpisem hipotecznym, nie są zabezpieczeniem jedynem. Zgodnie z § 20 ustawy wszyscy pożyczkobiorcy ponoszą solidarną odpowiedzialność

http://rcin.org.pl/ifis

do wysokości 10% sumy dłużnej za niedobory mogące wyniknąć przy całej akcji. Na ten cel Bank Obligacyj Przemysłowych, oprócz bieżących rat, pobierać będzie osobne dopłaty, które w razie pomyślnej likwidacji całej akcji kredytowej, zaliczane będą na poczet rat ostatnich.

Związki poręczycielskie.

Oprócz ogólnej, ustawą przewidzianej solidarnej odpowiedzialności pożyczkobiorców, mogą oni łączyć się w specjalne „związki odpowiedzialności" (Haftungsverbände), które nazwiemy „związkami poręczycielskiemi pożyczkobiorców" (§ 26 ustawy). Członkami takich związków mają być pożyczkobiorcy, należący do tej samej kategorji własności (zatem osobno drobna własność, osobna większa) względnie posiadacze gospodarstw jednego typu (nach gleichartigen Betriebsgrössen oder Betriebsarten). Rola związków poręczycielskich może być bardzo rozległa. Związki te powstają albo dobrowolnie, albo przymusowo, o ile z wnioskiem o ich utworzeniu wystąpi odnośna Izba Rolnicza. Jeżeli wniosek taki został przez Izbę zgłoszony, wówczas Bank może postawić, jako warunek udzielenia pożyczki, przystąpienie pożyczkobiorcy do związku, przymus ten jednak może być stosowany jedynie do gospodarstw większych (ponad 30 000 mk. wartości).

Niezmiernie ważną rolę odgrywać mogą związki w wypadkach przewidzianych w § 27 ust. 3 ustawy. Rzecz polega na tem, że ostateczna decyzja co do udzielenia pożyczki w każdym poszczególnym wypadku zapada po porozumieniu Banku Obligacyj Przemysłowych z Urzędem Terytorjalnym [1]). Bez zgody Banku żadna pożyczka nie może być udzielona. Urzędowi natomiast przysługuje prawo bezapelacyjnej decyzji co do przejęcia gwarancyj rządowych. Jeżeli zachodzi wypadek, że Urząd odmawia gwarancji rządowej, to Bank może udzielić pożyczki, z tem jednak, że gwarancję za taką pożyczkę obejmuje związek na tych samych zasadach, jak przewidziano dla gwarancyj rządowych w § 18 (to jest rękojmię zastępczą). Jeżeli związek nie istnieje, to na wniosek Izby Rolniczej sprawa może być powtórnie zbadana, odwoływanie się nato-

[1]) Do przeprowadzenia akcji oddłużenia rolnictwa utworzone zostały specjalne Urzędy Terytorjalne (Landstellen) w liczbie 8 w Królewcu, Koszalinie, Pile, Wrocławiu, Opolu, Berlinie, Rostoku i Dreznie.

Urzędy terytorjalne rozpatrują wnioski rolników, opinjują je, rozciągają opiekę nad gospodarstwami rolnemi, pośredniczą w układach z wierzycielami i t. p. Podlegają one Głównemu Urzędowi do spraw Wschodnich (Oststelle) przy Kancelarji Rzeszy.

Na czele Urzędu Głównego stoi Komisarz do spraw wschodu, mianowany przez Prezydenta Rzeszy i wchodzący w skład rządu jako minister bez teki.

http://rcin.org.pl/ifis

miast do Głównego Urzędu Spraw Wschodnich nie jest dopuszczalne.

Koncepcja związków poręczycielskich, i to właśnie w tej formie, wprowadzona została do ustawy na skutek tego, że sfery rolnicze domagały się od rządu zagwarantowania im czynnego udziału w akcji konwersji. Żądania te były jednak w poszczególnych okręgach w bardziej lub mniej kategorycznej formie wypowiadane, to też przyjęto zasadę, że utworzenie związku jest albo dobrowolne, albo konieczne tam, gdzie z odpowiednim wnioskiem wystąpi Izba Rolnicza.

Powszechna odpowiedzialność wszystkich pożyczkobiorców jest koncepcją zapożyczoną od ustroju Ziemstw Kredytowych, koncepcją, która zdała egzamin na przestrzeni długiego okresu czasu. Jest ona, jeśli chodzi o Prusy, ogólnie uznana, rolnicy otrzaskali się z nią w dostatecznej mierze. Natomiast związki poręczycielskie stanowią pewnego rodzaju novum, które, jak można przypuszczać, da dobre wyniki. Liczyć się trzeba z tem, że rolnicy naogół nie grzeszą zbytnią pochopnością do ścisłej kalkulacji, a po wojnie, jak w wielu krajach tak i w Niemczech, dość rozrzutnie gospodarowali kredytami, przytem kredytami na uciążliwych warunkach zaciąganemi. Skutki takiej gospodarki aż nazbyt jaskrawo w dobie kryzysu występują. Dalej, jeżeli chodzi o warunki specyficznie niemieckie, na ziemiach wschodnich otrzymywali rolnicy przez szereg lat od rządu pomoc, podyktowaną względami politycznemi.

W tej atmosferze związek poręczycielski, który stać się może związkiem porad sąsiedzkich o daleko idących kompetencjach w zakresie wglądu do spraw i kontroli poszczególnych gospodarstw, korzystających z kredytów konwersyjnych, związek, którego członkowie, dzięki przejętym gwarancjom, są bezpośrednio i osobiście zainteresowani materjalnie w tem, aby kredyty nie były marnotrawione i osiągnęły swój cel, to jest uzdrowienie warsztatów — przyczynić się może do oczyszczenia atmosfery, do wzmożenia momentu etyki w stosunkach pieniężno-kredytowych. Przyjmując, że przy każdym kredycie, nie wyłączając i najmocniej hipotecznie zabezpieczonego, czynnik zaufania do osoby pożyczkobiorcy, do jego dzielności w prowadzeniu przedsiębiorstwa, odgrywa pierwszorzędną rolę, stwierdzić musimy, że podobne związki poręczycielskie mogą stanowić dla tego czynnika poważne oparcie.

Pożyczki konwersyjne mają być udzielone na przeciąg lat 33, przyczem świadczenia dłużników (a więc oprocentowanie, amortyzacja, dodatek administracyjny) nie mogą wynosić więcej jak 4½% rocznie, w ciągu pierwszych pięciu lat i 5½% — w ciągu pozostałego okresu. Poza tem jednak Bank Obligacyj Przemysłowych może ściągać ½% rocznie na utworzenie funduszu gwarancyjnego, a pewne opłaty w wyso-

http://rcin.org.pl/ifis

kości ½% do 1% rocznie ściągają związki poręczycielskie, o ile dłużnik do takiego związku należy.

Zadania polityczne „Osthilfe".

W ten sposób przedstawia się w krótkim zarysie niemiecka akcja wschodnia doby ostatniej. Od chwili wydania ustawy, t. j. od marca 1931 r. do końca bieżącego roku 1932, wiele rzeczy w Niemczech się zmieniło. Pogorszył się stan rynku pieniężnego, zachodziły różne wstrząsy polityczne i to wszystko utrudniało w znacznej mierze realizację programu. Tem niemniej jest on realizowany, niema bowiem w Rzeszy jednostek czy ugrupowań politycznych, które byłyby tego programu zdecydowanymi przeciwnikami.

Z tego krótkiego szkicu widzimy jakich starań dokłada rząd i społeczeństwo Rzeszy, jak poważne przeznacza środki, aby dla ludności wschodnich obszarów, oczywiście ludności niemieckiej, stworzyć możliwie najlepsze warunki bytowania. Gdy się przegląda bogatą już dziś literaturę publicystyczną niemiecką, dotyczącą „Osthilfe", stenogramy z obrad Parlamentu, rozmaite sprawozdania i t. d., widzi się jasno, że Niemcy budując na wschodnich rubieżach swego kraju „wał ochronny", który ma ich bronić przed rzekomem niebezpieczeństwem zalewu polskiego, budują go tak, aby w razie potrzeby mógł być zamieniony na „wał wypadowy". Z licznych miljonów rzucanych na wschód sporo przesącza się dla Niemców i ich organizacyj na terenie Polski. Akcja prowadzona jest w ten sposób, aby promieniowała przez granicę, aby wzbudzała postrach wśród ludności polskiej, a wśród Niemców pozostałych na naszym terenie, podsycała tęsknotę za „Vaterlandem", za opiekuńczemi metodami pruskiej polityki gospodarczej.

LITERATURA.

Literatura dotycząca „Osthilfe" składa się z licznych artykułów, rozproszonych w prasie codziennej i perjodykach gospodarczych, jak *Der deutsche Volkswirt, Magazin der Wirtschaft* i in. z okresów odpowiadających opracowywaniu przez rząd projektów ustaw, lub też obrad nad niemi w Parlamencie. Niepodobna ich tu wszystkich wymienić; na wzmiankę zasługuje obszerny artykuł dr. P. Kempnera w czasopiśmie *Bank Archiv* — Nr. 12, z 18. III. 1931, gdzie sprawa konwersyj długów rolniczych ujęta jest pod kątem finansowo-bankowym.

Z wydawnictw książkowych ukazała się we wrześniu 1931 praca K. Hamann'a i H. Hartenstein'a p. t. „Die Osthilfegesetze nach dem Stande vom 31. Juli 1931" (*Veröffentlichungen des Reichsverbandes der deutschen Industrie* — Nr. 59 — Sept. 1931), gdzie podane są również pełne teksty ustaw, rozporządzeń i t. d.

Z dawniejszych publikacyj wymienić należy wydawnictwo Komisji Ankietowej (Enquete Ausschuss) z 1929 r. p. t. *Die Lage der*

http://rcin.org.pl/ifis

Landwirtschaft in Ostpreussen (Verlag E. G. Mittler u. Sohn — Berlin). Omówione jest tam położenie rolnictwa w Prusach Wsch. oraz wszystkie akcje i pomoce rządowe.

Ciekawem źródłem są wydawnictwa Reichstagu, a więc projekty rządowe ustaw i obszerne uzasadnienia do nich, zawarte w drukach Nr. 2141 — z 18. VI. 1930 i Nr. 901 — z 12. III. 31, oraz stenogramy z posiedzeń Reichstagu, na których debatowane były projekty ustaw (czerwiec 1930 i marzec 1931). Stenogramy odzwierciadlają bardzo dosadnie zapatrywania i tendencje poszczególnych stronnictw i działaczy politycznych w odniesieniu do ustaw omawianych i niemieckich zagadnień wschodnich wogóle.

W języku polskiem ukazały się w druku A. Kotiużyńskiego: „Konwersja długów rolniczych w Niemczech" (wydawnictwo Państwowego Banku Rolnego, Warszawa 1932), oraz artykuł tegoż autora p. t. „Niemiecka pomoc gospodarcza dla Prus Wschodnich" (w książce zbiorowej pod red. M. Zawidzkiego — *Prusy Wschodnie* — Poznań 1932).

http://rcin.org.pl/ifis

SKOROWIDZ IMION.

Alberti K. — 98
Amrogowicz Walery — 103
Anna Katarzyna Konstancja — 136
Antonowicz K. — 92
Arnold St. — 108

Babecki W. X. — 96
Bajerlein J. — 110
Baranowski Ign. — 70
— S. — 133
Bark K. O. — 179
Bär — 30, 142—147
Below v. K. L. — 144
Benedykt św. — 27
Bernhard prof. — 52
Bidder — 37
Bierowski T. — 95
Bismarck — 146, 151—153, 169
Bodniak — 94
Bohdan E. — 114
Bolesław Krzywousty — 50, 121
Bomas P. — 91
Borowik J. — 80, 110, 115
Borowski 137
Both v. Heinrich — 170
Bóbr — 145
Brochwicz E. — 95
Brzeziński Tomasz — 135
Buchoń — 146
Bujak Fr. — 46, 110, 116
Bury de Fr. — 138
Buzek Józef — 169, 170
Bystroń Jan — 107

Caprivi — 161
Chamyr — 146
Chlebowski — 108
Chmarzyński G. — 96, 98, 102—104, 116, 117
Chodowiecki — 103
Chyliński — 137
Ciecholewski opat — 140
Cieślicki major — 139
Cleinow — 179
Cunningham B. — 114
Czaplewski P. — 133
Czarlińscy — 147
Czerniewska M. — 106

Damhard — 31
Dąbrowscy — 144
Delekta — 93
Dembiński B. — 58
Deszczka Wł. — 110
Dłuski St. — 92
Dobrzycki B. — 95
Donelson — 136
Donhoff Gerard, starosta — 138
Donimirscy — 144
Donimirski Edward — 51
Döring — 47
Dragan M. — 58
Duda — 43, 48
Dunajec — 146
Dyboski R. — 117
Dypenow v. Dietrich — 49
Działowscy — 147
Działyński Stanisław — 141
Dziedzic Fr. — 113

Fankidejski — 141
Faehndrich Karol Ludwik — 144
Feldman Józef — 169, 170
Flotwell — 45
Froelich — 141
Frejlich Józef — 169
Fryderyk II — 30, 31, 44, 47, 100, 142, 144—147, 203, 222
Frydrychowicz X. — 40

Galon R. — 110
Garnuszewski A. — 92
Gdaniec — 139
Gibsone — 146
Gieysztor Wł. — 114
Gindrich Wł. — 114
Glabisz Wł. — 51
Gliszczyńscy — 146
Główczewscy — 146
Gniński — 136

http://rcin.org.pl/ifis

Goltz v. d. — 145
Gołębiowski X. — 102
Gordon — 148
Górski K. — 28, 42, 58, 59, 76, 107, 133
Grabowski — 97
Gros Eugenjusz — 105
Gruchalla v. Joseph — 145
Grzymisław — 121
Guzik K. — 111

Hahndorff, gen. — 201
Hamann K. — 235
Hański — 95
Hartenstein H. — 235
Hartung — 137
Heidenstein Jan — 137
Heidensteinowa Teresa — 138
Herbst S. — 98
Heyer v. Gustaw — 170
Hilchen F. — 114, 115
Hoetsch Otto — 52, 152, 169

Jackowski Tadeusz — 51
Jagiellonowie — 97
Jakubski J. — 110
Jan Olbracht — 96
Janicz — 146
Janowscy — 144
Janta Połczyńscy — 146
Jaskulski — 137
Jelonek Władysław — 49
Jeżowa K. — 30, 31, 60, 95, 110

Kaczmarczyk — 98
Kalkstein Osłowscy — 147
Kalkstein Teodor — 51
Kalkstein Z. — 106
Kamieński L. — 117
Kański G. — 92
Kasprowicz B. — 92
Kaufmann J. — 29, 43
Kazimierz Jagiellończyk — 128, 129
Kempner P. — 235
Keyser E. — 27, 33, 173
Keyserlingk hr. — 144—148
Kętrzyński W. — 29, 144
Kiełczewska M. — 110
Klaniccy — 144
Klein — 114
Klima F. — 110
Knothe Z. — 98
Kniat — 97, 133
Koczy L. — 97, 99
Konkolewski F. — 105
Konopczyński Wł. — 97
Konrad z Soest — 96
Korowicz M. St. — 107
Kosiński Amilkar — 97
Kosko S. — 115
Kostrzewski J. — 91, 93, 94, 96, 97, 107, 133
Kotiużyński A. — 107, 236
Kowalski Leon — 105
Kozierowski St. X. — 91
Kozyczkowsky — 144
Krajewska Janina — 105
Krauze L. — 106
Kries W. — 172
Krockow Henryk Joachim Reinhold — 144
— Kaspar Reinhold — 144
— v. Otto Karl — 144
— v. d. Wickerau — 144
Krokow-Bartuszewscy — 144
Krysiński A. — 106, 173, 174, 176, 178, 179
Kujot X. — 42, 133, 140 141
Kurnatowski J. — 107

La Baume — 25
Langhaus Paul — 171
Lanik — 146
Lammich — 173
Laubert M. — 33, 44, 45
Ledóchowski A. — 92
Leonhardi — 142
Liedtke Antoni X. — 95, 105
Limanowski M. — 117
Linde Adrjan — 138
Lorentz F. — 58, 91, 108, 109, 133
Lubecki Fr. — 114
Ludkiewicz Z. — 79, 116, 197
Lutman R. — 33, 53, 54, 107

Łaszewscy — 145
Łęga Wł. X. — 96, 105, 116, 133
Łęgowski Mateusz — 139
Łokietek Władysław — 125
Łowmiański — 43
Łyśniewscy — 144

Majewski A. — 92
Makowski B. X. — 105, 116
Malotkowie — 144
Małachowski X. — 136
Mańkowski Alfons X. — 95—97
Martel R. — 172, 173
Märcher — 141
Mennonici — 45
Mierosławski Ludwik — 45
Mieszko I — 99
Milewski T. — 91
Miquel v. — 153
Młodziejowski J. — 110
Mocarski Z. — 105
Morgulec Wł. — 92
Moroń B. — 91, 107

http://rcin.org.pl/ifis

Mrozik — 146
Mszczuj — 35, 124, 125

Narczimski — 145
Nibur Hertman — 139
Nitsch K. — 58, 59, 107, 109

Ocioszyński T. — 114
Oettingen v. Erich — 201
Offe — 136
Ogińska ks. — 146
Okołowicz A. — 53
Olszewicz B. — 107
Opaliński Krzysztof, starosta — 138
Ormicki W. — 116
Ossowska R. — 110
Osuchowski — 51
Otto św. — 26, 27, 123

Pajzderski N. — 103
Paleske — 148
Paschke — 145
Pastwa J. — 110
Paszke — 144
Paszkowska — p. Jeżowa
Patocek Jan — 95
Pawłowski St. — 59, 109, 110
Perlbach — 28
Peszkowski K. — 114
Piastowie — 122
Piechowski Marcin — 139
Pietkiewicz Zenon — 114
Pietrykowski T. — 102, 103, 105
Piskorska Helena — 96, 105
Plehn H. — 133, 141
Plutyński A. — 107
Pniewski — 95
Pohorecki W. — 106
Polanie — 122
Polkowska-Markowska W. — 97
Preuschoff — 138
Przebendowscy — 144
Puttkamer — 146

Rajewski Z. — 93, 94
Ranowie — 107
Rauschning H. — 172, 173, 178
Resner Krzysztof — 139
Reuss ks. — 152
Rhode — 31, 142
Robakowski — 144
Rogaschewski — 145
Romer E. — 110, 177, 178, 184
Rostkowski St. — 114
Rudnicki — 59, 76
Rutkowscy — 147
Rutkowski J. — 58, 97, 133
Rücker E. — 107
Rybarski Roman — 38
Rybiński — 146

Salmonowicz P. — 114
Sambor — 124
Sarnowscy — 146
Sasini — 42
Schlüter — 42
Schmauch — 47
Schön — 31, 45
Schramm W. — 56, 70, 80
Schrötter — 111
Schuch — 141
Schultz — 179
Schwengel — 40, 139
Sczaniecki Karol — 51
Seering — 78
Siebeneichen A. — 95
Simonds Frank H. — 174
Skałkowski A. M. — 97
Sobieski W. — 31, 58, 60, 107, 116
Sowiński Wł. — 114, 115
Srokowski S. — 107
Stanisław August — 146
Stadtmüller K. — 91
Staniewicz Witold — 113
Stankiewiczówna M. — 111
Staszewski J. — 95—97, 100
Steffen A. — 107, 116
Steinborn Otton — 102, 103
Stelmachowska B. — 102, 105, 116
Stoliński Z. — 106, 179
Stołyhwo K. — 116, 117
Strauss — 140
Sukiennicki Wiktor — 170
Sydow M. — 98, 105
Szczepańska, starościna — 137
Szczygielski Wacław — 100
Szembek, biskup — 49
Szlosz — p. Zamek
Szper Felicja — 30
Szpot — 146
Szymańska B. — 110
Szynkiewicz Jan — 105
Szyszkowski St. Zb. — 115

Ślascy — 147
Ślósarczyk — 39, 97
Światopełk-Słupski Z. — 170
Świątecki K. — 116
Świętopełk — 35, 97, 124

Tempscy — 144, 145
Tiedemann Krzysztof — 153
Toczyski Z. — 115
Trautmann — 47
Truchsess zu Waldburg — 147
Trzciński — 139
Trzciński Adam — 140
Tyc — 41, 97
Tymieniecki K. — 97, 107, 117

http://rcin.org.pl/ifis

Ungeheuer M. — 46
Ustarbowscy — 144

Wachowski K. — 99
Waga T. — 116
Wakar W. — 107
Walicki M. — 104
Wallraben — 145
Warschauer Adolf — 38
Wdowiszewski Z. — 95
Wejher M. — 135
Welin — 146
Wenda J. — 110
Wermke Ernest — 39
Widajewicz J. — 91, 99, 107
Wielhorski Wł. — 106
Wierczyński St. — 116
Willaume — 97
Winid R. — 107, 110
Włodarski — 97
Wojciech św. — 26
Wojciechowski Z. — 59, 61
Wojtkowski A. — 32, 33, 58, 60, 61, 110
Wojtyna J. — 114
Wolszlegierowie — 146
Wulfstan — 26
Wybiccy — 130, 144
Wybicki Józef — 97, 100
Wydrzyński — 139

Zaborska M. — 111
Zaborski B. — 60, 116, 117
Zabrocki Ludwik — 91
Zajączkowski St. — 99, 107
Zamek — 146
Zaruski M. — 91, 92
Zawidzki M. — 236
Zdanecki Jerzy — 136
Zechlin Erich — 170
Zelevski v. Ida — 145
Zierhoffer A. — 110
Ziesemer W. — 133
Zimmermann Kaz. X. — 38
Znanieccy — 147
Zybułtowski — 139
Zygmunt August — 97

Żakówna L. — 110
Żelewski — 144
Żółtowski Marceli — 51
— Stanisław — 51

http://rcin.org.pl/ifis

SKOROWIDZ MIEJSCOWOŚCI.

Anglja — 100
Austro-Węgry — 151, 152

Babimost — 164
Bałtyk — 27, 59, 70, 86, 93, 95, 110, 121—123, 199—201, 203
Barbarka — 140
Barkocin Nowy — 138
— Stary — 138
Barhutta — 138
Bawarja — 229
Beograd — 110
Bergling — 229
Berlin — 37, 38, 93, 187, 202, 203, 213, 233
Beuthen — 229
Białe Morze — 200
Białoruś — 200, 203
Bierzgłowo — 141
Bischofswalde — 229
Bliźno — 135
Borowa Karczma — 140
Borsigwerk — 229
Brandenburgja — 133, 134
Brieg — 229
Bratoszewo — 139
Brunswałd — 93
Brusy — 138
Brzeg — 163
Buchwałd — 93
Bukowiec — 136, 166
Bursztynowo — 135
Butryny — 93
Bydgoszcz — 92, 121, 142, 157

Celbau — 144
Chabrowo — 93
Chełmno — 40, 130, 134, 166
Chełmża — 138
Chojnice — 28, 104, 128
Chrząst — 93
Czarnków — 121
Czapiewice — 146
Czarnowo — 140, 146
Czatkowy — 140
Czeczewo — 135
Czernichowo — 139
Czyczkowy — 138

Demblino — 138
Dniepr — 200
Dobkowo — 139
Drezno — 233
Działowo — 147
Dziemiany — 138, 140
Dzierzgonia — 42

Estonja — 70, 199, 201, 203

Finlandja — 200
Fiszowo — 140
Francja — 63, 86
Frankfurt — 93
Fraustadt — 229

Gady — 93
Gdańsk — 28, 30, 39, 40, 46, 58, 85, 90, 94, 95, 98, 100, 106, 110, 111, 115, 124, 126—129, 131, 132, 143—145, 163
Gdynia — 101, 109, 110, 114—117
Gilgenburg — 229
Glisno — 146
Głodowo — 139
Główczewice — 146
Gentomie — 139
Gogolin — 140
Golub — 141
Gołańcz — 166
Gołębiewko — 135, 136
Gołębiewo — 134, 135, 145
Gostkowo — 94
Gostyczyn — 93
Gorzędziej — 138
Gniezno — 142, 165—167
Gnieżdżewo — 101
Gross Streblitz — 229
Grosskostau — 229
Grosswartenberg — 229
Gruczno — 96, 134

http://rcin.org.pl/ifis

Grudziądz — 101, 108, 110, 195
Grunow — 229
Gubiny — 137
Guhrau — 229
Gziki — 140

Haga — 71, 188
Hamersztyn — 125
Heiligenbeil — 229
Hel — 110, 144
Hindenburg — 229

Inflanty — 199, 203
Inowrocław — 142, 166

Jabłonowo — 134
Jankowice — 137
Janówiec — 166, 167
Jarantowice — 135, 136
Jastrowo — 142
Jaśniewo — 93
Jedwabno — 91, 94
Jomsborg — 99

Kamień — 134
Kamella — 138
Kapellowa Huta — 138
Kaplityny — 93
Karbowo — 136
Karklikowo — 140
Kartuzy — 28, 40, 104, 126
Karwowo — p. Karbowo
Kaszuby — 28, 48, 111, 126—128, 131
Katowice — 69, 99
Kaudrzin — 229
Kcynia — 166
Kępno — 167
Kętrzyn — 146
Kicin — 165
Kiedrowice — 146
Kiełbasin — 141
Kilonja — 93, 114
Kłeck — 166
Kociewie — 48, 127
Kołobrzeg — 92
Komorza — 146
Konarzyn — 125
Koronowo — 166
Korsenz — 229
Koszalin — 233
Kosznajdry — 28, 45, 126, 130, 166
Kowalewo — 135, 166, 167
Kraków — 91, 99
Krąg — 145
Kreuz — 229
Krotoszyn — 167
Królewiec — 37, 38, 40, 58, 72, 110, 132, 223, 233
Królówlas — 139
Kruszyn — 147
Księstwo Warszawskie — 45
Kujawy — 124, 125, 130
Kurlandja — 199, 202, 203
Kurpie — 203
Kurzętnik — 139
Kwidzyń — 49

Lechja przybałtycka — 91
Lengajny — 93
Leschnitz — 229
Leszno — 93
Lewin — 146
Lignica — 163
Linde — 229
Liniewko — 145
Linowo — 135
Lipienice — 146
Lipniki — 147
Linten — 229
Litwa — 40, 199, 203
Lotaryngja — 63
Lubawszczyzna — 48
Lubianka — 141
Lubiszewo — 138
Lwów — 98, 99

Łasin — 166, 167
Łąki — 146
Łobżenica — 166
Łonawy — 146
Łopatki — 137
Łotwa — 70, 199
Łubowo — 165

Maćki — 134
Magdeburg — 93
Małe Leźno — 139
Małe Xiążki — 136
Małopolska — 155
Mały Garc — 139
Mały Lubień — 137
Mazowsze — 30, 42
— pruskie — 164
Meklenburgja — 74, 93
Mirowo — 145
Mogilno — 167
Montawy — 137
Mokre — 137, 140

Nadrenja — 160
Naglady — 93
Nakło — 121, 166
Namslau — 229
Namysłów — 163
Natangja — 42, 132
Neidenburg — 229
Neumittelwalde — 229
Niedźwiedź — 140

http://rcin.org.pl/ifis

Nielub — 141
Niemcy — passim
Nieszawa Wielka — 93
Nieszawka — 93
Niskie Brodno — 136
Nissa — 163
Noteć — 46, 47, 111
Nowa Kaletka — 93
Nowe Strzelce — 93
Nowydwór — 135
Nowy Młyn — 135

Odra — 27, 121, 122
Oleśnica — 163
Oliwa — 104, 105
Opole — 233
Orchowo — 166
Orlik — 146
Ossa — 42, 48
Ostrowite — 146
Owczarka — 137

Pacołtowo — 139
Palestyna — 49
Palatynat — 160
Paparczyn — 146
Parsk Olędry — 136
Partęczyno — 146
Paryż — 37, 185, 192
Pelplin — 40, 85, 96
Petersburg — 153, 200
Piątek — 137
Pluski — 93
Pływaczewo — 135
Płock — 203
Pobłocie — 146
Podkarpacie — 131
Pokrzywno — 145
Polaszki — 145
Polska — passim
Pomeranja — 74, 134, 135
Pomezanja — 43
Pomorze — passim
Pomyje — 140
Powalki — 146
Poznań — 90—93, 167, 193—195, 214
Prądzonna — 146
Preussisch Eylau — 229
— Friedland — 229
Prusy Królewskie — 32, 33, 39, 49, 96, 97, 150, 152, 155, 156, 159, 161—165, 167, 168
Prusy Wschodnie — 21, 37, 39, 40, 45, 47, 70, 71, 87, 90, 94, 100, 106, 107, 115, 132, 133, 164, 198, 200, 216, 219, 221, 226, 229
Prusy Zachodnie — 32, 33, 39, 45, 150—152, 189, 204
Pruszcz — 166
Przyjaźń — 145
Puck — 28, 104, 128
Pusta Dąbrówka — 136

Raciąż — 124
Radomno — 96
Radoszewo — 144
Radoszki — 139
Radzyn — 135, 140
Rastenburg — 164
Raszkowo — 167
Rejencja — 93
Rheinfeld — p. Przyjaźń
Rogoźno — 146
Rosja — 151, 152, 159, 160, 199, 200, 203
Rostok — 93, 233
Rożental — 135
Rugja — 93, 107
Rügenwalde — 124
Rychnowo — 135
Ryga — 201
Ryńsk — 165
Rzesza niemiecka — passim
Rzucewo — 94

Sambja — 42, 132
Santok — 121
Schottland — 49, 134
Schwerin — 229
Sirgaune — p. Dzierzgonia
Skajboty — 93
Skępsk — 136
Skwierzyna — 93
Słońca — 139
Słup — 137
Słupsk — 92, 124, 129
Smogursk — 140
Sorge — p. Dzierzgonia
Spa — 186
Speiswinkel — 140
Spręcowo — 93
Stanislewo — 93
Stany Zjednoczone — 86
Starogard — 121
Staw — 138
Steblewo — p. Zblewo
Stralsund — 93
Sucha Huta — 138
Suchostrzygi — 139
Sulęcino — 145
Suwałki — 203
Swarzewo — 101
Ząbruk — 93
Szczecin — 92
Szczepanki — 137
Szczytno — 124, 125
Szembruczek — 137

http://rcin.org.pl/ifis

Szembruk — 137
Szpęgawa — 139
Szprotawa — 163
Sztynwag — 140
Szynych — 134

Śląsk — 41, 45, 51, 58, 59, 69, 96, 163, 168
— Dolny — 229
— Górny — 229
— Opolski — 42
— Wrocławski — 42
Śmigiel — 167
Świecie — 121, 127, 128, 135
Świerczyn — 140
Świnia Huta — 165

Tarnów — 165
Tczew — 91, 124, 126, 130
Tempcz — 146
Toruń — passim
Trzebcz — 147
Trzebnica — 163
Tuchola — 104, 109, 126
Tuszewo — 137

Ukraina — 200

Wałcz — 142
Warmja — 47, 107, 130
Warszawa — 37, 38, 85, 91, 101, 190, 203
Wąbrzeźno — 165
Wągrowiec — 166, 167
Wielka Brytanja — 86
Wdzydze — 104
Wejherowo — 28, 104, 126
Westfalja — 130
Węgorzyn — 140
Wiedeń — 152
Wiele — 94
Wielkie Xsiążki — 136
Wielkopolska — 41, 45, 94, 96, 124, 130
Wierzyca — 121
Więckowy — 139
Wisła — 27, 29, 30, 42, 43, 45, 48, 100, 104, 111, 121, 122, 126, 129, 130, 133, 142, 166
Wiśniewo — 147
Wittenburg — 166
Włochy — 86
Włocławek — 37, 58, 85, 203
Wielkie Ks. Poznańskie — 32, 33, 149, 150, 151, 161—165, 167, 204, 215
Wrocław — 233
Września — 167
Wyczlin — 146
Wymysłowo — 147
Wysoka — 146, 166
Wyszeczyn — 144, 146

Zagłębie Dąbrowskie — 203
Zajączkowo Małe — 137
— Wielkie — 137
Zamarte — 93
Zblewo — 140
Ziemia chełmińska — 43, 97, 125, 127, 143
— człuchowska — 127, 143
— dobrzyńska — 30
— lęborska — 28, 44, 126, 127
— malborska — 96, 101
— michałowska — 143
Zielenzig — 229
Zielnowo — 135
Zielona Góra — 163
Zychce — 146

Żegań — 163
Żelewo — 146
Żnin — 166
Żuławy — gdańskie — 28
— wiślane — 42, 127

DRUK UKOŃCZONO 19 MARCA 1933 ROKU

http://rcin.org.pl/ifis

Wydawnictwa Instytutu Bałtyckiego

Pamiętnik Instytutu Bałtyckiego

W Serji *DOMINIUM MARIS*

1. WOJCIECH STOPCZYK. Handel Międzynarodowy na Bałtyku. Toruń 1928, str. 192+VIII, 71 tabl. i 6 wykresów. Cena 6 zł.
2. Obrona Pomorza. Praca zbiorowa pod redakcją J. Borowika, zawierająca rozprawy: H. Bagińskiego, S. Celichowskiego, K. Esden-Tempskiego, F. Hilchena, C. Klarnera, E. Kwiatkowskiego, T. Nosowicza, J. Rummla, A. Siebeneichena, M. Siedleckiego, M. Turskiego, S. Wartalskiego. Toruń 1930, str. 237+XV, 42 tablic, 14 map, szematów i wykresów. Cena 10 zł.
3. A. SIEBENEICHEN i H. STRASBURGER. Spór o Gdynię. Toruń 1931, str. 180+VIII, 43 tablic. Cena 7,50 zł.
4. KAZIMIERZ ŚWIĄTECKI. Rozwój Portu Gdańskiego. Toruń 1932, str. 309+XIV, 148 tablic, 5 map i 8 wykresów. Cena 20 zł.
5. JULJUSZ PIASECKI. Zagadnienie tranzytu do Prus Wschodnich (w druku).
6. Światopogląd Morski. Praca zbiorowa, zawierająca rozprawy: C. Klarnera, K. Tymienieckiego, R. Dyboskiego, W. Olszewicza, K. Stołyhwy, B. Stelmachowskiej, B. Zaborskiego, J. Nowaka, W. Konopczyńskiego, M. Siedleckiego (w druku).

W Serji *BALTICUM*

1. Polskie Pomorze. Tom I. Ziemia i ludzie. Praca zbiorowa pod redakcją J. Borowika, zawierająca rozprawy: A. Fischera, J. Kostrzewskiego, J. Mikołajskiego, M. Orłowicza, M. Rudnickiego, K. Stołyhwy, J. Wąsowicza, A. Wodziczki. Toruń 1929, str. 326+X, 118 rycin, 17 map i wykresów. Cena 12,50 zł.
2. Polskie Pomorze. Tom II. Przeszłość i kultura. Praca zbiorowa pod redakcją J. Borowika, zawierająca rozprawy: X. T. Glemmy, W. Konopczyńskiego, X. A. Mańkowskiego, Z. Mocarskiego, B. Stelmachowskiej, K. Tymienieckiego, F. Znanieckiego. Toruń 1931, str. 224+X, 55 rycin. Cena 7,50 zł.
3. Przeciw propagandzie korytarzowej. Praca zbiorowa pod redakcją J. Borowika, zawierająca rozprawy: T. Bierowskiego, A. Fischera, J. Kostrzewskiego, T. Marskiego, M. Rudnickiego, E. Rueckera, K. Smogorzewskiego, H. Strasburgera. Toruń 1930, str. 163+VIII. Cena 5 zł.
4. X. BOLESŁAW MAKOWSKI. Sztuka na Pomorzu. Toruń 1932, str. 250+XIV, 78 rycin i 20 tablic. Cena 20 zł, w oprawie 24 zł.
5. WACŁAW SOBIESKI. Der Kampf um die Ostsee. Leipzig 1933, str. 269+VI. Cena 10 zł.
6. X. WŁADYSŁAW ŁĘGA. Ziemia malborska (w druku).
7. BOŻENA STELMACHOWSKA. Rok obrzędowy na Pomorzu (w druku).
8. Polskie Pomorze. Tom III. Życie gospodarcze (w przygotow.).

W Serji *ZJAZDY POMORZOZNAWCZE*

1. Problem narodowościowy na Pomorzu. Protokół II Naukowego Zjazdu Pomorzoznawczego oraz referaty: B. Stelmachowskiej, J. Pastwy, B. Zaborskiego, A. Kleczkowskiego. Toruń 1931, str. 130, 1 mapka i 1 wykres. Cena 5 zł.
2. Stan posiadania ziemi na Pomorzu. Zagadnienia historyczne i prawne. Protokół III Naukowego Zjazdu Pomorzoznawczego oraz referaty: K. Górskiego, X. A. Mańkowskiego, K. Jeżowej, A. Wojtkowskiego, R. Lutmana, K. Kierskiego, A. Okołowicza, A. Kotiużyńskiego. Toruń 1933, str. 244. Cena 10 zł.

W Serji *BIBLJOGRAFJA POMORSKA*

1. S. WIERCZYŃSKI. Bibljografja Pomorza i Prus Wschodnich za okres 1918—1932 (w przygotowaniu).

http://rcin.org.pl/ifis

Inne wydawnictwa

Pięć lat pracy Instytutu Bałtyckiego (1927—1932), napisał J. Borowik. Toruń 1932, str. 67. Cena 2,50 zł.

Propaganda „korytarzowa" zagranicą, napisał K. Smogorzewski. Toruń 1930, str. 62. Cena 2.50 zł.

Port Gdynia. Toruń 1931, str. 32, 20 rycin, 2 mapki i 7 tablic 2,50 zł. To samo wydano w języku francuskim (Le port de Gdynia), niemieckim (Der Hafen von Gdynia) i angielskim (The port of Gdynia).

Dziesięcioro o Pomorzu. Toruń 1933, str. 24, 4 mapki i 3 wykresy. Cena 50 gr.

Poszczególne rozprawy z „Polskiego Pomorza"

Zarys fizjograficzny Pomorza (ze skrótem w jęz. francuskim), napisali J. Mikołajski i A. Wodziczko. Toruń 1929, str. 88, 29 rycin, 9 mapek. Cena 5 zł.

Zabytki przyrody na Pomorzu, napisał A. Wodziczko. Toruń 1929, str. 37, 19 rycin. Cena 5 zł.

Kultura przedhistoryczna Pomorza (ze skrótem w jęz. francuskim), napisał J. Kostrzewski. Toruń 1929, str. 37, 16 rycin, 1 mapka. Cena 5 zł.

Zarys etnograficzny województwa pomorskiego (ze krótem w jęz. francuskim), napisał A. Fischer. Toruń 1929, str. 70, 45 rycin, 1 mapka. Cena 5 zł.

Charakterystyka językowa i nazwy geograficzne Pomorza (ze skrótem w jęz. francuskim i niemieckim), napisał M. Rudnicki. Toruń 1929, str. 86+9, 1 mapka. Cena 5 zł.

Kultura umysłowa na Pomorzu, napisał Z. Mocarski. Toruń 1931, str. 86, rycin 24. Cena 5 zł.

Cykl wykładów toruńskich

Powrót Polski nad Bałtyk, napisał E. Kwiatkowski. Toruń 1930, str. 20. Cena 1 zł.

Rola inicjatywy prywatnej w rozbudowie Gdyni, napisał C. Klarner. Toruń 1930, str. 22, 9 tabel, 4 wykresy i 1 szemat. Cena 1 zł.

Źródło rozwoju portów polskich, napisał F. Hilchen. Toruń 1930, str. 19. Cena 1 zł.

Konkurencja portów bałtyckich, napisał A. Siebeneichen. Toruń 1930, str. 12, 3 tabele. Cena 1 zł.

Handel zamorski, jego istota i znaczenie dla Polski, napisał M. Turski. Toruń 1930, str. 21, 1 tabela. Cena 1 zł.

Niezbędne warunki rozwoju handlu w Gdyni, napisał S. Wartalski. Toruń 1930, str. 40, 12 tabel. Cena 2 zł.

Cykl wykładów gdyńskich

Śląsk i Pomorze jako symbole naszej niezależności, napisał C. Klarner. Toruń 1932, str. 63, 26 tabel i 10 wykresów. Cena 5 zł.

Dziejowy stosunek Polaków do morza, napisał K. Tymieniecki. Toruń 1932, str. 34. Cena 2.50 zł.

Żywioł morski w twórczości Józefa Conrada, napisał R. Dyboski. Toruń 1932, str. 25. Cena 1.50 zł.

Węgiel i morze, napisał W. Olszewicz. Toruń 1932, str. 35, 9 tabel Cena 2,50 zł.

Zagadnienie rasy nordycznej w nauce i polityce, napisał K. Stołyhwo. Toruń 1932, str. 20. Cena 1,50 zł.

Stosunek Kaszub do Polski, napisała B. Stelmachowska. Toruń 1932, str. 34. Cena 2.50.

Zarys morfologji północnych Kaszub, napisał B. Zaborski. Toruń 1933, str. 56. Cena 5 zł.

Geologiczna przeszłość Bałtyku, napisał J. Nowak. Toruń 1933, str. 36. Cena 2.50 zł.

Kwestja bałtycka jako zagadnienie międzynarodowe, napisał W. Konopczyński. Toruń 1933, str. 23. Cena 1,50 zł.

Morze — źródłem życia, napisał M. Siedlecki (w druku).

http://rcin.org.pl/ifis